SGPS
EX LIBRIS

GŁOS WOLNY
WOLNOŚĆ
UBESPIECZAIĄCY.

ROKU PANSKIEGO
M. DCC. XXXIII.

Szkoła prawa

Biblioteka Wyższej
8456
192

NAYKOCHANSZEY OYCZYZNIE.

JEŹELI ten iest zwyczay pospolity wszystkich Authorow, przypisywać Xięgi ktore wydáią, tym; ktorym maią iaką obligacyą na znak wdzięczności; Toć y ia powinienem iść tym trybem, bedąc ci *tot titulis* obligowany, Naykochansza Oyczyzno; Zebym ci *in vim homagii*, *& in vim* affektu, iako syn twoy przypisał tę pracą moię. Dałaś mi bowiem zycie, krore że nie wystarcza na wypełnienie tego, com ci powinien; *ad supplementum*, biorę ten sposob przed się, żebym y po sobie zostawił w potomnych wiekach ten dowod wierności moicy, ktory niezmazany *perennabit* w pamięci *gratæ posteritatis*; w tey będąc ufności, że tę pracą moię, tak łaskawym sercem przyimiesz, iak ci ją pragnącym szczęścia twego ofiaruię. Nie zaśiadam *stallum*, na ktorym mnie charakter moy szlachecki osadził, y z ktorego mam Prawo, *cum activitate* radzić o Tobie; nie szukaiąc *in publico* prozney chwały, iako y uchodząc nagany, Odzywam się lubo wolnym głosem, ale *passivè*, nie pretenduiąc aby zdanie moie

miało *valorem* poyść *ad acta*, ani maiąc inszego *motivum*, tylko zeby kto chce, wiedźiał, ze ſię zadnym reſpektem, intereſſem, ani zadną paſſyą nie uwodzę, inſzego *objectum* tylko dobro poſpolite, inſzego cenſora, tylko ſumnienie: Zgoła ieſt to *vox clamantis in deſerto*, à podobno y prożne słowa, nie wiem czy ie kto usłyszy, albo czyli kto z attencyą ucha nadſtawi. Doſyć mi na tym; żebyś kochana Oyczyzno wiedziała, że ci dobrze życzę. Obieram ten czas *interregni*, ktorego lubo zdaś ſię bydź bez Pana, oſierociała, ieſtes iednak teraz naywielowładnieyſzą Panią; á tą władzą możeſz ſię uczynić nayszczęśliwszą. Straciłaś Pana Nayiaśnieyszego Auguſta wtorego, ktorego *conſummata ars regnandi*, zoſtawiła ci *regulam gubernii*. Możeſz widźieć z jego długiego Panowania iak w źwierćiedle wſzyſtkie *genera* rewolucyi, y po nich ſię miarkować, iako im zabiegáć. Jeſteś in ſtatu wziąć pzed ſię takie *media*, ponieważ ten wielkiey pamięci Monarcha obumiera ćię w zupełnym y gruntownym pokoiu, y przy wſzyſtkich twoich nienaruſzenie prerogatywach, ktorych zażywaiąc *opportunè*, w ten czas będzieſz ſię mogła mieć za ſzczęśliwą, kiedy każdy ſwoie partykularne ſzczęśćie, w twoim generalnym zakładáć będzie; moie zaś będzie naywiękſze, ieżeli ſię to ſtanie, nie przez ſpoſoby, ktore do tego końca podaię: Bo w nich *tantum non præſumo*; ale ieżeli dadzą okazyą z mego inſtynktu każdemu, *maturiùs & ſalubriùs* niżeli ia, radzić o tobie. Czego z ſerca życzę iako twoy

Syn Kochaiący.

LEGEM pone mihi Domine : dirige manum meam ad magnificandum nomen tuum in populo tuo.

PREFACYA.

NALEŻAŁO by mi, idąc za zwyczaiem Authorow, na początku *à capite Libri*, podać approbacyą, iakiego uprzywileiowanego Cenſora; aby zachęcić czytelnika do uwagi nad tą pracą moią, ktorą wydaię; ale wolę ią widzieć ieżeli ią ſobie zaſłużę, na końcu; mogł bym ſię iey niepłonnie ſpodziewać, ieżeli łaskawy czytelnik, tym duchem czytáć y ſądzić będźie, ktorym ia piszę: Toieſt: ieżeli bez żadney paſsyi, y intereſſu prywátnego, tąż miłośćią Oyczyźny tknięty, roſtrząsáć będźie tę pracą moię, ktorey szczegulnym powodem, podaię mu ią *ad examen*; ale wiem, że nie uydę nagány, od tych, ktorzy ią radźi widzą w nierządźie, albo ktorzy rozumieią że ináczey leczyć

niemożna iey dolegliwości, tylko w zamieszániu; tak iako leczono chorych; skłoćiwszy wprzod *Piscinam probaticam.*

Znayduią ſię y náyżarliwśi o dobro poſpolite skrupuláći, ktorzy ſię bać mogą, zeby chcąc leczyć Rany Oyczyżny, przez to ſamo nie ſtały ſię nieuleczone; a dotego, wiem ia, że máterya Reformácyi, choć naylepſzey, ſtánu Rzeczypoſpolitey naſzey; ieſt u nas iak xięgá zakazaná; nie godźi ſię o tym y wſpomnieć, tak, iak Turczynowi wdawáć ſię z Chrześćianinem o fałszách Alkoranu; A dopieroż, iak trudno, choć oczywistemi racyami przekonáć tych; u ktorych, *ſtat pro ratione voluntas*; y tak prawie niepodobna, naywárownieyſze gruntowáć Prawá, poki ie będzie wolno przeſtępowáć; zalecáć nayzbawiennieyſze maxymy, poki ta trwáć będzie, rządzić ſię *Moribus antiquis*; życzyć dobrego porządku, tam, gdzie to przyſłowie za nieomylne uchodźi; że Polská nierządem ſtoi; Zgoła naylepsże do ratunku ſpoſoby ſtaią ſię daremne, tam, gdźie kto w własney nawet zgubie, wolność ſwoię zakłada; *Summa libertas etiam perire volentibus.*

Poszliśmy na owego chorego, ktory dufaiąc mocy natury, y temperamentu ſwego nie uważa ſmiertelney choroby, ktora mu ſmiercią grozi; brzydźi ſię tym, co go uzdrowić może, dla wſtrętu ktory ma do przykrych ſmakowi lekarſtw: Poſtępuiemy ſobie, iak zwyczáynie Heretycy, ktorzy choć po długich kontrowerſyach przekonani o błędach ſwoich, nie mniey w nich przeſtaią; inſzey na oſtatek nie maiąc racyi po ſobie, tylko tę; że wtey wierze chcą umieráć, w ktorey ſię porodźili. Jeſteſmy naoſtatek iak ſiłu takich, ktorzy w ſtarych gmachach mieszkaią, choć z oczywistym niebeſpieczenſtwem, że ich przywalić mogą; nie myślą o żadney ich reparacyi, przez wzgląd oſobliwy na Anteceſſorow ſwoich, mowiąc, iak moy oćiec albo dźiad mieszkał, tak y ia mieszkáć chę bez żadney odmiany.

Rzecz poſpolita naſza, ſtary to gmach, *mole propria ruit*, y im

nayozdobnieyſza, tym bardziey potrzebuie reparacyi; *optimi corcuptio peſſima*; czy powinnaſz ta apprehenſya nieſzczęſney maxymy, że *omnis mutatio periculoſa*, zabronić nam, myślić o iey dostatecznie konſerwacyi? Lubo nie ieſt to moie zdanie, cokolwiek, uchoway Boże, odmienić; Każda ſprawa ma *fundum & formam*: W tey, Ktorą tu traktuię, nietrzeba bynaymniey ruſzáć fundamentu ſtatutow naſzych, ale o to ſię ſtaráć, aby im dać *formam debitam*; nietak iak dotąd czyniemy, ſłabemi podporami wſpieraiąc tę naſzę tak piękną ſtrukturę, iako to codzień widziemy na ziazdach naſzych, gdzie każdy, *deſtruit, ædificat, mutat quadrata rotundis. In hac debita forma*, radbym naśladować dwuch iednakowo rzemieſnikow ſnecerza y malarza; pierwſzy nad tym pracuie, aby ociosuiąc ſwoię robotę, uymował co niepotrzebnego, poki z proſtego pnia, albo głazu, niewyrobi figurę ktorą ſobie założył; drugi zaś żeby wyſtawił obraz z wſzelką proporcyą, przydaie coraz nowych farb, tak dalece że ſnecerz nie dokazałby ſwey ſztuki, gdyby nieodćinał co zbytniego; malarz zaś niepotrafiłby ſwego kunſztu doskonale, tylko przydaiąc co należy do doskonałośći.

A żebym dotak zbawienney roboty zachęćił; wyſtawiam abrys, dzieląc go na trzy częśći, ktore w ſobie każdy budynek zawiera; te zaś ſą; fundamenta, ſćiany, y dach: pod tym podobienſtwem, idę do fundamentow, ktore radbym żeby założone były nie na chwiciącym ſię trzęſawisku, ale na opoczyſtey skale; o ktorą choćby ſię wſzyſtkie burze y impety obiiały, żeby *circumlatrantes diſſipet undas mole ſuâ.*

Przyznáć potrzeba że naśi anteceſſorowie, pierwśi fundatorowie Rzeczy poſpolitey, naywarownieyſze założyli fundamenta *in juſto æquilibrio*, między powagą majeſtatu, y władzą praw y prerogatyw wolnośći, tą intencyą, aby krolowie powagą majeſtatu wſtrzymywali wolność; z drugiey ſtrony, żeby wolność *per rigorem* prawa, hamowała ambicyą krolow, ieżeliby ich pobudzała do wielo-

władnego panowania. Ale coż za skutek tak zbawienney ſymetryi? ten, że maieſtat paſſuie ſię uſtawicznie z wolnością, aby ią zgubić; à wolność z maieſtatem, żeby zrzuciłá z ſiebie te iarzmo, ktorego ſię słuszńie boi, y z tąd ta *incompatibilitas Monarchici & Democratici ſtatus* z ktorey uſtawicznie wzniecaią ſię, ſcyſſye wewnętrzne, kollizye, woyny domowe, y inſze rewolucye; *origo* tego; że, ani maieſtat, ani wolność, nie maią *formam debitam* dla beſpieczeńſtwá ſwego: bo źli krolowie, y niechętni oyczyźnie, maią wiele ſpoſobow, ſtać ſię dla nas naygorszémi; á opak, dobrzy, bardzo mało, albo żadnego, żeby nam mogli bydź pożytecznie dobremi. Stan zaś szlachecki, niedufaiący krolom, miaſto coby ſię miał chwytáć ſrzodkow należytych prawem nadanych, do powściągnienia ambicyi panuiących, niegodźiwemi ich tylko wexami drażni y uraża; ſam ſię na niezliczone dźieląc fakcye; przez co krolom daie oręże na ſiebie, ktorych zwyczayna maxyma, *Divide & impera.*

A zasz krolowie naſi, nie za kontraktem panuią? iezeli go w czym przeſtępuią, tym ſamym panować przeſtaią; naſza tedy wina, ieżeli ſobie ſprawiedliwości ſami nie czyniemy; uczynić ią zaś zawsże ſnadno możemy, byle nie na płonney racyi, ani prożnemi słowami, domawialiśmy ſię, zgodnie, bez wiolencyi, tego; co wſobie ten kontrakt, à po naszemu *pacta conventa* zawieraią: co ſię ſtać nigdy nie może, przy naſzym nierządźie, przy ktorym, iak w otchłani ślepo *luctamur* między ſobą, nie mogąc nigdy zabieżeć żadnym wyſtępkom *contra ſtatum.*

Nie odſtępuiąc; iakom ſobie założył mowić, o fundamentach, żeby ie tym lepiey obwarować, żebyśmy z iedney ſtrony niebyli w uſtawiczney apprehenſyi oppreſſyi *à maieſtate*; à z drugiey w niemożności uchronienia ſię iey; *ſatiùs*, (iako ſię na ſwym mieyſcu na to podaią ſpoſoby,) ten kamień węgielny tak ociosáć, żeby uiąwſzy mu wagi nie mogł nas przywalić, y wprawić go tak beſpiecznie, żeby cokolwiek budować zechcemy dla dobra poſpolitego,

tego, niewzruſzenie na nim oprzeć ſię mogło: iednym ſłowem: żeby krol naygorszy, niemogł, y niemiał żadney okazyi nam szkodzić; czego ſnadno byleśmy chćieli dokażemy; ale mało na tym.

Trudniey podobno wolność pomiarkować, y znaleść *ſalutare medium*, *inter duo periculoſa extrema*, między zbyteczną majeſtatu władzą, y niepomiarkowaną wolnośćią; czuwamy z pilnośćią, iako ſię ſtrzedz krolow; à nie daiemy żadnego bacżenia, na niebeſpieczenſtwo w ktore ſię ſami wdaiemy; podobni owemu, ktory uchodząc przed nieprzyiaćielem, oślep ućieka, ſam nie wiedząc dokąd, y choć w przepaść wpada, rozumie że ſię tym ſalwuie, y w zgubie ſwoiey ſzuka ratunku: *multos in ſumma pericula miſit venturi timor ipſe mali.* Wolność naſza, ieſt to ſtrumień byſtry, ktorego biegu trudno zatamować; tak iako y popędliwośći wolności naſzey, ieżeli ſumnienie nie zahamuie, aby iey nie zażywać z krzywdą bliźniego; rozum, żeby ſobie ſamemu nie zaszkodźić; y prawa, aby ie przeſtępuiąc, Oyczyzny nie gubić.

Kochamy ſię w wolności, y ſłusznie; ieſt to dar naydroższy, dany człowiekowi od Boga, Uważmy iakiego ſzacunku godna, żeby nią lekko nie ſzafować; uważmy co to za prerogatywa ſzlachćica Polskiego; bydź Panem ſobie wielowładnym na ſwoiey dźiedźinie, bardziey panuiąc nad ſwoim poddanym, niżeli krol nad nim, y nad rownemi iemu; bydź *membrum corporis* Rzeczy poſpolitey; mieć z nią ſpołeczność rządow państwa; mieć prawo we wszyſtkim co decyduie, zgadzaiąc ſię albo przecząc temu, co poſtanawia; nie ponośić żadnych w podatkach ćiężarow, tylko te, ktore ſam na ſiebie wkłada; obierać ſędźiow, á co naywiękſza ſamychże krolow; co może bydź za większa godność? iako nie tylko bydź elektorem, ale mogąc ſię ſpodźiewać ſtać ſię y krolem.

Czy możeż człowiek partykularny, życzyć ſobie ſzczęśliwſzey nad tę kondycyi? gdyby nieszczęſny *abuſus*, wolności, dopuścił

ſmakować tych ſwobod *dulcedinem*; ale kiedy ią kto w tym *cum tanto imperio* zakłada, żeby iego opinia koniecznie przemogła nad inſzych, nie ieſt że to niewola, cierpieć od rownego ſobie? wſzak *par in parem non habet poteſtatem*; à co większa kiedy iednego zdanie przeważyć chce generalne całey Rzeczypoſpolitey. Nie tak rozumiał ieden prawdziwy oyczyzny zelant mowiąc; *nunquam volui me plus poſſe, quam univerſam rempublicam.*

Wolność naſza powinnaby to ſprawować w Rzeczy poſpolitey co duſza ożywiaiąca ciało, ktora udziela wſzyſtkim członkom *facultatem*, przez ktorą wzyſtkie *concurrunt* do ożywienia tego, czego duſza żąda. Mamy przykład Rzymskiey wolności, ktorey exorbitancya do tego przywodziła Rzymianow, że niemogąc inaczey iey ſalwować, obierali Dyktatora z władzą w rządach wielowładną; uchowa nas Pan Bog *ab hac extremitate*, byleſmy ſię ſami umieli ſobą rządzić; mamy Dyktatora nieſmiertelnego Rzecz poſpolitę, w ktorey ſamey mocy władza wielowładna bydź prowinna; wolność w każdym z nas, nie ieſt nic inſzego, tylko ſtrumień z tego źrzodła wypływaiący, ktory płynąć uſtanie, ieżeli *defectus*, źrzodła, *curſum*, zatamuie; tak ieżeli Rzeczpoſpolita przeſtanie bydź tym, czym ieſt, y my preſtać będziemy muſieli bydź tym, czym ieſteśmy.

A zatym wſzyſtkie naſze *conatus* niech będą, radami naſzemi, wſpierać Rzeczpoſpolitę, zoſtawuiąc iey zupełną moc y władzę w decyzyach; ktora nikomu z oſobna, tylko iey ſamey należy; nam zaś obſerwancya iey dekretow; a tak w iey powadze będzie naſza naysłodſza ſwoboda; w iey całości, naſza konſerwacya y w iey mocy naſza naybeśpiecznieyſza obrona.

Ponieważ zaś wſzyſtko złe u nas pochodzi z dyffidencyi nie-uleczoney między majeſtatem y wolnością; niechże tylko Rzeczpoſpolita będzie iako ſama bydź powinna Panią; niech te dwie władze złączone w niey ſamey *ſubſiſtant*; ręczę że naſtąpi poufałość: Na ten czas bowiem poznaią krolowie naſi; że naybeſpiecznieyſza

podpora ich Tronu, chwała y ſzczęśliwe panowanie, nie zawisły, tylko od utrzymania wolności; wolność zaś uwolniona od boiaźni, opprymuiących ią krolow, założy konſerwacyą prerogatyw ſwoich w wierności y poſzanowaniu należytym Panow ſwoich.

Założywſzy tedy fundamenta na iedyney y zupełney Rzeczypoſpolitey władze; a na niey ufundowawſzy poufałość y ziednoczenie maieſtatu z wolnością; idę do wyniesienia dalſzego ſtruktury naſzey; ktore rozumiem, ściany; a przez nie, beſpieczenſtwo poſtronne. Strach pomyślić, iakiemiśmy zewſząd akrężeni ſąſiadami, y w iakie śiły nasze domowe ufamy, żeby ktoremukolwiek z nich dać odpor; ieżeli nas ufność w traktatach ubeſpiecza? czy nie mamyż tyle codzien przykładow przed oczyma, nie zachowania nayściśleyszego przymierza, y owſzem zbytnie poleganie y ufność w traktatach, ieżeli nas trzyma w niegotowości; ta ſama niegotowość ieſt okazyą y pobudką do zerwania ich: *aditum nocendi perfido præſtat ipſa fides.*

Poſpolita u nas opinia, podobno nas w tey nikczemności uſypia, że ſami ſąſiedzi, przez wzaiemną zazdrość między ſobą, intereſſuią ſię do naſzey konſerwacyi; Pytam ſię ieżeli ta racya polityczna obroniła od upadku tyle Paſtw wolnych? przyidzie ta koley y na nas, ieżeli bez broni czekać będziemy, że nam ktory ſąſiad część Panſtwa, przyległą ſwemu, wydrze; albo że wſzyſcy zgodzą ſię podzielić nami.

Ieżeli kto rzecze, że ćiż to ſą ſąſiedzi, ktorych anteceſſorowie naśi nie apprehendowali? niechże ſię reflektuie ze *volvenda ætas commutat tempora rerum;* też to ſą prawda Narody, ale inſze w nich zwyczaie w rządach, w ſpoſobach woiowania, daleko rożniące ſię od przeſzłych, przez ktore im ſię bardziey potężnieyſzemi ſtaią, tym większa w nich rośnie ambicya, czuwac aby ią coraz bardziey naſycić przez rozprzeſtrzenienie Panſtw ſwoich.

I czy możnaż nam uczynić iaką rezyſtencyą, dawnych zwy-

czaiow ſię trzymaiąc, ktore oni z tak wielkim pożytkiem ſwym porzucaią. Uważmy, proſzę, czemu z tak wielką obſerwancyą ieſteśmy przywiązani do dawnych zwyczaiow : ieżeli dla tego że ſtare, toć powinnibyſmy bardziey teraznieyſzy wiek ſzacować, bo daleko ſtarſzy, niż ten, ktorego naſze zwyczaie ſtanowiono; a przytym kto wątpi, że ieſt daleko bardziey oświecony przez experiencyą, a przeto ſpoſobnieyſzy ad *juſtam regulam in arte regnandi.* Dla czego naſze zwyczaie nam ſię zdadzą dobre, bośmy tak w nich utopieni, że ſię o inſze y niepytamy. *Maxima quæ videt quiſque hæc ingentia putat:* Dość że te zwyczaïe ſą cudzoźiemskie, żeby ſię nam zdały cudowne; Poſzliśmy na owego ktory *cuncta miratur quibus eſt mirabilis ipſe.*

Mowiemy że ſźable naſze rozprzeſtrzeniały granice; prawda, ale wtenczas kiedy inſze narody tąż bronią, y temi ſpoſobami, co y my, woiowały; wtenczas, kiedy miłość Oyczyzny y ſławy *prævalebat* w ſercach naszych *ſuper exceſſum* wolności, ktory żadnego nie może utrzymać porządku, á bez ktorego ani płaca, ani dyſcyplina należyta nie może bydź woyska; owszem wolny szlachćic nieznaiąc mocy wyższey nad ſobą, funduie beſpieczeńſtwo ſwoie na teyże ſamey wolności, y prerogatywie urodzenia ſwego, ktore imaginuie ſobie, że nieprzyiaćiel reſpektować będźie; tą prożną prezumpcyą iak niedoſtępnymi wałami ſię otacza, y rozumieiąc ſię bydź beſpiecznym od wſzelkich napaści, niedba czy Rzeczpoſpolita ſłaba y bezbronna; ani ſię reflektuiąc, że konſerwacya każdego partykularnego zawiſła iedynie od zachowania w całości dobra poſpolitego, y że członek władnąć nie może tylko poty, poki całe ciało żyie.

Wyſtawmy ſobie zwyczayną naſzę ſytuacyą; podczas woyny, ktorey uſtrzec ſię nigdy niepodobna; Nieprzyiaćiel wchodźi do nas iak do zawoiowanego kraiu; na granicy nic mu ſię nie opiera; dopieroż zpośrzod kroleſtwa nikt go niewypędza; roskłada ſię po ſtanowiskach, podatki nakazuie, wśie puſtoszy, y pali, krew

z iednych obywatelow toczy, drugich w niewolą zabiera ; zgoła oſadza ſię iak pan wielowładny ; coż my nato ? *immunitas* prerogatyw naſzych nas nie zaſłania od takowych naiazdow, woysko niewyſtarcza opponować ſię ſiłom nieprzyiaćielskim ; w skarbie niemaſz *nervum belli* ; forteccy żadney, arſenały bez artyleryi ; wołamy dopiero zewſząd na gwałt, składamy ſeymiki y ſeymy aby na nich podatki składać, za nie żeby woysko zaćiągać ; a interea Oyczyzna ięczy pod władzą nieprzyiaćielską : radźimy iako ſię ſalwować, bez nadziei prawie ratowania ſię ; koncypuiemy receptę na lekarſtwo choremu ktory iuż kona, y uznawſzy nierychło, że nic nam skutecznie niepomoże, chwytamy ſię, iak po rozbitym na morzu okręćie, oſtatniey deſzczki, traktatu pokoiu, przez ktory zezwolić muſiemy, okupuiąc żyćie y oſtatek fortuny, na takie kondycye, iakie zwyćięzca od nas wyćiąga, albo raczey nakazuie. Wyſzedſzy z takiego nieſzczęśćia dopiero nam ſię oczy otwieraią, radzibyſmy zabiegli złemu ktore iuż minęło ; ztąd urosło przyſłowie, że polak po ſzkodzie mądry ; podobni temu ; ktory przez rozrzutność ſtraćiwſzy fortunę, zaczyna bydź oſzczędnym, kiedy iuż niema czego ochraniać y traćić.

Mowiemy poſpolićie że Polak ma ſwoię denominacyą od Pola ; y ztąd wnoſiemy, żeśmy niepowinni tylko w polu woiować ; że nie po fortecach, owſzem że ſą niebeſpieczne ; bo nieprzyiaćiel w nich ſię raz oſadziwſzy, trudno go z nich rugować : tey polityki nie znaią inſze narody, ktore granice Panſtw ſwoich fortecami ubeſpieczaią ; á przytym maią należyte w nich *præſidia*, y woyska gotowe na odſiecz, kiedy ie nieprzyiaćiel oblec zechce.

Nie mniey y to nieuważne u nas *axioma*, że nie trzeba ſię nam bić wſtępnym boiem ; podiazdami tylko urywać y niſzczyć nieprzyiaćiela ; iakby nas wſtyd było pokazać ſię w ſzyku, obawiaiąc ſię przegranej batalyi ; lubo dobry żołnierz powinien mowić ; *malo me fortunæ pœniteat, quam victoriæ pudeat* ; Zoſtawmy ten ſpoſob

woiowania Tatarom, wołochom, kozakom, ktorych wſzyſtka odwaga y męſtwo w ubieżeniu nieſpodźianie nieprzyiaćiela; á naſladuymy godnieyſze w przykładach narody, zapomniawſzy dawnych woiowania ſpoſobow, y niepamiętaiąc o nich więcey, tylko na to, iakeśmy mało z nich dotąd pożytkowali.

Nieodſtępuiąc od materyi *ſecuritatis externæ*, niedoſyć na ſwoich własnych ſiłach ſię zaſadzać; ale trzeba ſtarać ſię o kolligacye z takiemi Potencyami, ktoreby miały ſpołeczny z nami interes, y ktoreby przez dywerſyą mogły nam pomagać: co ſnadno bydź może, ieżeli ſię raz poſtawiemy *in hoc ſtatu*, żebyśmy wzaiemnie mogli im bydź pomocą iako oni nam; owſzem ſami nas ſżukać będą; nie tak iako dotąd ſię dzieie, kiedy dopiero wtenczas przymierza ſżukamy, kiedy nas nieprzyiaćiel za garło trzyma; w takiey ſytuacyi widząc że ſię nie mamy czym bronić, ten kto nas ratować zechce, wytarguie tyle na nas, ile nieprzyiaćiel wydrze, tak dalece że ſię ſtanie *remedium pejus malo*.

Na zawarćie zaś pożytecznych z poſtronnemi traktatow, trzeba uſtawicznie mieć Miniſtrow ſwoich u wſzyſtkich Dworow, żeby nie przez publiczne gazety, ale doſtatecznie wiedźieliśmy zawſze, co ſię w całey Europie dźieie; y przeſtrzeżeni co ſię w Gabinetach wſzyſtkich Dworow knuie; co za negocyacye y kombinacye rożnych intereſſow; co za koniunktury, ktore ſię według rozmaitych okoliczności trafiaią, żebyśmy ich mogli *opportunè* zażyć. Bez tych potrzebnych prekaucyi, będźiemy zawſze iako ieſteśmy igrzyskiem cudzych potencyi, ktore nami rządzą według ſwoich intereſſow.

Trzećia część budynku, fundamenta założywſzy, y wynioſſzy ſćiany, ieſt dach y przykryćie; radbym żeby ten nie inſzy był tylko protekcya Boska, żeby nas okrywała; tey zaś, niech mi ſię godzi mowić, nie podobna ſpodziewać ſię przy naſzym nierządźie, ktory *generat* wſzyſtkie nieſprawiedliwości, krzywdy, exceſſa, & *tot genera criminum*, ktore ſię często popełniaią bez kary.

Rozumiem ieſzcze prez ten dach, ktory zwyczaynie nato ieſt, aby wewnątrz budynek konſerwował, *ſecuritatem internam*; ta zaś zawisła na iedności w radach, na exekucyi praw, na wyborze *Magiſtratuum*, na ſubordynacyi Przełożonym, na adminiſtracyi ſprawiedliwości.

Tu ſię reflektuymy, ieżeli to wſzyſtko, co *conſtituit proſperitatem* kroleſtwa, znayduie ſię u nas; na dobrych radach nam nie ſchodźi, ale prywaty y niezgody słuchać ich niedopuſzczaią; Prawa wyſmienite, ale iaka ich obſerwancya? Powaga choć urzędow wielka, ale często słabſzym nieznośna: zgoła co może bydź za *ſecuritas interna* w Panſtwie, gdzie ſądy bez ſprawiedliwości; woysko bez dyſcypliny, y często bez płacy; skarb bez intraty; y gdzie ſam nierząd za wſzyſtkich panuie.

Więc idąc daley za moią allegoryą; iako każdey ſtruktury doskonałość w tym zawisła, żeby *ab extra* miała facyatę wſpaniałą, a wewnątrz ozdoby y wygody; niechże naſza Rzeczpoſpolita, będźie tak *reſpectabilis ab extra*, żeby o niey nikt lekko nie ſądził; *ab intra* zaś niech ma we wſzyſtkich częściach rządu taką proporcyą, żeby ſpokoynie ſwobod y wolności ſwoiey zażywała.

Nie brakuie nam na dobrych rzemieſnikach do wyſtawienia tego budynku; narod naſź bez pochlebſtwa ſądząc, ma wſzyſtkie z przyrodzenia przymioty, ktore ſtanowią w każdym Panſtwie Dobropoſpolite; bobożność, rozum, odwaga, wſpaniałość wſzyſtkie te cnoty ſą prawie naturalne y tak przyzwoite, że nie wiem aby ktory inſzy narod w nich nas celował; mamy y materyały obfite do tego zbawiennego budynku: obſzerność y żyzność kraiu, przykłady przodkow naſzych, Prawa wyſmienite, ktore nam zoſtawili; a nadewſzytko ſama wolność doſtateczna, do tak zbawiennego przedſiewzięcia, byleśmy tylko tak dobrze chćieli, iako zupełnie możemy, y żeby wola naſza zgadzała ſię z wolnością do prawdziwego dobra poſpolitego. W inſzych Panſtwach, moc wielowładna do dobrego gwałtem prowadźi, y powaga panuiących, utrzymuie rząd

pożyteczny Państwu; my sami powinniśmy się tym zaszczyćić, że bez przymusu stać się sobie samym możemy naylepszemi; Do czego nas powinno to samo zachęćić, co przed oczyma widziemy, co za skutek rząd dobry w cudzych Państwach sprawuie, á co za nieszczęścia u nas nierząd za sobą pociąga.

Niechże sam Bog wszechmogący będźie Architektem tego budynku, ktorego zalecam reparacyą; ten ktory świat cały *fluctibus ex tantis. tantisque tenebris in tam tranquilla, & tam clara luce locavit*, niech nad naszym *chaos*, te wszechmocne słowa wymowi; *fiat lux*, iak przy stworzeniu świata, á wtenczas, oczy nam się otworzą, nad naszą ruiną, y potrzebą reparacyi, tak aby się insze narody, z niey budowały; widząc trwałość, wspaniałość y *regularitatem* naszego budynku: niechay pobożność, sprawiedliwość, iedność, męstwo, miłość oyczyzny w nim sobie mieszkanie bespiecznie założy, niech będźie nieprzystępnym nieprzyiaciołom, a nam, y potomkom naszym oyczystym domem.

CLERUS

Nikt rozumiem niewątpi, że wiara święta, nie tylko tego nas uczy, co do wiecznego zbawienia należy, ale oraz co do szczęścia doczesnego; żadna bowiem *civilis societas subsistere* nie może, tylko się rządząc maxymami, ktore nam Ewangelia przykazuie; ani żadna Polityka światowa niemoże bydź pewnieysza, iako ta, ktora się zgadza z przykazaniem Boskim. Więcey rzekę, że nikt nie może bydź dobrym obywatelem y Patryotą, ieżeli nie iest dobrym chrześćianinem.

Nie trzeba mi wzbudzać *zelum* wiary świętey w Państwie naszym, gdzie za łaską Boską, Prawo Ewangelij iest prawo panuiące; Ani też moia professya zalecać, co *ad cultum divinum* należy, y traktować duchowną

duchowną materyą; przeto też *non alio intuitu* ią wſpominam, tylko żebym dowiodł, że wſzyſtkie doczeſne intereſſa, aby miały *ſtabilitatem*, referować ſię powinny do wiary ſwiętey, ktora naygruntowniey wſzyſtkie utrzymuie poſpolitości.

Przebieżmy proſzę pryncypalne według ſwiata talenta y cnoty, nic ich cnotami nie czyni, tylko kiedy ſię wiary maxymami zdobią; y tak rozum godzien ſzacunku przy poczciwości, kiedy ieſt bez fałſzu, y chytrości, ktore wiara ſwięta potępia; męſtwo wſzędzie ma eſtymę, byle przy ſprawiedliwości, y byle ſię nie ſtało okrucieńſtwem, ktorym ſię Bog brzydźi; wſpaniałość ſerca poty arcy-chwalebna poki ſię w pychę prawem Boskim zakazaną, nie wynieſie.

Ieżeli tedy w każdym żyiącym, wiara ſwięta, wſzyſtkie cnoty zaſzczyca; dopieroż powinna w każdym Państwie, a oſobliwie naſzym to ſprawować. *In ſtatu Monarchico*, w takim nawet, gdzie wiary ſwiętey nie znaią; władza wielowładna, może utrzymać rząd dobry w panowaniu; ale w ſtánie wolnym, gdzie natura wolności, żadney zwierzchności nad ſobą nie znoſi; gdzie przy nierządzie zwyczayna *morum depravatio*, naypotrzebnieyſza obſerwancya polityki chrześciańſkiey, żeby we wſzyſtkich ſpráwach, w każdego ſercu ſumnieńie *præſideat*, y miarkowáło impety żadnym práwem nie pohamowáne.

Samá to tedy práwda, że wiára ſwięta wſzyſtkich cnot potrzebnych do zbawienia nas ucząc, czyni nas oraz ſpoſobnych do intereſſow doczeſnych. Y tak, co nas przywodzić powinno ſtarać ſię o Dobro poſpolite? ieżeli nie miłość bliźniego, aby wſzyſcy w tym ſzczęściu żyli ktorego ſobie ſami życzemy; co może uſmierzać zawziętości, y prowadzić do iedności? ieżeli nie odpuſzczenie uraz; co ſtrzymać od wyſtępkow ſzkodzących Oyczyźnie? ieżeli nie boiaźń kary Boskiey; zgoła żeby wolność była tak pożyteczna, iak ieſt miła; trzeba żeby ſię z wolą Boską nie naſzą, często roſpuſtną zgadzała.

Kto nieprzyzna, że nic w życiu droższego nad nię; iest to dar od Boga, człowiekowi, od ſtworzenia ſwiata dany; ale przy tym, dał Pan Bog y prawa, żeby tego *liberum arbitrium* tak zażywać, żeby nie było okkazyą zguby, to co powinno bydź powodem do zbawienia.

Te prawa, y ten ſwięty depozyt, przykazań Boskich miała Rzeczpoſpolita Izraelska zawſze pred oczyma, w Arce przymierza, y poki, im była posłuſzna, y poki *Sacroſanctè* obſerwowała *ſtatuta* pierwſzego Zakonodawcy Moyżeſza, konſerwowała zupełność wolności; iak zaś poczęła w niey exorbitować, Bog na karę dał Iey Krolow.

Zginęły Rzeczypoſpolite Rzysmka, Karthagineńska, Atheńska, Lacedemońska przy ſwoich bałwochwalſtwach; zginęłaby pewnie y naſza, ieżeli wſzyſtka polityka w rządach kroleſtwa, nie będźie założona *in morali ſcientia* Ewangelyi ſwiętey, nad ktorą nie tylko nic zbawienniey ſzego, ale oraz nic rozumnieyſzego, y potrzebnieyſzego.

Czego, niech to, dowodem będźie nie omylnym! Bog nam przykazuie ſzanować wſzyſtkie Przełożeńſtwa, y Panow władzą nad nami maiących, iako wyobrażenia ſwoie; przykazuie kochać bliźniego, y zaleca tę miłość, iako cnotę naydoskonalſzą; zakázuie zaś krzywdy naymnieyſzemu nie czynic; Pytam ſię, ieżeli nie na takich trzech regułach wſzyſtek rząd, y ſzczęśćie zawisło każdego kroleſtwa! Ieżeli o tym nikt nie wątpi, niech że ſię reflektuie, co ſię u nas *è converſo* dzieie; iako *exceſſus* wolności nie zna żadney ſubordynacyi, iako emulácya, á raczey zazdrość ſprawuie nienawiść przeciwko rownym ſobie; y iako wyniosłość albo ráczey ambicya lekce waży wſzyſtkich od nas podleyſzych; á zátym mogłby y do nas Prorok Izaiaſz mowić; *Opus Dei non reſpicitis, nec opera manuum ejus conſideratis*, ieżeli nie ſtoſuiąc ſię do nauki Ewangeliczney, zechcemy żyć w wolności bez żadney należytey dependencyi; ieżeli honor zakładać będźiemy w wynoſzeniu ſię niegodźi-

wym nad rownych naſzych, y ieżeli o fortunę ſtarać ſię będźiemy z oppreſſyą y krzywdą ſłabſzych.

To założywſzy, że wiara ſwięta, powinna *etiam in ſtatu civili* ſtanowić naytrwalſzą *proſperitatem*; co nas może *ad obſervantiam* iey pobudzać ieżeli nie *Clerus?* mało na tym że nas uczą katechizmu, ieżeli nas przez przykłady ſwoie do praktykowania tey ſwiętey nauki zachęcać nie będzie; tak żeby ſobie niemogł wymawiać; *Opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt ſuper me*: w Duchownych bowiem iako w zwierćiedle ſię przeźieraiąc, nie doyzrźemy plam y makuł naſzych, ieżeli nam reprezentować nie będą, takich obyczaiow, iakie powinien zdobić charakter ich ſwięty.

Przebieźmy rożnych Panſtw hiſtorie, uznamy, że zwyczaynie naywiękſze w nich rewolucye, co ie y do zguby przywiodły, niepochodźiły, tylko z niepomiarkowaney ambicyi y nienaſyconego łakomſtwa; te dwie paſſye tak przyrodzone człowiekowi, ſą tym niebeſpiecznieyſze, że ſię godźi, każdemu o honor y fortunę ſtarać; y owſzem ieſt to pochob do cnot nabyćia, żeby ſię ſtać godnym oboyga. Widźiemy tego wſzędźie codzienną experyencyą, ale nie u nas, gdźie wolności *exceſſus* popędza *ad omnia nocıva extrema*, tak że bez żadnego pomiarkowania, ambicya, y chćiwość naſza, poſpolićie ſtaie ſię Dobru poſpolitemu arcyſzkodliwa; a czymże pohamować te dwa do zguby Oyczyzny niebeſpieczne *motiva*, ieżeli nie żywa wiara, ktora przez wſzyſtkie prawie *dogmata*, pysznych y chćiwych ſtrofuie y potępia.

Ale iakoż ſię wſtrzymać, kiedy ſami Miniſtri ſłowa Boskiego, tym dwom paſſyom naybardziey podlegli; iako nie błądźić za takiemi przewodnikami, u ktorych naymniey widźiemy tę pokorę y to ubogſtwo, ktore Ewangelia za naywiękſze cnoty chrześćiańskie zaleca; owſzem zapatruiąc ſię, na takie modele; *vos Dij eſtis*, może ſobie kto pomyſlić; iak Poganie, ktorzy ſwoie wyſtępki autoryzowali, przez zbrodnie ſwych Bożkow, *culpa mihi placuit, quæ jove digna fuit.*

Mogłby mi kto zarzućić, że traktuiąc materyą *ſtatus civilis*, zaczynam od Duchowieńſtwa, ponieważ nie ſą ſtanem Rzeczypoſpolitey, tak, iak w Szwecyi, gdźie ſtan duchowny rowno z innemi wchodźi do rady, y rządu tamtego Państwa; odpowiedam, że prawda; ale też to pewna, że lubo u nas *non componunt ſtatum*, iednakże na ſeymikach *lauda teſtantur*, że maią *partem* w Radach, gdyż ſię tak zaczynaią; My Rady Duchowne y ſwieckie; á przytym w Senaćie y w Trybunale á zaś nie zaſiadaią *cum omni aſſiduitate*; a ponieważ na wſzyſtkich ziazdach maią preeminencyą, toć powinni nam *præeſſe* we wſzyſtkich cnotach potrzebnych Dobru poſpolitemu. Ale funduię ſię oſobliwie y ſzczegulnie na tym, mowić o Duchowieńſtwie z okazyi Dobr duchownych, gdyż lubo ſię zowią kościelne, ſą iednak *temporalia*; a zatym będąc częścią kroleſtwa, *ſub hoc titulo* doczeſności; nie mogę utaić zdania w tym mego co *jure ad ſæcularem materiam* należy.

Niech nikt nie rozumie przeto, żebym chciał wchodźić *in minimam cognitionem* tego, co należy do ſamego Duchowienſtwa, w czym ani Rzeczpoſpolita prawa żadnego nie ma; iako to mieſzać ſię do tego, co ſię dźieie w ſynodach, w konſyſtorzach, albo kapitułach, ſamemu Bogu to należy rządźić ſwym kościołem, iako kościołowi nami *in ſpiritualibus*; nie tylko żebyśmy mieli, nadwerężać Prawa, zwyczaie, y władzę kościoła ſwiętego, powinniſmy owszem bronić *ſacroſanctæ immunitatem Eccleſiaſticam*, á zatym *anathema ſit*, y pomyſlić o tym żeby ſwiecka jurisdykcya miała mieć moc nad Duchowną, y żeby ręka ſwiecka poſięgła ſię do Trybularza.

Ale że Dobra Duchowne ſą oraz *pars territorij & Dominij* kroleſtwa, ma bez wątpienia Rzeczpoſpolita prawo *inquirere* iaki *uſus* ſię dźieie tak znacznych prowentow; ktore ſwiątobliwi fundatorowie legowali na chwałę Boską, albo iałmużny ubogim; nie na zbytek niegodźiwy y próżną oſtentacyą; a przytym to co mowię

per modum reprezentacyi, nie potrzebuie, tylko iawney prawdy uznania, ktora ſama *ſufficiens* ieſt *ad juſtam regulam* przywieść to w czym ſię *per illicitum abuſum* wykroczyło.

Idę do definicyi Duchowieńſtwa; CHRYSTUS PAN przy inſtallacyi Uczniow ſwoich; co im przez te słowa zalecał; *nolite aurum & argentum portare in Zonis veſtris*: ieżeli nie wzgardę bogactw ſwiatowych? y nie tylko do nabywania coraz nowych, ale nawet y do odſtąpienia tych, ktoreby mieli w poſſeſſyi ſwoiey; *Qui non renunciat omnibus quæ poſſidet, non poteſt eſſe meus diſcipulus*, a przynaymniey żeby według ſwiętego Pawła, ſwiata zażywano bez żadnego do niego przywiązania, ktory przez to uznaie Uczniow Boskich, kiedy *utuntur mundo quaſi non utantur.*

Małobyśmy ich tego wieku znaleźli, gdyby ich przyſzło po tych znakach poznawać; Dziś *è converſo*, wokacya poyść za CHRYSTUSEM, w nadźiei doſtąpienia Prelatur intratnych, życia wygodnego, zbogacenia familij; czy może to bydź bez ambicyi y chciwości, od ktorych, nas ſwieckich odwodźić powinni; a co nayćięższa że ten *abuſus*, przez to ſię ſtaie nayniebeſpiecznieyſzy; że Duchowny, inſzych wyſtępkow przeciwnych charakterowi ſwmu, krorymiby mogł zgorſzyć, ſtrzeże ſię; tego zaś y za skrupuł naymnieyſzy ſobie nie ma; przez zwyczaiu dawnego preskrypcyą, rozumieiąc ſię bydź *autoriſatus*, y widząc ten zły zwyczay generalnie praktykowany. Odzywa ſię zatym ſłuſznie na to ſwięty Grzegorz; *Nullum puto fratres magis ab aliis præjudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad correctionem aliorum poſuit, dari de ſe exempla pravitatis cernit?*

Czy skrupulizuią Duchowni mieć wſpanialſze pałace, niż kościoły, ſprzęty bogatſze, niż kościelne apparaty; aſſyſtencye liczne, a ubogich ieſzcze więcey po gnoiach; ale co naybardziey godno uwagi, a nad czym ſię nikt niereflektuie, że *inſenſibiliter* Dobra Duchowne *Sacrilego modo* iak w Panſtwach heretyckich *ſæculariſan-*

tur, bo czy nie ieſt że to ſekularyzacya, kiedy ſię na ſwiatowe potrzeby, intraty z nich obracaią, y kiedy z tychże intrat krewni ſwieccy ſię bogacą, do ktorych żadnego nie maią prawa ſami Duchowni nie będąc ich *proprietarij*, tylko *adminiſtratores*: Ieżeli tak wielka część kroleſtwa w dobrach Duchownych *conſiſtit*, z iakim żalem nie znośnym patrzyć na to, że ten skarb nie obraca ſię iak powinien na chwałę Bozą, na ulgę ubogich, ani na ratunek Oyczyzny.

Zadano komuś qweſtyą; czemu teraz Sukceſſorowie Apoſtołow, cudow nie czynią; odpowiedział, że nie mogą mowic co Piotr ſwiety kulawemu, proszącemu o iałmużnę powiedział; *argentum & aurum non eſt mihi*, y dla tego nie mogą mowić skutecznie, iak ten Apoſtoł; *ſurge & ambula.*

To ieſt nayćięższa we wſzyſtkich ludźi ſtanach, kiedy ſię kto, nie znayduie na ſwym mieyſcu, na ktorym go opatrzność Boska oſadźi, *unuſquiſque ſua noverit ire via.* Ci ktorzy ſą powołani wielbić Boga, y chwałę Boską rozmnażać, nie powinniby rozprzeſtrzeniac *dominium Principis tenebrarum*, ktory w pompie ſwiatowey ſwę chlubę zakłada; mnie ſię widźi, że ten nieprzyiaćiel duſz naſzych, tych ktorym *cura* ich polecona, naybardźiey chce pozyskac, kuſząc ich tym ſpoſobem, iak ſmiał kuśić ſamego Zbawićiela; ofiaruiąc im wſzyſtie doſtatki tego ſwiata, byle upadſzy pokłonili ſię onemu; ja tak ſądzę, że pragnąc y nabywaiąc tych doſtatkow, ieſt to upaść w tey pokuſie, y offiarę czynić czartowi.

Origenes w ſwoim komentarzu *ſupra Geneſim* czyni tę reflexyą, ktora tu ſłuży; że Pharaon, iako ieſt w Piſmie ſwiętym, nazna zył wielkie *Dominia* kapłanom ſwoich Bałwanow: Pan Bog zaś ſt nowiąc ſwoie prawa *per Organum* Moyżeſza, mowi Origenes, zabrania żeby Xięża y Lewitowie nie mieli żadney poſſeſſyi y własności w podźiele ziemi obiecaney; czemu, pyta ſię ten wielki doktor; dlatego że Xięża Boga żywego nie powinni bydź ſtaraniem doczeſnym

zabawni, ktore by ich mogło odwrácać *ab exercitio ſacri miniſterii*; co gdy tak ieſt, *ratione* kapłanow tego prawa, w ktorym Bog uſtawnie obiecywał wiernym nadgrodę dobr doczeſnych *de rore cæli & pinguedine terræ*; coż mowić, *ratione* Miniſtrow Chryſtuſowych; á zaż ieſteśmy, mowi Origenes, kapłani Egypſcy, albo Izraelſcy? ieſteśmy kapłani Chryſtuſowi, ktory nas tak częſto uczy w Ewangelij, że iego kroleſtwo nie ieſt tego ſwiata, y ktory nie opowiada inſzego Błogoſławieńſtwa, tylko w uboſtwie, *beati pauperes*; A zatym oczywiſta to, że bogactwa, zbytki y pompa ſwiatowa, nie znaczą Uczniow Chryſtuſowych; raczey tych, ktorych za ſobą powołuie, po tym poznać, kiedy wſzyſtko owſzem co maią porzucaią, kiedy krzyż dźwigaią, y utrapienia w cierpliwości y pokorze. Też ſpoſoby bowiem, ktore służyły, do erekcyi, y rozſzerzenia kościoła ſwiętego y wiary, służyć zapewne powinny do utrzymania iey. Wie każdy że ten fundator Niebieski nie zażywał władzy, powagi, albo bogactw do fundowania kościoła ſwego, á zatym temiż ſpoſobami konſerwować go należy, ktoremi powſtał.

In tanta contrarietate maxym, między ſwiatem y Ewangelią; kto iey ſwiętą naukę naybardziey utrzymywać powinien, ieżeli nie Duchowieńſtwo, uzbroione, wſzyſtkiemi *attributis*, ktore, *conſtituunt* ten ſwięty charakter, ktoremi ſię nie zdobiąc, ieſt to poddać ſię Nieprzyiacielowi, ieſt y owſzem przeciwko ſobie ſamemu chcieć woiować; *imprudens agit in ſua vulnera ferrum*. Kościoł woiuiący ieſt to woysko Pana Boga, a gdy broń tego woyska nie ieſt inſza, tylko chciwość y ambicya, ſnadne by zwycięſtwo ſwiat y czart otrzymał, ktorych to oſobliwie oręża ſą przyzwoite do woiowania z wiarą y kościołem; iako przeciwnie wiara ſwięta woiuie, pychę przez pokorę, chciwość przez uboſtwo, przewrotne rozumy przez proſtotę, roſkoſz przez umartwienie, y prześladowania przez cierpliwość.

I tu ſię iuż pytam, gdzie Apoſtołowie odebrali nadgrodę, ktorą im Zbawiciel obiecał według profeſſyi ich; *copioſam mercedem*;

każdy odpowie że w przybytkách chwały niebieskiey ; *in cælis*, nie na ziemi w wyniosłych Preláturach albo doſtátnich dochodach, y owſzem za wzgardę ſwiáta y pompy iego; bo inaczey poſzło by to na to, iak gdyby zasłużonemu żołnierzowi xięgę dano w nadgrodę, ktoryby czytać nie umiał, á temu ktoryby uchodził za bardzo uczonego, oręża woyskowe, ktoryby nie wiedział iak ſobie z niemi poſtąpić. A ztąd konſekwencya, iako dwom Panom służyć, *Deo, & mammonæ*; iako w doczeſnościach nadgrodę ſobie zakładać, kiedy *per obligationem Apoſtolici Miniſterii indiſpenſabiliter* wyrzec ſię ichtrzeba. Chcieć ſię naſycáć dobrámi doczeſnemi, pokázywać ſię niedbać o nie, ieſt to *contrarietas*, podobna authorowi hypokryćie, ktory wydał xięgę przeciwko prożney chwale, ſam iey ſzukáiąc w tey ſamey wzgárdzie; ktorą zaleca.

Rzecze kto ná to, że nic ſłuſznieyſzego żeby, *qui altari ſervit ex altari vivat*; prawda, ale wielka rożność między zbytkiem, y ſamą potrzebą; rzecze znowu że robotnik godzien zapłaty; *dignus eſt operarius mercede ſua*; prawda y to, więcey rzekę, że praca Miniſtrow Chryſtuſowych tak droga że y nie oſzácowana, y że całego ſwiáta skárby rownáć ſię nie mogą w cenie rzeczy ſwiętych, ktoremi ſzáfuią; ale z tego ſamego wnoſzę że maiąc w ręku ſwoich tak drogie skarby Niebieskie, za nic ſobie ważyć powinni ziemskie, ani pretendować rekompenſy doczeſney, *cum periculo* ſtrácenia wieczney, pamiętáiąc oſobliwie, na to, że Paſterz dobry nie powinien bydź náiemnikiem.

Sama ta dyſproporcya ktora ieſt w dochodach Duchownych, godna reflexyi, żeby chwała Boska wſzędzie iednákowo ſię odprawowała; Rożne ſą władze w koſciele Bożym, ale iednaż godność kapłańſtwa; Rożne ſą Bazyliki, ale iednaż chwała y cześć Bogu oddaie ſię w naywiękſzey Kathedrze, iak w naylichſzey Plebánij; Rożne na oſtátek kondycye ludźi, ale iednákowo Duſza Bogu miła naywyżſzego Monárchy, iak proſtego rolniká; á przecięż częſto widźiemy,

dźiemy, w iednych kościołach zbyteczne apparaty, á w drugich cenowe kielichy; w iednym mieyscu trafia śię więcey Xięży niż obywatelow, á w drugim, trzeba o kilka mil biegać po Xiędźa, do chorego; co pochodźi z niesprawiedliwego dobr duchownych podźiału; że iedni Xięża zbyteczne maią intraty, à drudzy nie maią potrzebney sustentacyi, tak iak Paweł swięty mowi; *Unus ebrius est, alter autem esurit.*

Snadnoby temu poradźić, gdyby Duchowieństwo było dosyć wyperswadowane, że nie są iakom powiedźiał, *possessores* dobr duchownych *proprietarij*, tylko *administratores*; y że te dobra są zapewne kościelne, ale nie kościelnych; wielkaż to dyfferencya *per consequens*, że ich zażywać nad należytą potrzebę nie mogą, tak iako się działo *in primitiva Ecclesia*, że wszystkie dochody były społeczne, nikt nie maiąc nic własnego, y iako na przykład widźiemy dotąd w pospolitościach zakonnych; Daymy że klasztor będźie bogaty, zakonnik prywatny przez to nie ma nic więcey nad swoię porcyą; tym sposobem wszyscy Duchowni nie mieliby inszego starania tylko *procurare* Dobro pospolite kościoła, kontentuiąc się, co należycie przystoi do ich własney sustentacyi.

Żeby do tego przyszło, snadno pomiarkowanie w to potrafi, że się z iedney strony, zbytkości uymie, a z drugiey nie dotka tkowi przyda; ieżeli *Clerus ductu* samey pobożności y że rzekę powinności, nie z żadnego przymusu, ani żadnego prawa opisaniem, dobrowolnie zechce *massam* wszystkich dochodow duchownych, ktore ma w krolestwie uczynic; na ktorych administracyą należałoby *formare Consilium Spirituale*. To *Consilium* żeby było *compositum* że wszystkich Biskupow, z Deputatow Kapituł Katedralnych, y z Prokuratorow wszystkich tych Zakonow, kore maią iakie dochody, *sub præsidentia* Arcybiskupa Prymasa *Regni*. To *Consilium* powinnoby mieć generalną wszystkich Dobr Duchownych administracyą, co do ich Ekonomij należy, żeby do iednego skarbu

wſzyſtkie intraty wnoſzone były; Tego skarbu takową mogłoby uczynić repartycyą obſerwuiąc *æqualitatem ſecundùm exigentiam* każdego Duchownego; to ieſt na Biskupa tyle, ile *exigit* funkcya Iego Duchowna, y Godność Senatorska; na Opata ile *exigit* iego kondycya do żadney usługi, ani kościoła, ani Rzeczy poſpolitey nie obligowana; na Kanonika, ile potrzeba, takiemu, ktory inſzey powinności nie ma, tylko ſpiewać *in ſtallo* na chwałę Boską; Plebanom ile praca ich *meretur circa curam animarum*, na klaſztory rozmaitych zakonow ktorzy *paupertatem vovent*, tyle, ile potrzeba do ſamey ſuſtentacyi według liczby Zakonnikow, żeby żadna fundacya nie upadała; Te raz expenſa ordinaryine poſtanowiwſzy, rozumiem żeby znaczna okroiła ſię ſumma *ex ſuperfluo*, ktore *ſuperfluum* czy nie lepiey żeby było depozytem poświęconym na Chwałę Boską, y potrzeby prawdziwe kościelne, niż na marnotrawne ſwiatowości?

Proſzę uważyć, że *pro principali* kładę dobry byt każdego Duchownego *ad ſatietatem*, tak nawet, żeby nie miał *ullam curam temporalium*; nie potrzebuię, tylko co by mogło bydź nad to, tak iak Zbawiciel nakarmiwſzy gmin ludu, kazał zbierać okruſzyny; tych zaś okruſzyn, takową życzyłbym uczynić dyſpozycyą.

Naprzod na erekcyą kościołow gdzie ich nie maſz; na reparacyą tych co ſię puſtoſzą, na ſzpitale, tak żeby w Państwie Chrześciańſkim nie widać było żebrakow; na miſſye dla wiary ſwiętey rozprzeſtrzeńienia y wykupna niewolnikow, na ſuſtentacyą nawroconych heretykow, na ſieroty, na Seminaria; kładę na oſtatek na woysko *per modum, doni gratuiti*, ktore powinno wiary ſwiętey bronić, a oraz *& per modum charitativi doni*, gdyż by to było wielką ulgą ubogim poddanym wſzyſtek ciężar podatkow dźwigaiącym.

Wiadomo co za oppreſſya u nas dobr duchownych, gdzie zwyczaynie żołnierz ma ſwoie ſtanowiska; gdźie żyie częſtokroć iak w kraiu zawoiowanym; co ſię dzieie *ob defectum* ſkarbu Rzeczypoſpolitey, do ktorego tak mało *contribuit* Duchowieńſtwo; a przeto

więcey traći przez zdźierſtwa niż gdyby raz na zawſze poſtanowiło dobrowolnie y *rationabiliter*, przyłożyć ſię *ex ſuperfluo* do ſuſtentacyi woyska; kroleſtwo ſię ruynuie, bo Duchowni mało daiąc; woysko ſobie ſamo zapłatę wydziera; y to co daią ſami, z poddanych ſwoich ździeraią; mawſzy zaś Duchowieńſtwo nad to co mu potrzeba, uczyniłoby ulgę poddanym, ſwoim y beſpieczeńſtwo Dobrom ſwoim; gdyżby miała Rzeczpoſpolita z czego przynaymniey *in parte* doſtatecznie woysku płacić; a przytym wiara ſwięta pomnażać chwałę Boską, y kościoł opatrywać potrzebom ſwoim.

Takowego skarbu przybyłoby coraz więcey, bo ći co maią intencyą dobrze czynić kościołowi, byliby ochotnieyſi, widząc tak ſprawiedliwą inſtitucyą, y tak pobożną Dobr Duchownych adminiſtracyą; Ten porządek byłby przykładny całemu Chrześciańſtwu, gdyż żal ſię Boże, ten *abuſus* ieſt wſzędzie uniwerſalny; Wokacya na ſtan duchowny pewnieby od ſamego Ducha ſwiętego pochodziła bez intereſſu doczeſnego, nie miała by inſzego *motivum*, tylko ſamę chwałę Boską, ańi inſzego końca tylko Duſz ludzkich zbawienia; charakter kapłański byłby w poſzanowaniu, ktory ozdoby świeckie bardźiey ſzpeca niż zdobią; dobrzy paſterze wiekſze ſtaranie by mieli o trzodach ſwoich, nie maiąc doczeſnego; Wtenczas Oyczyzna by była ſzczęśliwa y ubłogoſławiona, kiedyby ſwiątobliwi kapłani wznoſili czyſte ręce ku niebu; *Manus Moyſis*, mowi ſwięty Ambroży *ſunt belli vexillum quod victoria ſequitur*; zgoła Duchowni tacy iak życzę żeby byli, dali by ſię poznać z dyſtynkcyą więkſzą przez pokorę y abnegacyą, niżeli przez chćiwość y wſpaniałość; ale na to trzeba żeby ſię ſami na ſobie znali, y mowili z Auguſtynem ſwiętym *Domine oſtende mihi me ipſum.*

Prævenio co mi kto może zarzućić, że ten proiekt ſtałby ſię przeciwny intencyi, fundatorow, ktorzy, to co dali, chćieli żeby było *ad certum uſum* obrocone, y na mieyſcach ktore naznaczyli; na to odpowiedam, że ſię to codzień dzieie za konſenſem Stolicy

Apoſtolskiey po wſzyſtkich kraiach, że dobra y dochody przenoſzą tam, gdźie *urget* większa potrzeba dla chwały Boskiey: Nie mowię tu tego żeby przez to obligacya uſtała *piorum operum*, ktore gdźie fundator nakazał, byle to, co nad to znaydźie, poſzło *ad generalem maſſam*.

Ieżely kto tym nie *convictus*; odſyłam go do ſwiętego Sylweſtra Papieża ktory ochrzćiwſzy Konſtantyna Ceſarza, y pierwſze od niego ſzczodre fundacye wziąwſzy, te y inne za powodem tego Pana nie rownie uczynione, tak miarkował; że, iako w Brewiarzu Rzymſkim czytać można; *ductu cæleſtis prudentiæ, quâ Eccleſiam adminiſtrabat*, to poſtanowił, *ut Clericis copioſis egentes conjungeret, & ſacris virginibus, quæ ad victum neceſſaria eſſent ſuppeditaret.*

Wiem że nie uydę ieſzcze y dalſzych zarzutow, ſiła takich co rzeką, że zwyczay zaſtarzały powinien przewyżſzać wſzytkie nowe by naylepſze poſtanowienia; że mieſzać ſię w intereſſa kościelne ſwieckiemu, ieſt to tknąć po heretycku ſamę Religią; Na co mogę ſię ſpytać, *ſi tantum Religio potuit ſuadere malorum*; nie pretenduię uchoway Boże *in virtute* iakiey władzy odmieniać zwyczaie; ale rozumiem, że nikomu zabronić nie można perſwadować, to, co ſię funduie na maxymach y nauce Ewangelii, y nic naturalnieyſzego iako życzyć, żeby każdy żył według ſwoiey profeſſyi, żołnierſka woiować, ſędziego ſądźić, rolnika orać, a duchownego nie inſza, tylko służyć Bogu y bliźniemu z zupełnym oddaleniem y oderwaniem ſię od wſzelkich ſwiatowości; Nie rozumiem tedy żebym podpadł pod tę cenſurę; *Nolite tangere Chriſtos meos*, ponieważ to wſzyſtko, czego życzę, ſwiadczy, że w daleko większym by reſpekcie y obſerwancyi był ten ſwięty charakter, niżeli dotąd ieſt.

Podaię na oſtatek y to do uwagi; Fundator ſwiątobliwy ratuiąc duſzę, uymuie porcyą dźiećiom, żeby ią zapiſał kościołowi; radbym widźiał, żeby w ktorym zapiſie, pozwolił kościelnym zażywać *ſuperabundanter*, co naznaczył na chwałę Boską, albo na ratunek

ubogich ? Daymy że kto ſwiecki chćiałby ſobie co uzurpować z dobr kościelnych, pewna klątwa na niego, kościoł takiego piorunuie, od kommunij wiernych odćina; á Duchownemu bez boiaźni exkomuniki, wolno kościoł krzywdźić, y przywłaſzczać ſobie *ad profanum uſum*, co mu kościoł powierzył, y co ieſt deſtynowane na obronę, na konſerwacyą, na potrzebę iego, na chwałę Boską, y ratunek ubogich; Te dwa *objećta* powinny miarkować *principaliter*, dochody Duchowne.

Znayduią ſię zapewne tak ſwięći duchowni, ktorzy widząc Chryſtuſa w poſturze łaknącego y pragnącego, gotowi ſami ſobie ująć, żeby go poſilić, *diſperſit dedit pauperibus*; ale czemuż ta reguła *exercendæ charitatis* nie ma bydź generalna, tak żeby ſię o całym duchowieńſtwie mowić mogło. *Omnia habentes, & nihil poſſidentes.*

Przydaię y tę prawdę nie omylną; że im ſię bardźiey ſtan duchowny Bogaći, tym bardziey ſwiecki ubożeie; z kądże *ſuccurrere* Oyczyźnie w nagłych potrzebach, żeby y z wiarą nie upadła, kiedy to, co ſię raz odda kościołowi, nie powraca nigdy *in publicum uſum.*

Co założywſzy, ieżeli *Clerus* ſam przez ſię y władzą ſwoię zechce ſię *reducere ad tam perfećtum ſtatum*, ſpodziewać byſmy ſię beſpieczńie mogli wſzelkich y w naſzym doskonałośći; tak wielkie maiąc przed oczyma przykłady, ktoby ſię nie ſtarał ſtoſować wſzyſtkie poſtępki na fundamencie wiary ſwiętey, tak dalece żeby wolność naſza zawſze ſię zgadzała z wolą Boską, Prawa naſze z przykazaniem Boskim, Polityka naſza z nauką Ewangeliczną, y dobro poſpolite z chwałą iego ſwiętą.

KROL

RZecz poſpolita naſza z trzech ſtanow złożona; krol pierwſzym będąc, powinniśmy wſzelki mu reſpekt ſwiadczyć iako Pomazańcy Bożemu, y iako Panu, ktoregoſmy ſię ſtali dobrowolnie poddanymi: nie tylko ſama powinność do wſzelkiey nas obſerwancyi pociąga, ale tym bardziey ieſzcze wſpaniałość naturalna, w tey wierności nas utrzymywać powinna, do ktorey niewolnicze poddanſtwo obliguie inſze narody ku ſwym Panom wielowładnym. Byle krolowie naśi znali ſię na ſubmiſſyi naſzey, ktora przez to ſtaie ſię ſzacowniey ſza, że ieſt bez żadnego przymuſu; byle zawſze pamiętali, że nie przez urodzenie ſwoie, ale przez naſz affekt korony nabyli, y byle ſtali ſię iey godnemi przez tyle *motiva* do cnot y dobrego panowania, ile mieli *ſuffragia* do nabyćia iey.

Ale żal ſię Boże, częſto ſię zawodziemy na naſzym wyborze, y poſpolićie niewdzięczność naſzych krolow poſzła coś na exhalacyą, ktorą ziemia *exviſcerando* ſię pod ſame nieba wynoſi, y gdy ſię z niey ſpodziewa buynego deſzczu, albo ożywiaiącey roſy na ſwoie urodzaie; miaſto tego, z tey exhalacyi nie rodzą ſię tylko ogniſte pioruny, ſzkodliwe grady, y burźliwe chwile; tak y my ledwo co wynieśiemy kandydata ktorego nad głowy naſze, kładziemy ſobie oraz iarzmo na karki, na ktorych bardziey niż na Tronie roſpośćiera panowanie ſwoie; ambicya bowiem zwyczayna. Monarchow tak nie pomiarkowana że Tron choć ieſt naywyżſzym ſtopniem honoru y godności, pierwſzym ſię im ſtaie do poſtępowania coraz bardziey w tey władzy, ktorey u ſiebie żadnego nie zamierzaią terminu, a oſobliwie panuiąc *in ſtatu libero*, w tym naywiękſzą zakładaią ambicyą przełamać to, co im ſię opiera; im

bardźiey prawa naſze ręce im wiążą, z tym większym gwałtem chćieliby ten węzeł rozerwać, y iako powietrze większego impetu przez kompreſſyą nabywa, tak ambicya panuiących, wolnośćią przyćiśniona, z tym większą wiolencyą z tego przymuſu ſię dobywa; y z tąd uſtawiczne paſſowanie ſię wolności z majeſtatem, z ktorego czy podobna ſpodziewać ſię ſpokoynego rządu?

Ale daymy to żeby krolowie naśi byli tak ſprawiedliwi, żeby panowali *juxta ſtrictam regulam pactorum conventorum*, żeby y na krok niechćieli wykroczyć *extra ſpheram* praw y ſwobod, naſzych; kto ſobie pomyſlić może żeby w nich miłość Oyczyzny, *prævaleat* nad naturalnie przyrodzoną ktorą maią do ſwoiey familij; żeby nie myśleli przenieść korony *ad ſuam poſteritatem* żeby *perennet* w ich Domu; to niebespieczeńſtwo ſtracenia *pupillæ libertatis*, wolney Elekcyi, zawſze nam grożąc, nie dopuſzcza żebyſmy mieli tę ufność w krolach naſzych, bez ktorey ſpokoynego nie można ſię ſpodziewać Obrad naſzych *ſucceſſum*.

Tę konfidencyą dwa ſpoſoby mogły by iednak ſprawić, ktoremiby ſię zabieżało, żeby ani krol miał żadney okazyi do złego panowańia, áni my żadney racyi y pretextu do diffidencyi przećiwko niemu.

Pierwſzy; uſtanowić tak *ſtatum* żeby krol nie mogł nigdy *in turbido piſcari*: żeby *rigor* prawa ſtał ſię *principale objectum* obrad naſzych; żeby poſtanowić wſzyſtko co może ſławę y ſzczęśćie Narodu *ſtabilire*; tak żeby y krol panuiący nad nim, mogł w iego ſzczęśćiu y ſławie *individuè* ſwoię własną założyć, nie znayduiąc dla naſycenia ambicyi ſwoiey nic zacnieyſzego, iako ponować nad takim Norodem, ktory, iego ſamego ſławę wywyżſzyć może; zgoła, nie ſłowy pokazać mu to, ale ſamą rzeczą, iako daleko większy honor panować nie tylko nad wolnym Narodem, niż nad niewolniczym; ale nad Rzeczą poſpolitą tak dobrze zordynowaną, żeby ſame w niey rozſądne poſtanowienia były pochopem do dobrego

rządu krolowi, a dla nas ſamych tak beſpieczne, żeby był wyperſwadowany, że naſzego nierządu nie będzie mogł zażyć przeciwko nam ſamym.

Drugi ſpoſob nieomylny, żeby władza Rzeczypoſpolitey była w niey ſamey nierozdzielna; żeby krol nie miał żadney *poteſtatem ſeorſvam* od niey, iako ſię to pokaże na ſwoim mieyſcu; co za *præjudicium* bowiem dzieie ſię Rzeczypoſpolitey, kiedy krol *agit independenter* od niey? Wſzyſcy Panuiący maią dwa *motiva* w rządach; *amorem & timorem*; o to ſię zwyczaynie ſtaraią żeby ſię ich bano, y żeby ich kochano; ta maxyma *è converſo* nam służy, żeby ſię nas krolowie naſi y bali, y kochali.

Co kochać, naturalnie mowiąc, nie mogą, poki wolność *diſordinata*, coraz nowe dawać będzie okazye do irrytacyi częſto nieſłuſzney; cokolwiek zamyślą, zawſze nam ieſt podeyzrzane; cokolwieck uczynią, zawſze *illicitum*; tak dalece żeby krol *ad guſtum & beneplacitum* wolności panował, trzeba żeby ſam był niewolnikiem.

Bać ſię nas dopiero nie maią czego, doznawſzy iak płonne naſze pogroźki; iako bardziey ſobie ſamym ſzkodziemy, *cauſando* iaką, rewolucyą ktora nas dzieli y słabi, y tak zwyczaynie ani ſił nie maiąc żeby ſię ſtać ſtraſznemi; ani doſyć perſewerancyi, żeby utrzymać skuteznie co zaczniemy; ani iedności żeby uyść niebeſpieczney ſcyſſyi; krolowie naſi doznaią, że ſię nie maią czego obawiać.

To *malum* będzie *incurabile*, poki przez dobry porządek, nie pokombinuiemy intereſſow krolewskich z intereſſami Rzeczypoſpolitey, a raczey poki intereſſa Rzeczypoſpolitey nie ſtaną ſię prawdziwym y ſzczegulnym intereſſem nad nami panuiących; Na ten czas wątpić nie trzeba, że takie poſtanowienia ſzczerze utrzymywać będą wſzelką, ich ſławę, y ſzczęście z dobrego rządu pochodzące; będą mogli ſobie przypiſywać y ſwemu ſzczęśliwemu panowaniu, wſzyſtko co *proſperabitur in ſtatu*; konſyderować będą *Actus publicos*

iak

iak *trophæa* ſławy ſwoiey; tak dalece że miłość właſna, ktorey *ductu*, *humanitùs* mowiąc wszyſtko czyniemy, ſtanie ſię w ich ſercu miłością Oyczyzny, y prawdźiwym przywiązaniem do Dobra poſpolitego: *aliàs*, na tym zawsze trawić wieki będźiemy, iako ſię ſtrzedz Panuiących; a oni, iako podeyść czuyność naszę, *providendo* beſpieczeńſtwu ſwemu; tak dalece, że choćby nie mieli złey intencyi, nieufaiąc nam, złemi ſię ſtaną.

Tę zaś konfidencyą raz poſtanowiwszy przez dobry porządek, ja rozumiem żeby krolowie naſi uznali ſnadno, iako mogą bydź ſzczęśliwi nienadwerażaiąc praw naſzych; iakby byli kochańi, gdyby, żeby dobrze panowali nad nami, ſtarali ſię panować nad ſobą, paſſyami ſwemi, y wolą wolności naſzey przeciwną, y żeby tę wolą ſwoię tak miarkowali, iak ieden krol odpowiedźiał iakiemuś podchlebcy, ktory mu radźił żeby z większą władzą panował; *Ego facio quodcunque volo, quia nihil volo niſi quod juſtum eſt*: Taki krol, ręczę; panuiąc ſercami naſźemi, doſtąpiłby prędzey mocy wielowładney, im by ſię mniey o nię ſtarał. A to tym ſpoſobem: bo by znalazł zapewne iedność w Radach, gdyby ich ſam nie mieſzał; ſprawiedliwość w Trybunałach, gdyby ią ſam we wſzyſtkich akcyach ſwoich obſerwował; ſtaranie o Dobro poſpolite w Senacie, gdyby zabiegał temu co mu ſzkodliwego, *activitatem* w Miniſtrach, gdyby ich z pilnością dozierał; ochotę w Rycerſtwie, gdyby go na prawdźiwą kroleſtwa uſługę zażywał; na oſtatek wierność w poddańſtwie, gdyby ſę raz ſtał nie tak Panem, iako Oycem Oyczyzny; a czegoż więcey naywielowładnieyſi Monarchowie pretendować mogą?

In hac materia ktorą traktuię przychodzą mi dwie konſyderacye ktore tu przekładam; pierwſza; że ieżeli ſię trafi że nam *ſors fatalis*, da krola, ktory by miał wſzyſtkie złe przymioty, tak nawet żeby ſię chćiał ſtać y Tyranem naſzym; Naſz *ſtatus gubernij* tak *confuſus* iako ieſt, nigdy temu nieporadźi *ſine periculo* właſney ſwoicy zgu-

by; Druga, ieżeli ſię trafi *è converſo* Pan z wſzelkiemi Cnotami, tenże *ſtatus confuſus gubernij*, tamuie naylepſze Iego intencye, ktorych *ullatenùs* nie może uczynić *uſum ſalutarem*, tak iako choremu, ktorego natura y temperament tak zepſowany, że naylepſze lekarſtwa mu ſzkodzą y w truciznę ſię obracaią.

Trzeba za tym ten temperament, że tak rzekę Rzeczypoſpolitey z gruntu naprawić; á na ten czas ſnadniey będzie uleczyć *ſymptomata* ktore na nię przypaść mogą; Przy takim mocnym temperamencie krol zły nam nie zaſzkodźi, ieżeli pamiętać będźiemy na to, co pewny Polak odpowiedźiał cudzoźiemcowi, gdy mu zarzućił, *vos Poloni non habetis Regem; Imò nos habemus Regem, ſed vos Rex habet*: według tey odpowiedźi mieymy krola złego w ręku, nie daiąc mu ſię opprymować; Dobrego zaś w ſercu, dopomagaiąc mu do ſzczęśliwego ponowania. Żebyśmy do tego przyiść mogli; podaię trzy ſpoſoby, dobrym krolom zbawienne, przeciwko złym potrzebne, wolności zaś naſzey tak pożyteczne, żeby uſtała wſzyſtka racya diffidencyi do Panow, y tey boiaźni, ktora w uſtawnym zamieſzaniu trzyma *ſtatum*: *cuncta ferit, qui cuncta timet.*

Pierwſzy; nie moiey inwencyi, ale z inſtitucyi ſamey Rzeczypoſpolitey; ſą Miniſtrowie *ſtatús*, przez ktorych chćiała nayśćiśleyſzą, mieć konnexyą z ſwemi krolami, te to ſą tamy, ktore, ich ſzkodliwe proiekta, ſnadno zatamować mogą, często im exponuiąc ſwiętego Bernarda ſłowa; *præs non ut de ſubditis creſcas, ſed ut illi ds te.*

Senator albo Poſeł nie ma *vocem activam* tylko na ſeymie, Miniſtrowie zaś każdego czaſu mogą ſię ſkutecznie *opponere*, będąc *inſtrumenta Regalia* do exekucyi tak złych, iak dobrych krolewſkich zamyſłow; gdyż to ieſt pewna, że bez Miniſtrow autorizacyi, krolowie niczego dokazać by nie mogli. Na tym fundamencie, życzyłbym *firmiter* poſtanowić, żeby Miniſtrowie *ſtatús* odpowiedali Rzeczypoſpolitey za wſzyſtkie akcye krolewſkie, przez co mieliby

tym większe prawo *invigilare* nad nimi, chyba żeby krolowie *malevoli* chćieli im proiekta swoie, utaić, co samo iuż nie Ministrom, ale samemu krolowi *imputaretur pro crimine ſtatûs*; z czego ten by ieszcze był pożytek, że Majestas, byłaby za zasłoną impetycyi, ktore często bez należytego iey respektu ponośi; á przytym każdy by się wolniey y śmieley domawiał krzywdy Rzeczypospolitey, Ministra miasto krola *oppugnando*: Iak wielką by miał sam krol z tego korzyść, będąc nie tylko wolen od niesłusznych często napaści, ale maiąc tak pewnych akcyi swoich gwarantow, za ktorych świadectwem uszedłby wszelkiey suspicyi Rzeczypospolitey. Cesarz ieden Rzymski rzekł słysząc pochlebcow pochwały; *gauderem ſi ab iis laudarer, quos & vituperare poſſe adverterem*: krol Polski tym sposobem niebrałby pochwały za pochlebstwa od takich ktorzyby mieli prawo *reprobare* akcye iego.

Drugi sposob zakładam w nieustaiącym nigdy całey Rzeczypospolitey wielowładney rządzie; w tym punkćie odsyłam mego czytelnika do tego artykułu, gdzie traktuię *de modo* seymowania; tu tylko to mowię, co do moiey materyi służy, że *interſtitium* dwoch lat między Seymami, zda się dać *jus naturale* krolowi do panowania *independenter* od Rzeczypospolitey, ktorą *alias* trzebaby za każdą okazyą *convocare extraordinarie* albo iey *curam, fatis committere*. Coż krol na ten czas czyni? Składa rady, często z Senatorami sprzyiaiącemi sobie; decyduie *materiat ſtatûs*, ktore lubo niemogą *reputari* za konstytucya, iednak uchodzą *ob perimentiam casûs*: O czym potym seym radźi, iako kassować to, co nie mogło bydz prawem choć *antecedenter* przyszło do exekucyi; To *interſtitium* seymow *tantam ambiguitatem in formalitate ſtatûs noſtri* czyni, że krol *malè intentionatus* dokazać może wszystkiego *inſcia Republica*, pod tym pretextem, że musiał o niey radźić, widząc ią opuszczoną *ab omni conſilio*; Dobry zaś może tak delikatnie skrupulizować, że będzie wolał rękami założonemi patrzyć na wszystkie *fatales* Oyczyzny

eventus, niż przeſtąpić *jus cardinale*, ktore mu nie pozwala decydować *materias ſtatûs ſine participatione* Rzeczypoſpolitey; Rozumiem że tę *perplexitatem expedit* koniecznie *reſolvere*, zebyśmy nie byli podobni tym faryzeuſzom, ktorzy za grzech poczytali Chryſtuſowi że leczył w ſabat chorego; nie powinien ſię żaden moment znaydować w życiu naſzym wolny *à curâ boni publici*.

Trzeći ſpoſob umocnienia poufałości naſzey do krolow, zawiſł na odjęciu z rąk ich niebeſpiecznego oręża, ktorym nas zawoiować wogą; to ieſt *juſtitia diſtributiva*, w ktorey życzyłbym pomiarkowania: mowię naprzod o krolewczyznach, ktorych *actu* rozdawaniem korrumpuią iedne *ſubjecta*, drugie nadźieią konferowania *ex primis vacantibus*, à wſzyſtkim prawie odeymuią wolność intereſſem uwiedźionym *rectè ſentiendi*. Dobra krolewskie, wielkież to *Dominium* Rzeczypoſpolitey, z ktorego żadnego pożytku nie ma, nie będąc przez to doſtatecznieyſza ze ſię prywatny bogaći. Co za *emolumentum* Dobremu poſpolitemu że krol ſobie kreatury czyni? Iako prawdźiwie kochaiący Oyczyzny ſynowie, powinni bydź bardźiey przywiązani do cnot krolewskich, niż do iego donatyw; tak y krolowie przywiązanie poddanych powinni bardziey ſzacować, ktorego ſobie nie okupią przez interes, ale na ktore zaſłużą ſobie przez cnoty y ſprawiedliwe według praw naſzych Panowanie; a co większa, codzienna experyencya uczy, iaka tych dobr krolewskich, dyſtrybuta; a czyż nie naywiększa część ich w poſſeſſyi żon *per jura communicativa*; albo dźieći ktorym Rodźic uſtępuie; trafi ſię kto zaſłużony, ktoremu by dać należało, nie otrzyma nic, ieżeli w konkurrencyi znaydzie *æmulum* dworskiego faworyta, ktory będźie miał zapewne nad nim preferencyą; Trafi ſię znowu taki, ktory y przez urodzenie y ſubſtancyą możny choć bez żadnych zaſług, trudno mu odmowić, żeby ſię nie mśćił przez fakcye przećiwko krolowi: tacy wydzieraią gwałtem.

A zatym ſądźił bym nic ſprawiedliwſzego, iako wſzyſtkie *gene-*

raliter Dobra krolewskie *incorporare* do skarbu Rzeczypoſpolitey; ieżeli to kto poczyta za krzywdę krolowi, myli ſię; bo daymy że o wakuiącą krolewczyznę będźie dzieſięciu konkurentow, krol iednego obliguiąc, dziewięćiu ſobie pewnych nieprzyiaćioł czyni; ten nawet, ktory ią otrzyma, częſtokroć nie ma to za żadną łaskę, myśląc ſobie, że krol, nie z ſwego to daie, bardźiey tę daninę konſyderuie iak dług ſobie zapłacony. A za tym czy nie lepieyż żeby Rzeczpoſpolita odebrała to do ſwoiey dyſpozycyi, y czy nie słuſznieyſza rzecz, żeby z tego kapitału, przyłączyła do urzędow intraty proporcyonalne, do tych oſobliwie, ktore albo *componunt* Rzeczpoſpolitę, albo ſą *actualiter* w iey służbie; bo czy możeſz co bydź *inconvenientiùs*; iako widzieć ſenatora, Miniſtra, Posła, deputata, komiſarza y inſze funkcye odprawuiących *ſine ullo ſalario?* oſtatek byłby ieſzcze *ſufficiens* na inſze potrzeby Rzeczypoſpolitey; Reflektuymy ſię na *indigentiam* skarbu naſzego, ktorego *opulentia*, mogłaby często w pewnych okkurencyach więcey *efficere*, iako w inſzych Panſtwach widziemy, niżeli *dubius eventus*, woyny, albo nie pewny *ſucceſſus*, negocyacyi. I to bym ſądził za rzecz zbawienną Rzeczypoſpolitey żeby urzędy y godności *ſtatum civilem componentes*, nie należały do dyſtrybuty krolewskiey; ći co do rady przez przywiley urzędow ſwoich należą, nie powinni bydź kreaturami krolewskiemi, y mieć na ſobie inſzą obligacyą, tylko bez żadnego reſpektu o Oyczyźnie dobrze radźić, iako o tym więcey na ſwoim mieyſcu.

Urzędy zaś Duchowne y woyskowe, te niechby do diſtrybuty krolewskiey należały, bo te bez inwidyi, y *ductu* ſprawiedliwości krol rozdawać może *& ſine præjudicio*; Duchowni bowiem, oprocz Biskupow, y żołnierze *non componunt ſtatum.*

Uważmy za tym proſzę ze wſzyſtkich cyrkumſtancyi wielkie *emolumenta* z takowego poſtanowienia; nie miałby prawda, krol ſpoſobow do korrupcyi, ale przeto ſamo nie miałby y do exekucyi

złych swoich zamysłow ; à zaś *sine dubio*; iakom rzekł, pozbył by się wszelkiey inwidyi, ktorey uyść nigdy nie może od konkurrentow; ciężko bowiem *in æqualitate* czynić dystynkcya, żeby ci, ktorych łaska krolewska mimie, nie wzieli *pro contemptu* : a co może bardziey serce zaiątrzyć, iako wzgarda ? charakter krola Polskiego żeby nikogo nie rozdrażnił, powinien się stosować do owego *symbolum* ktore mu daią: *Rex apum aculeo caret*; to iest, żeby wszystkim dobrze czyniąc, nikomu nie szkodził, á przy tym iaka by była emulacya służąc Oyczyźnie, spodziewać się dosłużyć y honoru y fortuny ; nie tak iak dotąd się dzieie; substancya prywatna nie mogąc wystarczyć na utrzymanie się godnie na urzędzie, co częstokroć daie okazyą, y łatwość do przekupowania tych, ktorzy nie maiąc tyle, ile im potrzeba, stają się *venalia subjecta*. Ustałyby intrygi, fakcye, zazdrości między konkurrentami, ktore mieszaią Rady publiczne, a co naywiększa, że ten *panis bene merentium* do urzędow przyłączony, stanie się zapewne nadgrodą zasłużonych ; bo daymy, iezli go kto, y bez zasługi dostąpi, będzie miał *campum per exercitium* funkcyi, swoiey, stać się godnym iey, y zasługiwać się, nie tak iak dotąd, kiedy wielu takich, co otrzymuią krolewczyzny, ani się na nie zasłużywszy, ani myśląc ie odsługiwać.

I tu iuż uprzedzam objekcyą, ktorą mi kto uczynić może, zgodziwszy się że mną bo nie mogąc *rationabiliter* przeczyć że moia propozycya iest sprawiedliwa, y oraz srodze Oyczyźnie pożyteczna; iako *possessoribus* odbierać to co *legitimè* trzymaią *ex justitia distributiva* ? Odpowiadam naprzod, że iest prawo generalne we wszystkich Państwach, y niemasz przykładu, żeby ie przestąpiono, że się niegodzi Monarsze choć wielowładnemu y na krok *alienare ex territorio* ktore do korony iego należą; a to dla tego, że gdyby Pan rozrutny komu *ex tali fundo*, pozwolił *usum*, żeby wolno było sukcessorowi iego *recuperare*, bez czynienia krzywdy *possidenti* ;

Nikt nie wątpi, że wſzyſtkie co ie zowiemy Dobra krolewskie ſą *Dominia* Rzeczypoſpolitey, żeby ie, tego prawa ſprawiedliwego przykładem mogła odebrać *ſaltem* od tych, ktorzy ie *gratis* nabyli; ale że ſiła takich co ie *bono jure* kupili; czemużby nie miała Rzeczpoſpolita zażyć tego ſpoſobu, ktory *inter privatos practicatur* w kupnie krolewczyzny; wſzak zwyczaynie *pretium* krolewczyzny ieſt ſześcioletnia iey intrata; Niechżeby konſtytucya ſtanęła, przez ktorą ta alienacya dobr krolewskich powinnaby ſię wrocić *ad Dominium* Rzeczypoſpolitey; nic ſłuſznieyſzego, żeby *à data* tey konſtytucyi zoſtawiono *in poſſeſſione* tego, krolewczyznę, ktorą trzyma, aby *valorem* iey przez ten czas ſześciu lat wytrzymał, y wytrzymawſzy, *reſtituat* Rzeczypoſpolitey, żadney nie ponoſząc krzywdy; Dokładam żeby skarb ktorego to ieſt funkcya, odbierał także te Dobra krolewskie, ktoreby *in ſpatio* tych ſześciu lat wakowały, y żeby krol á data konſtytucyi nie wydawał więcey *jura ad cedendum.*

Życzyłbym oraz żeby Ekonomie krolewskie były w adminiſtracyi, ſkarbu Rzeczypoſpolitey; to ieſt żeby *Miniſter ſtatus* Podſkarbi, oddawał w gotowiźnie bez żadnego zawodu, to, coby było *deſtinatum*, na ſuſtentacyą, iaka, przynależy, krolowi. Trzy mam po ſobie racye; Pierwſza, że naſi krolowie, przez to byliby nie iako w dependencyi Rzeczypoſpolitey, ktorey *ſupremam authoritatem*, nie możemy doſyć we wſzyſtkich aktach *denotare*: Druga, że krol uwolniony od wſzelkiego Ekonomicznego ſtarania, nie miałby inſzego, tylko około Dobra poſpolitego y rządu kroleſtwa; Trzecia, że nie mogli by nic odrywać od Ekonomyi, iako często czynią, rozdaiąc ie albo pochlebnym faworytom, albo niedyskretnym importunom, z uſzczerbkiem intrat dobr ſtołowych, własną krzywdą ſwoią, a raczey Rzeczypoſpolitey; prawo nakazuiąc y godność majeſtatu, *ut Princeps non egeat.*

Nie uydę podobno ieſzcze y tey objekcyi, że przez takie poſtanowienie Powaga krolewska wielkie by cierpiała *detrimentum*; Na

o odpowiadam, że owszem przeciwnie, ten sposob iedyny y naybespiecznieyszy do ugruntowania Dostoieństwa iego, przez to, kiedy krolom odeymą się wszystkie okazye żirrytowania Rzeczypospolitey, ktora nie będzie miała racyi, obruszyć się y powstać przeciwko krolom; kiedy krolowie nie będą mieli, sposobow do nasycenia swoiey ambicyi, ufność nasza się ufunduie do Panow; a przez nię wzaiemną pozyskamy Panuiących, do nas; ustaną, zobopolne z obu stron suspicye, y obrocą się w zaiemne *conatus* o Dobro pospolite; zgoła, o krolu w takim stanie będzie można mowić; *meruitque timeri, nihil timens*, bo coż iest *respectabilius*, iako kiedy kto tak żyie, że się nie ma czego obawiać.

A zatym *ex his præmissis*, ta konkluzya, że trzeba koniecznie taki postanowić warunek *in gubernio*, żebysmy się nie mieli czego obawiać, *tam ab extra* od nieprzyiaciol, *quam ab intra* od Panuiących, nad nami; a naybardziey od domowych dyssensyi, ktore nas oczywiście *in hoc utrumque periculum* podaią; niech tylko dobry porządek nastąpi, niech iedność będzie w Radach, y zachowanie praw *in rigore*; na ten czas slubuię, że gbyby zły krol co złego zamyslał więcey by sobie samemu uczynił krzywdy; Dobry zaś poznałby snadno, że interes swoy złączywszy z Rzecząpospolitą, w iey by sławie y szczęściu swe własne zakładał; zwłaszcza reflektuiąc się nad tym, że iest tylko pierwszym, stanem Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney; że ta *compages* iest to symbolum Troycy Przenayświętszey; trzy stany iednę Rzeczpospolitą czyniąc, w ktorey całości nie rozerwaney, władza udzielna się zawiera; a przez to interes krolow żeby był sprawiedliwy y skuteczny, nie może bydź tylko pospolity z drugiemi stanami.

W tey raz perswazyi krolowie naśi będąc, że nie mogą nigdy odłączać interessow swoich od generalnych całey Rzeczypospolitey, przyłożą dopieroż starania, żeby ią widzieć *prosperantem* w iak nayobfitszym szczęściu; iest to tedy pewna że krol ani zechce, ani

będzie

będźie mogł oderwać ſię od tey unij, byleśmy tak *ſtatum gubernij* poſtanowili, żeby krolowie mieli ſpoſob uczynić przez ſławę Narodu, ſławę Panowaniu ſwemu, y ſzczęśćie ſwoie poſpolite z nami. Przyłożmy tedy ſtarania do iak nayściśleyſzey kombinacyi tych trzech ſtanow, a w nich do ubeſpieczenia powagi iednoſtayney y wielowładney Rzeczypoſpolitey, bez ktorey *nulla ſalus.*

MINISTRI STATUS

WSzyſtkich Państw tak wielowładnych, iako y wolnych Rząd zawisł na czterech pryncypalnych częściach; tak dalece, że niemaſz żadney takiey materyi, ktoraby, ſię mogła *agitari in quovis gubernio* żeby ſię do ktorey z nich nie miała *regulari*; Ten czworaki rozdział dzieli ſię pod tytułem; woyny, skarbu, ſprawiedliwości, y Porządku generalnego alias. iak go zowią *Polities:* I iako cztery elementa choć ſobie przeciwne *concurrunt* zobopolnie do ożywiania natury każdego ſtworzenia y całego ſwiata, tak te cztery części, ziednoczone, czynią Rządow politycznych ſzczęśćie y beſpieczeńſtwo, iedna bez drugiey nie mogąc *ſubſiſtere.*

Nikt nie wątpi, że woysko, przez skarb ſię utrzymuie; skarbu *viceverſa* co by była za *ſecuritas*, gdyby go woysko nie ſtrzegło, y nie broniło kraiu, ktory *contribuit* do skarbu; ſprawiedliwość, ktora Prawa ſtanowi y utrzymuie, potrzebna tak w woysku, *in diſciplina militari*, iako y w adminiſtracyi skarbu; *Polities* zaś, y porządek *regularitatem* wſzędźie obſerwuiąc, czyni oſobliwie *ſtabilitatem gubernij*, co ſię żywo reprezentuie, w czterech Miniſtrach naſzych kiedy w Hetmanie repartycya woyny, w Podskarbim skarbu, w kanclerzu ſprawiedliwości, w Marſzałku dobrego porządku y Policyi.

Te cztery części, ktore *conſtituunt* Rząd kroleſtwa; woyskiem kommendować, w Trybunałach ſądzić, skarbem władnąć, y per

Politiem, wſzyſtko w ryżie trzymać, należą zapewne do juryſdykcyi ſamych krolow, tam gdźie dźiedźiczną y zupełną władzą panuią; u nas zaś Rzeczpoſpolita, podźieliła te cztery części między czterech Miniſtrow y powierzyła im adminiſtracyą, dawſzy im, że tak rzekę *Vicariam Regum poteſtatem* aby krolowi iako głowie Rzeczypoſpolitey, częſtokroć złe o niey zamyſlaiącey rąk do exekucyi nie doſtawało, gdyż Miniſtrowie *ſtatûs*, poſpolicie zowią ſię *Brachia Regalia*. Na powadze ich iak na ſzali Rzeczpoſpolita założyła *ſalutare æquilibrium* między Majeſtatem y wolnością, żeby iedna drugą nie przeważała; i ta ieſt ich prawdźiwa funkcya, żeby miarkować, tak, wyniosłość Panuiących, iako y rozwiozłość wolności. Zowią ſię przytym *cuſtodes legum*; ale ci praw naſzych ſtrożowie, ſą iak żołnierz ſtoiący na warćie w oczach niepryiaćiela bez broni, nie mogąc przy naſzym nieporządku żadnego *uſum ſalutarem* uczynić powierzoney ſobie juryſdykcyi; ſą to piękne *idola*, ktorym ſię wſzyſcy kłaniaią, lubo ſą nieme, tam gdźie idźie domowić ſię o dobro poſpolite; głuche, nie ſłuchaiąc co im prawo każe; y ſlepe, przez ſpary patrząc na wſzyſtkie nieſzczęśćia Oyczyzny; *Os habent & non loquuntur, aures habent & non audiunt, oculos habent & non vident.* Co tego za przyczyna? tylko ta, że nikt nie może funkcyi ſwoiey zadoſyć uczynić, poki Rzeczpoſpolita ſama, że tak rzękę, w ſwoiey właſney ſię gruntownie; nie oſadzi, ktorey funkcya ta ieſt, każdego w ſwoiey powinności trzymać nie tak iako ſię dźieie, kiedy ſiłu takich, co ſię nie tylko w juryſdycyą Miniſtrow wdaią, ale nawet *uſurpant* rządźić ſamą Rzeczpoſpolitą.

Zaczym pierwſze naſze ſtaranie bydź powinno, żeby, Rzeczpoſpolita, w decyzyach ſwoich wielowładna, była *intaminata* w powadze ſwoiey, *ſub favore* ktorey, ſnadno będzie każdego na ſwym mieyſcu oſadźić; i tak co ſię tknie miniſtrow, troiaki należy ſobie z ich juriſdykcyi założyć pożytek; pierwſzy, żeby złym krolom byli przeſzkodą do złego, a dobrym pomocą do dobrego;

drugi żeby ſię ſtali prawdziwe *organa* Rzeczypoſpolitey, utrzymuiące iey powagę y władzę; trzeći, żeby oraz ſię ſtali *procuratores univerſales* dobra poſpolitego, żeby każdy partykularny *ſecundùm exigentiam* prawa był beſpieczen prerogatyw ſwoich.

Ale waruiąc juriſdykcyą Miniſtrom *ſtatus*, ſtawa mi w oczach, iako nią *abutuntur*, ſtaiąc ſię *æmuli Regiæ authoritatis*; iako ći ſłudzy Rzeczypoſpolitey częſtokroć nad nią panuią; y iako nawet partykularny, krzywdę często od nich ponoſi, zwłaſzcza od Hetmanow, ktorych władza *exorbitans*, zawiera w ſobie *abſolutam poteſtatem* w kommendźie woyska, co nie może tylko bydź *exoſum in æqualitate*.

I tu tamuie mię *perplexitas* iako *ſolvere* to *dilemma*; bo z iedney ſtrony wſzyſtka *farrago negotiorum* na nich *devoluta*, *exigit* koniecznie, żeby mieli należytą władzę do adminiſtracyi tak wielkich repartycyi; z drugiey, ſtraż im będąc wſzyſtka powierzona *ſalutis publicæ* pytam ſię *& cuſtodem quis cuſtodiet?* Przyznam ſię żebym na to żadnego ſpoſobu nie znalazł, gdybym ſię mego *ſiſtema* nie trzymał, ktore założyłem *in forma gubernii*, żeby wſzędźie y zawſze Rzeczpoſpolita, była przytomna, iednoſtayna y wielowładna, y ktora wiążąc *partem cum toto* znoſi wſzyſtkie trudności, kombinuie wſzyſtkie *contrarietates*, y ułatwia wſzyſtkie ſpoſoby, do porządnego, ſzczęśliwego, y ſpokoynego Panowania.

W tym tedy punkćie odſyłam czytelnika *ad articulum*, *de modo conſulendi*; gdzie opiſuię, iaka powinna bydź juryſdykcya Miniſtrow, żeby była Oyczyznie *ſaluturis*, y iakie prekaucye wziąć należy żeby iey nie była *præjudicioſa*, to ieſt żeby były erygowane cztery *Conſilia Miniſterialia*, gdzieby Hetmani w iednym; w drugim Podskarbiowie, w trzećim kanclerze, w czwartym Marſzałkowie, każdy z nich ſwoiey repartycyi intereſſa traktował *non proprio libitu*, ale *in aſſiſtentia* Deputatow z ſenatu *& equeſtri ordine*, *in præſentia* krola, Prymaſa, y marſzałka ſeymowego; to *Conſilium* nie powinnoby mieć inſzey *activitatem* tylko *proponendi*, *deliberandi & exe-*

quendi co by prawo poſtanowiło; *jus* zaś *deciſionis* żeby zoſtało Rzeczypoſpolitey iako iey należy.

To *Conſilium* iako się tego obſzerniey dadzą racye, powinnoby trwać nierozerwanie, tak podczas ſeymu, iako & *in interſtitio* ſeymu; Przez ten ſpoſob uzna każdy, że zachowuię tę ſymetryą, przez ktorąm ſobie założył obſerwować *moderamen* tak potrzebne we wſzyſtkich juriſdykcyach; a oſobliwie, w tey, ktorą powinni mieć *Miniſtri ſtatus*, żeby *totum Regimen* na nich prawie *devolutum* nie uięło władzy *juribus* Rzeczypoſpolitey, *aliàs* zdałoby ſię żeby ſię z nich całe wyzuła.

Hiſtoria naſza ſwiadczy, iak wiele fatalnych przykładow, co oyczyzna ponoſiła, w iednych okazyach *ex abuſu*, w drugich *ex defectu poteſtatis* Miniſtrow; albo nie maiąc tyle władzy ile potrzeba, albo iey złe zażywaiąc; albo nie maiąc *requiſita merita* do tak wielkich funkcyi; Bo Krol, iakom to wyżey wyraźił, po niewoli rozdaiąc urzędy; czy upatruieź *in ſubjectis capacitatem*? czy obiera do Buławy takie, w ktorymby było Męſtwo, y experyencya doświadczona? do skarbu wierność *intaminata*, y ekonomiczna *in commertio* induſtrya? do pieczęći *cognitio* wſzyſtkich Państw intereſſow, do expedycyi y negocyacyi potrzebna? do laski *activitas* y pilność, do zachowania wſzędzie porządku? *obviabitur* temu wszyſtkiemu, ieżeli moia rada będzie przyięta, ani ſię obawiać potrzeba utwierdzić, iak naylepſzą tę juriſdikcyą, byle z tą dyſtynkcyą, żeby była przywiązana *ad Miniſteria* nie do Miniſtrow.

Ieżeli ſię to zda komu *paradoxum*, da ſię to ſnadno poznać, kiedy Miniſtrowie *exercebunt* funkcye ſwoie *in Conſilio*, ktorego życzę, *non proprio nutu* iako ſię dzieie, ale za radą *aſſiſtentium*, ktorych *ſtudium* będzie na to, aby *authoritas Miniſterij* była zachowana w rezolucyach każdey repartycyi takich, iakie Dobru poſpolitemu *conveniant*; a przytym *invigilabunt*, żeby w nich *Miniſter perſonaliter* nie ſmiał *prævaricare*, do czego pięć ſpoſobow podaię.

Pierwſzy; Rzeczpoſpolita *continet* w ſobie trzy wielkie Prowincye. Wielkąpolskę, Małąpolskę y Litewską; czemużby wſzyſtkie trzy nie miały mieć ſwoich Miniſtrow, to ieſt w koronie, żeby byli wielkopolſcy y małopolſcy? przez tę auktcyą umnieyſzyła by ſię zbyteczna koronnych Miniſtrow powaga; adminiſtracya zas ich funkcyi byłaby *exactior*, będąc podzielona y z mnieyſzą pracą.

Drugi arcyzbawienny, żeby Miniſtrowie nie byli iako ſą, dożywotni. Rzeczpoſpolita Rzymska miała Konſulow; wiemy iaka ich władza była w woysku, w ſenacie, y w ſądach; ale ta władza w iednym roku ſię kończyła; po ktorego expiracyi, Konſul ſtał ſię prywatnym iak był obywatelem. Ta odmiana tak częſta, nie mogłaby tylko pociągać za ſobą ſzkodliwe rewolucye. Naśladuiąc iednak choć *in parte* ten świątobliwy zwyczay, życzyłbym żeby naſi *Miniſtri ſtatus* byli przynaymniey Sześcioletni, iako bywali przedtym Hetmani aż do Zamoyskiego; Doſyćby czaſu mieli przez ſześć lat adminiſtrować *cum fructu* ſwoie funkcye ći, ktorzy by chćieli *clareſcere* przez ſwoy dozor; y owſzem, maiąc czas, zamierzony, z większą by ſię pilnością ſprawowali, aby *in curſu* adminiſtracyi ſwoiey, nabyli reputacyi do naśladowania ſukceſſorom ſwoim godney; Ći ktorzyby chćieli na źle zażyć tey władzy, byliby powścią gnieni *per terminum limitatum*; Ći na oſtatek, ktorzyby ſię trafić mogli; bez potrzebnych talentow, y cale nie ſpoſobni *ad miniſterium*, przynaymniey by, nie długo ſzkodzili.

Prawda że złych choć dożywotnich, mogłaby karać Rzeczpoſpolita, y *deponere* z urzędu; ale czy nie wiemyż coby za konſequencye były z tego rigoru, u nas, gdźie naywiększe *crimina ſtatus* maią ſwoie *patrocinia*; I tych także mogłaby Rzeczpoſpolita nie ćierpieć, ktorzy nie maią, *ullam capacitatem exercendi Miniſterium*: ale ćiężkoby karać nie ſpoſobność, ktora nie ieſt grzechem, y pretendować tego, co natura nie dała; a zatym czas zamierzony *ſuppediteret*, że *hoc malum* ſtałoby ſię przynaymniey *per præſcriptionem* czaſu *tranſitorium*.

Ieſt ieſzcze ieden *caſus* bardzo ſzkodliwy, ktoremu tenże ſpoſob zabieżeć może; to ieſt, kiedy *Miniſter emeritiſſimus*, całe prawie życie ſtrawiwſzy na usłudze oyczyzny, doczeka ſię takiey ſtaroſći, że prawie zdziecinnieie; przez co intereſſa iego repartycyi tak zaniedbane, że przez konnexyą z drugiemi, wſzyſtkim generalnie ſzkodźić mogą, pytam ſię, co z takim na ten czas czynic? złożyć go *ex miniſterio*? *piaculum* by było, tak zasłużonego *civem degradare*! Hetman naprzykład, też męſtwo w ſobie czuiąc, co z młodſzych lat, lubo nie tę przezorność *& agilitatem*, ktora z laty tępieie, *turpe ſenex miles*; nie da ſobie wydrzeć komendy nad woyskiem, lubo *ſalus* Oyczyzny, przez to *periclitatur*; co za inſzy ſpoſob, tylko ten, żeby go czas ſam prawem *determinatus à Miniſterio* oddalił.

Mogiby tu kto zarzućić qweſtyą pozorną, y w ſamey rzeczy reflexyi godną, ta ieſt, kiedy Miniſter ſię trafi, wielkiemi talentami *dotatus*, wielkiey experyencyi przytym nabywſzy, y wielkie *commoda* Oyczyznie przyniozſzy przez czas funkcyi ſwoiey naznaczony; czy nie byłozby znaczne *detrimentum*, takiego z mieyſca ruszać, nie mogąc ſię ſpodziewać rownego w tym, ktory po nim naſtąpi? ſolwuię tę qweſtyą, że *in tali eventu*, za coż nie ma bydź wolno Rzeczypoſpolitey prolongować czas *in favorem* takiego, do drugich ſześćiu lat? z czego żadne *præjudicium* ſię nie ſtanie, byle ten wiedźiał, ktory ſobie na ten reſpekt zasłuży, że iego *Miniſterium* nie ieſt *perpetuum*; żeby ſię było skonczyło *in termino* ſześćiu lat, gdyby *ob ſingulare* iego *meritum*, nie konfirmowano go *in hoc ſtallo* do drugich ſześćiu; ta ſama prolongacya będąc *in uſu*, ſprawić może, że ſię na nię, z tym większą pilnością zasługywać będą.

Trzeći ſpoſob, iakom wyżey życzył *generaliter ratione* rozdawania urzędow, tak tym bardźiey, *ſpećiat Miniſteria ſtatus*; żeby *non dependeant* od nominacyi krolewſkiey, ale żeby ich krol z całą Rzeczapoſpolitą obierał; bo ieżeli co, nie powinno podpadać pod fawor, interes, albo iaki reſpekt, to *creatio* Miniſtrow *ſtatus*; I

ktożby prywatny powierzył ſprawę ſwoię takiemu plenipotentowi, ktorego by ſobie z naylepſzych niewybrał; Rzeczpoſpolita zdaie naydroższe intereſſa ſwoie na ręce Miniſtrow; czyni ich ſwemi Plenipotentami; nic ſłuſznieyſzego, żeby ich obierała, ale nie przez intrygi, albo fakcye w takich razach, przyzwoite, tylko *per ſuffragia* skryte, tak iako się dzieie ſrodze rozſądnie w Rzeczypoſpolitey Weneckiey, przez co, unika się zazdrości, y niebeſpiecznych przebiegow konkurrentow; ſekret będąc *ſacroſanctè in dandis ſuffragiis* zachowany; zoſtawuie każdemu *libertatem ſentiendi* według ſamego ſumnienia y ſprawiedliwości. Chciałbym żeby *in numero ſuffragiorum* obſerwowana była proporcya; naprzykład, żeby Poſeł dał ieden *calculum*, Senator dwa, a krol dziesięć w nadgrodę ſtraconego prawa nominacyi, ktore miał ſam, *pro libitu creare Miniſteria*. Zdałaby mi się także rzecz ſłuſzna, żeby nie inśi byli Kandydaci *ad Miniſteria ſtatûs*, tylko ſami Senatorowie, ktorych ſama experyencya, *in tractandis publicis negotiis* do tey godności *promovet*; A przytym wſzyſtkich honorow promocye, powinny *gradatim* poſtępować, y czynić tę zacną emulacyą, ktora do zaſług zachęca; i tak ſzlachcic powinien się ſpoſobić do Senatu; Senator zaś *ad Miniſterium*; ta nadzieia doyść tey godności ktoreykolwiek kadencyi, ſprawowałaby że Senator w ſwoiey funkcyi Senatorskiey, takby się z pilnością zaſługiwał, żeby go ſądzono bydź godnym y ſpoſobnym *ad Miniſterium*.

Dokładam, że Miniſter powinienby bydź obrany między ſenatorami teyże Prowincyi, na ktorey *miniſterium*, go obieraią, y żeby ten Miniſter ktory *curſum* ſwoich ſześciu lat odprawi, wracaiąc się do ſenatu, te krzesło zaśiadł, z ktorego by wzięto Senatora na *miniſterium*; Takowa cyrkulacya uczyniłaby pewnie z dobrego Miniſtra, dobrego Senatora, iako y z dobrego Senatora wielkiego Miniſtra; a oſobliwie gdyby ten zwyczay wprowadzić, żeby Miniſter *per modum diarij* przy exſpiracyi ſwego czaſu podał memoryał

Biblioteka Jagiellońska

ad archivum, gdźie żeby wyraźił wſzyſtkie cyrcumſtancye adminiſtracyi ſwoiey, przydaiąc ſwoie zdanie, iako *filum negotiorum* trzymał, żeby to, co, dobrego *in ſtatu* nie pſowało ſię, a to co zepſowanego żeby ſię naprawiło; niechby przytym reprezentował w iakiey ſytuacyi zaſtał *negotia* repartycyi ſwoiey, y w iakiey ie oddaie, tak dalece że Sukceſſor iego nie byłby Nowicyuſzem, maiąc przed oczyma oſwieceńie, iako ſobie ma poſtępować, y widząc *ex actibus* anteceſſora ſwego *fructus ſalutares*, ſtarałby ſię pewnie, ieſzcze lepiey w nich *excellere*, iako y poprawić coby znalazł *defectuoſum*.

Czwarty ſpoſob, ieżeli zechcemy iakom życzył *antecedenter*, władzę krolewską okryślić, tak żeby nie mogła w niwczym *agere*, tylko *per inſtrumenta miniſteriala*; tak należy *circumſcribere* Miniſtrow, żeby nic nie czynili, bez wiadomości krolewskiey; wſzyſtkie *Actus publici* nie mogąc ſię dźiać tylko pod iego imieńiem; a dotego moia attencya pryncypalna w tym, żeby nigdy, y w niwczym nierozrywać nierozdźielney unij trzech ſtanow Rzeczypoſpolitey; krol będąc pierwſzym, powińien wſzędźie *præeſſe*; nie idźie za tym żeby ſię co ſtało według iego ſamey woli, ale że Miniſtrowie byliby oſtrożni, maiąc tak poważnego dozorcę nad ſobą; ta *viciſſitudo* gdyby krol nie mogł nic do skutku przyprowadźić bez Miniſtrow, a Miniſtrowie nie y pomyślić bez krola, ſprawiłaby zapewne pożądaną, *inter ſtatus* harmonią; y z tey naturalnie konſequencyi biorę.

Piąty ſpoſob, ktory mi zaſtaie do podania w tey materyi; przekładaiąc dwoiakie *præjudicium* ktore Rzeczpoſpolita ponoſić może *ex juriſdictione* Miniſtrow; ta bowiem *in libero regno* cale inakſza będąc, wielkiey potrzebuie oſtrożności; *in abſoluto* Miniſter zwyczaynie albo czuynego Monarchy ſlepo *exequitur* wolą albo niedbałego w intereſſach panſtwa ſwego tak opanuie, że y panſtwem y Monarchą ſamym rządźi; u nas oboygu temu zabieczeć potrzeba, to ieſt, żeby naſi Miniſtrowie iako *paſſim* ſię dźiele *non*

conniveant

conniveant krolowi prawa przeſtępuiącemu ; *è converſo* widząc w Panu wſzelką applikacyą y ſtaranie około Dobra poſpolitego, żeby mu dopomogali, y żeby przy iakiey pożądaney cyrkumſtancyi *in favorem* Oyczyzny, wzięli ſobie *pro ſimbolo* ſzachownicę, nad ktorą napiſano ; *Ars uni attendere Regi.*

Co ſię nieomylnie ſtanie *per Conſilia Miniſterialia*, ktorych, życzę; tam bowiem Rzeczpoſpolita rozeznać ſnadno będzie mogła co za dyſpozycya w krolu; czy iego *conatus* zgadzają ſię z prawem, y z Dobrem poſpolitym ; kiedy w oczach iey krolowie expedycye czynić będą z kanclerzami tak wewnętrzne w intereſſach kroleſtwa, iako y poſtronne w Negocyacyach Cudzoźiemskich; Tam intereſſa woyskowe examinować będą z Hetmanami ; Tam z Podskarbiemi Skarbowe, *& Commercij* ; Tam na oſtatek z Marſzałkami przypilnuią, aby w każdey, *Polities*, była zachowana, y dobry porządek *manuteneat* wſzyſtkie poſtanowienia ; zgoła iednym ſłowem, niewidzę nic *conformiùs ſtatui noſtro*, iako to, kiedy Rzeczpoſpolita władzą ſwoię, *in tot partes* podzieloną będzie miała *per hoc Subſellium concentratam* iak do iednego punktu, według axyoma Juriſprudencyi; *Apud eum, qui communicat Imperium, ſumma vis Imperij remanet:* Krol *limitatam* maiąc *poteſtatem*, a Miniſtrowie *moderatam :* Stanie ſię na oſtatek przez takową kombinacyą *funiculus triplex per nexum indiſſolubilem* trzech Stanow iednoſtayney Rzeczypoſpolitey.

SENAT

ŻAdna Rzeczpoſpolita nie była bez Senatu ; nic też bardziey nie charakteryzuie *ſtatum liberum* w kroleſtwie, iako Senat ; Był ten czas nawet u nas, że dwunaſtu Woiewodow panowało, z ktorych potym ſtał ſię Senat ; iako dotąd ieſt drugim ſtanem Rzeczypoſpolitey ; ieſt to wybor nayzacnieyſzy całego narodu, ieżeli

ſądźić można, iakby bydź powinno, że nikt w nim nie zaſiada tylko *benè emeritus.*

Zowiemy Senatorow naſzych zwyczayńie iak ich w Rzymskiey Rzeczypoſpolitey zwano, *Patres conſcripti*: y ſłuſznie; kiedy ſobie po Oycowsku z nami poſtępuią; przez dobre przykłady, ucząc nas w ich ſtrzemię wſtępować; przez powagę, ktora im przyzwoita, zalecaiąc nam *ſoliditatem in tractandis negotiis*; przez experyencyą, oświecaiąc nas w naſzych ſentymentach; *& per juratam* Oyczyźnie *fidem*, zalecaiąc każdemu wierność, y miłość dobra poſpolitego.

Ta przytym ich denominacya, że ſię zowią wierne rady, ieſt tak *reſpectabilis*, żeśmy im powinńi ſynowską obſerwancyą w słuchańiu co radzą, y w naśladowańiu co czynią; będąc oraz *interpretes legum*: ich opinia powinna bydź inſtrukcyą dla nas, abyśmy ſię prawa trzymali, y na prawie ſię znali. Zowią ſię na oſtatek *ordo intermedius inter Majeſtatem & libertatem* coż może bydź za funkcya *reſpectabilior*, iako zaſtąpić wſzyſtkie impety tak przeciwnych ſobie prerogatyw? reprezentować zawſze Majeſtatowi, że wolność nie naruſzona, ieſt naybeſpiecznieyſzy doſtoieńſtwa iego warunek; a wolności, że iey naydroższy ſzacunek, y *ſub umbra* Tronu, nie traci ſwego ſplendoru.

A zatym mamy wielkie *motiva* do ſwiadczenia Senatowi naſzemu wſzelką obſerwancyą, y *diſtinguere* godność iego *ſine læſione æqualitatis*; boć każdy ſyn może mowić Oycu Swemu, że tak dobry, iako on w urodzeniu, gdyż Oyca imię noſi; a przecię Oycu preeminencyi nie dyſputuie; *ſanè intelligendo* że nie mniey y Senator powinien ſobie poważać imię ſzlacheckie, gdyżby niebył Senatorem gdyby ſię niebył urodźił ſzlachćicem.

Staraymy ſię tedy Senat oſadźić w takiey godności, żeby ſię ſtał tak prawdźiwie, iak go zowiemy, przeſwietny; *inſpirando*, nam ten reſpekt ktory mu należy w takiey władzy; żeby *juſto titulo* był

wielomożny, żeby ſię ſtał mocnym wałem przećiwko wſzyſtkim niebeſpiecznym na Oyczyznę ſzturmom; *& in tali actívitate* żeby Rady iego były Dobru poſpolitemu skuteczne; ile kiedy obowiązek ich przez przyſięgę, *Quidquid nocivi videro, avertam; requirit* od nas wſzelką ufność.

Ale przećiwńie, *fatô publicô* doznaiemy, że tak wielkie imiona Senatu, ſą *ſpecioſum nomen re ipſa inane*: Ich zdańia ktoreby powinny bydź *tanquam oracula*, ſą *vox pretereaque nihil*: I owſzem ta poſpolita nieſzczęśliwość, że niech kto naylepſzey reputacyi nabywſzy, zoſtanie Senatorem; ſtaie ſię nam zaraz nienawiſnym. Wſtyd wſpomńieć iako ich częſto na publicznych ziazdach traktowano! Daymy w oſtatku, żeby ſię ktory przeńiewierzył; czyż niemaſź kary publiczney na takiego? ale doſyć, że ſię trafi bydź ktory w opiniy czyiey podeyzrzanym, żeby go u ſiebie uczynić winnym y chćieć ſobie z niego uczynić ſprawiedliwość.

Ia nie widzę w kondycyi Senatora naſzego inſzego *emolumentum* tylko że w krześle ſiedzi w Senaćie, a u ſtołu, albo na poſiedzeńiu wyżey przed drugiemi: Uważmy naprzod czy podobna żeby Senator żyiąc *ex proprio ærario* mogł wydołać na uſłudze Rzeczypoſpolitey, według godności ſwoiey, trawiąc, życie ſwoie, y ſubſtancyą tracąc w nadźiei niepewney, *ex pane bene merentium*. Z kąd dwoiakie inkonweniencye pochodzą; że Senator albo nie ma ſpoſobu *fungi ſuo officio*, do czego ſama Rzeczpoſpolita obligować go nie może, będąc *extra poſſibilitatem* bydź iey w tym poſłuſznym, albo chcąc ukryć ſwoy niedoſtatek, chwyta ſię niegodźiwych ſpoſobow do ſubſyſtencyi. Żeby tedy nie mieli Senatorowie pretextu y racyi mowić, że tak ſłużą, iak im płacą; nie widzę nic ſłuſzńieyſzego iako im *providere* to, co *exigit* potrzeba przy tey godności do uſług Rzeczypoſpolitey.

Podałem na to ſpoſob *antecedenter* z kapitału tak znacznego Dobr krolewskich, ieżeli ie Rzeczpoſpolita zechce ſobie *appropriare*.

Co gdyby było, mogłaby w ryzie obligować do powinności Senatora, y Sprawiedliwie karać *delinquentem*; bo niech się nikt nie myli, ieżeli rozumie, żeby we wszystkich stanach, każdy się nierządził karą y nadgrodą.

Co postanowiwszy, obaczmy, przez co funkcya Senatorska może naylepiey *prodesse* Dobru pospolitemu; ia rozumiem dwoiako: Podczas seymu naprzod zakładam pierwszy pożytek w Radach, w ktorych chciałbym żeby ten *methodum* Senator zachowywał, żeby popierał co *deviatum* z prawa, aby naprawić; co zaś sądźi bydź pożytecznego, a co nie iest prawem, żeby *in voto suo* wywiodszy *utilitatem* proiektu swego, czekał nie maiąc *jus decisionis*, co *resolvet* Rzeczpospolita, nie stawaiąc uporczywie, iako się trafia, przy swoiey propozycyi, y tamuiąc obrady publiczne; ale kontentuiąc się, tak w swoim proiekcie, iako y w inszych materyach *jure deliberationis*.

Do dania zaś zdrowey rady, trzeba koniecznie nie tylko mieć, *cognitionem perfectam* praw Oyczystych, ale y interessow postronnych, według ktorych miarkować się trzeba żeby o swoich dobrze radzić; o co mniey dbamy, iakby cały swiat się zawierał w samych granicach naszych; co ieżeli godno uwagi, trzebaby się zawczasu każdemu sposobić, do tey dwoiakiey experyencyi, nim wnidzie do Senatu; a osobliwie nie należałoby młodych, iako passim się dzieie do niego przypuszczać; Senat ma swoię etymologią *a senio*, potrebuie subiekta doyzrzałego wieku, żeby co mowią, mowili *tanquam ex Cathedra*: miasto czego wchodzą do Senatu iak do szkoły, ucząc się dopiero, czegoby nas uczyć doskonale powinni.

Drugi pożytek z Senatora zakładam w tym, aby po seymie, do skutku przyprowadził, co się na nim postanowi, to iest, bywszy *pars ordinis intermedij* na seymie, iako stanowił na nim zarowno z drugiemi prawa, tak żeby przyszły do exekucyi, należałoby, żeby Woiewoda stał się w swoim Woiewodztwie, iako *Minister Plenipo-*

tentiarius Rzeczypospolitey wysłany *ad obſervandum rigorem juxta præſcriptionem legis*, *aliàs* iego wszystka prerogatywa, że iest tylko *primus inter pares* co za pożytek przynieść może Dobru pospolitemu?

Codzienna experyencya dowodem, iakich sposobow nayżarliwszy Senator, interes publiczny popieraiący zażywać musi a pospolicie nadaremnie, do przełomania w iednych zaciętość uporu, w drugich płonne, owszem y niesłuszne *in ſenſu* prewencye, w inszych na interesie prywatnym sadzące się opinie; Pierwszych naywiększą submissyą nie zdewinkuie; drugich naypozornieyszemi racyami nie przedysputuie, a trzecich żadną donatywą nie okupi; co z tąd pochodzi, że w nas nieustaiąca tylko ochota stanowi prawa, a niedbałe staranie do przywiedzienia ich do należytey exekucyi; owszem mowiąc naturalnie, żadnego dotąd na to nie widziemy sposobu, a przecięż na tym się funduie *integritas* krolestwa.

Uważałem często, po zakończonym seymie szczęśliwie, z iaką pociechą winszuiemy sobie *felicem* iego *ſucceſſum*, *firmiſſimè perſuaſi* że wszystko co się na nim postanowiło, *ſaluberrimum* stanie się Oyczyźnie; że nic zapomniano niczego, coby iey mogło *prodeſſe*, tylko tego samego, iak to wszystko przywieść do exekucyi; a przecięż ktoś rozsądny powiedział, *nihil actum crede, cum quid ſupereſt agendum.*

Mowiąc daley o sposobie Praw exekucyi, nie przychodzi mi nad ten skuteczniieyszy; żeby ta komissya była *ſpecialiter* przywiązana do powinności każdego Woiewody w swym Woiewodztwie; to iest regulować się *ad normam generalem*, iaką życzę *ſubſequenter* wprowadzić na Seymie *per Conſilia Miniſterialia*, tak żeby każde Woiewodztwo miało swoie, *ſub præſidentia* Woiewody, złożone z czterech Deputatow; *in præſentia* Marszałka Seymikowego. *Notandum* żeby wszystka iurisdykcya *hujus Conſilii* w tym się szczegulnie zawierała, żeby to przywieść do exekucyi, co prawo seymowe nakazało: a iako *Conſilia Miniſterialia*, iakem to wyżey wyraził,

czworaką by miały repartycyą; tak bym życzył, żeby ći czterey Deputaci, *componentes Consilium Palatinale*, każdy z nich do osobliwey należał repartycyi, według czworakiego *Ministerium statûs*, inszego nie maiąc powtarzam, *objectum*, tylko *executionem* prawa.

I tak naprzykład Deputat repartycyi sprawiedliwości, miałby *intendentiam*, żeby sprawiedliwość *secundum sonantiam Legis, suo cursu* się administrowała, *referendo* kanclerzom co się tey materyi tyka; dla tego żeby to partykularne prowincialne *Consilium*, miało relacyą, y konnexyą z generalnym; y żeby *Ministri status* byli *exactè* informowani co się *incessanter* dzieie po całym kroleſtwie; tymże sposobem Deputat *ad Politiem*, maiąc *curam* iey, żeby o swoiey administracyi informował Marszałkow; Deputat woyskowy, niewdawałby się w żadną kommendę, ale na to by zasiadał *in Consilio*, *ut provideat* subsystencyi, iakaby była ordynowana tey części woyska, ktoraby się w tym woiewodztwie znaydowała, starałby się żeby płaca *exactè* dochodziła, y żeby *Disciplina Militaris* była *in rigore*, daiąc znać Hetmanom. Deputat na ostatek skarbowy, dozieratby w rachunkach poborcow, dawałby protekcyą *in Commercio*, zgoła *invigilaret* nad Ekonomią Woiewodztwa obwieszczaiąc owszystkim Podskarbiego tey Prowincyi do ktorey Woiewodztwo należy; tak iak y inśi Deputaci, relacyą by mieli z temi Ministrami tey Prowincyi, ktorey iest Woiewodztwo, to iest Wielkopolskiey, Małopolskiey, albo Litewskiey, według tego iakom życzył, żeby każda z trzech Prowincyi miała Swoich Ministrow. *Non multiplicando* zaś *entia sine necessitate*: zdałoby mi się do tego *Consilium* przenieść sądy ziemskie y Grodzkie, przyłączywszy staroſtwo Grodowe Woyewodztwa do Woiewody, żeby był oraz Starostą, y sądził *ex prima instantia*, tak iako *practicatur* w Prusiech y w Litwie, Deputat repartycyi sprawiedliwości, stałby się naturalnie iego surogatorem; komissya także skarbowa mogłaby się do tegoż *Consilium* przenieść, gdzieby płaca woyskowa *fidelius* przy attencyi Deputata skarbowego *observaretur* bez zwyczaynych depaktacyi.

Tey ordinacyi wſzyſtkie *emolumenta* nie mogę wywieść doskonale w tym tu artykule Senatu, ktory traktuię; bo ſię to dopiero naylepiey poznać da przez konnexyą generalną wſzyſtkich tranſakcyi, ktore *agitantur in gubernio*; ta zaś konnexya dopiero ſię pokaże daley *ſub titulo* ſeymu & *formæ Conſiliorum*, dokąd odſyłam czytelnika; ktory dopiero ſądzić będzie mogł *per combinationem actorum*, iako ſię zabiega wſzelkiey konfuzyi y zamieſzaniu, ktore nam nie dopuſzczaią ſmakować *dulcedinem* wolności; kiedy ią poſpolicie w tym tylko zakładamy że nam wolno zdania naſze *proferre* y ſentymenta iakie chcemy *formare*, nie myśląc iakim ſpoſobem by też były naylepſze, *effectuare*; podobni temu, ktory ſieie á nie zbiera; albo y temu ktory pełen doſtatkow z głodu umiera; *Nemo niſi bono uſu poſſeſſionis, non ſola tantum poſſeſſione felix*; i tak ieſt w ſamey rzeczy; nie mogąc przywieść do skutku co zamyślamy naypożyteczniey-ſzego dla Oyczyzny; coż dobrego wolność naſza może nam ſprawić, *nil operando* skutecznie? ieſt to ſwiatło dla ſlepych, y dźwięk wdzięczny dla głuchych, ktory ſię daremnie, o uſzy obija, tak dalece że przy naywiękſzych naſzych ſwobodach możemy ſłuſznie narzekać; *Quo mihi fortuna ſi non conceditur uti?*

Wątpię tedy żebyśmy temu inaczey poradzić mogli, tylko przez ścisłe y nieuſtaiące porozumienie ſię, generalnego Miniſtrow *ſtatûs Conſilium, cum Conſilio particulari Palatinali.* Żebym tego ieſzcze mogł dać *juſtam ideam*, czego życzę, explikuię ſię; że w tym zakładam tę potrzebną harmonią, żeby Posłowie na ſeymiku obrani, na ſeym *cum deſideriis* woiewodztwa, powracaiący z ſeymu, *adimplendo, deſideria noſtra, apponant* ci ſami *manum ad executionem decretorum* Rzeczypoſpolitey; to ieſt wyſłani *cum charactere* woiewodztwa, żeby powracali *tanquam characteriſati* od Rzeczypoſpolitey, przez co ſtaliby ſię iak ſzczepy pracą naſzą ſadzone, obfite owoce nam przynoſzące.

Do uformowania należycie mego proiektu, ktory tu podaię,

trzebaby *neceſſario* : *Primò.* Żeby było dwoch Woiewodow miaſto iednego w Woiewodztwie ; obadway żeby iedneſż y rowne mieli prerogatywy , a to dla utrzymańia nieuſtaiącego nigdy rządu w kroleſtwie ; to ieſt żeby ieden z nich znaydował ſię *in ſuo ſtallo* dla kompletu Senatu na ſeymie ; à drugi żeby *præſideat* na *Conſilium* partykularnym w Woiewodztwie , luzuiąc ſię na każdą kadencyą ſeymu , y *exercendo* koleyno ſwoie funkcye , to ieſt ten ktory by był na ſeymie , aby po skończonym powracał do Woiewodztwa , a ten ktory był w Woiewodztwie , żeby na ſeym powracał.

Przychodźi mi reflexya , *ratione* Staroſtwa Grodowego , ktorem życzył przyłączyć dla większey juriſdykcyi Woiewodźie ; lubo nie widzę żadney trudności żeby nie miała bydź podźielona , to ieſt , żeby ten na ktorego *turnus præſidere in Conſilio Palatinali* , ſądy Grodzkie ſądźił , iako y Woiewoda ſeymowy luzuiąc ſwego kollegę.

Secundo. Podaię do uwagi , *quantæ utilitatis* byłoby to *Conſilium Palatinale* dla utrzymańia porządku domowego w Woiewodztwie , y dla zabieżeńia rożnym przypadkom nieſpodźianym , ktorych , ani ſię uſtrzec nie podobna przy naſzym nieporządku , ani im poradźić ; Woiewodztwo będąc bez żadney rady , y nikt nie czuwaiąc *ſecuritati publicæ.*

Tertio. Przyzna rozumiem każdy , że ta alternata między dwiema Woiewodami ſprawiłaby nieomylną z iedney ſtrony emulacyą *in rem* Dobra poſpolitego , ieden nad drugiego ſtaraiąc ſię *clareſcere* w ſwoiey funkcyi ; a z drugiey ta prerogatywa ktoraby im ſię większa zdała będąc między dwoch podźielona , nie mogłaby bydź w niczym ſzkodliwa , ani w Senacie , ani w Woiewodztwie.

Przyznaię żeby ſię komu mogła zdać *præjudicioſa* ta aukcya Senatorow , y ſłuſznie ; bo y ia tak ſądzę , że zbyteczne urzędy *in ſtatu* , ſą iak martwe członki paraliżem zarażone w ćiele , ktoremu ſą wielką przeſzkodą á żadną pomocą : Na co gotowy ſpoſob ſię znayduie ; znieść tylko , *ſalvis modernis Poſſeſſoribus* kaſztelanow , przez

co

co by ſię owſzem umnieyſzyła liczba Senatorow ; iakoż kiedy ſię wſzyſcy Woiewodowie y Kaſztelańi znaydą w Senacie, Senat niemal liczniejſzy ſię ſtaie, niż Izba Poſelska : a przez to krzywda ſię dzieie ſtanowi Rycerskiemu. A dopieroż iezeli , iako życzę, żeby urzędy były intratne, Ekonomia *exigit* żeby nie było nic *ſuperflui*: Nie widzę zaś, nic bardźiey według takowey ordinacyi, ktorą proponuię, iako Kaſztelańi, ktorych żadney inſzey potrzeby nie maſz, tylko *præeſſe* Poſpolitemu Ruſzeniu ; ia zaś nad ſamo poſpolite ruſzenie nie widzę nic niepotrzebnieyſzego, zwłaſzcza maiąc woyska regularnego *ſufficientiam*, iako o tym daley *fuſius*: tu tylko to przydaię, że tak wielki *numerus Conſulentium* umnieyſzony, tym pewnieyſzą by mogł nam obiecywać w radach zgodę, w ktorych im więcey opiniy, tym więcey dyſſenſyi.

Iużem wyżey przełożył *inconvenientia* pochodzące z generalney dyſtrybuty krolewskiey wakanſow, *expedit* oſobliwie, żeby Senatorska godność *non dependeat* od nominacyi Krolewskiey, ale żeby, każdy Senator, w ſwym Woiewodztwie był obrany *per pluralitatem votorum Nobilitatis*, y przez skryte *ſuffragia*, iakom wyżey życzył dla uyścia fakcyi poprzedzaiących takowe *actus*, y inwidyi potym z nich pochodzącey; Tę elekcyą trzebaby mocno obwarować, żeby była *unius diei actus*, y żeby na tym zieździe niegodziło ſię żadney materyi traktować, aby nie zatrudnić obrańia Senatora.

Iużem dał racyą dla czego do Juriſdykcyi Rzeczypoſpolitey powinna *devolvi* nominacya tych zwłaſzcza urzędnikow, ktorzy ią *cum activitate componunt*: powierzaiąc im bowiem ſwoie intereſſa, iey ſamey należy wybierać ſubjekta, ktorym ufać może; iey ſamey *ſuprema poteſtas*, w tym wyborze powinna ſię wydawać, żeby mogła iako *Phœnix renaſci* ſama z ſiebie y za ſwoią właſną wolą; a oſobliwie, *cavetur* przez to, że Senat nie będąc żadnym faworem *devinctus*, nie będzie Dworowi obligowany, tylko *in tantum, in quantum* Krola doſwiadczy Oyczyźnie przychylnego.

Ieżeliby iednak kto poczytał, że się przez to krzywda iaka dzieie Krolowi; może mu się ta krzywda *in quadruplo* nadgrodźić tym Sposobem; Krol przy wakansie ktorego krzesła iednego tylko Senatora czyni; niechżeby podał miasto tego, czterech Kandydatow, z ktorych żeby się nie godziło, tylko z nich iednego obrać Woiewodztwa Senatorem, ktory iednakowo by był Krolowi wdzięczen *ex parte*, nie mogłszy zostać Senatorem, gdyby go Krol był nie mianował Kandydatem. A co większa, że z takowey elekcyi spodziewać by się można ustania wszelkiey dyffidencyi tak zwyczayney stanu Rycerskiego do Senatu; sam go obieraiąc, konsyderowałby iako własne dzieło swoie, y iako *partum suum* do ktorego każdy naturalnie *per proprium amorem* przywiązany.

Inter alia emolumenta tego co życzę, kładę to nie posledne, że całe by nic było po *Senatus Consilia*, ktore nie służą, tylko za pretext złym Krolom do wykonania niebespiecznych zamysłow, Dobrym zaś nie mogą bydź żadną pomocą *evertendo formam* Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney, *per exclusionem Ordinis Equestris*, bez ktorego cokolwiek *deciditur* nie może bydź tylko *monstrosum*.

Przełożywszy wszystkie *commoda* z postanowienia, iakiego życzę, Naszego Senatu, to na ostatek przydaię, że Krol dobrze życzący Oyczyznie znalazłby drogę utartą, do szczęśliwego Panowania, y do nabycia sławy, mogąc mieć z Senatu *decus & robur*; Senat znalazłby w sobie tę konsolacyą że iego rady nie byłyby prożne, maiąc *potestatem* nie tylko stanowić prawa na seymie, ale y przywieść ie do exekucyi, w repartycyi swego Woiewodztwa: Stan Rycerski znalazłby przy ufności do Senatu, *progressum* publicznych interessow; Rzeczpospolita znalazłaby swę władzę *per instrumenta* Senatu po całym Krolestwie ugruntowaną; znalazłaby na koniec Oyczyzna *prosperitatem*; Wolność *dulcedinem*, y każdy partykularny *securitatem*.

STAN RYCERSKI

SAmo to imię *denotat* zacność ſtanu naſzego ſzlacheckiego, gdyż iednoż to powinno u nas znaczyć, bydź Rycerzem, co ſzlachcicem. Zaſzczycaią ſię inne Narody orderami, ktore *diſtinguunt merita civium*, tak dalece, że trzeba gdzie indziey roſć przez wielkie zaſługi, aby zoſtać kawalerem; my ſię niemi rodziemy, gdyż kawaler y *eques* ſą *ſynonima*; y ſłuſznie, bo bez pochlebſtwa mowię, że wſzyſtkie cnoty y talenta ſą nam z przyrodzenia naturalne. Więcey rzekę, że gdyby przy tym taka applikacya była do polerowania ich, iaka ſię gdzie indziey znayduie, ledwieby ſię mogł ktory narod komparować z naſzym, we wſzyſtkich naukach, tak iako ſię nie może komparować w prerogatywach; gdyż to ieſt pewna, że w całey Europie, ba y w całym ſwiecie, nic ſię nie rowna kondycyi ſzlachcica Polskiego, do ktorey *abſoluta* nawet *poteſtas* ieſt przyłączona, kiedy mu ſię wolno *pro libitu* na ſwoiey dziedzinie roſpościerać.

A tak ſłuſznie y tą preeminencyą *diſtinguimur* od inſzych narodow, y charakterem naſzym naturalnym, ktory ſię przez nic lepiey wydać nie może, iako przez to, że w takim kroleſtwie iako naſze, gdźie żadnego rządu nie maſź y gdźie tylko ſama prawie wola każdego panuie, nie rodzą ſię codzień *monſtra* nieſłychane, y *crimina ſtatûs*, ktore ſię poſpolicie y gdźie indziey przy nayſurowſzym rządzie trafiaią.

Na dowod tego radbym widział, ktore Państwo tak wielkie, iak naſze, na iaki krotki czas opuſzczone, żeby ani prawa zachowano, ani przeſtępcow prawa, nie karano; zgoła żeby mogło *vacare ab omni gubernio*, ieżeliby *ſubſiſteret* w ſwoiey całości, co iednak widziemy u ſiebie, y co przypiſuię po opatrzności Boskiey

nad nami, osobliwey z przyrodzenia naturze narodu naszego.

A zatym możemy bydź pewni, że nasza kondycya szlachecka *tot dotibus* uprzywileiowana natury y prawa, byłaby na partykularnego arcyszczęśliwa, gdyby była oraz tak gruntowna, żeby każdy mogł w niey żyć *independenter ab omni societate*, iak pierwszych wiekow *sub lege naturæ*, kiedy każdy obywatel był sobie Panem.

Co że rzecz iest niepodobna, toć trzeba koniecznie warować bespieczeństwo swoie prywatne *in publica integritate*; Ta zaś że od nas zawisła, obaczmy iako naylepiey możemy do tego *cooperari*. Rozumiem że *principaliter* reflektować się należy nad zwyczaynym życiem, ktore prowadziemy; ledwo co pierwszą młodość przebywszy, czy staramy się te nasze talenta *impendere* w rozmaitych naukach, y czy applikuiemy się do nabycia *in tractandis negotiis*, experyencyi? Tłumiemy owszem w sobie naylepsze do wszystkiego dyspozycye, *Paulùm distat sepultæ inertiæ celata virtus*; naylepszy bowiem szczep zaniedbany, odrodzi się y zdziczeście, dobrych owocow, niemogąc *producere sine cultura*; albo y kamień naydroższy, niepolerowany, prostym zostanie głazem.

Racya tego. *Primo*. Że iedni maiąc tę *activitatem* z dziecinstwa, co nayspędziwszy, rozumieią, że przez nię samę staią się sposobni, wchodzić we wszystkie rady, y zaraz chcą bydź statystami. *Secundo*. Drudzy nie miarkuiąc się, tylko według swego urodzenia, widząc tak siłu rownych sobie w honorach y w fortunie, argument taki formuią: Ia tak dobry, iak ten; *ergo ex hoc antecedenti* konkluzya, też mię honory y fortuna czeka, nie pracuiąc, ani zasługuiąc się na nie. *Tertio*. Trzeci, fortunę maiąc dostatnią *ex patrimonio*, nie dbaią o nabycie większey przez akcye chwalebne, przez ktore, inśi staią się iey godnemi, wszystkę ambicya zakładaiąc *in fastidioso luxu*, y w prożney chwale, nie znaiąc prawdziwey, ktora samemi cnotami. *acquiritur*.

Dowodem tego co mowię, to co mamy przed oczyma: Iak

wielu, ktorzy wchodzą w rady z impreſſyą ſzkolną, zaſadzaiąc ſię na ſwey wymowie, gdźie tylko *flores eloquentiæ*, żadnego owocu nieprzynoſzące: rozumieią, że doſyć bydz Rhetorem, żeby dobrze radźic o Oyczyznie; tak dalece, ze ta eloqwencya tak *prævaluit in opinione generali*, że kiedy kogo chwalić chcemy, nie uważamy czy iego rada skuteczna, ani widziemy, że w niey więcey słow niż ſenſu, wiecey paſſyi niż rozſądku, więcey albo pochlebſtwa niżeli prawdy, albo inwektyw, niżeli dyskretney nagany, więcey lekkoſći, niżeli poważney modeſtyi; poſpolićie iednak o takim Oratorze ſądźiemy, że wielki mowca, á w tym słowie zawieramy wſzyſtkie *requiſita* talentow *ad promovendum bonum publicum.*

Zgoła rzadki głos, żeby nie był albo komu panegirykiem, albo przećiwko komu paſzkwilem, albo prywatnego intereſſu munimentem, albo nadaremną deklamacyą. Staramy ſię z wielką chćiwoſćią ſtanąć Posłami na Seymiku, niebywſzy podobno nigdy na Seymie; Deputatami na Trybunał, niepoſtawſzy nigdy na nim, w Służbie woienney bydź zaraz Pułkownikiem, mieć kommendę, nienauczywſzy, ſię wprzod bydź kommendźie poſłuſznym; a wſzędźie tak w radach, iako y w woysku *cum ſpiritu dominandi, imbuti* tą nieſzczęśliwą prewencyą, że każda ſubordynacya *repugnat* wolnoſći, y że do doſtąpienia wſzyſtkich *in ſtatu* godnoſći, nie trzeba ani zasług, ani umieiętnoſći, ani experyencyi, doſyć ieſt urodźić ſię ſzlachćicem, żeby mieć *generalem infuſam Scientiam.*

W każdego Państwa rządźie, ſą dwie profeſſye; iedna Polityczna *ad Civilia* obliguiąca; druga Woyskowa, na służbę woienną poświęcona: U nas tey dyſtinkcyi nie maſz, obudwu ſię chwytamy, lubo rzadko ſię może trafić do obudwuch ſpoſobnoſć, owſzem trudno oboygom wydołać; *Pluribus intentus, minor eſt ad ſingula ſenſus.*: Dla tego też widźiemy poſpolićie w woyſku, więcey racyocynacyi, niżeli woienney exekucyi, y więcey ſtatyſtow niż żołnierzy, á *è converſo* na Radach, gdźie duch pokoiu y moderacyi

praſidere powinien, oratorow zbroynych, orężem często bardźiey niż racyami albo prawem woiuiących.

Należałoby tedy tych dwoch ſtanow uczynić dyſtinkcyą, każdy maiąc uſłaną drogę *ad bene merendum*, tak żeby każdy *ductu* inklinacyi ſwoiey, tego ſię chwycił, w ktorym y ſam by mogł lepiey, *clareſcere*, iednego ſię trzymaiąc, y Oyczyznie *utiliùs prodeſſe*; iedneby ſię ſubiekta ſpoſobiły *per virtutem belli*, à drugie *per ſapientiampacis*.

Ta dyſtinkcya ſtanow ktorey życzę, nie daie nikomu exkluzyi do naywyżſzych godności, à oſobliwie do Senatu, gdźie każdy ſzlachcic woynę ſłużący może *aſpirare* iako *ad ſupremum gradum* nadgrody zaſług ſwoich; byle zoſtawſzy Senatorem porzucił *totaliter* służbę woienną, *excepto* iednych Hetmanow, ktorzy będąc *Miniſtri ſtatus*, nie mogą tylko bydź dwoiakiey profeſſyi.

Wiem że ta rada moia ſiłom będźie nieprzyiemna zwłaſzcza tym, ktorzy, ambicyą ſwoię w tym zakładaią, żeby wſzyſtkiemi ſtopniami poſtępować w honorach y fortunie; *tàm in Toga, quàm in ſago*: nie reflektuiąc ſię, że ſię rożnych drog chwytaiąc, żadney pewney nie maiąc, *diſtrahendo* applikacyą ſwoię, ktoraby mogła bydź *ſalutaris*, gdyby ſię nie dzieliła w rozmaite ſtarania: mogą mieć po ſobie preskrypcyą dawnego zwyczaiu; ale pytam ſię, ieżeli ta *valere* powinna przeciwko dobru poſpolitemu? uznaymy owſzem, że choć ſiła złego u nas, ſnadnoby ſię iednak temu mogło poradźić.

Ale co naygorſzego, to zwyczay, ktory ſię w nałog obraca nieprzełamany; Kreteńczykowie ſwoich Bożkow o to naybardźiey prośili, żeby na ich nieprzyiaćioł, iaki zły zwyczay dopuścili; znaiąc, że ich prędzey zwoiuie, niż oni ſiłami ſwemi; zły przykład do naśladowania Mitrydateſa, ktory ſię truciźną karmiąc, tak ſię do niey przyzwyczaił, że mu nic nieſzkodźiła; ia tak ſobie myślę, że naſze złe nałogi, ſą to owa trucizna, ktora *leniter conſumit*; że nas ieſzcże opatrzność Boska utrzymuie, nie czuiemy na-

ſzey konſumpcyi, ktora codźień wiekſzy *fatô noſtrô* progres czyni; i ieżeli gdy nas co żywo dotknie, odezwą ſię naturalne naſże talenta, z ochotą do ratunku, ale coż potym, kiedy ie zaraz zły zwyczay przytłumi; iedne słowo, niebywało tego nigdy, *prævalet* nad tym, coby mogło bydź naylepſzego.

I tak naprzykład; za łaską Pana Boga mamy *zelum* wiary, ale nie mamy ſpoſobow do obrony iey, lubośmy opaſani zewſząd Pogańskiemi y Heretyckiemi ſąſiadami, pytam ſię czemu? bo nie maſź u nas tego zwyczaiu, *proſpicere* złemu; *argumentum infallibile*, nie było dotąd *periculum* na wiarę, *ergo* bydź nie może. Mamy męſtwo y odwagę z przyrodzenia; trzeba by iey zażyć; zwyczay mi niedopuſźcźa, według ktorego nigdyśmy nie mieli woyska regularnego iak należy, ani doſyć licznego *proportionaliter* do potrzeby Oyczyzny; mamy na oſtatek *rectum ſenſum* ſądźić co złego, przecięź lepiey wſzyſtkie nieſzczęśćia ponośić do ktorycheśmy przyuczeni, niż *obviando* im, zwyczay przełomać.

Słyszałem iednego cudzoźiemca, ktory będąc długo w Polſźcźe, *in particulari colloquio* z kazdym Polakiem konwerſuiąc, nie mogł ſię wychwalić, iak wielkich ſentymentow ſię naſłuchał; iako każdy czuie *publicas calamitates*; iak rozumnie życzyłby znieść ſzkodliwe *abuſus*; gdy potym tychże ſamych widział zgromadzonych na Seymie, wydziwić ſię niemogł, że w naylepſzych radach, ieden drugiemu tylko przeczył y że inſzey zgody na nic nie było, tylko *perſeverare* w zwyczayney niezgodzie.

Wywiodſzy, iaka by powinna bydź applikacya naſza *ad uſum ſalutarem* talentow naſzych naturalnych; Przyſtępuię do nieporządku, ktory *præter naturaliter prædominatur*, nad wſzyſtkie przyrodzone cnoty w ſtanie naſzym Rycerſkim; on bowiem przy niepomiarkowaney wolności, wolą ſwoię często *extendit* tak *imperioſè*, że iey nikt nie może przełamać, udaiąc popędliwość za żarliwość o dobro poſpolite, upor za nieporuſzony ſtatek, à naypoſpolićiey

prywatęza interes publiczny; y z tąd uſtawiczne rewolucye, fakcye, ſcyſſye, konfederacye, w ktorych *animoſitas* coraz bardźiey, wybucha niſzcząc ſię ſami przez ſię, iako ogień, ktory ſię ſam *conſumit* przez ſwę własną wiolencyą.

Im większe ſą prerogatywy ſtanu Rycerskiego, tym z większą, oſtrożnoſćią, należałoby ich zażywać; Wielka, mieć *liberum ſenſum*, byle go nie pretendować *imponere* tym, ktorzy go zarowno maią; *aliàs* ieden nad drugim nie mogłby *uſurpare hanc poteſtatem ſine detrimento* wolności; Wielka, prawa ſtanowić, byle ich nie przeſtępować, gdyż one wolność warują, *aliàs* ieſtią w niebeſpieczeńſtwo podać; Wielka, podatki *pro libitu* poſtanawiać byle ie *fideliter* wypłacać, *aliàs* wolność bez obrony: Wielka, *in immunitate* Dobr Ziemskich, byle ią całey Oyczyznie opatrzyć; *alias*, partykularna nie będźie wolna od wſzelkich napaści; Zgoła wolność naſza ieſt to drogi skarb, ktorym oſtrożnie ſzafować potrzeba, żeby go nie utracić, ieſt *remedium univerſale ad curandam ſalutem publicam*, byle go zażywać *cum doſi proportionata ad ſymptomata*, *alias* trudno ie uleczyć.

I toć to ieſt naywiększe *in ſtatu noſtro* nieſzczęśćie, że wolność niepomiarkowana *generat* poſpolity *in gubernio* nierząd; ten zaś daie co moment okazye *ad exceſſum* wolności, ieſt to *circulus vitioſus* w ktorym do końca trafić niemożemy przy naydoskonalſzych naſzych przymiotach, y naylepſzych nawet intencyach. Bo, daymy że Poſeł na ſeymie *veteranus*, experyencyi wielkiey, *ſtatum perfectè* znaiący, Oyczyźnie dobrze życzący, zechce za ſamym inſtinktem poczćiwości *promovere* co naylepſzego; niedokaże niczego przy tak wielkim zamieſzaniu; nieporządek w traktowaniu materyi nie dopuści *felicem eventum* iego rady; muſi *torrentem ſequi* y takim ſię ſtać iako drudzy: *dum ſpectant laſos oculi, læduntur & ipſi*: niech także będźie naylepſzy woienńik, nie wskora nic przy ſwoim odważnym męſtwie, choćby w ſamę przepaść chćiał skoczyć za

Oyczyznę

Oyczyznę iak ſławny Rzymski Curtiuſz nie maiąc woyska licznego, ćwiczonego, y płatnego. Niech na oſtatek trafi ſię Deputat w Trybunale *expertus in Juriſprudentia*, nieprzekryskuie liczbę tych, ktorzy żadney nie maią tey ſcyencyi *notitiam*.

Przeto iako naylepſzy medyk nie uleczy zepſowanego temperamentu, y ſmiertelney choroby; iako y Rzemieſnik naywyborńieyſzy nie potrafi dobrey roboty bez warſztatu y inſtrumentow należytych; tak y my przy naywiękſzych talentach, przy naywiękſzey nawet ochoćie nie dokażemy niczego, poki nam dobry porządek nie uśćiele drogi do ſtarańia ſię o dobro poſpolite przy ktorym żeby tak gruntownie wolność ubeſpieczona była, żeby nie mogła *nihil præjudicioſi* ſobie *operari*, maiąc *juſtam regulam* do miarkowańia ſię, y do konſerwacyi ſwoiey. Nie mogę tego lepiey dowieść iako *per curſum Planetarum*, ktory dla tego że ieſt *regularis*, żadne burze y wichry go nie tamuią; tak y *ſtatum noſtrum* nayburźliwſze rewolucye nie naruſzą, byle wſzyſtko co go *componit* na takim fundamencie *erigere*, żeby od żadnych ſzturmow zachwiać ſię nie mogł.

A dopiero uznalibyśmy, iako by ſię każdy mogł *diſtinguere* przez ſwoie talenta, maiąc ſpoſob *impendere* ie na uſługę Oyczyzny, y perfekcyonowaćſię w tym co mu natura dobrego dała; uznalibyśmy dopiero, co ieſt za prawdziwa *dulcedo* wolności, żadną paſſyą ſię nieuwodzącey; do tak wielkiego y potrzebnego ſzczęścia, nic nam nie braknie tylko iedyna wola; Ranę daleko boleśnieyſzą czuię, kiedy ſię iey na uleczenie cudza ręka dotyka, niż kiedy moia własna, ktora ſobie umie folgować; Rany naſze, do uleczenia, niepotrzebuią obcey pomocy, przyłożmy ręce naſze własne do tak zbawiennego dźieła; w ręku to mamy chieć bydź ſzczęśliwemi; niech nikt przytym nie rozumi, że ieżeli mowię, że wſzyſtko, co *evertit ſtatum*, pochodźi z zbytku wolności, żebym życzył ią *frænare*; i owſzem moie ſyſtema to ieſt, że będąc zby-

tecźna nie ieſt zupełna, zupełną zaś bydź nie może, tylko przy powſzechney zgodźie; zgoda zas powſzechna żadną miarą bydź nie może, tylko przy porządku, a porządek nie może ſię wprowadźić tylko *per ſtabilitatem gubernii*; co ieſt iedyne *objectum* tey pracy moiey, przez ktorą obaczy do tego doſtateczne ſpoſoby czytelnik, kiedy zechce uczynić kombinacyą wſzyſtkich częśći y rozmaitych materyi ktore traktuię.

Nieodſtępuiąc od definicyi ſtanu Rycerskiego, przydaię to ieſzcze, że każdy ſzlachćic *ex profeſſo* ieſt żołnierzem, czego ieſt dowodem, naſze poſpolite Ruſzenie, ktorego komput zawiera totam *nobilitatem*.

Gdyby tu ważna była moia proteſtacya, proteſtowałbym ſię, *contra hoc genus* milicyi, y życzyłbym żeby prawo nikogo do tey służby woienney nie obligowało, do ktorey trzeba mieć inklinacyą y ochotę dobrowolną; ta milicya prawda że ieſt *reſervata in extremo caſu* na Oyczyznę; ia zaś niewidzę nic tak *extremum*, iako azardować wſzyſtek ſtan ſzlachecki, ktory *uno ictu* zginąć może od nieprzyiaćiela, a z nim całe kroleſtwo; to zacne *corpus nobilitatis* ſtraſznieyſze ieſt czuwaiącym na naſzę wolność, konſerwuiąc ſię, niżeli ſię *exponendo* na placu marſowym; bo ieżeli co wſtrzymało dotąd, *inhiantes* na *abſolutum dominium* to liczba tak wielka ſzlachty, ktorych bardzo trudno pod iedno iarzmo podbić; ten nawet, ktoryby tego dokazał, niemogłby ſię nigdy ſpodziewać ſpokoynego nad tak liczną ſzlachtą Panowania.

Origo Poſpolitego Ruſzenia, ta ieſt, kiedy ſię wſzyſtkie oſiadłości *in primordiis* każdego Państwa, zaczynały ſtanowić; każdy obywatel muſiał bydź żołnierzem na obronę ſwego ſiedliska, kiedy nie było inſzego pomieſzkania tylko pod namiotami, inſzych poſſeſſyi, tylko te ktore kto orężem zawoiował; tak Rzymianie z proſtych paſterzow powſtali y ſtali ſię Panami całego prawie ſwiata; ale gdy ſię potym kroleſtwa zaczęły formować; żeby ſię były

mogły konſerwować w ſwoiey całości, wſzyſtkie narody w tę dwoiaką podzieliły ſię kondycyą; iedna w obywatelow, druga w żołnierzy, tak żeby obywatel *per culturam œconomicam* miał zkąd płacić żołnierzowi, a żołnierz, żeby *prouideat ſecuritati* obywatela.

Toż ſię ſtało y w naſzym kroleſtwie, kiedy Rzeczpoſpolita *erexit* kwarćiane woyko, ktore gdyby było tak liczne, iako należy *ad ſufficientiam* obrony kraiu, nic by było po tey reſerwie poſpolitego ruſzenia, ktorą ſobie Rzeczpoſpolita zoſtawiła, nie uważaiąc z niego dwoiakie *inconvenientia*; z iedney ſtrony, nie mogąc bydź żadną pomocą, a z drugiey pewną zgubą.

Bo ieżeli dla rady, ſeym naprzykład konny, poſpolitym Ruſzeniem będźie zwołany, czy może kto rozſądny ſpodźiewać ſię iakiego *ſucceſſum* przy tak wielkiey konfuzyi; *inter arma ſilent leges*, fatalne przykłady takowych ziazdow doſyć ſwiadczą, czego ſię obawiać z nich możemy, że rozumiem każdemu wſtręt uczynią; ieżeli zaś dla woiowania Poſpolite Ruſzenie ma bydź zgromadzone, kto ſię może czego inſzego ſpodźiewać, tylko pewnego tryumfu dla nieprzyiaćiela, a nie omylney zguby dla Oyczyzny.

Zgodźi ſię w tym zemną każdy, kiedy uważy, czy podobna, żeby ziemianin, woyny nigdy nieſłużący, miał bydź ſpoſobny do tak wielkich faryg woiennych, *ad regularitatem diſciplinæ militaris*, a dopieroż do rezyſtencyi nieprzyiaćielowi *cum omni arte militari* woiuiącemu; co potym za expenſa na wyprawę żołnierską, co za omieſzkanie w ekonomij goſpodarskiey, co za ruina kraiu przez czaty takiego woyska, ale co naywiękſza, iakie *periculum* klęski, na ſtan ſzlachecki.

Te wſzyſtkie powinny rozumiem *convincere*, iak wielkiey ieſt importancyi *in ſtatu bene ordinato*, żeby każdy ſwoiey profeſſyi pilnował, toieſt, żeby ziemianin przez ekonomią goſpodarską, miał z kąd płacić żołnierzowi, à żołnierz żeby życie ſwoie ſakryfikował na obronę ziemianina, iako też żeby ziemianin nie mieſzał

ſię do woyny, a żołnierz *ad ſtatum*; *de bobus nawet arator, enumeret miles vulnera, Paſtor oves*: aleć ſpodźiewam ſię że przy erekcyi y aukcyi woyska, à oraz regularney iego płacy, nie będzie ſię miała Rzeczpoſpolita czego obawiać *ab extra*; Przy poſtanowieniu zaś przytym dobrego porządku *in gubernio*, nie będźie żadney okazyi do zamieſzania, à żarym uſtaną rewolucye, z ktorych pochodzą *extremi caſus*, od ktorych nas Pan Bog zachowuiąc, obeydźiemy ſię też *ab hoc extremo & violenti remedio* poſpolitego ruſzenia.

Ponieważ iednak, nie tylko profeſſya ſtanu Rycerskiego ieſt bydź żołnierzem, ale owſzem obligacya; bo każdy *proprietarius fundi* nie nabył go *originaliter* tylko tą kondycyą, żeby ſię ſtawił na obronę Oyczyzny, kiedy tego nagła potrzeba *requirit*; eliberuiąc, wſzyſtkie ziemskie dobra *ab hoc onere*, y nadgradzaiąc ſobie Rzeczpoſpolita ten ſukkurs z ktorego by ſię wyzuła, mogłaby *in ſupplementum* Poſpolitego Ruſzenia *inſtituere* inſze *genus* milicyi, ktore by było iednakowo ze ſzlachty zebrane *ad inſtar* naſzey Huſaryi.

Ieſt to naprzod rzecz pewna *judicio* wſzyſtkich woiennikow, że niemaſz rowney kawaleryi nad tę; ta gdyby była *in quantitate & qualitate competenti* byłaby zapewne *tanquam antemurale* zaſtępuiące Oyczyznę od wſzyſtkich na nię niebeſpiecznych przypadkow.

W inſtitucyi tey tak zacney milicyi, trzy punkta obſerwuię. *Primò. Quo ad numerum*, żeby każde Woiewodztwo według proporcyi ſwoicy tyle chorągwi miało, ile *facultas* iego zńieść by mogła. *Secundò*. Co do płacy, żeby ſama ſzlachta z ochoty ſwoicy na tę płacę ſię składała; do czego ſłuſznie *teneretur in vim* uwolnienia ſię od poſpolitego Ruſzenia y okupienia ſię tak wielkich expens, zawodow goſpodarskich, a przytym trudow woiennych, niełożyłby pewnie na tę milicyą ſetney części tego, coby muſiał ſtracić ſam, na koń wśiadaiąc; ten zwyczay *in parte* iuż *practicatur* pod imieniem wyprawy, kiedy ſzlachćic na ſwoie mieyſce wyſtawuie kogo, na poſpolite ruſzenie, y co ſię *in parte* dźieie, iabym

chćiał *in toto & univerſali*; Ta płaca mogłaby bydź bardzo mierna, ledwo co by na nię według repartycyi ſwoiey ſpendował; a to dla tego; że poſtanowiwſzy komput *plus minus* Huſaryi, Officyerow do każdey Horągwi naznaczywſzy, bardzo małą bym im płacę naznaczył, y tylko taką, ile by mu potrzeba była ſtawić ſię raz w rok na popiſie z orężem przyzwoitym.

I dla tego. *Tertiò.* Co *ad uſum*; Ponieważ ta milicya formowana *in ſupplementum* Poſpolitego Ruſzenia, niepowinna by wyniść w pole, y na kampanią za lada ordynanſem Hetmanow, ale za roskazem ſamym Rzeczypoſpolitey *in caſu urgenti & extremo*; wtenczas, w iakim ćięſzkim razie powinnaby Rzeczpoſpolita *providere extraordinariam ſuſtentationem*, taką, iakiey potrzebować może Huſarz *in opere belli* służący Oyczyźnie; *aliàs* pokiby ta milicya była w Woiewodztwach, ordynaryina płaca niebyłaby ćięſzka na ſzlachtę, byle była *ſufficiens*, żeby ten, ktory w regeſtrze zaciągu miał ſię o czym ſtawić na popiſie, y bydź w gotowości, ile razy mu wyniść na kampanią każą.

Nie chćiałbym dla tego, żeby ta milicya w komput woyska wchodźiła, gdyż ieſt *ſupernumeraria*, y tylko *ad caſus extraordinarios reſervata*, woysko powinnoby bydź oprocz tego należyte, żeby służyło, nieſpuſzczaiąc ſię na tę milicyą, we wſzyſtkich ordynaryinych okkurrencyach; do pożytku tey milicyi *in publicum*, przydaię prywatny każdego ubogiego ſzlachćica, ktoryby w tey służbie znalazł *levamen*; nieſzukaiąc ſukkurſu w podłych kondycyach, w ktorych służyć muſzą.

Kończę ten artykuł dwiema peryodami, w ktorych ſię zamyka wſzyſtka materya ktorąm tu traktował ſtanu Rycerskiego; pierwſzy, że trzeba żeby Rzeczpoſpolita w poſtanowieniu Rządu ſwego uſtała drogę ſtanowi Rycerskiemu, y dała ſpoſoby *bene merendi erga Patriam*: drugi żeby ſtan Rycerski nie tamował *curam* Rzeczypoſpolitey około generalnego Dobra Poſpolitego.

FORMA CONSILIORUM.

TA materya ktorą tu traktować umyślilem, podaie mi naypierwey tę reflexyą, że nie maſz nikogo tak nieſzczęśliwego, żeby w przypadkach niemogł o ſobie radźić; ſama naſza Rzeczpoſpolita naynieſzczęśliwſza, że nie może dać ſobie rady; nie przez to, żeby nie miała *viros Conſilii*, ale że nie ma ſpoſobu należytego do radzenia o ſobie, *in proceſſu & forma uſitata Conſiliorum*, a zatym ſłuſznie może ſię mowić, że *fatô regimur*; mowiąc zaś po chrześciańsku, opatrzność ſama Boska nami rządźi tak oczywiście, że powinienbym mieć ſzkrupuł, abym ſię nie zdał nieufać iey, ſzukać po ludzku potrzebnych do rządu ſpoſobow, gdybym nie miał przykładu z Rzeczypoſpolitey Izraelskiey; kiedy ſię bardźiey bowiem *manifeſtabat* opatrzność Boska, iak nad nią; wiemy w iakiey opiece Pan Bog miał lud ſwoy, z tym wſźyſtkim chćiał żeby prawu był poſłuſźny ktore mu nadał, y żeby ſtał ſię godnym tey opieki Boskiey przez ſwoię własną kooperacyą; Toć y my ieżeli chcemy, żeby opatrzność Boska trwała nad nami, przy wielkiey naſzey w niey ufności, iednakowo ſtoſuymy ſię niemniey abyśmy mogli zasługiwać ſobie na nię; co bydź nie może przy naſzym nierządzie, ktory przez to ſamo powinien nam bydź obrzydły, że ieſt wſźyſtkim Boskim dyſpozycyom przećiwny; Pan Bog zawſźe *agit per cauſas ſecundas*, dał na to człowiekowi rozum, żeby ſię nim przy pomocy iego ſwiętey rządźił; *cum jove manum move, & humani à te nil alienum puta.*

Kiedy ſobie wyſtawuię obraz obrad naſźych, niemogę go le-

piey, komparować, iako do kapeli wyśmienitey, z przednich muzykantow zebraney, w ktorey przy inſtrumentach nieſtroynych, każdy inſzą notę y pieśń wygrawaiąc, miaſto wdzięczney harmonij, głuſzą przykro ſłuchaiących.

Niechby kto nieprzyzwyczaiony wſzedł na mieyſce obrad naſzych; czy mogłby ſobie pomyślić, że tam *agitur de ſorte* kroleſtwa; nie widząc ani powagi, ktorą mieć powinno tak zacne zgromadzenie, ani uwagi, na rozſądne y pożyteczne zdania, ani konſyderacyi na niebeſpieczne przypadki, ktore zewſząd *premunt*, lubo Oyczyzna prezentuie ſwoie boleſne rany, ktore bardziey drażniemy niż leczymy, tak dalece że może ſłuſznie narzekać na nas y wymawiac nam: *Heu patior telis vulnera facta meis.*

Nie ſchodźi nam na tym, żebyśmy nie czuli, co nas boli, wſzyſtek bowiem czas *impendimus* na wyliczaniu *calamitatum*, pobudzamy ſię do wſpolney kompaſſyi nad nieſzczęściem Rzeczypoſpolitey, żadney iey ulgi przez to nieprzynoſząc, y owſzem nowy żal zadaiąc, że choć widziemy y znamy co ią dolega, a przecię żadnego z nas nie ma ratunku.

Iezeli przez co *principaliter* naſze obrady nie ſą skuteczne, to przez to, naprzod, że *non proſpicimus* przypadkom, ktorym by należało wcześnie zabiegać, do ktorych tym ſamym owſzem daiemy okazyą, nie będąc w ſytuacyi oprzeć ſię temu, co może na nas przypaść; zwyczaynie bowiem u nas, *poſt bellum Conſilium*, y tak, niech ſię na iaką rewolucyą zanoſi, ktorą by ſnadno zawczaſu odwrocić przez należyte prekaucye, rozumiemy że ta chmura miśnie, poſpolicie mowiąc, bywało ieſzcze gorzey; y wtey nieſzczęſney prewencyi ubeſpieczeni, uyść nam niepodobna, czego by ſię było mogło uſtrzedz przez naſzę przezorność, gdybyſmy niebyli zaſlepieni: *Cæca futuri mens hominum fati.*

Nie ſą y przez to Rady naſze skuteczne, że ſą rozmaite *ſpecies conſulentium*; iedni, ktorzy *ductu* ſumnienia, y Dobra poſpolitego,

dobrze radzą; inśi opak, ktorzy nie maiąc tych *motiva*, gubią Oyczyznę, inśi, ktorzy przez frantowską Politykę złe intencye zdobią, inśi, ktorzy bez experyencyi, *& per ignorantiam* nie mniey ſzkodzą, inśi, ktorych ſama prywata *in ſenſu dirigit*; iakże *tantam varietatem* opinij *combinare*, żeby *Conſilium* nie było *conſultori peſſimum*? Iak pogodźić cnotę y prawdę z fałſzem; *incapacitatem cum recto judicio*, prywatę z publicznym intereſſem, uwagę z popędliwośćią, modeſtyą z paſſyą, miłość powſzechną z zawziętośćią, ſekret na oſtatek y oſtrożność, z wiadomośćią wſzyſtkich, ktorym wolno znaydować ſię na kongreſſach naſzych.

A zatym oczywiſta rzecź, że trzeba ſpoſobu ſźukać, aby dać dwoiaką *ſolidıtatem* Radom naſzym; pierwſza, żeby mogły ſpokoynie, o czym radzą, *decidere*; druga, żeby ta decyzya była, y mogła bydź dobru poſpolitemu skuteczna; ponieważ częſto Rady naſze, kończą ſię, albo bez decyzyi, albo decyzya nie ma żadnego skutku.

Obviando tak wielkim inkonweniencyom, należałoby od ſeymikow zacząć, na ktorych pierwſźe *deſideria populorum formantur*, à oraz na nich pierwſzy *fervor* młodośći naſzey wybucha; rowność urodzenia daiąc nam iednakową z drugiemi *actıvitatem*, rozumiemy że nas *æquiparat* w zaſługach y experyencyi nayſtarſzych weteranow, ktorych owſzem oſtrożność w Radźie, zda nam ſię bydź nikczemną boiaźnią, y ich moderacya słabośćią; Rozumiemy że im żywſźe naſźe rady, tym ſą lepſźe, y im śmielſźe tym beſpieczniey ſźe.

Rzeczpoſpolita Rzymska nieprzypuſzczała do obrad ſwoich, tylko tych, ktorzy wprzod w woysku do lat zamierzonych służyli: Co do służby woienney, nie chciałbym nikogo przymuſzać, ale życzyłbym zamierzyć *certam competentiam annorum*, żeby *cum actıvitate* nie zaśiadać na obradach, tylko w pewnym wieku, *per legem publicam* naznaczonym; nie ieſt że to albowiem rzecz dziwu godna,

dna, że młodzież ktora w domowych intereſſach nie może ſię rządźić ſobą, ani ſię obeyść bez opiekuna, chce ſię opiekiwać publicznemi? Prawo poſpolite ubeſpieczaiąc prywatną fortunę młodego, przydaie mu opiekuna; i czy może ten ſię ſtać opiekunem fortuny Rzeczypoſpolitey? A zatym *expedit* dać czas młodzieży, nabydź nauki y experyencyi *in publicis negotiis*, poki *in maturitate* lat, *maturè* nie będzie ie mogła traktować.

Z okazyi tey materyi, powtarzam com wyżey namienił o dyſtynkcyi, ktorąm życzył, żeby zachować, *inter ſtatum civilem, & militarem*, wywiodſzy inkonweniencye, gdyby woyskowi wchodźili w Rady, iako y ći, ktorzy ſą *competentes* do Rady, gdyby ſłużyli woynę; co bowiem po tym, żeby Senatorowie y Biskupi nawet, iako *practicatur*, mieli chorągwie, albo Regimenty, żadney funkcyi żołnierskiey nie mogąc czynić, zaſtępuiąc tylko mieyſce *ad gradus militares* zasłużonym; a dopieroż, co po tym, żeby woyskowy w Rady ſię publiczne mieszał: Widźiałem często, na ſeymikach, tak wielką liczbę Towarzyſtwa, y rożnych officyaliſtow woyskowych, że rzekłby kto, że ſię ſeymik obrocił w koło Rycerskie; a ztąd iaka ſię dźieie wiolencya wolności, kiedy wſzyſtko *deciditur per armatas rationes*, y kiedy *leges conduntur per legiones*.

Ieżeli kto rzecze na to, że ſię często trafia, *ſubjectum, ſtatum civilem* pilnuiące, ſpoſobne do woyny, iako ſię ſtali *Scipio*, y *Lucullus*, przez ſamo czytanie Xenofona, wielkiemi woiennikami; może ſię także trafić żołnierz, z talentami wybornemi *ad ſtatum*; Przyznaię że *nulla regula ſine exceptione*, że z takowego mogłaby Oyczyzna mieć dwoiaką usługę, *ſeorſivè* go zażywaiąc; ale na to ſię nigdy nie zgodzę, żeby takowy, choć z dwoiakiemi talentami mogł ſię rozdwoić, kiedy by chciał z należytą applikacyą oboygom zadoſyć uczynić; a przytym, to *emolumentum*, ktore by mogła mieć Oyczyzna z niektorych *in particulari*, nie nadgrodźiłoby *detri-*

mentum, ktoreby poniosła *ex conceſſu generali* dwoiakiey profeſſyi *in uno ſubjecto.*

Ieżeliby tedy oddalenie od Rady publiczney młodźieży, y woyskowych, było skuteczne do ułacylitowania obrad naſzych; niemniey trzecia *ſpecies*, nie powinna by mieć mieyſca; ta ieſt, służących; mądre przysłowie nas uczy, że kto służy, wolność traci; nie trzeba mi, tey exkluzyi *probare utilitatem*, widząc codziennie, iako Pan doſtatni *ſtipatus* wielką aſſyſtencyą, dokazuie na ſeymikach, nie można bowiem ſię ſpodziewać, żeby te *mancipia*, nie popierały bardziey interes tego, ktory ich żywi niż Dobra poſpolitego. Gorſzą ſię z tego Poſtronni, iakoż y ia *ignominioſum* ſądzę imieniowi ſzlacheckiemu, służyć rownemu ſobie, *in æqualitate* ſię urodziwſzy; w inſzych kraiach, nie obaczy ſzlachcica, żeby prywatnemu służył, tylko ſwemu monarſze, *in Officio Civili*, albo *Militari*; rozumiem że y u nas było by to *in praxi*, gdyby woysko było należyte; ubogi ſzlachcic, znalazłby rekurs w służbie woienney.

Taż konſyderacya powinna służyć y przeciwko tym, ktorzy żadney poſſeſſyi nie maią, co także u Rzymianow obſerwowano, y bardzo ſłuſznie; bo iako taki dbać może o Oyczyznę; ktory w niey nie maiąc co ſtracić, ſnadno mu ią ſakryfikować intereſſowi ſwemu partykularnemu. Na oſtatek, *proſcripti*, *banici*, *filij pænæ*, prawo gwałcący, nie powinni mieć *poteſtatem*, ich ſtanowić: iakoż dawnemi konſtytucyami, *privantur ab activitate*; w tym punkcie nie maſz co przydać, tylko *rigorem* zalecić *in obſervatione* tak ſprawiedliwego poſtanowienia.

I tu nieomylnie ten, ktory zgodzi ſię zemną, że ſiła by pomogło do ułacnienia obrad naſzych, to wſzyſtko co tu przekładam, zarzuci mi, że nie doſyć na tym, y że *non provideo* doſtatecznie ich *ſecuritati*, ponieważ zerwanie ſeymiku, y inſzych kongreſſow, znoſi iednakowo *omnem poſſibilitatem conſulendi*; Przyznaię, że ta

tama obrad publicznych, tamuie y mnie, w naruſzeniu uchoway Boże, *liberi veto*; ieſt to przywiley wolności naſzey, zaſzczyt imienia ſzlacheckiego, ieſt nawet ſzczegulny ſpoſob, w niektorych cirkumſtancyach, ſalwowania Oyczyznę; y lubo częſto *malevoli* na złe go zażywaią, iak bezbożni nayświętſzych rzeczy, na zabobony, *cum periculo* ſamey wolności; ia iednak wolę *periculoſam libertatem, quàm quietum ſervitium*; gdyż *abuſus* drogiey rzeczy nie uymuie iey *pretium*. *Sacroſanctè* tedy chcąc *liberum veto*, *in omni authoritate* konſerwować, o to ſię tylko ſtarać należy, żeby nie dać żadney okazyi, ani pretextu, do ſzkodliwey kontradykcyi, to ieſt *ſane intelligendo*, żeby każdego wolny głos w kontradykcyi, był *intaminatus in libero ſenſu*, ale żeby *hanc libertatem ſentiendi* nie odeymował inſzym, coby było tyrannią, miaſto wolności.

Ieżeli ſię to zda *paradoxum*, wywiodę ſię z tego, przez to co *ſequitur*; wſzak u nas ſą troiakie ſeymiki; Przedſeymowy, Relationis, y deputacki; idę naprzod do Przedſeymowego.

Natura iego ieſt, obrać Posłow na ſeym, y dać im inſtrukcyą *ad deſideria* Woiewodztwa; ten ſeymik zaczyna ſię od obrania Marſzałka, ta elekcya *non ſubeſt* żadney kontradykcyi; bo co może bydź za *ratio ſtatús*, nie pozwolić na elekcyą Marſzałka? ale *datô non conceſſô*, żeby iaka była, zerwanie ſeymiku nie może *ſubſequi*, ponieważ ſię ieſzcze ſeymik nie zaczął.

Drugi *actus* powinienby zaraz naſtąpić na początku ſeymiku, obieranie Posłow, nie iako zwyczay na końcu; a to dla tego, że gdyby *ex occaſione* kontrowerſyi ſeymik ſię zerwał, żeby *nihilominus*, Posłowie byli *creati cum charactere aſſiſtendi legitimè* na ſeymie lubo bez inſtrukcyi, dwie ſą tego racye; pierwſza, żeby przynaymniey ci Posłowie *invigilarent* na ſeymie, żeby co nie ſtanęło *in præjudicium* Woiewodztwa, druga, żeby Rzeczpoſpolita zgromadzona na ſtanowienie praw dla wſzyſtkich, była cała *compoſita* ze wſzyſtkich Woiewodztw, nie mogąc mieć *legitimam authoritatem*,

tylko *in quantum* ieſt *individua*, y ieżeli naſze prawa ſtanowią ſię *nemine contradicente*, niechże ſię zarowno ſtanowią *nemine abſente*; na obranie zaś Posłow, żadna kontradykcya zachodźić nie powinna, żeby ſeymik mogła podać *in periculum* zerwańia, ponieważ tych obieramy *per pluralitatem votorum*.

Trzeći *actus* ieſt inſtrukcya dla Posłow, ktora przez kontrowerſye, y niezgodne opinie, może przywieść kogo do zerwańia ſeymiku, ale temu ſnadno *obviare ſalva omni libertate*, a to tym ſpoſobem; żeby materya, ktora *agitatur*, ieżeli powſzechna zgoda na nię zaydźie, żeby była inſerowana w inſtrukcyą; ta zaś, na ktorą zaydźie naymnieyſza kontradykcya, y ktorą żadnemi racyami przełamać nie podobna, żeby była konnotowana na oſobnym memoryale, ktory memoryał choćby nie był *inſtrumentum publicum*, mogł by bydź iednakowo Posłom oddany, żeby go podać *ad examen* Rzeczypoſpolitey; temu nikt przeczyć nie może, bo ktoż może zabronić partykularnemu podać *ad trutinam* Rzeczypoſpolitey, co może *ex zelo* proponować, y co może nawet bydź *ſalutare*? à choćby y nie było, ten co *proponit* rozumie, że przez ſwoy proiekt przyſłuży ſię Oyczyźnie; czemuż mu zabronić tey ſatisfakcyi, ktora nie może bydź *præjudicioſa*, bo Rzeczpoſpolita na ſeymie oſądźi, ieżeli to, co takowy memoryał *continebit*, ieſt *acceptabile* albo nie; Posłowie zaś byliby obligowańi, z dyſtynkcyą *urgere* inſtrukcyą, aby *deſideria* zgodne Woiewodztwa, odebrały ſwoy skutek; memoryału zaś materye, na ktore nie była powſzechna zgoda, *ſimpliciter deferre*; tym ſpoſobem *libertas ſententiæ, & contradicendi, in integro* zachowana by była, y nie iako obſerwowana *æqualitas inter affirmantem & negantem*, *aliàs* ten tylko by był wolny, ktory *contradicit*, a nie ten ktory *proponit*; Żadneyby racyi przy tym nikt mieć nie mogł do zerwańia ſeymiku, byle taki głos nie uchodźił za wolny, ktory wolność wſzyſtkim odeymuie, kiedy kto przy ſwym zdańiu, iako ſię trafia częſto,

tak uporczywie, *& imperiosè* ſtawa, że nie maſz zgody na nic, ieżeli mu na to, przy czym ſię opiera, nie pozwolą; z tey dyſtynkcyi *ſequeretur*, że w każdey materyi *liberum veto*, miałoby *omnem poteſtatem contradicendi*, ale nie *contra totum actum*.

Drugi ſeymik *relationis*, iako y Goſpodarski, *quo titulo* może bydź zerwany, ktorego dwa ſą *objecta*: pierwſze, słuchać, co Rzeczpoſpolita decydowała; temu ſię chcieć *opponere*? ieſt *crimen ſtatûs*, ieſt *rebellio* prawom na ſeymie poſtanowionym, nie chcieć ich przyiąć? ieſt na oſtatek *diſmembratio à corpore* Rzeczypoſpolitey, chcieć *per lauda* znoſić konſtytucye ſeymowe. Drugie *objectum* dla uczynienia porządku domowego *relativè* do ſeymu, w czym mogą bydź kontrowerſye *in methodo executionis*, ale *contra executionem*, a *per conſequens contra totum actum* czy powinna bydź ważna kontradykcya, ktoraby chciała kaſſować, co Rzeczpoſpolita poſtanowiła.

Trzeci ſeymik Deputacki; na tym żadna materya nie powinna *agitari*; ten *actus* nie będąc poſtanowiony, tylko *purè* do obierania Deputatow na Trybunał; w czym że zgoda powſzechna nie potrzebna, ponieważ *per pluralitatem votorum* ich obieramy, przez co nie maſz żadney okazyi, ani pretextu do kontradykcyi; kontradykować zaś, *contra talem actum*, ieſt iedno, co chcieć tamować *curſum* ſprawiedliwości, y chcieć *tantùm excedere* w wolności, żeby wolno było wſzyſtkie *crimina impunè* popełniać. A zatym nie rozumiem żebyśmy ſwobody naſze zakładali w tym, co ieſt naywiększą do nich przeſzkodą, nie widząc nic okrutnieyſzego, iako żyć bez prawa, bez rady, y bez porządku; Pytam ſię, ieżeli by naypotężnieyſzy Monarcha utrzymał ſię na Tronie, ktoryby poddanym ſwoim deklarował, że chce panować bez prawa, y bez ſprawiedliwości? ta tyrannia by mu nie uſzła, ktora iednak uchodzi prywatnemu, kiedy ią *exercet* nad rownemi ſobie; ſam na ten czas mogąc mowić bydź wolnym, gdy cały narod w niewoli uporem ſwoim trzyma.

Ale *finaliter*, ieżeli chcemy *proſpicere ſecuritati* ſeymikow, poſtanowmy prawo, żeby ani Seym, ani Seymik, ani Trybunał ſię nie zaczynał, tylko *in completo numero* Posłow wſzyſtkich Woiewodztw, y Deputatow; ſlubuię, że *ſine ulla laſione liberi veto*, uſtanie ten tak ſzkodliwy *abuſus* rwania ſeymikow. Tu także *opportunè* podaie ſię okazya, życzyć, *abolire* zwyczay, iak zowiemy Rugow; czy może bydź co *intolerabilius* Woiewodztwu, iako widzieć ſwoich Posłow rugowanych *ex gremio* Rzeczypoſpolitey, ktora *in tantùm* tylko ieſt *legitimè* Rzecząpoſpolitą, *in quantùm* wſzyſtkie części *repreſentant* iey *integritatem*: To zaś Woiewodztwo y ten *incola*, ktory przez ſwoie Woiewodztwo, nie czyni *partem* Rzeczypoſpolitey; czy powinienże *ſubeſſe temu*, co o nim, bez niego *ſtatutum*; może ſłuſznie mowić, że dla niego *gubernium* Rzeczypoſpolitey, od ktorey ieſt *excluſus*, ieſt *extraneum Dominium*; y czy na koniec może ſię zwać wolnym, będąc obligowany od rownych ſobie, przyimować prawa, ſam tracąc nayznacnieyſzą prerogatywę, ktorą ma z natury, ſtanowić ie, zarowno z drugiemi.

Mowiąc ieſzcze *de Securitate Conſiliorum*, niech mi ſię godzi examinować *liberum veto*, ktore *per abuſum confundimus*, *cum poteſtate ſiſtendi activitatem*, lubo wielka oboyga rożność; bo *liberum veto*, ieſt fundament *ſtatûs noſtri*, ktory w tym *eſſentialiter conſiſtit*, że wſzyſtkie *ſancita* niepowinny bydź ſtanowione, tylko *nemine contradicente*, co *Sacroſanctè* obſerwować powinniśmy; tę wolność kontradykowania zowiemy, *liberum veto*, ktore nigdy nie powinno *extendi*, *ad ſiſtendam activitatem*; bo co by to za *deſpotica poteſtas* była partykularnego obywatela, zamknąć gębę całemu wolnemu narodowi, y odiąć *authoritatem* radzenia o ſobie całey Rzeczypoſpolitey; Przyznam ſię że wartuiąc konſtytucye, zdami ſię, że nie znalazłem żadney *à condita Republica*, żeby wolno było zerwać ſeym, albo ſeymik, albo *ſiſtere activitatem*.

Iako tedy zbawienna rzecz zażyć *liberum veto opportunè*, tak

Szkoła prawa

prejudicioſa & indebita, ſiſtere activitatem : do czego ſiłu przywodziemy często ſami, y daiemy okazyą; Widziałem to nieraz, Proteſtuie ſię kto przeciwko iakiey materyi, zachukamy zaraz tego Proteſtanta, tak dalece, że z proteſtacyą wyńidzie, inſzey racyi nie maiąc, tylko, że go zachukać chćiano, miaſto tego, cobyśmy, maiąc reſpekt na wolną kontradykcyą, powinńi ią *refutare*, albo prawem, albo racyami, w miłości Braterskiey.

I to *inconveniens* niemńiey godno konſyderacyi w zerwańiu, ſeymu, albo ſeymiku: Te *actus* nie mogą mieć *naturam legitimitatis* poki ſię nie zaczną, nie zaczynaią ſię zaś, poki iaka konſtytucya nie ſtanie, za zgodą powſzechną; *per conſequens* co może *validare* zerwanie takiego kongreſſu, ktory ſam nie ma *validitatem*, bo nie może bydź zerwany, nie będąc zaczęty, y nie będąc ieſzcze *in legitima activitate*, dopiero zacząwſzy ſię, y konſtitucya iuż będąc za zgodą powſzechną zapiśana, nie ieſt że to proteſtować ſię przeciwko prawu, ktore iuż Rzeczpoſpolita poſtanowiła.

Zarzuci mi tu kto pewnie, że może ſię trafić taka cyrkumſtancya, że ſię Oyczyzna inaczey ſalwować nie może, tylko *per diſſolutionem* kongreſſu: Naprzod, nie wiem iako może *imaginari* taki *caſus*, żeby ſię kto chćiał bronić, broń odpaſawſzy; ale *ſuppono*, że może *dari*; czy mozeſz cała Rzeczpoſpolita, *cujus eſt condere ejus eſt & interpretari*, taki kongres, albo zakończyć, albo roſpuśćić, Rzecze ieſzcze kto, ieżeli ſię nie znaydzie, tylko taki ieden zelant, ktory by mogł ſalwować Oyczyznę zerwaniem ſeymu, albo ſeymiku, toć mu nie trzeba bronić *hanc facultatem*: I taka konjunktura, lubo ieſt *extra captum*, żeby cała Rzeczpoſpolita ſprzyśięgła ſię na ſwoię zgubę, z żeby tylko ieden chćiał y mogł ią ratować; ia iednak zgadzam ſię, że mogłaby ſię trafić, ale pytam oraz, *in tali caſu*, że tak rzekę *phrenetico*, czy mogłżeby wolny głos, zerwaniem ſeymu albo ſeymiku ſalwować Oyczyznę, na zgubę y wolność ſwoię *conjuratam*; ale te *extrema* porzuciwſzy,

przyznaymy, że *in tractu uſitato Conſiliorum* rwanie kongreſſow, ieſt lekarſtwo gorſze, niż choroba; à bardziey ieſt to chćieć ſię ſamego zgubić, iak pewne *inſectum*, ktore ſię ſwoią własną trucizną zabija; *vitam in vulnere ponit, & ſuo ſe ipſe necat veneno.*

Ieſt ieſzcze ſzkodliwe *obſtaculum*, ktore tamuie, mieſza, *& in periculum* podaie naſze Rady; to, kiedy przypuſzczamy partykularne ſprawy do obrad publicznych, iako ſię często trafia; ſąmśiad z ſąmśiadem powadźi ſię o kawałek gruntu, albo kryminał iaki ſię popełni, czy ieſt że to *forum competens*, wnośić na ſeymiku *proceſſus juris*, ktore do ſamego Trybunału należą.

Kończę ten artykuł reflexyą, nad kondycyą wolnego ſźlachćica, ktorego naywiękſze ſzczęśćie w tym zawisło, że ieſt Panem ſam nad ſobą, będąc Panem zdania ſwego, gdyby to było tak rzetelnie, iak ieſt w imaginacyi; wolno mi prawda rozumieć co mi ſię podoba, ale ieżeli niedbam żeby moie zdanie ſię wſzyſtkim podobało, na nic mi ſię nie przyda; ieżeli zaś w tym wſzyſtkę wolność zakładam, przeczyć przeciwnym opinij moicy, do tego przyidźie, że niczyia rada *non ſubſiſtet*; y czy powinienże bydź kto *in deſpotiſmo* urodzony, ſzczęśliwſzy nademnie, o ktorego konſerwacyi Pan iego radźi, à o mnie Rzeczpoſpolita nie może, ſama bez rady będąc; *finaliter*, na tym wſzyſtko zawisło, żebyśmy wolność utrzymywali dobremi Radami, a Rady, żebyśmy przy wſzelkiey wolności odprawowali; co rozumiałbym bydź *practicabile*, przy dobrym porządku, *& per modum conſulendi*, ktory tu podałem.

SEYM

SEYM

NA tym tak zacnym kongreſſie, gdźie każdego ſzlachćica *poteſtas* ſię wydaie; y lubo na nim *perſonaliter* wſzyſcy *non comparemus*, z tym większą iednak powagą, ći, ktorzy od nas *delegati*, nas *repreſentat*, ponieważ *non agunt*, tylko moca naſzą *charakteriſati*; y gdy ich *activitati committimus ſortem noſtram*, z Pryncypałow ſtaiemy ſię prawda partykularnemi w ſłuchaniu ich decyzyi, ta iednak niemniey nas zdobi, nie mogąc bydź ferowana, tylko *in virtute* konſenſu naſzego, *derivando originaliter*, od nas, od daney na to, że tak rzekę, Plenipotencyi naſzey; byle iakom to obſzernie wywiodł *in articulo precedenti*, y co tu powtorzyć muſzę, Rzeczpoſpolita na ſeymie znaydowała ſię w zupełnym ſwoim komplećie, tak, żeby każdy część iey czyniący, znaydował ſię w Posłach Woiewodztwa ſwego, według tego nieomylnego axyoma; *omnes debent noſſe quod agitur, quoties omnium cauſa agitatur.*

Wyſtawuiąc ſobie *naturam* ſeymow naſzych, nie widzę nic rownego *in forma gubernii* wſzyſtkich Państ y Krolestw, ponieważ zawieraią w ſobie wſzyſtkie *genera* rozmaitych Rządow, *Monarchicum*, *Democraticum* y *Ariſtocraticum*; y tak w trzech ſtanach zgromadzonych *inſpirat* każdemu reſpekt *Regia Majeſtas*; ufność, prudentia Senatu, miłość Oyczyzny, *zelus & activitas* ſtanu Rycerſkiego; a przytym, co może bydź doskonalſzego, iako taki kongres, ktory ma *cum libertate ſentiendi abſolutam poteſtatem decidendi*; a czegoż więcey potrzeba, y iakoż ſię nie ſpodźiewać *emanantem* z takiego ziazdu Oyczyźnie *proſperitatem*; iednak, *proh dolor!* ta nas nadźieia często zawodźi; żebym ſię doſwiadczył dla czego, y co ią tamuie, wnidę we wſzyſtek proceder ſeymowania naſzego.

I zaczynam *à primo actu*, od Elekcyi Marſzałka Seymowego, ktory poprzedza, konkurencya o laskę: y ta zaczyna *generare ſemina diſſenſionum*, y iako *finis ab origine pendet*, tak poſpolicie ten początek ſeymu, kiedy ſię zaczyna w zamieſzaniu, kończy ſię w niezgodzie; á co ieſzcze większa, kiedy na obieraniu Marſzałka, częſto Seym nie zacząwſzy ſię, kończy; y nie dziw, ponieważ cierpiemy takie głoſy, ktore żadna *libertas ſentiendi* nie powinna *authoriſare*, to ieſt, kiedy kto á ieſzcze *paſſivè*, pod ſtarą laską, wnieſie iaką materyą, z tą klauzulą, że nie pozwoli na obieranie Marſzałka, ieżeli to nie ſtanie, czego ſię dopomina.

Na znieſienie, tak nieſłychaney exorbitancyi, nie trzeba nowych ſpoſobow ſzukać, tylko ſię prawa y *uſitatam praxim* trzymać; *vigore* ktorego, nikt ſię odezwać nie powinien, poki, Marſzałek nie będzie obrany; do obrania zaś, żadna kontrowerſya nie może przeſzkodzić, ponieważ nie przez powſzechną zgodę, ale *per pluralitatem votorum* bywa obierany, do czego ieſzcze ſiła dopomogą *tacita ſuffragia*, ktorych *generaliter* życzę we wſzyſtkich Elekcyach.

Drugi *actus* ceremonialny po obraniu Marſzałka, ieſt zwyczaynie, że Izba Poſelska, idzie do Senatu Krola przywitać, z kąd powroćiwſzy zabiera dopiero *activitatem*, y zaczyna traktować materye *in ordine* do formowania konſtytucyi. Na pierwſzey zaraz ſeſſyi wydaią ſię trzy *obſtacula* do pożądanego obrad naſzych skutku, pierwſze, że ſię wſzyſtko *palam* traktuie bez żadnego ſekretu, drugie, że każdy inſzą wnoſi materyą, w ktorych *farrago* y rożność, żadney dopuścić nie może rezolucyi; trzećie, że nie maſz żadney obſerwancyi *liberi veto*, bo niech kto iak naybardziey kontradykuie, nieprzełamie upornego zdania; y ta dyſputa trwa bez końca, *excitando* coraz nowe kollizye.

Co do pierwſzego, niepotrzebna moia perſwazya, co każdy przyznać muſi, że naylepſze rezolucye, y poſtanowienia, tak w pewnych cyrkumſtancyach od ſekretu zawiſły, że będąc odkryte,

nie tylko ſię wykonać nie mogą, ale owſzem zaſzkodźić, kiedy ie *malevoli* wiedząc, przećiwko nam ſamym zażyć zechcą; dla tego wſzyſcy Monarchowie tak wielkie koſzty, łożą, żeby wiedzieć, co ſię w nayſekretńieyszych gabinetach traktuie; my im ochraniamy tego koſztu, nie trzeba im ſzpiegow, aby wiedźieć naſze Rady, ſami ſię z niemi wydaiemy, a zatym, nikt temu nie ſprzeczy, czego życzę, żeby obrady naſze, odprawowały ſię *ſemotis arbitris.*

Co do drugiego, ieżeli w Trybunałach ſprawy przywołuią z Regeſtru, dopieroż tam gdźie ſprawa Oyczyzny *agitatur*, należy *inſtituere* porządek, żeby ſię nie godźiło nowey materyi wnośić, poki raz wnieſiona nie będźie decydowana.

Co do trzećiego, żeby kazdy mogł *uti pleno jure liberè ſentiendi, ſine præjudicio*, Dobra poſpolitego, *& ſine periculo* zakończenia ſeymu; Rozumiałbym *hanc methodum inſtituere*: Proponuie ktory Poſeł iaką materyą, ieżeli na nię zaydźie *immediatè* zgoda powſzechna, nie trzeba więcey, tylko ią zapiſać w protokule, *in vim* konſtytucyi; ieżeli zaś zaydźie kontradykcya, dać czas do kontrowerſyi, byle nie odſtępować od teyże materyi ktora kontradykowana; przez te kontrowerſye, może *affirmans*, iako y *negans rectificari*, że albo ten dobrowolnie odſtąpi od ſwoiey illacyi, albo drugi *convictus* od ſwoiey kontradykcyi; Marſzałek zaś Seymowy powinienby notować racye *pro & contra*, ktoremiby ſię zbijano; y ieżeli by żadne przełomać nie mogły, żeby *finaliter* ie rekapitulował, y dopiero pytał ſię, ieżeli, zgoda powſzechna na tę materyą; na ten czas ieżeliby *contradicens* chciał iednakowo *perſeverare* w ſwey kontradykcyi; *per ſacram obſervantiam liberi veto*; nie powinno ſię iuż więcey o tym mowić, ale przyſtąpić do inſzey; y tym ſpoſobem *ſucceſſivè* do wſzyſtkih, idąc *gradatim* za zwyczaiem ſeymowania.

Rozumiemy żeśmy ſiła dokazali, kiedy izba Poſelska łączy ſię

z Senatem; tam iednak, iak na nowe zaczynaią ſię dyſputy, bez reſpektu na Majeſtat Tronu; bez konſyderacyi na powagę Senatu, bez reflexyi na ſiebie ſamych; czas upływaiący, y do terminu ſeymu zbliżaiący, iednych *præmit*, drugich *nauſea* bierze, z tak nieporządnego y nieskutecznego ſeymowania, wſzyſtkich chęć do zakończenia, *motus in fine velocior*, ani czaſu nie maſz do deliberacyi, ani cierpliwości do żadney reflexyi, ſama precypitancya w tumulcie y zamieſzaniu dyktuie konſtytucye; *tandem* ieżeli nikt z proteſtacyą nie wyńdzie, na nic ſię nie zgodziwſzy, na to tylko powſzechna zgoda zachodzi, że wſzyſcy iednym głoſem wołaią na Marſzałka, żeby żegnał kongres, ktorego poſpolicie taki koniec; à z takiego końca początek wſzyſtkich nieſzczęśliwości, ktorym *obviare* nie podobna, wyzuwſzy ſię z iedynego ſpoſobu ratowania ſię przez Seym.

My na to iednak ſpokoyni, rozieżdżamy ſię, tak beſpieczni, iak gdybyśmy byli pewni, że kto o nas radzi; à w ſamey rzeczy tak przyzwyczaieni do cierpienia, że znoſiemy *cum indifferentia*, co nas boli, podobni owemu filozofowi, ktory w wielkich boleściach proteſtował ſię *nihil agis dolor, quamvis ſis moleſtus, nunquam confitebor te eſſe malum*: Rozumiem iednak, żeby nas ta filozofia porzuciła, gdybyśmy ſię nie bali naruſzyć wolności, chcąc trzymać w ryzie, to, co iey *abuſus relaxat*: Biorę ia tę śmiałość pokazać, że ſię mylemy *in hoc ſuppoſito*, y że wolność prawdziwa bydź nie może tylko *bene ordinata*, y owſzem, że ią dobry porządek przyczynia y gruntuie.

Nie odſtępuiąc od moiey materyi ſeymu, przekładam ſobie *gradus* czworakie, ktore powinny bydź obſerwowane w Radach ſeymowych; nie mogę ich lepiey komparować, iako *ad productionem* natury, w rzeczach ſtworzonych; y tak naprzykład, biorę drzewo, ktorego pierwſza *qualitas* ieſt, bydź ſzczepionym na dobrym y rodzaynym gruncie, żeby ſię przyiełło y konſerwowało; tak we

wſzyſtkich radach, pierwſze zagaienie powinno bydź przez propozycyą; ta zaś powinna bydź założona na dobrym fundamencie, nie tylko *urgentis neceſſitatis*, ale *& conſervationis*, to ieſt: nie tylko *providendo ſtatui præſenti* intereſſow publicznych, ale oraz *prævidendo caſus futuros*. Druga cyrkumſtancya produkcyi natury, ieſt, *cultura* drzewa ſzczepionego, bez ktorey zapewne zdźiczeie, *per hanc culturam* wyraża ſię deliberacya potrzebna nad propozycyą, przez ktorą trzeba obćiosać niepotrzebne, y zawadzaiące, że tak rzekę, gałęźie, tak, żeby propozycya rozſądnie okrzesana, *fructum ſalutarem* Oyczyźnie przyniosła. Trzeći *progreſſus* drzewa ſzczepionego ieſt, owocow doyzrzałość; do czego nie może ſię lepiey komparować, iako decyzya *matura* obrad naſzych, ktora *adimplet* przez swoię doskonołość *deſideria publica*; czwarty termin rodzącego drzewa ieſt, pożytek pochodzący z pracy y ſtarania koło niego; ten pożytek *dependet* w obradach od exekucyi, ktora powinna wſzelkie *emolumenta* przynośić dobru poſpolitemu.

Zebym to w ſzczegulności lepiey explikował; idę naprzod *ad modum proponendi*, życząc, żeby po obraniu Marſzałka Izba Poſelska złączyła ſię z Senatem, żeby Senat *vota* swoie według zwyczaiu odprawował; te *vota* żeby ſię zaczynały od Miniſtrow *ſtatûs*, iako maiących większą experyencyą *in negotiis publicis*, ktore według repartycyi ſą podźielone po między Miniſtrow; te wſzyſtkie *vota*, życzyłbym żeby były podane na piśmie do rąk Marſzałka, ktory ie odebrawſzy, powrocić by powinien z Posłami do Izby Poſelskiey, *tanquam ad officinam legum* iako Ią zowiemy, gdźie także należałoby, żeby Posłowie *per turnum* Woiewodztw wotowali, dla porządku, żeby ieden przed drugim nie wpadał w głoſy, z rozmaitemi materyami; te *vota* zebrane z inſtrukcyi Woiewodztw, *expedit* żeby także Marſzałek Poſelski notował; po ktorych zakończonych, życzyłbym żeby ie *in unum ſcopum* zebrał. *Primò*. Materye ktore były, iako ieſt zwyczay, od krola propono-

wane na ſeymiki. *Secundò. Ex votis* Miniſtrow *ſtatûs* y Senatorow. *Tertiò.* Z głoſow wſzyſtkich Posłow, to ieſt z inſtrukcyi wſzyſtkich Woiewodztw; y żeby *ſynopſim* wſzyſtkich, materyi uczyniwſzy, czytał ten memoryał w Izbie Poſelskiey, żeby ieſzcze do niego przydać, ieżeliby co zapomniano, *ſane intelligendo*, nie przypuſzczaiąc żadney kontrowerſyi, gdyż takowy memoryał podpiſany, służyłby *pro inſtrumento publico*, zawieraiący w ſobie materye dopiero na ſeymie *ad proponendum* y ktore powinny *agitari*; y ten ieſt pierwſzy *actus* Propozycya, ktora tym ſpoſobem zawierałaby w ſobie wſzyſtkie materye *cujuſcunquè generis*, tak dalece, że nikt by ſię *ex civibus* nie znalazł, ktorego by ſię *deſiderium* nie pomieściło, tym także ſpoſobem, zabiegło by ſię dwoiakiey inkonweniencyi, pierwſzey, że zwyczaynie razem wſzyſtkie materye *proponuntur*, à żadna *non deciditur*, drugiey, że na pierwſzey często wniesioney materyi, czas wſzytek ſeymowania *conſumitur*.

Drugi *actus* obrad publicznych, ieſt deliberacya, ktora nie może ſię zgodzić z tym tumultem y hałaſem, iakim *diſtrahimur* od potrzebney applikacyi; trzeba y własne paſſye w ſobie uśmierzyć, żeby rozeznać, między pożytkiem à ſzkodą, między ſprawiedliwością à krzywdą, między prawdą à fałſzem, między czym wątpliwym à pewnym, y między prywatnym à publicznym intereſſem. Przy takowey dyſpozycyi, może ſię ſpodziewać, że deliberacye oſądzą, co może bydź w proponowanych materyach pożytecznego dobru poſpolitemu, byle *principaliter* było poſtanowione, com *in præcedenti articulo* zyczył, y co tu reaſſumuię, nie mogąc doſyć, *enucleare* tę *ideam*, ktora ſcieie drogę łatwą, y beſpieczną *ad progreſſum Conſiliorum*, y ktora znoſi wſzyſtkie *abuſus evertentes ſtatum*.

Zyczyłbym tedy poſtępuiąc *in modo* ſeymowania, żeby Marſzałek Poſelski, zebrawſzy wſzyſtkie materye, ktore maią bydź proponowane, w ieden memoryał, tenże memoryał w cztery *claſſes* rozdźielił, wybrawſzy z generalnego memoryału, y *ſeorſivè* dzieląc

materye; skarbowe, woienne, Pieczętarskie, y co *ad politiem* należą, każdy memoryał oddawszy *Miniſtro ſtatus*, ktoryby *contineret* materye iego repartycyi; a przy tym, generalną deputacyą żeby uczynił Marſzałek Poſelski, do czterech Izb, (że ich nazwę) Miniſteryalnych, ktoreby ſię zwały, iedna Woienna, druga skarbowa, trzecia Pieczętarska, á czwarta Marſzałkowska.

Co do deputacyi Izby Poſelskiey należy, to *notandum*, że trzeba żeby każde Woiewodztwo, miało *neceſſariò* oſmiu Posłow, racya tego ta, żeby w każdey ze czterech Izb było po dwoch Posłow z każdego Woiewodztwa pod czas ſeymu; po ſeymie zaś, iakom to iuż namienił, żeby czterech, to ieſt po iednym z każdego Woiewodztwa, znaydowało ſię w każdey repartycyi, á czterech wracało ſię do ſwoiey prowincyi *ad formandum Conſilium particulare Palatinale*, y na nim w tey funkcyi zaſiadaiąc, ktorą *exercebat* na ſeymie.

Przykładam tu *intra parentheſim*, żeby ten porządek nigdy nieuſtawał, *expediret* na ſeymiku czterech *ſupernumerarios* obrać, ktorzyby na to tylko byli, żeby mogli *ſupplere defectum* ktorego z oſmiu, ieżeliby przez ſmierć, albo chorobę nie mogł ſię znaydować *in ſuo ſtallo*, *ad hæc Conſilia Miniſterialia* ktorych mamy iuż *ſpeciem* w ſeſſyach Prowincyalnych; Krol by rozdzielił cały Senat, na cztery części, deputuiąc do każdey Izby miniſteryalney *ſecundum talenta ſubjectorum*, to ieſt: ſpoſobnych do Woienney materyi, *ad Conſilium Miniſteriale* tey repartycyi, *& per conſequens* do skarbowey, do Pieczętarskiey, y do Marſzałkowskiey.

Te *Conſilia* formowane z Senatorow y Posłow ze wſzyſtkich Woiewodztw, powinnyby ſię odprawować *ſub directione* Krola, *& in aſſiſtentia* Prymaſa, y Marſzałka Poſelskiego; á tak *in quolibet Conſilio* znaydowałyby ſię trzy ſtany, Krol, Senat, y *equeſtris ordo*; dla czego żeby mogły bydź *præſentes*, trzeba żeby każde *Conſilium* miało ſwoy dzień uprzywileiowány, żeby Krol, Prymas, y Mar-

ſzałek, mogli *aſſiſtere* na każdym, iednym po drugim; y tamby ſię deliberacye odprawowały *ſuo ordine*, według materyi do propozycyi, zebranych od Marſzałka Poſelskiego *in colloquio familiari*, nie ſadząc ſię na niepotrzebne w mowách eloquencye, w ktorych więcey słow, niż ſenſu; tych deliberacyi, powinien Marſzałek trzymáć Protokuł, konnotuiąc na ktorą materyą Izba *Miniſterialis* ſię zgodziłá, y na ktorą była kontradykcya, ſpecyfikuiąc rácye; á to dla tego; bo cztery dni w tygodniu dawſzy na ſeſſyą oſobną każdey Izbie, piąty dzien powinienby bydź *Decretorius*, *deſtinatus* na zgromadzenie tych czterech Izb, *ad formandum corpus integrum* Rzeczypoſpolitey, ktora ſama maiąc *jus deciſionis*, z relácyi Marſzałka y Miniſtrow, ſnadnoby mogła rozeznáć co *juſtum & æquum* w materyach *ſtrictè & accuratè* examinowanych *in Conſiliis miniſterialibus*, decydowáć *pro opportunitate boni publici*, za zgodą powſzechną, y ſtanowić práwa y konſtytucye; y tamby ſię w tym generalnym zgromadzeniu, intereſſa rożnych repartycyi kombinowały, ktore powinny mieć z ſobą relacyą.

Ten *modus deciſionis*, w niczym nie ieſt odmienny zwyczáynemu, ktory *práctícatur*, tyko w tym, że *naturaliùs* ſpodziewáć by ſię potrzeba decyzyi *nullo contradicente*, gdyby ią *præcederet* tak *matura deliberatio*, *in Conſiliis miniſterialibus*, iako y w tym, że tego dnia ktoregoby ſię cztery Izby złączyły, to ieſt cała Rzeczpoſpolita, nie było by racyi deliberowáć, ani deliberuiąc dyſputowáć, ponieważ iuż każdy, tak Senator, iako y Poſeł *ſeorſivè* deliberował *in Conſilio miniſteriali*; á zatym Rzeczpoſpolita zgromadzona, wiedząc wſzyſtkich opinie, nie miałaby co inſzego czynić, tylko *proferre* decyzye *per verbum placet*; w materyach dobrze examinowanych.

To zaś dokładam że ſeſſye Miniſteryalne, powinny by ſię zaczynáć *ab examine* oſtátniego ſeymu konſtytucyi, ieżeli ſą exekwowane *ad mentem* Rzeczypoſpolitey, żeby nowych praw nie ſtanowić, dawnych nie obſerwuiąc.

Czwarty

Czwarty *actus* obrad Publicznych, iest exekucya; bez ktorey, inſze, by naydoskonalſze nic nie wáżą; nim ſpoſob do niey podam, muſzę uczynić dygreſſyą nad czaſem zamierzonym do ſeymowánia, co nie może *ſubſiſtere*, ieżeli chcemy w dobrym porządku *gubernium* Państwa poſtáwić; gdyż to nie iest rzecz poięta, żeby po skończonym lub zerwanym ſeymie, takie Kroleſtwo iak naſze mogło bydź bez rady, o czym *fuſius* na inſzym mieyſcu; tu tylko *ex occaſione* exekucyi Praw, namieniam; żebym życzył ſześć niedźiel ſeymowánia, obrocić w ſześć mieśięcy; po ktorych expirácyi, z dwoiakich Woiewodow iakom Ich *antecedenter* życzył, iedenby powrácał do ſwego Woiewodztwá z czterema Posłami, *ad formandum Conſilium Palatinale*, y trwałby w tey funkcyi, pokiby śię nie luzował z ſwoim Kollegą, na pierwſzey kadencyi nowego ſeymu; ktory to iego Kollegá zoſtałby na ſwoim mieyſcu *in Conſilio Miniſteriali*, na ktorym zaśiádał pod czas ſeymu, ponieważ to *Conſilium*, żeby *perpetuum* y nieprzerwáne trwało *Dominium* Rzeczypoſpolitey, zoſtałoby iednakowo miaſto *Senatus Conſilij* przy Krolu, *in ſua activitate*, z tą tylko kondycyą, że pod czas ſeymu ſtanowiło Prawa, po ſeymie zaś, żeby nie miało inſzey mocy tylko *per formam Judicij*, przywodźić ie do exekucyi.

Rozumiem że przy takim poſtánowieniu, widźielibyſmy w propozycyi porządek, w deliberácyi rozſądek, w decyzyi łatwość, w exekucyi beſpieczeńſtwo; rwánie ſeymu, albo chcieć *ſiſtere activitatem*, nie miáłoby mieyſca, gdyby ſeym *regulariter* trwał *à termino ad terminum*, okkazye by wſzyſtkie do rwánia uſtáły, tákowy porządek znoſząc wſzyſtkie zamieſzánia, ktore oſobliwie wznieciáią wexy, inwektywy, skárgi ieden ná drugiego, coby *tolerari* nie powinno w publicznych głosách.

Gdyby śię iednak trafiła taka okázya, żeby kto chciał, albo *crimen ſtatus*, albo iaką *malverſationem* komu zarzućić; czemużby miaſto mieſzánia publicznych obrad, nie podáć Marſzálkowi Po-

ſelskiemu ; memoryału, choćby też y przećiwko Krolowi y Miniſtrom; *vigore* ktorego, *tanquam Tribunus plebis*, dochodźiłby, *injurias publicas*, nie miánuiąc *accuſantem*, żeby nie wznieciáć, dyſſenſyi, y zawźiętośći, ktore czynią powſzechną zgodę *impracticabilem*, iakom to widźiał nie raz. Dwie ſię partye záwezmą; niech iedney partyzant, co proponuie, *adverſarius* iego zapewne będźie kontradykował, bez żadney inſzey rácyi, tylko żeby przeczył temu, z ktorym ieſt w nieprzyiáźni.

Mogłby tu kto *objicere* dwie inkonweniencye, *ex hac forma Conſiliorum*: pierwſza : że Senator y Poſeł, byłby *leſus*, do iedney repartycyi będąc deputowány, á maiąc *jus univerſale* o wſzyſtkich *in omni genere* materyach radźić; drugie, że materye rożnego gatunku traktuiąc ſię w rożnych Izbách, nie miałyby z ſobą konnexyi, á przećię iedna *ſpecies* materyi, powinna ſię zgadzać z drugiemi, przez naturalną relacyą, ktore maią z ſoba, á tym bárdźiey, ieżeliby ſię tráfiła *contrarietas* w przećiwnych zdaniach iedney Izby z drugą.

Na pierwſzą kweſtyą odpowiadam; że Senator y Poſeł, nie byłby *privatus ſuo jure*, ktore ma rádźić we wſzyſtkich materyach; gdyż w partykularney materyi *in Conſilio Miniſteriali*, nie czyni co inſzego, tylko deliberuie, iako Deputat; *in ſuo* záś *ſtallo* kiedy cała Rzeczpoſpolita zgromadzona *pleno jure Senatorio decidit* z inſzemi, toż ſię ma rozumieć y o Poſle deputowánym.

Na drugą kweſtyą odpowiadam, że ſnadna kombinacya materyi bydź może traktuiących ſię, choć w rożnych Izbách, przez relacyą, ktorą powinni by mieć Miniſtrowie *ſtatûs* między ſobą; á oſobliwie Krol, Prymas, y Marſzałek ſeymowy, na każdych ſeſſyách záſiadaiąc, mogą ſnadno miárkować, żeby naprzykład Izba skarbowa deliberowała *relativè* do woienney y woienna do skárbowey, iako y drugie, żeby ſię porozumiewały między ſobą, żeby káżdą materyą ile bydź może *maturè digeſtam* prezentować całey Rzeczypoſpolitey, do tym ſnadnieyſzey ley decyzyi.

Kto zechce poznáć *utilitatem* poſtánowienia, ktorego życzę, niechże ie kompáruie *cum forma præſenti Conſiliorum*; nayprzod w propozycyi, każdy powinien mieć *pro objecto, adimplere*, ile bydź może, *deſideria populorum*, co bydź nie może, kiedy na pierwſzey materyi wnieśiony, mogą śię tak wielkie kontrowerſye wznieśie, że śię ſeym skonczy, *ſine ulla notitia* tego, co *continent* inſtrukcye Woiewodztw; bo Posłowie nie maią cżáſu *deferre* co im *injunctum*, y ták záczynamy rády, nie wiedząc o czym rádźić, á przynaymniey nie rádząc o tym, co naypilnieyſzey y nayprędſzey rady potrzebuie; à zatym cży nie ieſt rzecz ſłuſżna, żeby wprzod wiádomo było całey Rzeczypoſpolitey, co kto *pro bono publico* życży, żeby czas miáła do deliberácyi, oświecenie do decyzyi, y ſpoſob do exekucyi.

Co zaś naypożytecznieyſzego, znayduię w moim proiekćie *in modo proponendi*, to: że wſzyſtkich máteryi *Catalogus* zebrany w iednym memoryale od Marſzáłka podánym, ułátwi modum deliberacyi, nie tamuiąc ich *curſum*, pod czas ktorych, nikt śię iuż nie będźie powinien wyrywáć z nową propozycyą.

Co do deliberácyi, w tym oſobliwie zákładam pożytek, *in methodo*, ktory podaię; że Senatorowie y Posłowie deputowáni do rożnych repártycyi; ci naprzykład, ktorzy będą do Woienney, będą śię *cum majori ſtudio* do woyskowych intereſſow applikowáć, y nábywáiąc ich *perfectam notitiam*, będą mogli tym lepśże w deliberácyach mieć zdánia, y *maturiùs* ſądźić w intereſſach publicznych, nie będąc *in tanto numero conſulentium*, mogą ſpokoyniey deliberowáć.

Co *ad modum deciſionis*, rozumiem, że nie może bydź łátwieyſzy kiedy śię wſzyſtkim kontrowerſyom zábiega; bo te, *ſupponendo* że iuż były w Izbach miniſteryálnych, Protokuł Marſzáłká *elucidabit* Rzeczpoſpolitą, w ktorym obaczy *uno ictu oculi*, *rationes pro & contra* w każdey materyi, y decydowáć będźie, przyimuiąc

te, na ktore ſię zgodźi, y odrzucáiąc te, na ktore kontrádykcye záydą.

Co záś do exekucyi, ktora ieſt *complementum* wſzyſtkich obrad; Proſzę z tey okazyi reflektowáć ſię nad tym, co *expono*. Sądźić każdy może, iáko *Sacroſanctè* w moim proiekćie obſerwuię naydelikatnieyſze *jura libertatis*, daiąc ſpoſob w uformowániu propozycyi, nie tylko wolność wſzelaką, proponowáć co tylko kto może ſobie pomyſlić, ale oraz ubeſpieczáiąc, że każdego propozycya przyidźie *ad examen & notitiam* Rzeczypoſpolitey; taż wolność y w deliberácyach, kiedy káżdy *ſecundùm liberum ſenſum* nie zachukány, ani támowany w wolnym głośie będźie mogł *deliberare*, dopieroż w decyzyach, iako Rzeczpoſpolita, *gauderet pleno jure ſuo, decidendo materias ſtatûs*, tak wtych decyzyach, y każdy prywatny miałby *poteſtatem affirmandi vel negandi*, według wolnego zdánia ſwego. *Non item* w exekucyi, w ktorey wſzelka wolność uſtáie, y nie powinna nikogo *authoriſare*, żeby mogł bydź *refragarius* temu, co Rzeczpoſpolita *decretavit abſolutâ poteſtate*, w tym owſzem konſerwacya wolności záwisła, żeby ſię z niey każdy wyzuł, *in ſtrictâ obſervatione* Prawa, *& in ſubordinatione* wielowładney Rzeczypoſpolitey; a zatym w tym punkćie, iako *non agitur de libertate ſentiendi*, tak nie ſtrzymuie mnie w moim proiekćie żadna konſyderacya wolności, żebym nie miáł życźyć *inſtitutionem* nayſurowſzego rygoru *contra oppreſſores* wolności, ktoremi ſię ſtáią *rebelles* práwu.

I dla tego życzę, żeby te *Conſilia miniſterialia*, ktore pod czas ſeymu, ſtánowiły prawa, *extra tempus* ſeymowánia, obroćiły ſię *in ſubſellia judicialia*, to ieſt: żeby nie tylko tego pilnowáły, co Seym poſtanowił; ale żeby ſądźiły wſzyſtkie *crimina ſtatûs*, ktore pochodźić mogą *ex renitentia* Praw słuchania, y exekucyi co Rzeczpoſpolita na Seymie poſtánowiła; ponieważ *nil juſtiùs*, że iako Prawa ſtanowią ſię *nemine contradicente*, żeby były *in executione nemine renitente*.

Wyſtawuię na oſtátek *in tali forma* ſeymowania, *moderamen* wſzyſtkich Juriſdykcyi, gdy cały narod wolny *proponit ad libitum* co mu ſię zda, gdy *ſelecti deliberant*, gdy cała Rzeczpoſpolita *decidit*, y gdy káżdy *ex incolis exequitur*, *co deciſum*; á oſobliwie funduię *ſecuritatem & proſperitatem* Oyczyzny, *in perpetuo & ſubſiſtenti Gubernio*, Rzeczypoſpolitey, ktoregoby ani czas, ani żaden *malevolus* przerwáć nie mogł; tym bowiem ſpoſobem, krol miáſto *Senatus Conſilia*, albo Rezidentow *ad latus*, miałby záwſze *Conſilium*, w ktorymby miał Senat; káżde záś Woiewodztwo, miałoby partem przez Posłow; tamby z Pieczętarźámi *invigilaret* ſprawiedliwośći, y expedycyom ktore wychodzą z kancellaryi; tam z Hetmanámi, ieżeli pod czas Woyny, ordynowałby expedycye woienne, ieżeli záś pod czas pokoiu, co należy *ad conſervationem* woyska, *& diſciplinam militarem*; tamby ſądy Hetmańskie ſię ſądziły *non proprio nutu* Hetmana; tamby z Podskarbiámi skárbowe intereſſa, & *commerciorum* traktował, gdźieby także należało przenieść komiſſyą Rádomską, *in ordine* do zapłaty woyská; tamby na oſtátek z Marſzałkami dobry porządek *in omni genere* rządu utrzymywał.

A co naywiękſza, że tym ſpoſobem wzyſtkie Juriſdykcye *combinarentur*, krola, Miniſtrow, Senatu, *& equeſtris ordinis*, gdyżby Krol, nic nie czynił bez Miniſtrow, iako y *Miniſtri* bez niego, á przez to Rzeczpoſpolita wſzędźie y zawſze nie przeſtannie pánuiąc, nie opuſzczałaby na moment z dozoru ſwego *ſalutem publicam: Conſilia Miniſterialia*, przez relacyą *cum Conſiliis Palatinalibus*, ubeſpieczáiąc nie rozerwaną Iedność Rzeczypoſpolitey; *aliàs*: káżde Woiewodztwo ſtanie ſię oſobną Rzeczą poſpolitą, y káżdy *incola* udźielnym ſobie Panem.

Na oſtátek, ieżeli dobry porządek *repugnat* komu, źle wolności záżywáiącemu, proſzę go, niechże nie uymuie władzy Rzeczypoſpolitey, ktorą maią, *ſalva omni libertate*, Trybunały náſze, gdźie

ſpráwy partykularnych tylko *agitantur*, tu záś całey Oyczyzny trybunał odprawuie ſię *à termino ad terminum* kadencyi ſwoicy, nie go *diſſolvere* nie może tak, iako naſze ſeymy; ſpráwy przywołuią z Regeſtru nie *tumultuatim*, iako materye *ſtatûs* na ſeymie; Deputat da ſwoię ſentencyą *cum matura deliberatione*, na ſeymie *aëtivitas* zatamowána, nie dopuſzcza nad niczym *opinari*; Dekreta ná koniec trybunalskie, wſzyſcy *rigoroſè exequuntur*, konſtytucye ſeymowe, albo *non obſervantur*, albo *annihilantur*; Ieżeli iednak wolność nie ieſt nadwerężona *per authoritatem* trybunału, czemuż ſeymy nie maią mieć rownych prerogatyw? Zgoła takbyśmy wſzyſcy ſobie poſtępować powinni, iako każdy *ſingulariter* czyni, za inſtynktem *liberi arbitrii*; przyidźie mu co na myśl, formuie naprzod wolą, daie ſobie cźas do uwagi, decyduie ią wykonác, y *tandem* wykonywa, co ſobie poſtánowił; *è converſo* co poſtanawiamy, to *non exequimur*, á *exequimur*, często, co nie ieſt poſtanowione.

Przydaię ná koniec; iako kroleſtwo naſze dźieli ſię na trzy Prowincye, y ieżeli każda z nich, miałaby z oſobna, iakom życzył, ſwoich Miniſtrow, tak należałoby, żeby ſeymy alternatą, bywały, w wielkiey Polſzcze, małey Polſzcze y Litwie.

INTERSTITIUM MIĘDZY SEYMAMI

Filozofia nas uczy, że w żadney rzeczy ſtworżoney *non datur vacuum*, przez co znáć, że ſię tym ſpoſobem każda *ſpecies* natury konſerwuie; dla tey konſerwacyi, wſzyſtkie Państwa nie cierpią, aby ſię iakie znaydowało w ich rządách: naſze tylko, przy tak długich wakácyach rozumie, że ſię może obeyść *ab omni cura, & ſollicitudine* około Dobra poſpolitego.

Wprawdźie, nic pożądańſzego, iako żyć bez kłopotu y pracy, gdyby *in eadem tranquillitate* utrzymáć wſzyſtkie rewolucye, ktore ſą *in continuo motu*, y ktore odmienne z wiekámi, konjunktury co raz nowe *producunt*.

Dwa powinny bydź pryncypalne *objecta*, *in quovis gubernio*, iedno; złym cyrkumſtancyom zabieżeć; á drugie, z dobrych profitować. Oboygu temu trzeba bez przeſtánku *invigilare*: Trzeba ſobie immaginować, że Oyczyzna ieſt to *pupilla* opieki potrzebuiąca, y ktora z oczu nie trzeba ſpuſzczáć; á przecię tak ią opuſzczamy że nie tylko w lada przypadku na nię, ratować iey nie możemy, ale owſzem do wſzyſtkich przypadkow to dáie okazyą, że ieſt opuſzczona.

Ta iey ieſt nieſzczęśliwa ſytuácya, *in interſtitio* ſeymow., kiedy Rzeczpoſpolita, że tak rzekę, rządzić przeſtaie; kiedy zwłaſzcza na ſeymie *fatô ordinariô* nic nie poſtanowiła dla Dobra poſpolitego, y kiedy każdy z nas, przy próżnowániu, rozumie ſię bydź ſpokoynym, y przy życia prywátnego wygodach beſpiecznym.

Vważaiąc bez prewencyi tak daremne naſze prace na ſeymie,

iako y niebeſpieczny po nim do drugiego odpoczynek, muſiemy przyznać, że *magna pars vitæ elabitur malè agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus.*

Doſyćem to obſzernie wywiodł, *in præcedenti articulo*, iako nie może nic *ſtabilire proſperitatem & ſecuritatem* Rzeczypoſpolitey, tylko *perpetuum* iey *regimen*: więcey rzekę, że niech naylepſze będą w każdey repartycyi poſtanowienia, y nayzbawiennieyſze prawa, nic ſię utrzymać nie może, tylko przez nie uſtaiącą attendencyą; á owſzem niechby ſię znaydowały nayſzkodliwſze *in ſtatu defectus*, nie záſzkodzą, byle Rzeczpoſpolita, *ſubſiſtat* zawſze *in ſua authoritate*, tak; żeby każdego momentu, mogła im poradzić; przez to ſamo náwet będzie *inexpugnabilis*, kiedy każdego czaſu, będzie, ſię mogła ſtáć *formidabilis*: *aliàs*: chćieć przez iaki czas rządzić bez rady nieprzeſtanney o Kroleſtwie, ieſt to chćieć woiować bez oręża; fortece mieć bez wałow; pływać po morzu, bez ſzteru y żáglow; widzieć w ćiemności bez ſwiátła, y rozumieć *ſuſtentare* żyćie, bez pokármu.

Com tedy w przeſzłym artykule życzył, to wſzyſtko w tym tu służy na znieſienie *fatalis interſtitij*, między ſeymámi; I ieżeli moia propozycya będzie *acceptabilis*, że ſeymu czas naznáczony będzie ſześćiu mieſięcy, *ſuppono*, że gdyby záczynał ſię *primá Octobris*, konczyć by ſię powinien *ultimá Martij*: na ten czas Senatorowie, ktorzy byli Deputowani do Izb Miniſteryalnych, powracaliby z czterema Posłámi do ſwych Woiewodztw, na ſeymiki *Relationis*, aby wźiąć *menſuras* należyte z Woiewodztem *ad executionem* tego, co było *ſtatutum* na ſeymie.

Definicya ſama tego ſeymiku, ktory zowiemy *Relationis*, *dentat*, iak ścisłą relacyą powinno mieć każde Woiewodztwo z całą Rzeczpoſpolitą: Po ktorym to ſeymiku, zaśiadłby każdy Senator z temiż czterema Posłámi, co byli na ſeymie *in Conſilio Palatinali*, ktoreby reprezentowało, że tak rzekę, Regencyą Prowincyi, gdźie każdy

każdy Poſeł *exerceret* tęż funkcyą *in ordine ad inſtitutionem* onych, będąc *charakteriſati* do tego, kommiſſarzami Rzeczypoſpolitey, gdźie, iakom to iuż namienił, *ad non multiplicanda entia ſine neceſſitate* mogły by ſię przenieść ſądy Grodzkie y ziemskie y kommiſſya skarbowa.

Zeby záś Juriſdykcya Izb Miniſteryalnych nie uſtawała, Senator, ktory pod czas ſeymu *præſidebat* w Woiewodztwie *in Conſilio Palatinali*, luzowałby ſwego kollegę, powracaiąc do Izby Miniſteryálney, (dla czego *notandum* życzyłem podwoynych Senatorow) y tamby zoſtawał w ſwey funkcyi, aż do końca nowego Seymu; czterech zaś Posłowie, ktorzyby zoſtáli po ſeymie w Izbách Miniſteryalnych, luzowaniby byli przez nowych ośmiu Posłow, na reáſſumpcyi nowego ſeymu.

Iużem y to wyráźił, że Marſzałek ſeymikowy, powinienby *aſſiſtere* teyże Regencyi, na ktorey ći czterech Posłowie pilnowáliby tey repartycyi, do ktorey byli deputowani na ſeymie, mátąc iako nayściśleyſzą kommunikácyą *cum Conclavibus Miniſterialibus*; Naprzykład: Poſeł repartycyi woienney, znoſił by ſię z Izbą woienną y Hetmánem *in materia* Woyſkowych intereſſow *& ſimiliter* drudzy.

Ta Regencya, albo to *Conſilium Palatinale*, nie powinnoby nic ſtánowić, tylko co *ad executionem* Prawa iuż poſtánowionego należy; trwáćby záś powinno w ſwoiey Juriſdykcyi, aż do pierźwſzego ſeymiku przedſeymowego, na ktorym Marſzałek ſeymikowy, składaiąc laskę nowo obranemu, Senator y czterech Posłowie powinniby dáć *rationem* Woiewodztwu *ſuæ adminiſtrationis*, z ktorey *Nobilitas* dobrze informowana, *obſervando filum negotiorum*, mogłaby *formare ſua deſideria ſecundùm exigentiam* cirkumſtáncyi, y według nich, podáć nowo obránym Posłom w inſtrukcyi, coby ſądźili bydź dobru poſpolitemu naypożyteczniey ſzego; á oraz *per lauda* poſtánowić, co do porządku y Ekonomij wewnętrzney Woiewodztwa należy.

I to powtarzam, że obieráiąc ośmiu Posłow, należy przydáć czterech *supernumerarios*, ktoryby mogli *supplere defectum* ośmiu, przez śmierć albo chorobę; á to dla tego, żeby *ullus casus* nie mogł zátámowáć tak zbawienney ordynácyi; dla teyże racyi gdyby Senator umarł, żeby Krol *in instanti* wydał uniwersał na seymik y czterech kandydatow do obrania iednego na Senatoryą; przydáiąc żeby ten *actus* był *unius diei*, y żeby się na nim nie godziło żádney materyi traktowáć, ktoraby mogła zatrudnić Elekcyą Senatora.

Muszę tu także powtorzyć, żeby na iednymże obrazie wyrazić *totam faciem perpetui Regiminis*, ktorego fundament zakładam w konnexyi *Consiliorum Palatinalium* z Izbámi Ministeryalnemi; te bowiem nie ustáiąc z skończonym Seymem, *subsisterent* iako się rzekło, z Jurisdykcyą sądow *ultimæ instantiæ contra rebelles* prawu, przywodząc Ich *per potestatem decretoriam* do exekucyi. Ieżeliby zaś *daretur* taki *casus*, żeby co *definitivè proferre in vim legis* potrzeba; iako te Izby *in cursu ordinario* obrad swoich nie miałyby *seorsivè potestatem decisivam*, należałoby Ie złączyć, przez ktorych złączenie, Rzeczpospolita w momencie znalazłaby się *in plena sua authoritate*, *& in statu* wziąć rezolucyą *secundùm exigentiam* cyrkumstancyi, iaka Iey się podoba.

Co mnie zaś naybardziey przywodźi do iak nayściśleyszego y nigdy nierozerwánego ziednoczenia Rzeczypospolitey; to: że nie tylko rożność w opiniách naszych się znáyduie, ale y w trzech samych stanách, ktore Ią *componunt*: I tak *status Monarchicus* wydaie się w Krolu, ktory musi choć prawámi obowiązány, zażyć wielowładney powagi, *in periculo eminenti*, kiedy Oyczyzna pod czas *interstitium* seymow *destituta omni subsidio*, *& Consilio*; bo ieżeli káżdemu wolno na gwałt uderzyć kiedy gore, toć y Krol nie może czekáć kadencyi Seymu, żeby swoiey własney nie miał zażyć władzy na ratunek Oyczyzny y siebie samego.

Przez Senat & *ordinem equeſtrem* reprezentuie ſię *ſtatus Democraticus è diametro oppoſitus Monarchico*; te dwa ſtany bez Krola ſię rządzą na ſeymikách; albo iak ſię częſto trafia na konfederácyach; gdzież w ten czas iedność trzech ſtanow, ktora tylko *conſtituit* prawdziwą y wolną Rzeczpoſpolitą, y w ktorey *contrarietas* nie może bydź, tylko *monſtroſa?*

Rzeczpoſpolita naſza, może ſię komparować do Duſzy, ktora ma w ſobie trzy *facultates*, Rozum, wolą, y pamięć; te ieżeli razem y wſpołecznie *non concurrunt* do iednegoż terminu; może ſię mowić, że Duſza na ſchyłku.

I to konſyderacyi godno, iako podźiał rozmáytych Juriſdykcyi dźieli Powagę y władzą Rzeczypoſpolitey; I tak Krol wielowładnie rozdáie urzędy, składa ſeymy, po ſeymie na *Senatûs Conſiliis ſine equeſtri ordine* częſto *decidit* naywiękſzey importańcyi máterye: Inſze *jura Regalia* ſą w ręku Miniſtrow, Hetman woyskiem, Podskarbi skarbem, *diſponunt*; *Equeſtris ordo* na ſeymie ſtanowi Prawa, na ſeymikach *lauda*, Deputatow y Posłow obiera, Trybunał *ſine appellatione* ſądźi; á dopieroż ieżeli przyidziemy do partykulárnych, każdy ſobie, iaka mu ſię podoba, czyni Juriſdykcyą, y *exercet* Ią *cum omni independentia*, tak-dalece, że władza Rzeczypoſpolitey *in tot atomos* podźielona, *reducitur* do tego, że wſzyſtka w ſamym tylko Imieniu Iey *conſiſtit.*

Bo pytam ſię, gdźie ieſt *realiter* ta Rzeczpoſpolita? zapewne na ſeymie; á kiedy ſię ſeym zerwie, á nim nowego kadencya przypádnie, gdzie *exiſtit?* gdzie Iey ſzukác? *per conſequens*; Władza żadna nie mogąc bydź bez Rzeczypoſpolitey, á Rzeczpoſpolita będąc bez władzy; nie podobna *definire* inaczey, co námi rządźi; tylko przyznać że *eſt aliud quod nos regat majus*, & *in proprias ducit mortalia leges.*

Iednym ſłowem, ieżeli opatrżność ſama Boska nas piaſtuie, y námi rządźi, bierzmyż z niey przykład, ktory mamy przed oczy-

ma; widząc że *Gubernium* całego świáta, iako y *productionem & conſervationem* wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych założyła *in motu regulari* słońca y Planet; niechżeby ſię na moment zaſtánowił ten *curſus ordinarius vivificans* każdą naturę, musiałaby zginąć y uſtáć *in operatione ſua.* Trzeba ſobie immaginowáć Rzeczpoſpolitą iako ſerce, ktore, iako ożywia wſzyſtkie członki ćiáła naſzego, tak ie oraz *ſpiritus vitales* ciała naſzego ożywiáią, y poki ta trwa cyrkulacya, *ſine ulla interruptione*, poty życie naſze ſię konſerwuie; niechże ſię na moment przerwie, życia nas pozbawia. Takáż cirkulacya powinna bydź *in ſtatu bene ordinato*: Rzeczpoſpolita powinna każdemu partykulárnemu *providere ſecuritatem*, *& proſperitatem*, każdy zaś partykularny powinien ſię ſtáráć o utrzymanie Iey władzy, y żeby ſwoie ſzczęśćie nie zakładał, tylko w Dobru poſpolitym.

Co bydź nie może, tylko *per quàm ſtrictiſſimam* ſtanow *coadunationem*; ta zaś ſtáć ſię nie może, tylko *per exiſtentiam perpetuam* Rzeczypoſpolitey w ſwey zupełney władzy, *& communicationem partium cum toto*; tym ſpoſobem ktory ſię podáie, kiedy każde Woiewodztwo, będzie miało uſtawicznych Posłow przy Krolu, y przy Miniſtrach, w tych záś Posłach, każdy *incola* będźie miał *partem in gubernio*, kiedy ći Posłowie *individuè* z Krolem, z Miniſtrami *ſtatús*, y z Senatem przeſtrzegáć będą *ſecuritatem* Oyczyzny *proſperitatem* Dobra Poſpolitego, *& immunitatem* prerogatyw, każdego partykulárnego. *Vice versâ*: Kiedy Krol z Miniſtrami y Senatem będźie miał *per Conſilia Palatinalia* ścisłą y nie uſtáiącą relacyą z całym wolnym narodem, kiedy, ani Krol, ani Miniſtrowie, ani Senat, ani *Equeſtris Ordo*, nie będą mogli nic ſtánowić *propriâ authoritate*, kiedy diffidencya uſtánie między ſtánami Rzeczypoſpolitey, konfuzya między Juriſdykcyámi, y okkazya do ſcyſſyi, y kiedy przez tak zbáwienną harmonią, wſzyſtka władza *gubernii concentrabitur* w całey, y nie rozdźielney Rzeczypoſpolitey, ſama

pânuiąc nad ſobą y nad námi, à myż nią y przez nię, nie ſtraćiemy nadaremnie tak drogiego czásu *interſtitii* ſeymow, kiedy go *impendemus* na uſługę y obronę Oyczyzny, y kiedy przez ten czas fatálny, wſzyſtkie rewolucye nie będą ſię mogły wſzczynáć Rzeczpoſpolita zoſtáiąc záwſze *in ſtatu*, albo im zabieżeć, albo ie ſnadno uſmierżyć *per continuam vigilantiam & ſupremam poteſtatem.*

Może tu komu przyiść reflexya, że te wſzyſtkie *conſilia*, będąc *in continuo opere*, nie podobna, żeby ſię nie przebrało materyi, y żeby żadney czaſem nie było, aby o niey potrzeba radźić. Przyznaię, że iako nierząd *generat farraginem negotiorum*, ták porządek będąc poſtánowiony tym ſpoſobem ktorego życzę, ułatwiałby wſzyſtkie materye, y prędſza by Ich była expedycya; co day Boże, żeby Ich iako naymniey było, gdyż by to znáczyło, dobrze ubeſpieczoną *tranquillitatem publicam.*

Dato hoc ſuppoſito; à zaźby w tak ſzczęſliwey konjunkturze Rzeczpoſpolita *jurium ſuorum Domina*, nie mogła ſobie pofolgowáć limituiąc ſeſſye do czaſu, ktoryby mogł bydź *ſine præjudicio* Dobrá poſpolitego wákuiący; byle *in uno oculi ictu, ſine præambulis*, ktore *præcedunt* ſeymy, mogła ſię zgromadźić *in caſum* nagłey na nię potrzeby; ale ieżeli o to chodźi, żeby czaſu darmo nie trawić, mogłby Krol mieć zabáwę *cum magno emolumento* Rzeczypoſpolitey. Niechby alternátą każdego roku, Woysko Iedney po drugiey z trzech Prowincyi, ſtánęło w Polu; to ieſt, tey Prowincyi, w ktorey by ſię ſeym tego Roku odpráwił; Krolby mogł z Izbą Miniſteryalną woienną przenieść ſię do obozu, y ſpeciem kampanij odprawić, gdyż adminiſtracya woyskowych Intereſſow, bardźiey praktyki, niż ſpekulacyi potrzebuie.

Pod czas tey kampánij były by popiſy, *exercitia Militaria*, krolby miał czas poznáć *ſubjecta*, woyskoby było ochotne, poſłuſzne y ćwiczone, przy takim dozorze; á co naybardźiey, że chociáż pod czas pokoiu, ta gotowość y ten zwyczay *in praxi*,

wſtrętby czynił aggreſſorom nieprzyiaznym, według tego przysłowia: *Si vis pacem para bellum.*

Krol zakończywſzy tę niby kampánią z Izbą woienną, oſtatek czaſu obrociłby na intereſſa inſzych repartycyi; to ieſt trzech Izb miniſteryalnych; w każdey záś ze czterech, życzyłbym, żeby *pro regula tractandorum negotiorum*, trzy punkta były obſerwowáne; Pierwſzy: żeby do exekucyi przyprowadźić co práwo poſtanowiło, to zaś ſnadno bydź może, kiedy *refragarij* będą wiedźiec ze ſądu y kary nie uydą; gdyż to rzecz nie poięta, żeby kto *ſub favore* wolności, śmiał *impunè* przeſtępowáć práwa; à dopieroż żeby wolność ſama ſię utrzymała, nie obſerwuiąc tego, co Iey *validitatem* czyni. Drugi: żeby należyte wziąć prekaucye przećiwko rożnym przypadkom, miárkuiąc ſię według cyrkumſtancyi, ktorym ſnadniey zabiezeć, niż ſię ich uchronić, kiedy nagle przypadną. Trzeći: gotowáć materye, ktore będą miały bydź agitowane na ſeymie, żeby *ut moris eſt*, na ſeymiki przedſeymowe podáć propozycye dobrze zordynowáne, y do konjunktur, ktore na ten czas będą, służące. Te trzy objekta będąc *indiſpenſabiliter* potrzebne w obradach, ieżeli maią bydź skuteczne, potrzebuią *continuam vigilantiam.*

Nie rozumiem, żeby kto miał za zbyt pracowitą, takową iakiey życzę, usługę Oyczyzny, chyba ten, ktory przyzwyczaiony do prożnowania, czas trawi w myślach tylko, nie w ſtarániu o Dobro poſpolite, y ktoremu mogłbym mowić; *hæc ad quæ imbecillis, dura, atquè intolerabilia credit*; Prawda że ſię nikomu nie chce pracowáć nadaremnie, widząc tak mizerny pożytek z obrad naſzych, y tak nieskuteczny progres z fatyg y koſztow nie potrzebnych; każdy założywſzy ręce, *committit fatis ſortem* Oyczyzny; y nie dźiw, bo dobrzy y kochaiący ſynowie, nie mogą Iey służyć iakby chćieli; á źli nie chcą choćby czaſem mogli; racya tego, że naſzego nierządu, naywiękſza cnota nie przemoże: I tak w

naſzych procederach zwyczáynie początki bez końca, nadźicie bez skutku, y prace bez korzyśći; żadna bowiem akcya nie może bydź doskonała, tylko *per perſeverantiam* ktorą zalecam, y ktora bydź nie może, tylko *in continuè perſeveranti gubernio.*

Gdybyśmy raz poznali *effectum* Iey *ſalutarem*, dopierobyſmy ią ſobie zasmákowali: ſamby nas *amor proprius* do tego zachęcał, *tanquam ad productionem noſtram naturalem*, widząc, że trudy naſze około Dobra poſpolitego *proſperantur*, że przy naſzych fatygách, *ſtatus in tranquillitate*; wielkaſz to nadgroda! Dawno powiedźiano że *in libertate labor*, *in ſervitute dolor*: ten ktoby nie chćiał dla wolnośći pracować, niechże ſzuka odpoczynku w niewoli.

To pewna, że wolność w Rzeczypoſpolitey, większey applikácyi potrzebuie, niż w takim Kroleſtwie, w ktorym Iey nie znáią; ale niech będźie dozor, dobry porządek utrzymuiący, praca ſię umnieyſzy, kiedy nie damy dwoch lat czaſu, przybywać *in immenſum* materyom, żeby ie przez ſześć niedźiel pracowićie y nieskutecznie *reſolvere*; upewniam że *per regimen perpetuum*, tak ich używać będźie, że *tandem* ta machina Rzeczypoſpolitey, z rożnych ſprężyn złożona, raz dobrze nákręcona, ſama przez ſię *in ſuo motu regulari ſubſiſtet*. Sternik na ſwoim okręćie raz zordynowáwſzy wſzyſtko co potrzeba do żeglowánia, y żagle podnioſłſzy, ſpokoynie ſiedźi; czemu? bo *acum magneticam* z oka nie ſpuſzcza, ani ſteru z ręku, ktorym ſwoy okręt kieruie; tymże ſpoſobem Rzeczpoſpolita naſza, oplywać będźie w ſzczęśćiu, ieżeli *acum magneticam* to ieſt práwa ſwoie, będźie zawſze miała przed oczyma, á ſter, to ieſt władzą zupełną y nieuſtanną w ręku.

PLEBEIJ

Nie należałoby podobno *inter materias ſtatús* mieſzáć Poſpolſtwo, ponieważ *non componunt* w Rzeczypoſpolitey naſzey żadnego ſtanu, ani wchodzą w żadne Rady, oprocz miaſt Pruſkich, tak iako w inſzych Państwách wolno ſię rządzących; I lubo w takiey ſą u nas wzgardźie, to *opprobrium hominum*, & *abjectio plebis*, że y wſpomnienia nie godni, Ia ich bynaymnicy nie mogę lekce ważyć.

Choć bym inſzey racyi nie miał, tylko tę, żeśmy wſzyſtek naſz zaſzczyt powinni Poſpolſtwu, co ieſt oczywiſta; gdyżbym nie był ſzlachcicem, gdyby chłop nie był chłopem; bo, co zacność urodzenia mego czyni, ieżeli nie dyſtynkcya, ktorey gdyby nie było między chłopem y ſzlachcicem, wſzyſcybyſmy byli rowni, ieden nie będąc lepſzym nad drugiego, żadneyby nikt nie miał zacności z urodzenia, tak dalece, że podłość kondycyi chłopſkiey, naſzę wynoſi.

A przytym, co czyni fortuny y ſubſtancye naſze? Ieżeli nie plebeij prawdźiwi naſi chlebodawcy, kiedy grzebią dla nas uſtáwicznie w ziemi, y skarbow dobywáiąc, z Ich roboty naſze doſtátki, z Ich pracy, obfitość Państwa, z Ich handlow *commercia*, z Ich roboty naſze wygody; oni ciężar podatkow znoſzą, oni woyska rekrutuią, oni nas na oſtátek we wſzyſtkich pracach zaſtępuią; tak dálece że gdyby chłopſtwa nie było, muſielibyśmy ſię ſami ſtáć rolnikámi, y ieżeli kogo wynoſząc, mowiemy Pan z Panow, ſłuſznieyby mowić, Pan z chłopow.

Na to wſzyſtko żadney nie maſz konſyderácyi; mało na tym, że chłopem iak bydlęciem prácuiemy; ale co więkſza y nie chrześciańska, że często za pſa, albo ſzkápę chłopa poddánego przedáiemy:

dáiemy: Gorſzy ſię cały ſwiat, z tak bezbożnego práwa, ktore oſzacowáło życie ludzkie, ſto grzywien nakázuiąc ſzlachćicowi kary, kiedy chłopa zabiie; zapomniawſzy práwa Boskiego, ktore przykazuie, *oculum pro oculo, dentem pro dente.*

Ieżeli zaś dla tego ſą *in vilipendio*, że ſą w poniżeniu, pamiętaymy co Duch ſwięty mowi w xięgach mądrości; *qui ſpernit modica paulatim decidet.*

Ne wiem iakim ſumnieniem, w Państwie chrześciańskim, lud poſpolity traktuiemy iako niewolnikow, nie kontentuiąc ſię tym, że ſą Poddáni, co ieſt rzecz ſłuſzną, będąc bez wątpienia obligowáni do pewnych powinności; ale *non ſequitur indè*, żeby byli niewolnikámi iako ſą, z tą tylko differencyą że kaydánow nie noſzą: Pan Bog Człowiekowi *ſine diſtinctione* kondycyi dał wolność; iakim práwem mu ią może kto odbieráć? w trzech tylko okkazyach, może ią człowiek ſprawiedliwie ſtraćić; w pierwſzey, nieprzyiaćiel na woynie wźięty, życiem darowany; w drugiey, winowáyca za kryminał popełniony: w trzećiey, ſzalony bez rozumu, ſtaránia potrzebuiący.

Mało na tym, że ſobie z poſpolſtwem poſtępuiemy przećiwko ſumnieniu, ale oraz przećiwko dobrey polityce. Czytaymy w Hiſtoryi Rzymskiey, do iakich rewolucyi, wiolencye Patrycyuſzow, przywiodły Poſpolſtwo; ale mamy w Domu przykład, z Vkráinſkich buntow, do ktorych oppreſſye Dziedźicow dawały okkazyą; może uchoway Boże ta zaraza ogárnąć całe Państwo, gdyż nic naturalnieyſzego Człowiekowi, iako zrzućić z ſiebie Iarzmo, y wybić ſię z niewoli, kiedy może; ten ktory iaki czas nie ſmie ſię odważić, *tandem* deſperacya mu dodawa ſerca; *graviſſimi ſunt morſus irritatæ neceſſitatis.*

Przekładam y tę do konwikcyi, *rationem ſtatûs*; wchoway Boże *hunc caſum*, żeby kto *de abſoluto Dominio* zamyſłał, czy mogłby zażyć lepſzego ſpoſobu, iako obiecuiąc *Privilegia* wolności chło-

pom naſzym? pytam ſię, czyliby Ich ten powab nie pobudźił do generalnego buntu, y czyby nie ſakryfikowáli wolność naſzę dla nabycia ſwoiey?

A potym czy można ſię ſpodziewać takiego pożytku, iaki lud poſpolity inſzym Państwom przynoſi, Doznáiemy bowiem tego, że iako wolność *excitat generoſitatem animi*, tak niewola *generat* gnuśną nikczemność, ktora ſię wydaie w proſtoćie naſzego Poſpolſtwa, nie myśli bowiem przy ſwoiey biedźie, ſpoſobić ſię do żadney induſtryi w ekonomij, ani do żadnych kunſztow w rzemieſłach; prácuiąc uſtawicznie pod kijem, nie robi nic z ochotą, będąc zwłaſzcza pewien, że y to coby zárobił nie iego; y choćby ktory miał z natury iakie talenta, nie ma ani ſerca, ani czaſu zażyć ich *proficuè*, nie myſląc, tylko o tym żeby ſię ſtał wolnieyſzym, ponieważ *unum & primum ſtudium verè liberale eſt, quod liberum facit*; Iakoż w każdey akcyi przy wolności, znayduie ſię ochota, przy ochoćie emulácya, przy emulácyi doskonałość: Dla tego też nie mamy ani manifaktur bogacących Państwo, ani rzemioſł rozmáitych do powſzechnego zażywania y wygody życia, trzeba to wſzyſtko z cudzych kraiow ſprowadźić, ſiebie ubożąc á cudze *commercia* bogácąc.

Pomiarkowáła opatrzność Boska wſzyſtkie kondycye, z tą proporcyą, że każdy według niey żyć może, iednym dała przy urodzeniu rożne talenta do nabycia fortuny; inſzym ſpoſobność do ſuſtentácyi; iedni przez pracą ubogich ſię bogácą, ubodzy záś przez potrzebę bogátych ſię konſerwuią. A zatym należy mieć ſtaránie o ich konſerwácyi: nadgradzaiąc owſzem to, co im natura uięła; nie powinniśmy ćierpieć ich mizeryi, w ktoreyeśmy ſię ſami porodźić mogli; ta záś mizerya przez nic bardźiey ſię nie wydáie, iako naprzod przez to, że chłopa żadna ſprawiedliwość nie ubeſpiecza; ani w życiu, ani w iego dobytku.

Pryncypálna obligácya *gubernii* ieſt, obmyślić *ſecuritatem*, każde-

mu ziemiáninowi; chłop iey u nas żadney nie ma, kiedy Pan Iego często z páſſyi, albo żawźiętośći bez ſądu, *proprio nutu*, może kazać ſtracić poddanego, czego nayudźielnieyſzy Monarcha nie czyni; naywiękſzego winowayce nie karząc życiem, tylko *per viam ordinariam legitimi judicij*. Są inſze *jura Dominij* Dziedźica nad poddanym, ktorych uchoway Boże nie tykam, ale co do ſprawiedliwośći *diſtinguo*, że ią może *adminiſtrare* każdy w ſwoich dobrach, ale te ſądy partykularne, nie powinnyby bydź, tylko *primæ inſtantiæ*, z ktorych żeby appellować ſię godźiło do ſądow Grodzkich y Trybunału, ktore ſą *ſubſellia*, władzą Rzeczypoſpolitey reprezentuiące, ponieważ ta ſama ma *jus gladii*, *& poteſtatem definitivam* w ſądach; od ktorych ieżeli ſam ſzlachćic *dependet*, á za coż im iego poddány nie ma *ſubeſſe*? ktory *primitivè* ieſt poddany Rzeczypoſpolitey, żeby mogł krźywdy ſwey dochodźić, kiedy ią niesłuſznie ponoſi.

We wſzyſtkich Państwách, nie może mizerny *ſatrapa*, iak go zowią, ſądźić we wśi Juriſdykcyi ſwoiey, poki nie będźie *licentiatus in jure*; u nas lada wuyt, ledwo czytáć umie, dekretuiąc na ſmierć, ſzafuie życiem ludzkim! Wiem że tu na to ſiłu ſarknie, ktorzy mieliby *pro læſione ſuæ immunitatis*, gdyby muſieli z poddánemi ſwemi ſię ſądźić, ale coż rzeką na to, kiedy naywielowładnieyśi Monárchowie nie uchodzą ſądu z naylichſzym w ſwym Państwie poddanym? ten ile razy czuie ſię bydź ukrzywdzonym, ſądźi ſię z Krolem w Parlamencie, ktory *Sacroſanctè* dekret obſerwuiąc, poddáie mu ſię przegraiąc ſpráwę. Co y na to mowić, że ieżeli naſza ſzlachecka kondycya nie dyſpenſuie nas od Poddáńſtwa Rzeczypoſpolitey, á iakoż może bydź *compatibilè* żebym był abſolutnym Panem nad chłopem, y poddanym oraz Rzeczypoſpolitey, ktora nie trácі dla tego *jus Dominij* w moim dziedźictwie, żem iego ieſt dziedźicem? Zgoła *deſpoticum Dominium* partykularnego nad ſwym poddánym, ieſt *præjudicioſum abſolutæ poteſtati*

Rzeczypospolitey, ktora im większa, tym bespiecznieysza wolności prerogatywa: *Non item* co do Ekonomij, w ktorey cała dependencya należy Panu od chłopa.

Racya tego naturalna; Ieftem *Dominus fundi*, na ktorym osadzam chłopa, z obowiązkiem do rożnych powinności, czy w czynszach, czy w robociźnie; iest to *contractus mutuus*, na ktory raz chłop pozwoliwszy, nie może mieć sobie za krzywdę wypełniaiąc swoię obligacyą, byle ią wypełniwszy, był pewien, że co sobie przy tym zarobi, będzie mogł dziećiom zostawić, y byle *sub titulo* niewolniczego poddaństwa, nie wolno było przymuszać go zostać w moiey wsi, kiedy u sąsiada znaydzie w osiadłości lepszą kondycyą.

Ieżeli to zda się bydź *Possessori præjudicioſum*; proszę reflektować się, że przy alternatywie nic się nie traci; bo ieżeli memu chłopu byłoby wolno przenieść się do sąsiada, mogłbym się zapewne spodziewać, że cudzy chłop przy takiey powszechney wolności, przyidzie do mnie na iego mieysce; takie *Privilegium* pospolstwa, uczyniłoby kray daleko osiadleyszy, kiedy by wolno było osadzać się pospolstwu na tak siłu pustych gruntach, gdyż to dziwna, że się nad tym nikt nie reflektuie, zkąd tak wielka kraiu naszego dezolacya; lubo iest rzecz oczywista; dla tego, że w iedney wsi, będzie więcey pospolstwa niżeli gruntu do wyżywienia go, á w drugiey więcey gruntu niż ludzi; tak ta mizerna przez nie proporcyonalną osiadłość do szczupłego gruntu, iako y tamta *per defectum* mieszkańcow *ad proportionem territorii*; czego przyczyną iest, że się chłopu nie godzi *migrare* z iednego mieysca na drugie.

I to rozumiem konsyderacyi godno, że ta niewola pospolstwa odraża lud obcych kraiow osadzać grunta nasze; *aliàs* tak powabne przez swoię żyzność; przez co *in immenſum* krzywda się dzieie Oyczyźnie.

Wywiodłszy co do interessu publicznego należy, y iako lud pospolity po niewolniczu traktowany *præjudicat* Dobru pospolitemu;

przyſtępuię do intereſſu partykularnego każdegoPoſſeſſora,y wchodzę *in calculum* z gospodarzem iako naylepiey ſię *in re œconomica* gnaruiącym, dowodząc że dawſzy chłopu grunt, á przy nim wolność wſzelaką y nie obciążáiąc go żadnemi robociznámi, z tego gruntu więcey będźie miał *Poſſeſſor* pożytku, niż ten, ktory mu zwyczaynie przynoſi. Na przykład mam folwárk; niechże tego folwárku grunta rozdam między chłopow; upewniam że mi tyle w czynſzách zboża do gumna oddadzą, ile mi ſię *ordinarie* rodźiło; á przy tym y chłop ſwoy znaydźie pożytek, lepiey rolą uprawiaiąc, byle mu pomiárkować co do ſuſtentácyi zwyczayney należy; Ia zaś oprocz tego pożytkować będę, że chłop iak mowią z worem nie przyidźie do dworu; że żadnego dozoru gospodarſkiego taka ekonomia nie potrzebuie, y że wieś moia będźie daleko ludnieyſza, á *per conſequens* intratnieyſza; dowodem tego wſie w nie ktorych naſzych Prowincyach tym ſpoſobem oſadzone, wolne od wſzelkiey robocizny; iaka w nich roznoſć od tych, gdźie ten tryb zwyczayny gospodárſtwa przy uciemiężeniu poddanſtwa poſtánowiony.

Ieſt to rzecz nie poięta, że takie Państwo iak naſze, tak obſzerne, w tak gruntá żyzne obfituiące, rzekámi dla defluitácyi opaſáne, ſamego morza bliskie, y mogąc mowić, że co *naturæ productio* po inſzych kraiach *diſtribuit*, *collecta tenet*; á przecię, nayuboższe y naynieludnieyſze; nie inſza tego racya, tylko ta; chłop na Pana robiący, nie ma ſpoſobu ſię zbogacić, á Pan co przez pracę chłopa zbierze, *per luxum* roztrwania; á przy tym kiedy głod, woyna, albo powietrze kray ſpuſtoſzy, trzeba wiekow czekać, żeby ſię puſtki oſadzały; lud z cudzych kráiow nie przychodźi poddać ſię dobrowolnie w niewolą: I tak ten mizerny lud, ktory iednak ieſt naywiękſzą porcyą krolestwa, generalną w nim czyni mizeryą. Ta ſię ołobliwie wydáie w miaſtách naſzych, gdźie, iaka ruina budynkow, iaka depopulacya mieſzczánow, iaka indigencya rzemieſlni-

kow, iakie uboſtwo kupcow: á przecię te to ſą naſze *emporia*, my po morzach ne pływamy, wſzyſtkie naſze *commercia* z miaſtami, gdźie tylko ſprzedáć możemy co ſię w domu urodźi, nie maſz na to żadney konſyderácyi, kto naywiękſze krzywdy y oppreſſye ponoſi, to miaſta, żadney nie maiąc protekcyi, ani ſprawiedliwości; co tego za racya? nie inſza, tylko to omamienie, że ſzlachćic nie miałby ſię za ſzlachćica, gdyby *plebeium* nie miał za niewolnika.

Pytam ſię czy powinienże ſwoię wſzyſtkę prerogatywę w tym zakładać: czy przez to *derogabit* w czym zacności urodzenia ſwego, że ubogi wieśniak, choć przy podłey kondycyi ſwoiey będźie ſzczęśliwſzy? gdy oſobliwie przez iego ſzczęśćie, Oyczyzna *proſperabitur?*

Obliguie nas do tego ſama miłość bliźniego; y czy ieſt że to po chrześćiańsku *compatibile*, żeby moy bliźni był moim niewolnikiem; y ta duſza, żeby była u mnie *in contemptu*, ktorą Bog tak drogo ſzacował, y ktora mu ieſt tak miła, iak naywiękſzego Monarchy? zgoła, iako ſumnienie powinno nas w tym punkćie *rectificare*, tak y ſama *ratio ſtatûs*, bo nadaremne będą wſzyſtkie naſze trudy, y ſtarania, przez iak naylepſze poſtanowienia *ad firmandum Regimen* Rzeczypoſpolitey, ktore będźie zawſze podobne do owcy ſtatuy Nabuchodonozora, zrobioney z naydroższych kruſzcow, ale na nogach ſłabych bo gliniánych. Lud poſpolity *in ſtatu*, co ieſt inſzego, tylko nogi, albo raczey pedeſtał? na ktorym ſtoi y funduie ſię Rzeczpoſpolita, y ktory wſzyſtkie Iey *onera* dźwiga; ieżeli ten pedeſtał będźie gliniány, cała *moles* na nim ſię wſpierająca upadnie.

WOYSKO

IUżem to powiedział *antecedenter*, że cztery materye w każdego Państwa rządzie, są pryncypalne, od ktorych *derivantur* wszystkie ktore się tylko mogą *agitari*; te są, Woysko, sprawiedliwość, skarb, y Polities; á że te cztery *capita negotiorum constituunt integritatem cujuscunquè statûs, & prosperitatem*: Wchodzę *in examen* każdego z osobna; y zacżynam od Woyska, o ktorym chcąc mowić przychodźi mi taka immaginacya; że gdybym chciał nową kolonią *erigere*, od czegobym zaczął? *sine dubio*, od Woyska, przez ktore od wiekow wszystkie Państwa nabywano, y ktorym ie konserwowano, same historye świadczą, że w każdey osiadłości, *jus armorum præcedebat jus civile.*

W erekcyi tego Woyska, założyłbym sobie trzy *objecta*. Pierwsze: aby każdy ziemianin *sub favore* iego, miał bespieczeństwo, y żeby nie snadno kto się odważył *interrumpere tranquillitatem publicam*; drugie: żeby *in casu* napaści od nieprzyiaciela, mogła Rzeczpospolita bydź pewna skutecżney obrony; trzecie: żeby przez waleczne Woyska akcye, cały Narod wbił się w taką reputacyą, przez ktorą aby się stał całemu światu *respectabilis & formidabilis.*

Idę teraz do naszego Woyska, szukáiąc w nim tych trzech *attributa*. Co do bespieczeństwa naprzod: trzeba ie sobie *procurare* od samego naszego Woyska; *exempla terrent*, w iakie niebespieczeństwo podawały często Oyczyznę bunty, y związki Woyskowe; co tego za przyczyna? *Peccatum originale* nieràdu naszego, w tym osobliwie, y co *pro capitali objecto* zakładam sobie we wszystkich materyach ktore tráktuię, że Rzeczpospolita tak wyzuta z wszelkiey władzy swoiey, że każdy z poddánych tey władzy, chciałby ią

ſobie przywłaſzczyć y nad nią panować; á za tym nie trzeba ſię ſpodźiewać, żeby nam woysko beſpieczeńſtwo wárowało, żebyśmy mogli bydź od ſamegoż Woyska beſpieczni, poki iako naygruntowniey nie ubeſpieczemy powage Rzeczypoſpolitey, y poki ſubordynacya *non diſtinguet* Pana od ſługi, y Panowania od poddańſtwa, na ten czas Woysko upewniam, że *manutenebit internam ſecuritatem.*

Co *quò ad externam*, to ieſt do obrony przećiwko aggreſſorom nieprzyiáznym, tu ſię należy reflektować na dwa *motiva* do erygowania *in hunc uſum* Woyska. Pierwſze na obſzerność y ſytuácyą naſzego kroleſtwa, żeby do obrony Iego mieć *ſufficientiam* Woyska, *ad proportionem* rozległości kráiu, ktore *aliàs* na nic ſię nie przyda y daremny koſzt ſuſtentácyi Iego, ieżeli nie będźie dość mocne, żeby dało odpor nieprzyiaćielowi; nie mniey rzecź potrzebna *providere ſecuritati* granic, przez założenie fortec według mieyſc ſytuácyi, przekonáwſzy w ſobie tę ſzkodliwą prewencyą, że nam nic po fortecach; gdyż ieżeli nieprzyiaćiel znaydźie wrota otwárte do kráiu, nie łnadno go można wypędźić; woiować záś na ſwoich śmiećiach, co za ruina kráiu? odſyłam do fatalney experyencyi. Ubolewáiąc na nieuwagę w tym naſzę, myślę ſobie, że nie maſz tego wieśniáka, żeby ſwey cháty nie ogrodźił dla beſpieczeńſtwa ſwego; nie maſz tego ſtworzenia, żeby mu natura nie dała ſpoſobu do obrony; my ſami tak zuchwáli, że *non proſpiciendo* obronie naſzey, dáiemy owſzem okkazyą y pochop nieprzyiáćielowi do tak łnadnego iakie znayduie z nami woiowánia.

Drugie *motivum* do Erekcyi Woyska na obronę skuteczną, powinno bydź pomiárkowánie ſię z ſiłámi ſąſiadow naſzych; wyznaymy ze wſtydem, że żadnemu z tych co nas opaśali, oprzeć ſię nie możemy *in hoc ſtatu*, iaki ieſt *ad præſens*, á dopieroż, gdyby ſię zgodźili rozerwáć Prowincye naſze, ktore ſą Ich kráiom przyległe;

przyległe; Według Polityki teraznieſzego wieku, ktorą ſię wſzyſcy Monárchowie rządzą, *deſudando* każdy nad tym, żeby ſwoie grá-nice roſprzeſtrzeniał, y żeby ſię ſtał mocnieyſzym nad ſwego ſąmſiada; miarkuymy ſię na woyny záczęte *noſtrô ſæculô*, z lada okkazyi, pod ſłabym iakim pretextem, bez inſzey racyi, tylko tey, ktorą czytamy na dziáłach; *ultima ratio Regum.*

Rzecże kto na to, że nie podobna, aby zazdrość zwyczayna między Potencyámi dopuśćiła im zgodźić ſię przećiwko nam, y że gdy iednych uwiedźie chćiwość do iakiey awulſyi naſzego kráiu, drugich interes własny przymuśi do obrony naſzey; Przyznaię że ta reflexya ieſt należyta; ale *non ſequitur inde*, żeby ſię tak na ten ſukkurs ſpuſzczáć, żeby nie mieć *ſufficienter* własnego ſwego Woyska; *aliàs*, ten, ktoryby nas chćiał ratować nie zacźnie woyny dla nas, ieżeli ſię nie będźie mogł *felicem* ley *ſucceſſum* przy naſzych ſiłach ſpodźiewáć; albo ieżeli ią zacźnie, trzeba mu będźie te poſiłki drogo zapłáćić, tak dalece, że nie maiąc Woyska *quantitatem proportionatè* do ſąmſiedzkich, zawſze nas iedno z tego częka, albo dáć ſobie co wydrzeć, albo *eodem pretio* odkupić, żeby nam nie wydarto.

Przypominam targi o naſze Prowincye, gdyśmy ſię znaydowali *in hoc fatali caſu*, pod czas oſtatniey woyny ſzwedzkiey, kiedy trzy narody *belligerantes* przez tyle lat woiowały z ſobą, z oſtatnią oppreſſyą, y ruiną kráiu naſzego, każdy z nich deklarował ſię bydź Protektorem wolności naſzey, tak dálece, żesmy iuż byli prawie zawoiowáni, nie wiedząc ieſzcże, kto naſź nieprzyiaćiel, każdy ſię maiąc za opiekuna naſzego. Wſtyd wſpomnieć ſobie na wſzyſtko co ſię dźiało, *ſub favore* tey opieki, iakbyſmy albo nie chcieli, albo nie umieli ſię bronić ſami; naſze mizerne Woysko nie będąc *in ſtatu reſiſtentiæ*, zarowno owſzem z obcemi woyskami kray ruinowáło, nie maiąc pod czas tak długiey woyny inſzey zapłáty. Ta woyna, była *in punćto* zákończyć ſię podźiałem Kroleſtwa naſzego, gdyby

Boska ſama opátrźność nas była z tey oſtatniey zguby nie ratowáła; ucźąc nas przez ten przykład, y daiąc nam go na przeſtrogę, abyśmy z niego brali miárę, co nas czeka, ieżeli ſię nie poſtáwiemy *in ſtatu* należytey obrony.

Co do reputácyi Narodu, ktora ieſt trzećie *objectum* w erekcyi Woyska, ta ieſt przy łaſce Bożey nie ochybna; znam bowiem naturalne męſtwo Narodu naſźego, byleśmy naprzod na nim ſamym nie polegali; to ieſt: żebyśmy *hoc modo militari* woiowáli, ktory ieſt *in uſu generali*, y ktorymby nas nieprzyiaćiel ſnadno záwoiował, gdybyśmy nie mieli, nie tylko *quantitatem requiſitam* Woyska, ale y *qualitatem neceſſariam* żołnierźa, idąc za przykładem wieku naſźego Potencyi Moskiewskiey w reformie ſwoiey milicyi; byleśmy potym nie czekáli zaciągáć Woyska iako czyniemy, aż kiedy nas iuż za garło nieprzyiaćiel trzyma; byle także skarb zawſze *proviſionaliter* tak był opatrżony, żeby miał gotowy *nervum belli* pod czas woyny, *aliàs*; żołnierź bez żołdu regulárnego, tyle ſzkody kráiowi uczyni, co ſam nieprzyiaćiel, y byleśmy na oſtatek, w naſźę odwagę, mogę mowić *uſquè ad temeritatem* nie dufáli, ktora nas tak zaślepia, że nie tylko ſię nie ſtaramy odwrośić *imminentia pericula*, ale nawet, kiedy nas iuż ogárną, cale nas nie ſtráſzą; á przećię *inſani ſapiens nomen ferat, æquus iniqui, ultra quam ſatis eſt virtutem ſi petat ipſam.*

Te naturalną w nas odwágę, przy ktorey niczym ſię nie trwożąć, *cum indifferentia* znośiemy wſzyſtkie nieſzczęśćia, animuie tym bardźiey, przyzwyczaienie ſię do uſtáwicźnie práwie mijaiących rewolucyi; ſiłu ſobie myśli, było ieſzcźe gorźey, minie to, iak ten; co ſtánąwſzy nad rźeką, ktorey mu ſię nie chćiało przepłynąc, założywſzy ręce czekał, aż wſzyſtka upłynie, żeby ią mogł przeyść ſuchą nogą, nie widząc że choć rźeka ſwym impetem płynie, wody iednák nie ubywa; tak naſźe rewolucye, iedne ſię po drugich na nas zlewáią, darmo czekamy żeby minęły; nie ſpodźie-

wáymy ſię ich końca, ieżeli ie wſzyſtkiemi ſiłámi nie zatámuiemy; á zatym uznáymy że oſtrożność nie uymuie nic odwadze, bez ktorey owſzem odwaga *denegerat*, albo w nie uważną lekkomyślność, albo niczego ſię nie boiąc, y nie dbáiąc o konſerwácyą ſwoię, w nikczemne niedbalſtwo. *Qui timet cavet qui negligit incidit.*

Ieżeli zás iakom to wywiodł, że nie tylko bronić ſię przeciwko nieprzyiaćielowi nie możemy, ale nawet od ſamegoż Woyska naſzego nie ieſteśmy beſpieczni; ieżeli przy tym żadnym traktátom nie możemy ufáć; minęły bowiem te wieki, ktorych *Feciales* u Rzymian ſądźili wprzod, ieżeli woyna ſprawiedliwa nim ią wypowiedźiano; y ieżeli ná oſtátek na ſąmſiedzkich poſiłkach polegáć nie możemy, poki Im przez nasze właſne ſiły pomocni nie będźiemy; coż za konſekwencya? niech ią ſobie każdy wnoſi, ktoremu Oyczyzna y wolność miła: á uznáwſzy oczywiśćie, *periculoſum* ley *ſtatum*, niechże ſię zgodźi, że koniecznie potrzeba Woyska, ktore żeby było bitne, trzeba żeby było liczne, płátne, poſłuſzne, y dobrze ćwiczone, trzeba żeby umiáło *vincere & parta tueri*, to ieſt; żeby nie tylko z niego można ſię ſpodźiewáć zwyćięzkich pod czas woyny ſukceſſow, ale y uchronienia ſię ſamey woyny pod czas pokoiu, gdyż nasza máxyma, iako y każdey wolney Rzeczypoſpolitey powinna bydź, wyſtrzegáć ſię ile można woyny, nie zaczynáiąc ley nigdy *offenſivè*, nie łudząc ſię nie pewną akkwizycyą iakiego kráiu, ktorego mamy doſyć wielką z łaſki Boga obſzerność, kontentuymy ſię *beatá* lego *poſſeſſione*, nie ſtaráiąc ſię, tylko o iak naylepſzą lego adminiſtracyą.

Ieżeli Monarchowie wielowładni wywieráią ſwoie ſiły, na rozſzerżenie gránic ſwoich; partykularny przez to nie ieſt ſzczęśliwſzy; naſzego zaś każdego źiemiánina ſzczęśćie, nie zawiſło *in latifundio* kroleſtwa, ale żeby na ſwoim dźiedźicznym zagonie, mogł zażywáć ſpokoynie wolności y ſwobod ſwoich, ktorych *temerè* nie

należy fakryfikować *per dubium belli eventum*; coż bowiem Narod *ſub abſoluto Dominio* może ſtracić przez woynę, *in caſu* że go nieprzyiaciel zawoiuie? ieżeli to, że ſię w Pana odmieni? nie wielka mu krzywda, nie czeka go co inſzego, tylko to, że iako był przeſzłego Pana poddany, tak będzie y nowego; *non item* z nami, większe daleko powinno bydź u nas *motivum*; naprzod do ſtrzeżenia ſię woyny, á potym ieżeli ieſt *inevitabilis*, do należytey obrony; gdyż nieprzyiaćiel zawoiowawſzy nas, y *jure belli* poſiadłſzy, nic zechce inaczey ugruntować nowey poſſeſſyi ſwoiey, tylko przez kaſſacyą wſzyſtkich Przywileiow y prerogatyw naſzych; á tak z Kroleſtwem pewniebyśmy y wolność ſtracić mogli.

Trzymaymy ſię tedy tey zbáwienney Polityki, nigdy nie zaczynáć *bellum offenſivum*; ale bydź zawſze w gotowości *ad defenſivum*. Ta maxyma będąc raz znaioma całemu ſwiátu, że nic cudzego nie pragniemy, ubeſpieczy nam y pokoy, y nie będzie nikomu podeyzrżana, tak, żeby nas kto miał zaczepić przez płonną ſuſpicyą, iako widźiemy między Potencyámi, iedna przećiwko drugiey, nie ma inſzey racyi ią zaczepiáć *opportuná occaſione*, tylko żeby ſama nie była zaczepiona, & *non ſuccumbat* od mocnieyſzego.

A przytym ieżeliby nas kiedy, albo prożna ſláwa, albo chćiwość nabycia kráiu *excitaret* do nieſprawiedliwey woyny; wyſtawmy ſobie Rzeczpoſpolitą Rzymską, ktora pory była przy wolności *intaminata*, poki ſię w ſwoich murach *continebat*, iak záś poczęła *extendere* gránice ſwoie do gránic práwie ſwiáta, znalazła *tandem terminum* y wolności ſwoiey, y tak wielu Kroleſtw záwoiowánych.

Rozumiem że ſnadno skonwinkuię każdego w tey propozycyi, tym argumentem. Nikt wątpić nie może że nie maſz Narodu, ktoryby do oſtátniey kropli krwi nie woiował, dla wybićia ſię z niewoli, y pozyskánia wolności, ktorą ieżeli mamy; zupełna & *tranquilla* Icy *poſſeſſio*, powinna bydź terminem ambicyi, y

ſławy naſzey, nie mogąc nic droższego nabydź przez nayſzczęśliwſze woyny *ſucceſſus*, á mogąc owſzem ią ſtracić *per dubium belli eventum*; ale im ten skarb droższy, tym pilnieyſzey potrzebuie ſtraży, nie ſpuſzczaiąc ſię ani na to, że nie napáſtuiąc nikogo, będziemy wolni od napáści, ani na naſzę *immunitatem*, że ią nieprzyiaciel obſerwować będźie; *inter arma ſilent leges*: trzeba zawſze do obrony gotowe mieć Woysko, ktorego *uſus* ſtanie nam za naywiękſze zwycięſtwa, kiedy od nas woynę odwroci y pokoy zachowa.

Ta zaś gotowość potrzebnieyſza *in ſtatu noſtro libero*, niżeli *in Monarchico*, gdźie na pierwſzy woyny ogłos, woysko ſtánie zaraz w polu, iednemu ordynanſowi wſzyſcy posłuſzni; *non item* u nas; gdźie wſzyſcy roskazuią á nikt nie słucha; trzeba wprzod ſeymu, na ſeymie zgody, przy zgodźie podatku poſtánowienia, tego poſtánowienia exekucyi, y z tego co ſię z pracą y nierychło zbierze, rekruty werbować, zaciągáć nowe chorągwie, y dopiero woiowáć, *datô non conceſſô*, że nieprzyiaćiel graſſuiący tego wſzyſtkiego dopuśći, á tym czaſem, *Dum Romæ conſulitur, Saguntum capitur.*

I to *non poſtremum motivum* powinno bydź do gotowośći naſzey, tak bliskie ſąſiedztwo z Potencyą Turecką: Polskę naſzę zowią poſpolićie *antemurale Chriſtianitatis*; iak wielkiey oſtrożnośći potrzebuie, będąc *expoſita* ſiłom Pogańskim, *ad primam prædam furentum.* Cożeſmy wskorali *in fine ultimi ſæculi* z kolligacyi Ceſarskiey, y Moskiewskiey przeciwko Turkom? tylko ſpuſtoſzenie pogranicznych Prowincyi, y ſtrátę tyle ludu w niewolą Pogańską zabranego, nie dla czego inſzego, tylko żeśmy nie mieli śił doſtatecznych, ani do obrony kráiu, ani do domowienia ſię należytego przy pokoiu, o nadgrodę ſzkod y ruiny kraiu, Ieżeli tedy nie możemy ſię ſpodźiewáć inſzey korzyśći, ani przez kolligatow, ani przez własne słabe śiły naſze, toć ie trzeba umocnić, żeby niemi y pokoy utwierdzić, y ſzczęśliwie woiować kiedy tego koniecznie potrzeba.

Nie wchodzę tu, iaki komput możemy mieć Woyska, bo to *dependet ex calculo* ze skarbem; ale wiele nam go *neceſſariò* potrzeba? y *ſuppono*, że przy bobrym poſtánowieniu, y adminiſtrácyi skárbu, iako to *ſubſequenter*, pokáżę; powinna Rzeczpoſpolita mieć naymniey ſto tyſięcy Woyska, to ieſt iak go zowiemy cudzoźiemskiego, ktore życzyłbym rozdźielić na trzy Prowincye, ktore *componunt* Kroleſtwo, pod kommendą trzech Hetmanow; pod czas pokoiu, doſyć by było, konſerwuiąc go *realiter* połowę, to ieſt, pięćdźieſiąt tyſięcy, każdy Regiment będąc naprzykład z tyſiąca ludźi, niechby był tylko z pięć ſet, a to dla tego, że *in caſum* woyny, ſnadno rekrutować, żeby doćiągnąć każdy Regiment do tyſiąca, w ktorym inkorporuiąc nowe rekruty, y łącząc ie z ſtarym żołnierzem, Regiment by był y komplet *in quantitate*, y taki iak powinien bydź *in qualitate*.

Ale przy tym życzyłbym, żeby płaca na cały komput ſtu tyſięcy, *currat* y pod czas pokoiu; á to dla tego; Rzeczpoſpolita uczyniwſzy raz *fundum* na ſuſtentácyą ſtu tyſięcy Woyska, połowę konſerwuiąc pod czas pokoiu, zapłatę na drugą połowę mogłáby *deſtinare* na maſſę ktoraby ſię zbierała *propter nervum belli*, na zaćiągi, y expenſa woienne, żeby pod czas woyny, co ieſt rzecz ćiężka, y cżaſem nie podobna, nie składáć podatkow; á raczey tym ſpoſobem nie ſnadnoby ſię odważył kto nas *aggredi*, wiedząc że mamy y Woysko, y skarb gotowy na wſzyſtkie potrzeby woienne.

Przy tey dyſpozycyi należałoby pod czas pokoiu, reformuiąc połowę Woyska, konſerwowáć iednakowo komplet Officerow ktorych potrzeba do całego komputu; á to dla tego, że *in caſu ſubitaneo* Woyny, trudniey o dobrych Officerow, niż o proſtego żołnierza; ale ta połowa Officerow reformowanego Woyska, mogłabyſię kontentowáć połową płacy, nie będąc w ſłużbie aktualney woienney y do inſzey powinności nie będąc obligowáni, tylko ſię znaydowáć na popiſach.

Rzecże kto; że może tak nagła potrzeba przypaść, że nieprzyiaćiel, nie da czasu do nowych zaćiągow, gdyż to nie małe *objectum* pięćdźieśiąt tyśięcy ludźi rekrutować; Przyznáię że ta obiekcya ieśt słuśźna, ktorą *ſolvendo*; podaię taki ſpoſob: Żeby całego Woyska uczynić, iako to ieśt *actu in praxi* repartycyą między Woiewodztwa, pomiárkować każdego przez wiernych kommiſſarzow, Parafie, y oſądźić wiele każda mogłaby *in caſu ingruenti* dáć żołnierzy *ſine ullo gravamine*; gydź to tylko pod czas ſamey woyny, kiedy każdy *incola* powinien *concurrere* do obrony Oyczyzny; tych żołnierzy wpiſáć w Regeſtr, do ktorego Pułku albo chorągwi ktory należy; ten żołnierz pod czas pokoiu nie miałby żadney zapłaty, prácuiąc w domu według ſwoiey profeſſyi, od ktorey by nie był oderwány, nie będąc obligowány do żadney słuzby, y inſzey powinnośći, tylko ſtanąć w tym Pułku kiedy go zawołaią, w ktorym ieśt zapiſanym żołnierzem.

Do konſerwacyi takiego Woyska, dwie fundácye ſą nader potrzebne, Iedna ſzkoły Rycerskiey, gdźieby ſię młoda ſźlachta przez pierwſze *rudimenta* ćwiczyła w nauce woienney, y ſpoſobiła na Officerſtwa, żebyśmy nie ſzukali po cudzych kráiach *ſubjecta ad officia militaria*, tacy bowiem zwyczáynie ſzukáią fortuny *extra patriam*, *ob defectum* talentow, nabycia iey w ſwym kráiu.

Druga fundacya, ſzpitale żołnierskie; co może bydź ſprawiedliwſzego, iako dożywić tego, ktory życie ſwoie ſakryfikował, y co może większey dodác ochoty Żołnierzowi do ſłużby woienney, iako to, gdy będźie pewien przy ſtaroſći, albo kalectwie do śmierci pożywienia.

Przy erekcyi takiego Woyska, iużem zalećił *indiſpenſabiliter neceſſitatem* Fortec, to tylko przydáię, co ſama experyencya *demonſtrat*, że w iaki kray nieprzyiaćiel wtárgnie iuż ten ieśt prawie zawoiowany, to ieśt ieżeli ma *ſuperioritatem armorum*, bo chcąc go wypędźic, dezolacyi przyczyniam kráiowi, y *tandem* pokoiem ſro-

Szkoła Główna

mocnym muſzę zakończyc woynę, uchodząc oſtátniey zguby; máiąc záś Fortece muſi ſię nieprzyiaciel albo o nie oprzeć y ſił ſwoich nadwerężyć, albo ieżeli nie zechce Ich dobywáć boiąc ſię Woysko ſtracić nie będźie śmiał w kray ſię pomykáć, zoſtawuiąc za ſobą Fortece, ktorych *præſidia* mogą go infeſtowáć; á przy tym nie dobywſzy żadney Fortecy, nie może ſię beſpiecznie w kraiu roſpoſcierać, ani ſię w nim oſadźić.

Nie podobna przy erekcyi Woyska zapomnieć Artylleryi; z iakim zgorſzeniem cudzoźiemcy wizytuią naſze puſte Cekauze y Arſenały, á przecię nikt nie ſprzeczy, że Woysko czaſem kroku iednego poſtąmpić nie może bez dźiał pomocy: Rzecz nie poięta, że nad tym żadney nie czyniemy reflexyi; rzekłby kto widząc nas tak źle uzbroionych, że wſzyſtko powinno upadáć przed námi, iak mury Ierycho przed Woyskiem Izraelskim.

Nie wſpominam tu wſzyſtkiego co *exigunt* expedycye woienne, iako to ammunicye, prochy, ſtrzelby, y inſze oręża; wie każdy, czego potrzeba, byle chćiał tak eſſencyalney potrzebie *ſubvenire*; To ieſzcze muſzę przydáć do Artylleryi, że mało na tym mieć dźiał *ſufficientiam* ieżeli Ich zażyć nie można *ob defectum* należytey znaiomoſći, ktorey ſię trzeba uczyć *ex profeſſo*; ieſt to *ars mechanica*, na ktorey naukę ſą ſzkoły w porządnych Państwách, gdzie ſiła cyrkumſtancyi uczyć ſię potrzeba, żeby *cum ſucceſſu dirigere* Artyllerya; Nie mniey y ta ſzkoła potrzebna gdźie ſię uczą fortyfikacyi, żeby bydź dobrym Indźinierem; co cale *ignotum* u nas, á przecię bez experyencyi *in hac ſcientia Mathematica* nie podobna ani dobywáć, ani bronić fortec, ani nawet czaſem obozu założyć, ani go ſzańcámi okopáć, do czego częſta ſię traſia potrzeba.

Przełożywſzy wſzyſtko *eo exigit* erekcya Woyska, podaię do konſyderacyi co powinno naſzę renitencyą przełamáć; że ieżeli ſobie tego gwałtu nie uczyniemy, aby mieć Woysko takie, iakiego życzę ze wſzyſtkiemi cyrkumſtancyami, ktore Iego moc *conſtituunt*, nie tylko że z niego żadney nie podobna ſpodźiewáć ſię obrony, ale,

ale owſzem na nic inſzego ſię nie przyda, tylko na pewny tryumf nieprzyiaćielowi, á na nie omylną Oyczyzny zgubę, ktorą *præcipitabit*, owſzem; odwaga naturalna narodu bez poſiłku należytego, ieżeli na nię ſamę ſpuſzczać ſię będziemy.

Niech mi ſię godźi materyą woyskową traktuiąc, powſtáć przećiwko nie należytemu zwyczáiowi, że partykularnym wolno trzymáć na ſwoim żołdźie pod imieniem gwardyi nadworney, ludźi woyskowych; napzrod ieſt to *contra omnem decentiam & reſpectum* Majeſtatu, gdyż to ſamym Krolom należy ta dyſtynkcya, mieć gwardye; á potym: Iakie pochodzą z tego inkonweniencye, częſta ie experyencya *demonſtrat*. Wſzyſcy żyiąc *in æqualitate* urodzenia, á nie wſzyſcy fortuny y ſubſtancyi, chcą ſię *æquiparare* z naydoſtátnieyſzemi, y tak ieden widząc u drugiego ludźi nadwornych, miałby ſobie za dyshonor *non æmulari* z rownym ſobie, przez co Familie ſię nadaremnie ruynuią, gdyż to nad ſiły partykularnego ludźi woyskowych ſuſtentowáć; Ieżeli każdy *luxus* ſzkodliwy *in ſtatu*, dopiero taki, ktory *excedit modum* utrzymania go.

A przytym widziemy, co częſto te aſſyſtencye dworskie dokázuią na ziazdach publicznych, *cum oppreſſione liberæ vocis*, iako ich familie żyiące między ſobą w zawźiętości, zażywáią przećiwko ſobie *cum periculo* woyny domowey; á co większa, iako pod czas woyny pod pretextem *zeli erga Patriam*, te nádworne Chorągwie *eriguntur* w dywizye, ktore każdy kommenduie co ie zaćiąga, *independenter* od kommendy generalney Hetmańskiey; nie mogąc záś bydź *in ſtatu* ſuſtentowáć ie żołdem regularnym, kontrybucye na wyżywienie ich skłádaią, palety rozdáią, rabunkow nawet pozwalaią, aż *tandem* takowe milicye, żadney usługi woienney nie uczyniwſzy, exceſſa rożne popełniwſzy, w kupy ſwawolne ſię obracáią.

Toż *præjudicium alio genere abuſivum* y z fortec, ktore partykularni w dobrach ſwoich *erigunt*; wie każdy co to ieſt fortecę, tak

trzymáć, żeby była *inexpugnabilis*, iako potrzebuie *ſufficiens præſidium*, doſtátek Artylleryi, y rożnych Woyskowych ammunicyi. Pytam ſię ieżeli partykularnego ſubſtáncya na to wyſtarczyć może? á przećię ieżeli forteca nie ieſt należyćie opatrzona, nieprzyiaćiel iey ſnadno dobędźie, dobywſzy záś, uczyni ſobie w niey *ſedem* y roſpoſćiera ſwoie *Dominium* nad kráiem; opatrzywſzy fortecę należyćie, iak trudno go z niey rugowáć, gdyż to ieſt pewna, że lepiey nie mieć fortecy, niż taką, ktora przez ſwoię niedoskonałość bronić ſię nie może; á potym ieſt to *peccare contra eſſentiale principium gubernii* każdego kroleſtwa, żeby partykularny miał Juriſdykcyą, ktora ſamey Rzeczypoſpolitey należy.

Ieżeli dla tego *excitat* kogo *zelus* zaćiągáć *proprio ære* ludźi Woyskowych na uſługę Oyczyzny; niechże Ich odda pod kommendę *legitimæ authoritatis*, albo ieżeli zechce fortecę mieć na ſwoim gruncie, ſwoim koſztem erygowaną, niechże w niey będźie *præſidium* Rzeczypoſpolitey, ktora ſnadniey *providebit* iey *ſecuritati*, że będźie mogła dáć odpor należyty nieprzyiacielowi.

To pewna że przy naſzym nierządźie, Rzeczpoſpolita nie będąc *in ſtatu*, ani ſiebie, ani nikogo z ſwoich poddánych *protegere*, nie dźiw że każdy *proſpicit* ſwemu beſpieczeńſtwu, y formuie ſobie *ſtatum ſeorſivum*, iakby nie miał żadney relácyi *cum corpore* Rzeczypoſpolitey *ad proportionem* fortuny ſwoiey; urodźiwſzy ſię wolnym, rozumie że mu wolno uczynić ſię wielowładnym; y tą prewencyą *imbutus*, fortece buduie, woyskowych ludźi trzyma, ſam ſobie ſprawiedliwość czyni, ſłabſzego *opprimit*, y na oſtátek żadnego práwa nie ſłucha.

Ale za łaską Boską, kiedy iako życzę, y iako ſię ſpodźiewam, Rzeczpoſpolita przez porządne uſtawy poſtáwi ſię w tey władzy ktora ley należy, kiedy ſama Juriſdykcya generalną *exercebit*, kiedy przez korrekcyą Trybunałow, każdemu *ex civibus* czynić będźie ſprawiedliwość, przez Woyska, *ſufficientiam providebit* po-

wſzechnemu beſpieczeńſtwu, przez skarbu dobrą adminiſtrácyą, opatrzy *indigentiæ publicæ*, y przez dobrze zordynowáną *Politiem*, da ſpoſob káżdemu żyć *in omni dulcedine* ſwobod ſwoich; na ten czas káżdy partykulárny pod protekcyą tak skuteczną, nie będźie miał racyi, myślić odſzczepiáć ſię *à corpore* Rzeczypoſpolitey, y uzurpowáć ſobie *proprium Dominium*, raczey obroći ſwoię wſzyſtkę applikácyą, żeby mogł iak naybardźiey *contribuere ad manutentionem legitimæ poteſtatis*, z ktorey pewnieyſzego będźie ſię mogł ſpodźiewáć beſpieczeńſtwa, niż z ſwego prywátnego, *cum præjudicio* dobra poſpolitego, koło ſiebie ſtaránia.

SKARB

TRáktuiąc materyą skárbu, rzekłby kto, że bogáctwa zalecać bedę, y że ie poczytam za naywiękſzą *ſtatûs* podporę, bynaymniey: nie ieſt to moia intencya, ponieważ te ſą częſto okkazyą ruiny kroleſtw, pociągáiąc poſpolicie za ſobą *pernicioſum luxum*, a przy nim, nikczemność y niedbanie o ſławę, y tę reputacyą, ktorą wſzyſtkie Narody zaſzczycáć ſię powinny. Wydáie ſię to w partykularnym człowieku, kiedy częſto honor y dobre Imię, ſakryfikuie nienáſyconey ſwey chćiwośći, zwyczaynie bowiem zbytnia obfitość to ſpráwuie, że ſię każdy opuſzcza, y tak gnuśnieie, że naybyſtrzeyſza induſtrya w nim tępicie, y naypozornieyſze talenta, nie czynią go do niczego dobrego ſpoſobnym, ławnie ſię to daie także widzieć w tych kraiach zamorskich, gdźie złoto tak powſzechne, że ten drogi kruſzec *per immenſam quantitatem vileſcit*, y gdźie przy takiey obfitośći złotá, lud tego kráiu, iednakowo dźiki, y mizerny; *è converſo* w Europie; Hollandya kray ſzczupły, na trzęſawiſkach założony *per induſtriam* mieſzkáńcow, ſtał ſię naybogatſzy ze wſzyſtkich prawie kroleſtw naſzego horyzontu.

A ztąd konkluzya, że potencya *& proſperitas ſtatûs*, nie záwisła na bogáctwách, ale *in bono* ich *uſu*, *& adminiſtratione*, y na tym żeby każdy Ziemiánin pracował y przykładał ſtaránia, aby iako naylepiey *appretiare* to, co natura *producit*; żeby miał y ſam z czego żyć, y skarb ſupplementowáć według potrzeb publicznych; *gubernium* zaś żeby umiało, tak tym skarbem ſzáfować, żeby Ziemiánin mogł ſwoy zysk pewny znaleść z pomiarkowaney *fideliter* adminiſtrácyi skarbu; Takowe *æquilibrium* kray bogáci, y taki

dostátek pożyteczny, gdyż porządna ekonomia więcey dostátków przyniesie, niżeli obfitość nie pomiarkowana.

Nie mowię przez to, żeby obfitość nie była potrzebna, byle applikacya o nabycie Iey nie ustáwała, y byle *non in possessione, sed in bono usu possessionis* założyć *prosperitatem statûs, aliàs :* zbiory naywiększe na to się przydádzą, iako łakomemu skarb zákopány, ktorego nie tykáiąc iakby go nie miał. Niech *Plebeii* maią zupełną wolność *in cultura artium*, do ktorych maią dyspozycyą, y w handlách niech maią protekcyą; będą upewniam mieli z czego *contribuere* skarbowi; á byle przy tym wiedzieli, że ten skarb, ich dobytki y pokoy ubespiecza, *contribuent* z ochotą.

Ale co naszę pospolitą mizeryą czyni, to : że *cum summo gravanime populi* zbieramy, nie potrzebnie *propter insufficientiam expendimus*, miásto ulgi, *aggravando* co raz bardziey *statum* tak przez nie porządny sposob podatkowania, iako y przez nie proporcyonalne podatki do potrzeb Rzeczypospolitey.

Ars Mechanica nas uczy, iako bez wielkiey pracy dźwigác ciężary; o taką nam się trzebá koniecznie stáráć inwencyą, żebyśmy mogli znaleść tę proporcyą, *inter onera status & facultates* poddánych, żeby podatki mogły *prodesse* skarbowi, ktory ie odbiera, á żeby letkie były tym, ktorzy ie składaią.

Że zás *defectus* tey proporcyi czyni *indigentiam* skárbu, to samo *probat*, że nie masz podobno kráiu żyznieyszego, y we wszystko obfitszego iak nasza Polska; á nie masz przecię przy tym uboższego; tak dálece, że mogłby ią przyrownáć do drzewa wielką obfitością owocow obciążonego, y dla tego samego ciężaru łamiącego się, nád ktorym napisano : *inopem me copia facit*; gdyby natura była oszczędnieysza w swych darach, podobnobyśmy więcey sobie ważyli co nam daie; ale że iest *prodiga*, sam ten *excessus* nas ubozy *consumendo partem* tego co *producit*, á niedbáiąc że ostátek, samo się bez pożytku *consumit*.

Ieżeli chcemy skarbu przyczynić, zacznijmy *stabilire* na to *fun-*

dum immutabilem; y proporcyonalny do potrzeb Rzeczypospolitey, porządek ktory proponuię, *in qualibet parte gubernii, ſuppeditabit* ſnadne do tego ſpoſoby, ieżeli ich zażyć zechcemy *cum prudentia & fidelitate*, iakom to pokazał *in articulo* Miniſtrow *ſtatûs*, gdźiem opiſał powinność Podskarbiego, adminiſtrácyą skarbu przy obecności Krola y Deputatow z Senatu *& ex equeſtri ordine*; ta *forma in regula gubernii* arcypotrzebna ieżeli chcemy powſtáć *ex hoc ſtatu* ſłabości á prawie *exinanitionis*; powſtániemy záś ſnadno, kiedy z induſtryą ekonomiczną *examinabimus juſtum valorem* tego, co natura *producit* naſzego kráiu, y byleśmy *ad hoc examen* bez żadney renitencyi, woli naſzey powſzechney przyłożyli, ktora w tey materyi powinna bydź *ſine ulla exceptione unanimis.*

Na rádach iednego zdanie trafi ſię tak skuteczne, że może *operari* dobro poſpolite; na woynie iednego wodza czułego y odważnego *dexteritas* może otrzymáć zwyćięſtwo; *in Politie* iednego *ſagacitas & authoritas* może utrzymáć porządek; *non item* w intereſſach skarbowych, gdźie każdy w kroleſtwie żyiący powinien *concurrere* do konſerwacyi Iego przez ſprawiedliwą repartycyą, aby ubogi nie płácił za bogatego.

A zatym nie ſpodźiewaymy ſię żadnego *ſucceſſum* naylepſzych obrad naſzych; nayżarliwſze zelantow *conatus* o Dobro poſpolite, na nic ſię nie przydadzą; zgoła nie poprawiemy co ieſt *defectuoſum in ſtatu*, poki *ſubſiſtet defectus principalis* w skarbie, ktory ieſt tak znaczny, że niektore Miaſta w Europie, maią go obfitſzy niż naſze kroleſtwo.

Ieżeli tedy ieſt *indubitatum*, że nam trzeba skarb iako naybardziey *ditare*; zwyćięźmy wprzod tę renitencyą, ktorą każdy ma naturalną báć ſię ſam zubożyć; w czym taka mi przychodźi immaginacya: Czy był że by to znak człowieka rozumnego, żeby zbierał z intrat ſwoich iako naywięcey doſtátkow, á cale nie myślił depozyt ſwoy z pracą zebrany *in ſecuro locare?* coś podobnego

czyniemy, wſzyſtkie ſtarania naſze na to łożąc aby co raz więcey *accumulare* fortuny, nie myśląc nigdy opatrzyc Iey beſpieczeńſtwo należyte, ktore nie może bydź inſze, tylko *in ſufficientia* skarbu poſpolitego, od ktorego ieżeli fortuna całey Rzeczypoſpolitey *dependet*, *per conſequens* y każdego partykularnego.

Co ieżeli tak ieſt, przyłożmy tegoż ſtarania w ekonomij skárbu publicznego, ktore mamy około Dobr naſzych własnych nie poczytuiąc Dobr Rzeczypoſpolitey za cudze. Rzecz cudowna, iaka w nas ochota do ratowánia Oyczyzny, bywáią takie okkázye, żeśmy gotowi życie ſakryfikowáć na uſługę Iey; á kiedy trzeba choć naymnieyſzą fortuny naſzey porcyą, *prævenire* fatalne na nię przypadki, uſtáie ten *zelus*: co za pracy zazyć trzeba, żeby wyćiągnąć iakie na to *ſubſidium!* Poſzliśmy coś, na odważnego *uſquè ad temeritatem* żołnierza, ktory za nic ſobie waży życie *ponere*; á kiedy dla konſerwácyi tego życia, chorobą przyćiśniony mogłby ie ratowáć krwi puſzczeniem, nie ma dość ſerca odważyć ſię kilka kropel wytoczyć. Przezorny goſpodarz, o to ſię z pilnością ſtara, żeby zebrawſzy ſummę, mógł z niey mieć pożytek. Ia tak rozumiem, że każdego prywátnego *in ſtatu*, naypożyteczniejſzy kapitał *conſiſtit* na skarbie publicznym, ieżeli ſię zechce reflektowáć na wſzyſtkie *emolumenta* ktore mu przynoſi.

Co zaś nas powinno tym bardźiey *animare* na ufundowánie iako nayznaczniejſzego tego kapitału, to: czym ſię rożniemy od inſzych narodow, ktore z przymuſu *contribuunt* Panom ſwoim więcey niż mogą; to záś, co ubożąc ſię dáią, z iakim żalem widzą że ieſt obrocone na utrzymanie próżney pompy, y zbytku, w ktorym Panowie *excedunt* dla ukontentowania ſwego własnego, z krzywdą y ruiną kráiu; *è contra*, my co daiemy, daiemy *liberè*, tyle co nam ſię podoba; dáiąc Rzeczypoſpolitey, daiemy ſobie ſamym, pewni kiedy chcemy, że każdy groſz idzie *in uſum* Dobra poſpolitego.

Co że tak ieſt, że miaſto ſtraty zarobek pewny nas czeka, nie żałuymy tego, czego Oyczyzna potrzebuie na konſerwacyą naſzę, y wolności naſzey; nie możemy ią dość drogo okupić; I czy można bydź ſobie tak nieprzyiaznym, żeby niechcieć *quoquunquè pretio* uyść niewoli, y bydź takim odrodkiem, żeby nie iść za naturalnym inſtynktem dobrych ſynow Oyczyzny, ktora nas karmi, y na łonie ſwym pielęgnuie; kto ieſt taki co by ſię chciał opierać temu, do czego miłość przyrodzona, ku matce Oyczyznie, powinność poddanych *in recognitionem Dominii* ku Pani, y własny interes prowadźi.

Co wſzyſtko do uwagi podawſzy, przyſtępuię do inſtytucyi skarbu, trzy obiekta ſobie zakładaiąc, ktore *exigunt*, animadwerſyą w każdym, ktory, zechce *concurrere od hoc opus ſalutare.*

Pierwſze, że skarb *neceſſariò* powinien *excedere* potrzeby publiczne. Powiadaią poſpolicie że *mediocritas*, ktora znaczy nie doskonałość we wſzyſtkich rzeczach nie ieſt *æſtimabilis*, ale oſobliwie, we dwoch ieſt nieznośna, ktore ſą dwom zamyſłom naſzym nayprzyiemnieyſze; Muzyka, y malowánie; pierwſza wdzięczna uchu, druga oku; niechże będą inſtrumenta nieſtroyne, w ręku miernie ich umieiącego zażywáć, albo obraz bez proporcyi odryſowany, żywo nie reprezentuiący naturę; miaſto ukontentowania trzeba ſobie uſzy zatykáć, y oczy odwrácáć. Ia zás mowię że *mediocritas in ærario publico* naynieznośnieyſza; dwoiako będąc ſzkodliwa, temu co płáci; kiedy iednakowo gwałt ſobie czyni płacąc podatek, y przez iego mierność płacąc go nadaremnie, nie mogąc ſię ſpodziewáć żadnego powſzechnego pożytku, w ktorym y tego co płáci *conſiſtit* pożytek; w czym iśći ſię przyſłowie: że skąpy dwa razy traći; bo iako do morza rzeki ſpływaią, z ktorego formuiąc ſię zrzodła tymże rzekom wody dodawáiące; tak co prywatny wnoſi do skarbu, wſzelki pożytek z niego *per hunc fluxum & refluxum* powiniem *redundare* na prywátnego. I tu ſię pytam: ieżeli

skarb

skarb, iako teraz ieſt może wyſtarczyć expenſom, ktorym *indiſpenſabiliter providere* należy, iako to, zapłata Woysku, Artyllerya, fortece, ſubſyſtencya *cum dignitate* Dworu Krolewskiego, Senatorow, Posłow, Deputatow; Miniſtrom u cudzych Dworow, y wſzyſtkim *in officiis publicis* służącym *ſtipendia*, y inſze ktorych ſpecyfikować nie podobna.

Drugie *obiectum in erectione* skarbu powinno bydź, żeby dochody skarbowe były raz na zawſze poſtánowione; żeby przez to, *obviare* złemu zwyczaiowi, według ktorego na ten czas dopiero składamy podatki, kiedy ſámi prawie ieſteśmy *ſub tributo*; Rzeczpoſpolita powinna by ſię w ſwoiey ekonomij ſtoſować do dobrego goſpodarza, ktory intratę ſwoię pomiarkowáwſzy roczną z wydatkami, ſtara ſię, aby mu nad to zoſtało, iak mowią groſz od potrzeby, co by ſię ſtać nie mogło, gdyby dochod nie był iako życzę *fixus & in perpetuum permanens*, według ktorego porachowawſzy raz ordynaryine expenſa, wſzyſtko *in gubernio* ſzłoby *ordinario curſu*, ktorego skarb ieſt *primum mobile*. Nie wchodzę tu *in ſtrictum examen* dochodow Rzeczypoſpolitey, ktoreby mogły bydź na zawſze *immutabiliter* poſtánowione, ponieważ by ie trzeba *per calculum accuratum* rachować, tu tylko przełożyć umyśliłem te, ktore mi ſię zdadzą naypozornieyſze.

Mowiłem w przeſzłym artykule o depozycie *in caſſa militari* pod czas pokoiu zapłáty połowy komputu woyska, ktoryby powinien służyć na wyſtawienie tey połowy Woyska, *ad competentiam* zupełnego kompletu, *& pro nervo belli*, żeby pod czas Woyny, nowemi podatkami *non aggravare populum*; Przydaię; żeby pod czas pokoiu ta ſumma mogła *fructificare*, tak Rzeczypoſpolitey, iako y partykularnym, żeby ią *deponere* w Miáſtach kapitalnych, takowym porządkiem, żeby ſię miáſto obligowało, płacić mierną prowizyą corocznie, dwa na przykład *pro cento*, z tą ſurową prekaucyą, żeby za pierwſzą rekwizycyą kapitał z prowizyą był go-

towy do reſtytucyi; *interea* tego kapitału przybywałoby *in commodum* Woyska; pokiby zaś był *in depoſito*, miáſto miáłoby pozwolenie zażywáć tey ſummy, *in commercio* ktoreby kwitnęło, ponieważ kupiec w handlach dwa tylko płacąc *pro cento*, zarobek by miał wielki y pewny; przez co miáſta by powſtáły w ktorych *commercia* wprowadziłyby obfitość w kraiu.

Mało bowiem na tym, że każdy z nas temu nie ſprzeczy, że ſą potrzeby Rzeczypoſpolitey, ktorym koniecznie trzeba *providere*, y na to ſię zgodźi, że trzeba na to podatki składáć, á o tym nikt niemyśli, ieżeli ći, co ie płáćić máią ſą *in ſtatu* płacenia; á zatym nim zaczniemy Skarb *ditare*, trzeba wprzod o tym rádźić, żeby kray zbogáćić, y takie ſpoſoby *introducere*, żeby go wyprowadźić *ex hac extrema*, w ktorey ſię znayduie *indigentia*, I żeby Skarb *prouideat ad proportionem* potrzeb Rzeczypoſpolitey, trzeba żeby kray mogł płáćić *proportionatè ad neceſſitatem* Skarbu; *alias* było by to ſpodźiewáć ſię buynego żniwa z roli, ktora odłogiem leży.

Przywrocenie Dobr generalne krolewskich, ktorem życzył *ad proprium Dominium* Rzeczypoſpolitey, ieſt także dochod pewny, y nie odmienny, ktorym może *regulare* expenſa ſwoie ordynaryine, y ktore *repetere* ſprawiedliwie może, nie czyniąc żadney krzywdy *Poſſeſſoribus*, zoſtawiwſzy im iakom to wyżey wyraźił ſześćiu lat *poſſeſſionem*, według zwyczaynego krolewſzczyzny *pretium*, ktore czyni, kiedy ią kto kupuie ſześćioletnia intrata; á ieżeliby kto ten proiekt miał *pro gravamine*, niechże przynaymniey wakuiące przez ſmierć poſſeſſora, wracáią ſię *ad poſſeſſionem* Rzeczypoſpolitey, byle adminiſtrácya ich *non dependeat à proprio libitu* Podskarbiego, ale żeby *per plus offerentiam*, intraty były wnoſzone do skarbu, odſyłam *ad calculum* kto zechce rachowáć, iak wielki uczyniłyby kapitał.

Donum przy tym *gratuitum Cleri*, byłoby *non poſtremum ſubſidium*

skárbowi, raz na zawſze zgodziwſzy ſię z Duchowieńſtwem ; ten dochod byłby także *fixus*, y nie odmienny, á do tego znaczny, gdyby Dobra Dochowne według ſprawiedliwey repártycyi intrat, były miárkowane; ale ieſzcze tym więcey powinien bym ſię ſpodziewáć *ex pietate erga Patriam* Duchowieńſtwa, wiedząc że co *contribuent*, na obronę Iey obroći ſię, oraz na utrzymánie wiary ſwiętey, ktora nigdźie nie ieſt tak *expoſita*, iako w kroleſtwie naſzym, gránicżącym, albo z Pogáńskim, albo z Heretyckim ſąſiedztwem.

Cła, zwyczayny dochod we wſzyſtkich Państwách, naypoſledniey ſzy w naſzym; kupcy pod Imieniem y Paſzportámi ſzlacheckiemi handluiąc, Skarb krzywdzą; na to nie mam żadnego skrupułu życzyć, aby ſtan ſzlachecki nie miał exempcyi od płacenia Ceł; naprzod za co to mieć *contra immunitatem Nobilitarem*, co ſobie płacą, płacąc Rzeczypoſpolitey, lubo kto handle prowadźi *degradat* ſię *ex omni facultate* ſzlachćica; czemuż nie ma *ſubeſſe oneribus* kondycyi kupieckiey, ktorą *exercet*; á za tym takie práwo poſpolite, byłoby *ſine ulla læſione* tego ſzlachćica, ktoryby ſobie po ſzlachecku poſtępował; bo nie handluiąc Cła by nie płáćił, á zabiegłoby ſię wſzyſtkim deprawácyom Skarb krzywdzącym.

Sol, ta w inſzych Państwach nayznacznieyſzą ieſt porcyą wſzyſtkich dochodow; lubo nigdźie nie maſz *tantum beneficium* iako u nas; żuppy naſze ſolne, ieſt to prawdźiwie według Ewangelij *theſaurus abſconditus*, ponieważ tak zakopany, że przez naſze niedbalſtwo nie umiemy go ſobie *appretiare*, lubo by mogł záſtąpić wielką część podatkow, ktore ubogie poddáńſtwo płáći; ale na to oſobliwey trzeba Ekonomij. Naprzod Rzeczpoſpolita *providendo* iakom życzył na ſuſtentacyą krolewską, powinnaby żuppy ſolne przyłączyć *ad ſuum Dominium*, y do prowentow generalnych skárbu; á potym, żeby ſię nie godźiło wprowadzać ſoli cudzoźiemskiey do Państwa, iako do tąd wolno w Prusiech y Litwie mieć ſol

zamorską; zgoła żeby *monopolium* ſoli, było na ſam pożytek Rzeczypoſpolitey; to ieſt, żeby ta tylko miała *curſum*, ktora ſię w kroleſtwie rodźi, zniozłſzy przy tym zwyczay ſuchedniowey ſoli, ktorą nie ktore maią Woiewodztwa; z bardzo miernym partykulárnego pożytkiem, *& cum magno detrimento publico*; kto ſię zechce nad tym dochodem zordynowánym iako życzę reflektować, uzna *importantiam* tego prowentu, do ktorego każdy żyiący *ſine ullo onere contribuit*, nie mogąc ſię żywić bez ſoli, w ktorey dobra ekonomia nie tylko by *provideret* całemu kráiowi, ale y ſąmſiedźi mogli by po nię przyieżdżáć, y pożytek kupuiąc czynić kráiowi.

Czopowe y ſzelężne, ktore iuż ieſt poſtánowione po Miáſtach, czemuż by go *non extendere* po Wſiach? To pewna, nie maſz podatku lżeyſzego, iak ten, ktory *ultimus conſumens* płáći; nie rozumiem żeby kto temu przeczył, byle można znaleść inſzy ſpoſob do wybieránia go, nie ten ktory *praćticatur* przez przyśięgi; gdyż tak w tey okkazyi, iako y w inſzych wielu trzebaby *evitare perjuria* tak powſzechne u nas: Lepieyby *poſſeſſoribus bonorum* co defalkować, niż kogo *ad hoc ſacrilegium* przymuſzáć, gdyż nie ieſt rzecż nie podobna, wiedźieć przynaymniey *circiter* wiele ſię gdźie iakiego nápoiu wyſzynkuie, y według tego ułożyć taryfę w każdey ziemi albo Powiecie Woiewodztwa, ktory Powiat albo ziemia ogołem pewną, raz na zawſze ugodzoną, do skarbuby wnośiła, ſam záś ten Powiat, albo ziemia żeby do wybieránia tego podátku porządek poſtánowiła, ktorey obywatele między ſobą znáiąc ieden drugiego *facultates*, łnadnoby znaleźli ſpoſob wybierać ten podatek.

Mamy między prowentámi skarbu, y pogłowne żydowskie, ale co te, ktore zwyczáynie płaćiemy generalne, chćiałbym żeby było znieśione, gdyż to ſamo Imię obrzydłe w chrześciáńſtwie y w wolnym narodźie płáćić od głowy, *ad normam* chárácżu; toż

rozumiem, y o podymnym, z racyi że ten podatek nie może bydź *fideliter* płácony, ponieważ taryfa nie może nigdy bydź ſprawiedliwa, co rok kominow wſzędźie albo ubywáiąc, albo przybywáiąc.

Ale *in omni genere* podatkowánia, nie wiem za co wſzyſtkie *onera* kładźiemy na lud poſpolity, ktory żadney poſſeſſyi u nas nie ma, y ktore ſami *proprietarii bonorum* płácić powinni; nie mowię żeby nie mieli na poddánych ſwoich włożyć to, na co ſą *per Legem Publicam* otaxowáni; y owſzem ſprawiedliwſzą mogą repartycyą uczynić po między ſwemi poddánemi, nie mogąc ich przeładowáć bez ſwoiey właſney krzywdy.

Wywiodłſzy *antecedenter* dwa *objećta* do obſerwacyi *in erećtione* skarbu; to ieſt pierwſze, żeby prowent iego był *ſufficiens ad proportionem* potrzeb Rzeczypoſpolitey, y rozumiem, żem ſię nie omylił *in calculo*, ieżeli kto zechce uczynić, uzna, iak znaczne *produceret* ſummy; drugie także *objećtum* wypełniłem, pokazáwſzy że ten prowent raz poſtánowiony, może bydź *fixus*, y nie odmienny; zoſtaie mi.

Trzecie, żeby podatek choć doſtátni mogł bydź płácony z iak naymnieyſzą aggrawácyą, o ktorym ieſzcze nic nie mowiłem, bo te wſzyſtkie skarbu prowenta, ktorem ſpecyfikował, iako to Dobra krolewskie, *donum gratuitum Cleri*, Cła, ſol, czopowe, y ſzelężne, generalne pogłowne żydowskie, nie mogą *reputari* za podatek, znioſſzy oſobliwie pogłowne y dymowe; zoſtaie tedy wielki kapitał z podatku, ktory nic ſłuſznieyſzego, żeby każdy obywatel żyiący w Oyczyźnie, y z Oyczyzny, choćby nie było inſzey racyi, tylko *præſtare homagium in recognitionem Dominii* Rzeczypoſpolitey płácił.

In genere záś podatkowánia, trzy punkta ſobie zakładam, żeby podatek. *Primò*. Był znaczny. *Secundò*. *Proportionatus ad facultates contribuentis*, żeby ubogi nie płácił za bogatego. *Tertiò*. Żeby był

fideliter y bez trudności zbierány; rozumiem że się to wszystko znaydźie w proiekćie ktory podaię *ad examen* każdego dobrze Oyczyznie życzącego.

Pro principali kładę, żeby *exactè* wiedźieć, kto ma płaćić y wiele; na to trzebaby *instituere* kommissyą *ex subjectis selectissimis*, żeby taryfę uformowali generalną całego krolestwa, ta zaś taryfa żeby była *exacta*, należałoby ią uczynić przez Parafie, gdyż nie masz tego zagona w Państwie, ktoryby nie należał do iakiey Parafij. Weźmy na przykład iednę Parafią, immaginuiąc sobie że iednę maiętność y iednoż *territorium* czyni, lubo będzie *composita* z rożnych Dobr Possessorow; ofiárować tę Parafią, wieleby *citeriter* mogła uczynić intraty, gdyby do iednego tylko *proprietarium* należała; *& imponere* na nię taxę dziesiątego, albo raczey dziesięćiny, to iest: ieżeli Parafia uczyniłaby dziesięć tyśięcy intraty, żeby tyśiąc płaćiła skarbowi.

Ta *species* podatkowánia, zawiera w sobie *omnia genera* podatkow, gdyż cokolwiek natura y gospodárska industrya *producit*, *contribueret* by *ad ærarium publicum*, y ták miásto pogłownego, podymnego, łánowego, Rogowego od bydła, młynowego; ten ieden *modus contribuendi* wszystko to *complectitur* w sobie. Y ktożby się mogł zbraniáć, uwolniony od wszystkich ćiężarow, mogąc bespiecznie, y według swoiey woli, ekonomią prowádźić, nie dáć na obronę Oyczyzny, y na konserwácyą swoiey wolności, dźiesiątego grosza od wszystkiego co *possidet*? Ten podatek na dźiedźica włożony, za iego samegoż repartycyą, mogłby bydź iednakowo od iego poddánych płácony, żeby zachowáć *intaminatam immunitatem* stanu szlacheckiego.

W czym záś dokładam naywiększe *in hac methodo emolumentum*, że Rzeczpospolita wiedząc raz *quantitatem* tego prowentu *pro opportunitate* cyrkumstáncyi, przy dobrze ubespieczonym pokoiu, folguiąc pospolstwu, mogłaby go umnieyszyć, to iest naprzy-

kład, miáſto dzieśiątego groſza nie wyćiągáć tylko piąty, iako też *in caſu ingruenti & fatali* uchowáy Boże na Oyczyznę, podwyższyć; *ſufficit* żeby raz to poſtánowienie ſtánąwſzy, Rzeczpoſpolita bez żadnych żawodow miáłaby zawſze rekurs *ad certum ſubſidium*, ktoregoby zażywáła *proportionatè* do potrzeb ſwoich, przez co kweſtya ta uſtáłaby, támuiąca zawſze obrady publiczne *de modo contribuendi*.

Nie poſlednią y w tym podáię reflexyą do uwagi: kiedy iaki podatek Rzeczpoſpolita na całe Państwo nákaże, nie płácą go tylko dziedźicy y *Proprietarii* z Dobr ſwoich, ći záś ktorych *potiſſima pars* co ſummy maią na wyderkafach álbo prowizyach, nic nie dáią; przez ten záś proiekt, ktory *propono*, powinienby wyderkarz od ſummy ſwoiey iednákowo płácić; *aliás* byłaby wielka nieſprawiedliwość, żeby wieś moia ktorąm mu záſtáwił, y prowizyą mu płácila *in toto*, y podatek; á on żeby był wolny, będąc *cohæres* wśi moiey, ktorą trzyma *in poſſeſſione*.

Zgoła ten ſam ſpoſob podatkowánia zawiera w ſobie wſzyſtkie ktore mogą bydź *emolumenta*; Rzeczpoſpolita mogąc zawſze bydź pewna maiąc raz Taryfę poſtánowioną, wiele tákowy podatek wnoſi do skarbu; wedlug tey Taryfy ſnadny rachunek z Poborćami, bez żadney prewarykácyi; bogáty y ubogi płácilby *proportionatè ad ſuam facultatem*; nikt by ſię záś nie znalazł, ktoryby tę taxę z ochotą nie płácił będąc *de cætero* wolny *ab omni onere*.

Nie wchodzę w inſze ſpoſoby do przyczynienia skárbu, ktore ſię znáydą przy generalnym porządku *in gubernio*, ktorego ſię ſpodźiewam, y przy ktorym Rzeczpoſpolita ekonomią ſwoię ſnadnie *adminiſtrare* będźie mogła, ták, iak dobry partykularny goſpodarz, ktory puſtą maiętność nábywſzy, przez induſtryą ſwoię, czyni ią intratną.

Kończę ten interes skarbowy na intereśie partykularnym każdego, ten ieżeli w kim *prævalet* nad publiczny, niechże będźie tą

ſamą prawdą *convictus*, że *contribuendo ad ſufficientiam* skarbu, ſowiéie mu ſię nadgradza; ten zárobek będźie pewny, Rzeczypoſpolitey służąc, czy *in Militari*, czy *in Civili ſtatu*, będźie mogł ſię ſpodźiewáć; byle ſię do tego przez talenta ſwoie ſpoſobił, y honoru, y intraty nabyćia, nie tak, iak do tąd służemy, fortuny naſze ſakryfikuiąc Oyczyźnie, ani ona z naſzey usługi, dla nierządu nie ma korzyśći, ani my z niey, inſzey nadgrody, tylko tę, że możemy z naſzą ſzkodą ſię ſzczyćić, że *rectè facti*, *feciſſe merces eſt*.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

W Tym ſamym artykule ſprawiedliwośći, powinienbym zawrzeć tę pracą, ktorą *impendo* we wſzyſtkich inſzych *ad proſperum regimen ſtatûs*; gdyż wziąwſzy *ſtrictè ad literam* Sprawiedliwość, y każdy ſię według niey rządząc, nie trzebaby żadnych praw, ani żadnego *in Gubernio* poſtanowienia, bo każdy czyniąc co powinien, nie byłby podległy tylko ſamemu rozumowi, za ktorego idąc inſtynktem ſamąby ſię rządził Sprawiedliwością, od ktorey go mocnieyſze niż rozum odwodzą paſſye.

Cycero nie maiąc *notitiam* prawdziwego Boga, wyznawał iednak, że ieſt nie iaka *univerſalis juſtitia*, od ktorey naſze práwa *derivantur* iak cień od promienia, y że gdyby ta *regnaret* na ſwiećie, ſwiat by ſię rządził nią ſamą doſtatecznie; Iáwna to prawda, że człowiek nie rożni ſię od inſzego ſtworzenia, tylko przez rozeznánie między złym á dobrym, ktore nic inſzego nie ieſt, tylko Sprawiedliwość; á zatym będąc naturalna każdemu, powinnaby w obradách iednoczyć opinie, gdyby ie według niey miárkowano; powinnaby na woynie zwyćiężáć, gdyby na icy obronę woiowáno; coby za doſtatek nie powinien bydź w ſkarbie, gdyby nim adminiſtrowała; y co za porządek *in Polſce*, gdyby była *pro principali objecto*. Ta to ſprawiedliwość, ktora ieſt naywárowniey-ſzym doſtoieńſtwem Majeſtátow, podporą Państw y krolеſtw, dodáiąc ſerca *in adverſis*, iako y moderácyi *in proſperis*; ten to węzeł, ktory wiąże ſtany poddánych z Oyczyzną, y wolność z Prawámi; ta *inſpirat* dobre Rady, umacnia zbáwienne rezolucye,

uſmierza dyſſenſye, odkrywa zdrady, y nie cierpi nic coby mogło bydź Oyczyźnie ſzkodliwego; ta nieznośną ambicyą przytłumia, intereſſem prywátnym ſię brzydźi, y żadnym reſpektem ſię nie uwodźi; zgoła bez niey nie moglibyśmy nigdy wypełnić, cośmy powinni Bogu; bliźniemu, ani ſobie ſámym.

Ale ieżeli kiedy nayſzácownieyſza, to w ten czas, gdy ieſt naywiększym zaſzczytem wolności, to ieſt: kiedy wolność, ſamą ſię ſprawiedliwością rządzi. Ze záś *abuſus* wolności ſprzećiwia ſię zwyczáynie ſprawiedliwości, wſzyſtka naſza applikacya w tym bydź powinna, żeby znieść tę *contrarietatem*, co ſię ſtanie, kiedy wolą naſzę będźiemy zgadzali z prawem, naſze czaſem dźiwactwa z powinnością, opinie z prawdźiwym naſzym intereſſem, *deſideria* z dobrym poſpolitym, ambicyą z naſzemi talentámi, y pretenſye z zásługámi, nie máiąc inſzego *objectum*, tylko Pokoy, ſławę, y ſzczęśćie Oyczyzny.

Do tego nas pośiąga ta *primitiva & univerſalis juſtitia*, od ſamego Boga nam dana, ktora ſię w nas z námi *originaliter* rodźi, gdybyśmy ią tak dobrze w ſobie ſzácowáli, iako ią czuiemy choć paſſyámi zaćmioną; do tego obliguie y przez prawa, *inſtituta* ſprawiedliwość, ktora może bydź ſkuteczniey ſza przez nadgrody, ktore obiecuie, y karę, ktorą *imponit* lubo ten ſpoſob do utrzymánia z łowieka, w ſwoiey powinności, wſtyd mu záda ie, iakoby w zachęceniu do cnoty nie doſyć było powábu z ſamego ſzczęśćia bydź cnotliwym, albo boiáźni, z tey gryzoty, ktora go ſwędźi kiedy nie práktykuie cnoty.

Taką iednak ſprawiedliwością ſwiát cały ſię utrzymuie, y wſzyſtkie Monarchie ſię rządzą; w Rzeczypoſpolitey tylko wolney, zda ſię bydź *incompatibilitas* wolności z ſprawiedliwością; co ſię naybárdźiey wydáie, kiedy kto ma ſobie za niewolą, nie czynić *impunè* co mu ſię podoba, kiedy kto nie ſłuſznie wynoſi ſię nad ſwoię kondycyą, nie kontentuiąc ſię tą, w ktorey go opatrzność

Boska osadziła, bez rozeznania rożności iey dárow, kiedy zapomniáwszy *æqualitatem* urodzenia, niechciałby się z nikim *æquiparare* w godnościach y w fortunie, y kiedy rozumie, że mu sprawiedliwie należy to, co przy wolności nic mu nie zabroni pretendować, choćby co naynieſprawiedliwszego.

Coby to było za szczęście, gdyby oprocz Trybunałow do sądzenia drugich, każdy się sędzią nad sobą samym *conſtitueret*, nie potrzebowałby Prawa *rigorem*, ani sposobow nie godziwych do násycenia ambicyi, sameby go honory szukały, iak tego Rzymiánina, o ktorym Tacyt mowi; *adeò non principatum appetens, ut parùm effugeret, ne dignus crederetur*; Byłoby to nie ochybnie, gdybyśmy się sami tak *rigorosè* sądzili, iako nas inśi sądzą, y w ten czas wolność, ktora nas *ſtimulat ad ambitum*, miárkowałaby się prawámi sprawiedliwości.

Ale podźmy iuż *ad examen* tey, ktorey *ſedem* Rzeczpospolita założyła *in reſpectabili areopago* Trybunału naszego, y obaczmy ieżeli się w nim trzy *eſſentialia attributa* znáyduią. *Authoritas, integritas, & capacitas.*

Quò ad authoritatem, nie masz co mowić, bo y owszem iego iurysdykcya, sądząc bez appellácyi, iest nad to *ſufficiens*, żeby była *reſpectabilis in ſtatu*; ale przez to samo, że iest *exceſſiva*, rozumiem że nie iest *conveniens ſtatui noſtro*; Przeto, miásto przyczynienia tey władzy, życzyłbym ią *reducere ad terminum*, ktoryby *non excedat, ſupra authoritatem ſupremam* całey Rzeczypospolitey; ten ktoryby temu chciał przeczyć, nie może mieć po sobie, tylko zwyczay, y to nie bardzo dawny, ktory wszystkie racye przeciwne powinny *condemnare*; gdyż to pewna, że ta władza, ktora powinna bydź *ſubordinata* Rzeczypospolitey, iest nie tylko większa nad tę, ktorą ma sama Rzeczpospolita, ale owszem zda się że Rzeczpospolita iest *ſubordinata* Trybunałowi, ktory sądzi, choć nie całą *in unum corpus* zebráną, ale *deviſim membra*, ktore ią *componunt*; ieżeli ad-

miniſtracya ſprawiedliwości ieſt *jus ſupremi Dominii*, toć *ſupremum Dominium devolutum* do Trybunału, kiedy *independenter* ſądźi od Rzeczypoſpolitey, ktora ſobie nie zoſtáwiła mocy approbowánia albo kaſſowánia Dekretow Trybunálskich.

Wiem ia coby mi kto mogł *objicere*, że Trybunał będąc formowany z Deputatow wſzyſtkich Woiewodztw, iako ſeym z Posłow, *repræſentat* Rzeczpoſpolitą, prawda; ale naprzod, że Deputáci ſą wybráni, z kapituł Kathedralnych, & *ex equeſtri ordine*, z Senatu záś tylko *extraordinarie*; *Integritas* Rzeczypoſpolitey nie może *conſiſtere*, tylko *in unione* trzech Stánow, Krola, Senatu, & *Equeſtris ordinis*, á potym, wielka rożność obrázu od oryginału, ktory go wyraża, albo Posła od Pryncypała, ten choć *munitus* charakterem *Miniſtri Plenipotentiarii*, *repræſentat* Pana ſwego, traktuie Imieniem Iego, negocyacya iednak Iego, *intantum* tylko *valida*, *in quantum* od Pana Iego ratyfikowána. Wielkież to *Schiſma in ſtatu* dwie uznáwáć Rzeczypoſpolite, y znośić Iey *individuitatem*, ktora Iey *legitimitatem* czyni; á zatym Trybunał nie mogąc *uſurpare authoritatem* Rzeczypoſpolitey, nie powinien *exercere jus ſupremi Dominii* ſądzenia bez appellácyi, Iego Juriſdykcya ieſt *derivata* od całego Národu, y powierzona mu *per commiſſionem*, z ktorey powinien *reddere rationem* temu, ktory go w niey *conſtituit*.

Proſzę uważáć że wſzyſtkie máterye, ktore traktuię, zakładam na tym fundamencie żeby utwierdźić *ſupremam authoritatem*, nie należącą tylko iedney ſzczegulnie Rzeczypoſpolitey; y iako żadna partykularna bydź nie może, ktoraby *non derivet* od niey, tak żadna nie powinna bydź, ktoraby *neceſſarie* od niey *non dependeat*, iak potok od zrzodłá, albo świátło od słońca. Ta záś Juriſdykcya *ſubalterna* Trybunału, przez to ſię *manifeſtabit*, kiedy Rzeczpoſpolita *reſervabit* ſobie *poteſtatem*, *ratificandi* albo *annihilandi* Dekreta Trybunalskie, utwierdzáiąc przez to ſwoię *independentiam*, przy ktorey nie powinna znáć inſzey, tylko ſamego Boga nad ſobą *ſuperioritatem*.

Niech mi kto pokaże, iakie *gubernium* może beſpiecznie *ſubſiſtere*, ieżeli nie będzie miało *unicam & univerſalem poteſtatem* ktorego ia nie widzę *in ſtatu noſtro*; bo iako może Rzeczpoſpolita kroleſtwem rządźić, wyzuwſzy ſię z naypotrzebnieyſzey do rządu Juriſdykcyi; bo wyzuć ſię *ex illa ſubmiſſione*, ktora Iey od każdego należy, przywłaſzczyć ſobie *jus abſolutum* tym; ktorzy onego ſą tylko *depoſitarii*, *decidere* bez niey o honorze y fortunie całego Narodu, ktory tę Rzeczpoſpolitą *componit*: zaprawdę ieſt to żeglować bez ſteru, woiować bez kommendanta, y chćieć aby ręce pracowały w ciele bez duſzy.

Wywiodłem *antecedenter diſformitatem ſtatûs*, *in poteſtate ſeorſvè* krola, *independenter* od Rzeczypoſpolitey, Miniſtrow *ſtatûs* od krola, *& Equeſtris ordinis* od dwoch drugich ſtanow; ale ta *independentia* Trybunału powinna bydź naynieznośnieyſza całemu Narodowi, ktory ſię poddaie pod ſąd Iego, wyzuwſzy ſię *ex facultate examinandi*, czy ieſt ſprawiedliwie oſądzony; w coby ſię obrociły naywiększe rzeki, gdyby ſię w drobne rozlewały ſtrumyki; w co ſię y naſza Rzeczpoſpolita obraca, w tyle Juriſdykcyi podzielona, nie maiąc inſzey, tylko ſtanowić Práwa, bez ſpoſobu Ich execucyi.

Niechay kto iako chce tłomaczy wolność, niech ią iak mu ſię podoba zakłada *in proprio libitu*; Ia nie widzę żeby ſię przez co lepiey wydawała, iako *per ſupremam authoritatem* całego Narodu, y poki ta nie nadwerężona *ſubſiſtet*, wolność każdego partykularnego będźie *intaminata*, to ieſt: żeby każdy mogł ſię mieć za wolnego, trzeba żeby cały Narod był *in poteſtate univerſali abſolutus*; Ieżeli tedy przez te wſzyſtkie rácye ſądźiemy potrzebną *dependentiam* Trybunałow od Rzeczypoſpolitey, podaię *methodum ad hunc finem ſalutarem*.

Diſtinguo naprzod *cauſas Criminales & Civiles*; kryminálne bez wątpienia powinny ſię ſądźić *peremptoriè ſinè appellatione*; y Try-

bunał w takich ſpráwach, powinien bydź ſądem *ultimæ inſtantiæ; crimina* popełnione nie cierpiąc żadney dylácyi; *non item in cauſis civilibus*; w tych powinna iść appellacya do Rzeczypoſpolitey, *ſaltè intelligendo* że w ſprawach, w ktorych ſtrony obiedwie ſię *ſubmittunt* Dekretowi Trybunálskiemu, taki Dekret *eo ipſo validaretur*, y nie powinienby *ſubeſſe* appellácyi; w tych záś w ktorych *pars condemnata* rozumie ſię bydź *læſa*, żeby miała *poteſtatem appellandi*; żeby záś dowieść mogłá *ſuam læſionem*, trzeba żeby *producat* rácye przed Rzeczą poſpolitą, że Dekret ferowány albo przećiwko oczywiſtey nieſprawiedliwości, albo przećiwko práwu, albo *contra formalitates juris*; *aliàs* nie mogąc ſię ſpodźiewáć kaſſowánia Dekretu, dármo by ſię zawiodła, gdyby lekko bez fundamentu appellowáć chćiała.

Tákowe appellácye, powinny by iść przed ſąd Izby Miniſteryálney kánclerskiey; kánclerz będąc *reputatus pro Miniſtro* ſprawiedliwości; *ad facilitanda negotia*, takowy porządek życzyłbym poſtánowić, żeby Trybunał we wſzyſtkich ſprawach ktoreby poſzły przez appellacyą, dał w każdey *ſeorſivè in ſcripto* kanclerzowi informácyą, y w niey wyraźił co miał za *motiva* takowy dekret ferowáć, przez ktory iedna *pars* rozumie ſię bydź *læſa*.

Ta *pars læſa comparendo* przed ſądem Izby Miniſteryálney *ultimæ inſtantiæ*, żeby nie przez Juryſtow *inducat* ſwoię ſprawę ale przez memoryał, ktory żeby podała Marſzałkowi Poſelskiemu, záſiadaiącemu (iakom to wyraźił) w tey Izbie; ten żeby, uczyniwſzy *ſynopſim* tego memoryału, *referat* wſzyſtkie rácye, ktore *pars læſa allegat* do utrzymánia kaſſacyi Dekretu Trybunalskiego; kanclerz záś żeby *exponat motiva* ktore miał Trybunał do ferowánia Dekretu *condemnantem partem læſam*; te dwoiákie y przećiwne ſobie informácye, byłyby *ſufficientes*, że każdy Senator y Poſeł *tanquàm aſſeſſores judicii*, mogliby dawáć ſwoie opinie, ktorych *pluralitas* decydowała by *ultimariè de ſorte* ſprawy.

I tu mogłby mi kto zadać *contrarietatem in ſenſu*, odcymuiąc Trybunałowi *definitivam ſententiam in cauſis Civilibus*, aby Juriſdykcya *ſubalterna* nie przeważała *ſupremam & univerſalem poteſtatem*, á przenoſząc iednákowo tę *definitivam ſententiam ad ſubſellium*, w ktorym cała Rzeczpoſpolita nie záśiada? Prawda: ale proſzę uczynić tę dyfferencyą, że Trybunał iakom powiedział *componunt* Deputáci tylko, *ex Equeſtri ordine & Clero*; tu záś w Izbie miniſteryalney trzy ſtany zaśiadáią; Krol, Senat, & *Equeſtris ordo*. I to prawda, że rozdzieliłem materye *ſtatús* między czworákie Izby miniſteryalne, każdey przydáwszy *Juriſdictionem ſeorſivam*; ale tylko *quò ad deliberationem*; co záś do decyzyi, ta czworaka Juriſdykcya do iedney ſzczegulnie *reducitur*, kiedy przez złączenie tych czterech Izb miniſteryalnych, Rzeczpoſpolita znáydować ſię będźie powinna cała & *individua*, do decydowania *nullo contradicente* w máteryach *ſeorſivè* tráktowánych; że záś natura ſądow *requirit neceſſariè* w decyzyách *pluralitatem votorum*; ta iedna Izba, ktorą zowię, kanclerska, mogłáby nie łączyć ſię z drugiemi, ponieważ trzeba *proferre* Dekreta *per formam judicii*; *liberum veto* nie mogąc mieć mieyſca, tylko *in Congreſſu*, gdy ſię odpráwuie *per formam Conſilii*, gdźie máterye publiczne *agitantur*, tu záś ſpráwy tylko partykulárnych, *ſufficit* żeby ſię pod oczyma całey Rzeczypoſpolitey ſądziły, & *in præſentia* trzech ſtánow.

A przytym iako nie podobna żeby ta Izba miniſteryalna kanclerska mogła wyſtárczyć do ſądzenia ſpraw z appellácyi pod czas ſeymu, máiąc oprocz tego inſze *negotia publica* do tráktowánia, iako to wſzyſtkie expedycye do kancellaryi należące tak cudzoźiemskie, iako y domowe; dla tego *expediret* by, żeby Trybunał ſądził ſię *ordinario curſu* przez ſześć mieśięcy pod czas ſeymu, pod czas ktorego Izba kanclerska *concurreret* z inſzemi *ad promovenda negotia Publica*; *in interſtitio* záś ſześćiu mieśięcy do nowego ſeymu, miałáby czas ſądźić ſpráwy z appellácyi do ſądu iey należące.

Z okkázyi tego poſtánowienia podáię do uwagi, z iaką pilnośćią y oſtrożnośćią Trybunały by ſobie poſtępowały w ſentencyách ſwoich, wiedząc że przyidą *ad examen* Rzeczypoſpolitey, y uchodząc wſtydu aby nie były kaſſowáne.

Ieżeli ten moy proiekt znáyduie approbácyą, nie będźie mogł bydź do skutku przywiedźiony, tylko *in tantum*, *in quantum* Rzeczpoſpolita *reſolvet* (iakom życzył) *formam* ſeymowánia, ponieważ nie możnaby *in tempore* ſześćiu niedźiel *præfixo* ſeymow, ſpráwy z appellácyi ſądźić; á zátym nie można ſię ſpodźiewáć ani *exactam adminiſtrationem juſtitiæ*, ani *per conſequens* nic ſprawiedliwego *in ſtatu*, tylko *per Conſilium perpetuum*, *& per authoritatem inceſſabiliter permanentem* Rzeczypoſpolitey. Przyznáć bowiem potrzeba, że taki ieſt *nexus partium cum toto in gubernio*, że ani iedna bez drugiey *ſubſiſtere* nie może, ani wſzyſtkie między ſobą, bez tey proporcyi, ktorą iedna drugą wſpiera; przeto záwiedźie ſię naybiegleyſzy Polityk, w ſwoich zámyſłach, ieżeli *non combinabit*, tak iako tu czynię, wſzyſtko co może mieć relácyą z Iego proiektem.

Ale *proſequendo* materyą ſprawiedliwośći; Idę do drugiego *attributum* arcypotrzebnego *in adminiſtratione* oney, to ieſt: *integritas & incorruptibilitas* ſędźiow. Wiemy w Areopagu Atheńskim, że nie ſądzono tylko w nocy bez ſwiátła; nie tylko, żeby przy ćięmności nie mieli okkázyi do iakiey dyſtrákcyi w deliberácyach; ale oſobliwie, żeby żadnego, *objectum* nie widźieli ktoreby Ich mogło było *excitare*, albo do nienawiśći, albo do kompáſſyi, albo do iákiego reſpektu. Wiem że práwo poſtánowiło karę tak na *corruptum*, iako y na *corrumpentem*; ale na co ſię przyda to práwo, nie mogąc ſnadno doćiec *delinquentem*; takie tárgi zwyczáynie ſię dźieią bez ſwiádkow, á *per conſequens*, takie *crimina* bez kary; Przyśięgą obligowáć Deputata, ieſt to *aggravare crimen*, przez *perjurium* w ktore wpada y popełnia, skarże ſię ſam nie omylnie ſumnienie

mnienie zawodząc kryminalny, ale to kryminału nie znoſi. Ieſt ſnadnieyſzy y pewnieyſzy na to ſpoſob do zabieżenia korrupcyi, żeby ten ktoryby chćiał skorrumpować ſędźiego, nie mogł bydź pewny, że go skorrumpuie, y żeby nie mogł wiedźieć czyli przez podarunki, czyli przez inſze iakiekolwiek ſpoſoby, że tak go ſobie *devincet*, żeby ſię mogł beſpiecznie, y bez żadnego zawodu ſpodziewać, że ſędźia będźie *favorabilis* iego ſpráwie, coby także wielki wſtręt uczyniło pieniaczom, ktorzy dufaiąc, że ſędźiow skorrumpuią, pozywáią ſię choć *convicti* w ſobie, że nie maią ſłuſzney pretenſyi.

Żeby ta *perplexitas* mogła bydź skuteczna, nie trzeba tylko odmienić *modum opinandi*; miáſto tego co Deputat daie ſentencyą *vivâ voce*, żeby ią dał na piſmie nie znacznym nawet charákterem, żeby ieden drugiego nie wiedźiał opinij; te kártki Marſzałek Trybunálski zebrawſzy, exáminowałby *fideliter* przy obecnośći wſzyſtkich kollegow, żeby wiedźieć *pluralitatem votorum* do ferowánia Dekretu. Tym ſpoſobem ſędźia w ſekrećie ubeſpieczony nie formowałby ſwoiey opinij, tylko *ductu* ſamego ſumnienia y práwa; á przynaymniey nie zwodząc ſię żadnym reſpektem, ſnadnoby ſię dyſpenſował od obligácyi, ieżeli iaką *contraxit*, nie mogąc bydź *notatus* czyli ią wypełnił; nie rozumiem bowiem żeby ſię tak bezbożny znalazł, ktoryby nie wolał ſwego korruptora zdrádźić, niżeli ſprawiedliwość.

To pewna, że przez ten ſpoſob *opinandi* raz *introductus*, *integritas* ſędźiego byłaby zawſze *in ſecuro* od ſollicytácyi korruptora, ktory upewniam, że nie będźie tak niebaczny, żeby miał *in dubium prodigere* ſwoie podárunki, nie mogąc mieć *per ſuffragium ſecretum* ſwego ſędźiego, żadnego beſpieczeńſtwa ſkutecznego przekupienia; y żeby miał *ſorti dubiæ exponere* y ſpráwę, ktorą może przegráć, y to coby dał na wygránie iey, nadáremnie ſtráćić.

Prævenio reflexyą ſłuſzną, ktorą by kto mogł mieć, *in hoc mo-*

do opinandi, przez to naprzykład; kiedy przychodźi do dawánia ſentencyi, lubo mi ſię zda, że w tey ktorą *ex ſtallo meo proferre* będę powinien, nie znáyduię, tylko to, co *rigoroſum examen* ſprawiedliwośći *exigit*, co rozum *ſuppeditat*, y co ſumnienie *dictat*; ſłyſząc iednák inſzego *opinantem*, mogę wźiąć *novum lumen*, ktorym *elucidatus*, uznáię że kollegi mego opinia daleko lepſza y ſprawiedliwſza lubo przećiwna, niżeli moia, y poyść za iego zdániem, od ſwego, ktore mi ſię zdáło dobre, odſtąpiwſzy, coby bydź nie mogło gdyby ieden drugiego nie wiedźiał opinij.

Na tę bardzo potrzebną reflexyą *ſolvo quæſtionem*, wſzák kártki zebráne od Marſzałka Trybunalskiego, będą czytáne *in gremio* wſzyſtkich opinuiących Deputatow; ieżeli żaden Deputat nie uſłyſzy we wſzyſtkich opiniách coby iego mogło *rectificare*, topierwſze *examen ſufficeret* do ferowánia Dekretu; ale ieżeliby ktory Deputat nową rácyą oświecony, chćiał ſwoie zdánie odmienić *in meliùs*, ćzemużby drugi raz nie miało bydź wolno dawáć wſzyſtkim nowe *in ſcripto* opinie, ktoreby były tym doskonalſze po pierwſzym przeczytániu, gdyżby káżdy ſię rektyfikował z opinij ſwego kollegi, wſzyſcy nie mogąc mieć iednákowego rozeznania, naylepſze by záś tym ſpoſobem *prævaleret*. Co záś daie naypozornieyſzą okkazyą do korrupcyi, to częſto, potrzeba; nikomu ſię nie chce fortuną ſwoią odprawowáć funkcyi publicznych; indygencya ſama częſto przywodźi do handlu ſprawiedliwośći; á zatym rzecz ſłuſzna, (iakom tego *antecedenter* życzył,) żeby idąc za zwyczáiem generálnym wſzyſtkich kroleſtw, ći, ktorzy *exercent*, *officia publica*, mieli *ſtipendia ex ærario publico*.

Trzećie *attributum in adminiſtratione juſtitiæ*, ieſt *capacitas*, ktora powinna tak dalece bydź troiaka, że iedna z nich bráknąc, czyni *incapacitatem* ſędźiego, Pierwſza; trzeba żeby miał *notitiam perfectam* Praw oyczyſtych, y żeby wiedźiał *formalitates juris*; Druga: żeby miał cnotę, ktorey doskonałość nic inſzego nie ieſt, tylko

miłość ſprawiedliwości, y obrona niewinności; trzecia: żeby był prácowity, aby przez lego leniſtwo ukrzywdzony, nie muſiał czekáć co raz z większą krzywdą ſwoią, ſprawiedliwości. Co te dwa tálenta mogą ſię tráfić naturalnie z przyrodzenia, ale co do pierwſzey nabycia, trzeba koniecznie applikácyi y experyencyi.

Prawda że iako z dyſput ſzkolnych mnożą ſię Herezye, tak y *Juriſprudentia* może *generare ſubtilitates*, ktore uczą *eludere* práwa, przez te ſame práwa; y z tąd pieniáckie wykręty na zagmachtanie ſprawy, na ukrycie prawdy, na dylácyą ſądu, y na popárcie nieſłuſznych pretenſyi, zda ſię bydź bardźiey *congruum* nie znáć tey ſcyencyi, ktora bardźiey zaſlepia niż oświeca, á na to mieyſce żeby ſam *candor*, *rectitudo*, & *exactæ probitas præſideant* na ſądach; I choć to *problema* ieſt trudne *ad reſolvendum*, trzeba iednák konkludowáć, że bez Juryſprudencyi nikt nie może bydź dobrym ſędzią; nie na to, żeby Iey *perversè* zażywał, ale żeby przy cnocie y poczćiwości nie dał ſię oſzukáć tym, ktorzy czynią *abuſum Juriſprudentiæ*, gdyż to ieſt ſama prawda, że iednákowo może co złego *ſubſequi* z okkazyi tego, co *per ignorantiam* grzeſzy, iako z tego, co *per malitiam*.

Z kąd mogę to *inferre*, że przy naywiększey cnocie y poczćiwości ta ſcyencya potrzebna, bez ktorey iedenże progres uczyni, tak ten co by chćiał á nie mogł, z applikácyą ſwoię powinność uczynić, iako ten, ktory *per imbecillitatem* nie umie ią obſerwowáć; *multum intereſt*, *utrum peccare quis nolit aut neſciat*. Nie maſz kráiu gdźieby ſię zacni ludzie nie uczyli *jus Civile*; u nas ſamych ieſt *in contemptu*; znaydźie ſię ſiła tákich, ktorzy potráfią napiſáć Dekret *ſecundùm formam uſitatam*, ale bardzo mało tych, ktoryby go umieli ferowáć, *ſecundùm exactam regulam Juſtitiæ*.

Rozumiemy że *non convenit* tylko Juryſtom bydź *Interpretes Legum*; to *vilipendium* z tąd pochodźi, że *confundimus* te dwie kondycye z ſobą *ſagum* & *togam*, ktore gdźie indźiey ſą *diſtinctæ* & *in-*

compatibiles; trudno ſię do obudwoch razem applikować, aby w każdey ſpodźiewáć ſię *excellere*. Pytam ſię, iako źiemiánin, báwiący, ſię ſamą ſwoią ekonomią, albo żołnierz woienną expedycyą może *per conſcientiam adminiſtrare juſtitiam?* We wſzyſtkich kráiach, po wſiách, ci co ich zowią *ſatrapæ*, ktorzy ſpráwy *primæ inſtantiæ* ſądzą; powinni bydź *graduati in Univerſitate* gdźie Juriſprudencyi uczą, á naſz Trybunał, ktory cáły Narod *ſine appellatione* ſądźi, co go za *ſubjecta componunt?* iako to w oczách każdego, tak day Boże aby było y w reflexyi?

A przynaymniey gdyby experyencya mogła *ſupplere ignorantiæ*, ale y ten rekurs nie ma mieyſca, ponieważ co rok odmieniamy Deputatow, ktorzy tak nowicyuſzami kończą ſwoie *miniſterium*, iako ći, ktorzy po nich na nie náſtępuią; á zatym *convenit* żeby Trybunał nigdy ſię nie odmieniał, tylko przez ſmierć Deputata, albo *per abjudicationem*, kiedy na to zasłuży; żeby Deputacya na Trybunał była *erecta in dignitatem permanentem*, przy intráćie proporcyonálney *ad digne obeundum officium*, w ten czas każdy ſię z młodu applikować będźie, aby ſię ſtáć godnym tak zacnego urzędu; *exercendo* go záś *aſſiduè* nabędźie experyencyi, ktora go uczyni *capacem ſui Miniſterii*.

Takowych Deputatow powinienby bydź *gradus ad aſcenſum* do Senatu, przez co *ſucceſſu temporis* cały Senat miałby *conſummatam Legum notitiam*, y nauczywſzy ſię ſądźić partykulárnych ſpráwy, mogłby dobrze ſądźić w obradách o intereſſách publicznych.

Ieżeli mi kto *objicit*, że tym ſpoſobem Trybunał ſtał by ſię *dictatura perpetua*; przyznáię, gdyby zoſtał *in hac authoritate illimitata* w ktorey ieſt, ale tego ſię obawiáć nie będźie potrzeba, ieżeli iako życzę, władza Trybunałowi będźie uięta, przez appellacye do ſądu Rzeczypoſpolitey.

Ten zwyczay był *primitivè in praxi*, kiedy krolowie ſami ſądźili; że záś *juſtitia* była *ambulatoria* z niemi, y że nie mieli dość czaſu

Szkoła Narodowa

do inſzych expedycyi, Trybunał na to poſtánowiony, aby uwolnił Krolow od tey pracy; *non ſequitur inde*, żeby miał *ſupremam* Krolow y Rzeczypoſpolitey *authoritatem*, zwłaſzcza, gdy Izba miniſteryalna kanclerska *ſub præſidentia* Krola, będzie miáła dość czaſu expedyować ſprawy, przez appellácyą do Iey ſądow przypadáiące.

Przydáię w tey materyi, żebym życzył *inſtituere* trzeći Trybunał, iako ſą trzy Prowincye w kroleſtwie. Wielkopolska Małopolska, y Litewska.

Kończę ten artykuł nie wchodząc *in correctionem formalitatum* w ſądach, przyznáiąc *vitio gentis*, żem ſię Juryſprudencyi nie uczył, zoſtáwuię uczeńſzym nademnie iako *abbreviare proceſſus*, aby nie trzymáć na długiey expektátywie tych, ktorzy *ſitiunt juſtitiam*, y aby nie potrzebnym pieniáctwom drogę zágrodźić; ale ieżeli we wſzyſtkich częściáh zechcemy przyprowádźić *ad perfectionem*, to, co uznamy *defectuoſum*, *inter curas principales* kładę, zebráć ze wſzyſtkich ſtatutow naſzych *Codicem Legum adinſtar Bullæ aureæ in Imperio*, według ktorego, żeby na záwſze y Rzeczpoſpolita ſię rządziła, y ſprawiedliwość adminiſtrowáła.

POLITIES

ŻEby ſzacować *Politiem* iak tego godna, nie możemy Iey ſobie lepiey *appretiare*, iako wyſtáwuiąc ſobie pierwſze wieki, o ktorych nie podobna ſobie *ſine horrore* wſpomnieć, kiedy ludźie żyli po polách roſproſzeni, iedni od drugich oddáleni, nie ćierpiąc żadney zwierzchności, ani znáiąc żadney cnoty przy grubianskiey dźikości, nie zażywáiąc inſzych ſpoſobow do pożywienia, tylko zdrady, wiolencye, záboyſtwa, ktore zdáły im ſię *indiſpenſabiliter* potrzebne, dla ſubſyſtencyi, y konſerwácyi życia. Nie było między niemi, ani Pánow, ani poddánych, ani nadgrody, ani kary, ani dobrey woli, ani powinności, ani odwági, ani boiaźni, ani awerſyi naturalney od złego, ani ſmáku do dobrego, ani na oſtátek rozumu do czegokolwiek rozeznánia; każdy ſię miał za cudzego, choć żyiąc w iednymże narodźie, w iedneyże familij, y w iednymże kráiu, tak dálece, że ſię zdało iż ſię nie rodźili, tylko na wytrácenie plemienia ludzkiego.

Tandem ſama experyencya takiego nierządu, pokazała *enormitatem* nieznośnych zwyczáiow; poczęto támować *curſum tam effrenatæ licentiæ*, formuiąc poſpolitości, przy ktorych naſtąpiła ſubordynacya, namiaſt independencyi, y porządek namiaſt ſweywoli; paſſye iedne powśćiągniono przez boiaźń, drugie przez rozumne perſwazye; poczęto słabych bronić od oppreſſyi mocnieyſzych; zgoła *tranquillitas* naſtąpiła pod Praw, y dobrego poſtánowienia protekcyą: á pod Imieniem tey duſzy wſzyſtkich ſtánow, ktorą zowiemy *Polities*, y ktora między kondycyami choć rozmaitemi pokoy utrzymuie, między intereſſami lubo przećiwnemi pomiárkowánie czyni, y zgodę iednoczy, przez potrzeby zobopolne y wzáiemne, iednymi drugim dogadzáiąc, tak dálece,

że ſama *inæqualitas* podźiałow ſłuży do utrzymánia y ozdoby *in gubernio.*

Rzecz oczywiſta, że na nicby ſię było nie przydáło ſwiátu, wyniść *ex hac primitiva barbarie*, y formowáć ludźiom między ſobą poſpolitości; w nich bowiem żyiąc, naſtáły inwidye, dyſſenſye, nieznáiome przedtym w dźikości, *ambitus dominandi*, interes, y inſze paſſye, do ktorych co raź wiekſze rozmnażanie rzeczy przed tym nie znáiomych dawáło okkazyą, gdyby *Polities* nie była *principalis regula*, tak, żeby ſię nic nie znáydowáło *extra ſphæram* ſwoiey powinności.

A zatym daremne zámyſły, y ta moia praca we wſzyſtkich częściach *gubernii* Rzeczypoſpolitey, ieżeli w każdą nie wleiemy tey duſzy, iak ią zowią, *Ordo*, *anima rerum*; bez tego porządku, nie może bydź Rzeczpoſpolita, tylko *Corpus inanimatum*, ktorey żywego wigoru ieſt znák naypewnieyſzy, kiedy każda część, ſwoię funkcyą odpráwuie, kiedy wſzyſtkie czyniąc *unitatem individuam*, *concurrunt* do konſerwácyi ſwoiey, *ſub imperio* Práwa, dla utrzymánia porządku poſtánowionego.

Tego allegorycznego ciáła, Krol ieſt głową, za ktorego przezornością y przykładem, wſzyſtkie członki rządźić ſię powinny; *quidquid faciunt Principes, præcipere videntur.* Senat wyſtáwiam ſobie, iako piersi, ktore powinny zaſtępowáć Oyczyznę od wſzyſtkich na nię biiących rázow; y przez ktore żeby wolność mogła záwſze mieć *dulce reſpirium. Miniſtri ſtatûs* ſą iako ſerce, ktore powinno páłáć miłością Oyczyzny, y do ktorego powinny wſzyſtkie *negotia publica concentrari*, y przez Ich adminiſtracyą nie uſtawáć *in curſu ordinario* tey cyrkulácyi. Stan Rycerski konſyderuię iako ręce, gotowe ná obronę Oyczyzny, y do exekucyi tego, co Rzeczpoſpolita poſtánowi dla dobra poſpolitego. Nogi na oſtátek nic inſzego nie ſą *in ſtatu*, tylko poſpoſſtwo zdeptáne, ktore całą machinę trzyma y wſzyſtkie *onera* dźwiga.

Zgoła iako nie może Rzeczpospolita niczym władnąć, tylko *per concursum mutuum partium*, tak ten *concursus* bydź nie może, tylko *per manutentionem* porządku; ten zaś porządek żeby *subsistat*, powinien mieć, ieżeli iest duszą ożywiáiącą *statum*, trzy duszy *facultates*, wolą, pámięć, y rozeznánie; ta *idea* w komparácyi lubo się zda *extraordinaria*, záwiera w sobie iednák *realiter* prawdę.

Weźmy naprzod wolą, ktora *originaliter* nierząd sprawuie, będąc naturalnie *diffusa*, nie tylko z każdego *obiectum* czyni sobie *desiderium*, ale y tego co nie widźi prágnie, nie obserwuiąc czy iey to *convenit*, czyli to z krzywdą albo publiczną, albo czyią partykularną á osobliwie czy to nie znosi *tataliter* tego porządku, ktory w tym *consistit*, żeby kiedy kto nie może mieć tego co chce, żeby nie chciał tego, co mieć nie może, *si habere non potest quidquid vult, illud potest nolle, quod non habet.*

Taż wola w każdym będąc partykularna, nie może bydź we wszystkich iednákowa; coż ią może *coadunare?* tam gdźie ieden rządźi, wszyscy się ubiegáią, y za honor máią iednemu wyrokowi *subesse*; y lubo przez to nie znosi się *contrarietas sensus*, ale nie wydáiąc się, nie czyni żadnego nieporządku; *non item in libero statu*, gdźie, *quot capita tot sensus*, gdźie wola bez dyssensyi, bez interesu, bez żadney zawziętości znaleść się może, miedzy temi náwet, ktorzy zgodnie dobrze Oyczyźnie życzą; á przecię przeciwna czasem *per solam diversitatem* humorow; co iest za *superarbiter* inszy, tylko ieden porządek, dla ktorego utrzymánia, żeby konfuzyi uyść, y zamieszánia, taka *varietas* powinnáby *combinari, & reduci* do iednegoż *principium*, ktorym każdego wola będąc *animata*, stosować się będźie iedna do drugiey, tak iednostáynie, iako członki ciáła *coeunt uno spiritu* do tey woli, ktora iest pierwsza *facultas* duszy.

Przyznać, że wolą z wolnością złączoną trudno pohámować, ktora ma sobie za niewolą wszystko, czego dokazać nie może; prawda

prawda że woli, nic nie może przyniewolić, gdyż to naturalna każdemu *concipere* wolą, lubo nie uważna, ieżeli kto rozumie, że może wykonać to, co chęć zamyśli, ale iakoż *tandem* przyiść *ad hanc uniformitatem* opinij, ktora ſama czyni y ſzczęście, y porządek *in ſtatu libero*, nie rozumiem ſnadnieyſzego, gdyby każdy z nas trzy máxymy *pro regula* założył woli ſwoiey.

Pierwſza: poyść *ductu* wewnętrznego ſentymentu, ktory nam ſama natura *imprimit*, y uczy, że ieſt wola *ſuprema*, ktora powinna *dirigere* naſzę, to ieſt Wola Boska, ktora ſię *manifeſtat* we wſzyſtkich zámyſłach naſzych, byleśmy ią z applikácyą exáminowáli, y byleśmy z tego bráli miárę, że nie może bydź większa wolność, iako ta; ktorą mi Bog dał *per liberum arbitrium*, gdyż mi wolno albo ſię zbáwić albo potępić; á przećię czuię, że mnie Łaska Boska do dobrego ćiągnie, y że ią gwałcę, kiedy idę za impetem woli moiey właſney; tenże inſtynkt do dobrego, w każdym przedſięwzięćiu paſſuie ſię z inklinácyą moią do złego, ktora mnie nigdy tak nie zaślepia, żebym nie widźiał, ieżeli wola moia funduie ſię na uporze, na prywácie, albo na intereſie przećiwnym Dobru poſpolitemu; zgoła, ieżeli każdy o to ſię ſtaráć będźie, żeby wola Iego zgadzała ſię z wolą Boską, ſnadno ſtánie ſię powſzechna, kiedy ſię *eodem motivo* miárkować będźie.

Ta pierwſza máxyma *in conceptione* woli naſzey, *agit independenter*, bo natura zepſowana, może ſię ſprzećiwić Woli Boſkiey, alo iey nigdy odmienić nie może; Druga záś máxyma, ktorą ſię wola naſza rządźi zwyczaynie, ieſt *independens*; ſam właſny rozum ią formuie; że ten záś częſto ſię zawodźi, ma práwa przed oczyma, ktoreśmy ſobie ſami nadáli, y ktorym wolność *ſubordinata*, nie tráći przez to ſwoiey prerogátywy: Ieſt przy tym *providentia*, ktora iednym więcey dała rozeznánia, niż drugim; ten podźiał, *non ledit æqualitatem*, kiedy kto *adoptat* lepszą opinią, nad ſwoię, żeby ią uczynić powſzechną; ieſt przy tym porządek, od ktorego wola

deviando, nie może *agere*, tylko przeciwko rozumowi. Trzecia maxyma, ktora powinna *dirigere* wolą naszę, iest miłość naturalna siebie samego; ta się z nami rodźi, interes ią mocni, rozum *authoriſat*; iako iest *inſeparabilis* od miłości Oyczyzny, tak powinnaby bydź *ſufficiens ad directionem* woli naszey, do przytłumienia uwodzących nas passyi, y do powściągnienia wolności, unoszącey się temi passyámi; y iako mamy *facultatem* wolą naszę wolnością *dirigere*, tak w mocy także naszey, tę samę wolność miárkować według woli zgadzáiącey się z sumnieniem, z rozumem, y dobrym pospolitym.

Ia rozumiem, że to nayzacnieysze wolności *privilegium*, że mi ią wolno, nie czyniąc Iey gwałtu, *compeſcere*; I tak dolegliwości ciała trwáią choćbyśmy nie chćieli, nie mamy nic w sobie, co by ie uzdrowić mogło; *externa* także *remedia* nie często zdrowiu pomocne: nie tak w defektách rozumu, ktory sama immáginacya alteruie; od nas to samych zawisło, żeby immaginácyą wybić sobie z głowy, y tym samym rozum się ulecży; á przy zdrowym rozumie, wola nie może bydź, tylko dobrym Porządkiem Dobro pospolite utrzymuiąca. Te miłość Oyczyzny piástuiemy w sercu naszym, y z iednegoż zrzodła, z kąd wszystkie *calamitates* na Oyczyznę wypływáią, możemy wszystko cżerpáć, czego tylko potrzebować może na konserwácyą swoię, bo ieżeli przeciwność woli naszey, ią gubi, *uniformitas* opinij ią *ſalvat*.

Żeby wola ślepo się wolnością uwodząca mogła bydź dla dobra pospolitego powszechna, trzeba uważyć że troiako *agit* w człowieku. *Primò*. Kiedy sobie formuie szkodliwą y niegodźiwą *ideam*; na ten czas wolność ktora ią *determinat*, nie może bydź tylko *perniciosa*. *Secundò*. Kiedy prágnie cżego nie podobna, żeby otrzymáła; na ten czas wolność *infructuoſa*. *Tertiò*. Kiedy funduie się *in juſto deſiderio*; na ten czas tylko wolność iest *ſalutaris*, kiedy popiera skutecznie to, czego kto sobie sprawiedliwie życzy; I ten to *uſus* wolności, nayzbáwiennieyszy; w ten czas wola z wolno-

ścią powinna bydź złączoną, y nie przełamána, kiedy *promovet* Dobro pospolite, nie w ten czas kiedy naygorsza wola *sub authoritate* wolności, porządek znosi, dyssensye wznieca, y nayslepszym zdániom się sprzeciwia.

Druga część dobrego porządku iest pamięć, ktora iest druga *facultas* dusty; iakoż nic tak do dobrego porządku nie przywodźi iako pamięć fatalnych konjunktur z nierządu pochodzących: przezorny żeglarz na morzu, nie zapomni omijać mieysca niebespiecznego, o ktore się mogł rozbić z okrętem; Pamięć Przodkow naszych powinna nam bydź także zawsze przytomna, Ich przykłady, staropolska iak mowiemy cnota, kráie ktore krwią nabyli, Prawa ktore nam nadáli, fortuny co nam nazbierali, sławá ktorą się zaszczycáli, pamiętáiąc na to wszystko, kto się nierządem brzydźić nie będzie, przy ktorym nic się zachować nie może? Pamięć na potomstwo, y ta nas do porządku zachowánia zachęcáć powinna, ktorego *pretium* powinniśmy za naydroższy skarb legować *posteritati*.

Ten porządek żeby był uniwersálny *in statu*, trzeba żeby go każdy *in particulari* obserwował *in certis gradibus*; Ieżeli mnie kto spyta, w czym go zakładam? odpowiedam, że w tym: żeby urodzenie nie zawsze miało preeminencyą przed zasługámi, dostatki przed cnotą, intrygi y fakcye przed rzetelnością, y interes przed dobrą reputácyą; żeby nikogo talenta, w niepohamowaną nie uwodziły ambicyą, fortuna w nie pomiárkowany zbytek, emulacya, albo raczey zazdrość w nie uleczoną nienawiść, y wolność w licencyą niepohamowaną: tym się zaszczycáli przodkowie nasi, na to y nam pamiętáć trzeba, abyśmy ich cnotę nie narusżoną mogli *transferre* do Potomkow naszych.

A żebym *finaliter* dowiodł, że pamięć dobry porządek utrzymuie; przekładam wszystkie Historye od początku świáta wydane, na to, żebyśmy pamiętali co się przed nami działo, y żeby tyle

wiekow mijaiących nie czyniło żadney waryácyi w rządach Państw, w familiach, y we wszystkich pospolitościach; Historya będąc prawdziwym memoryałem dla każdego pamięci *anteactorum*, aby *futura cum præteritis* w dobrym porządku *combinare*.

Przebiezmy Historyą Polską ta nas nauczy, y przypomni nam, iako się Rzeczpospolita od fundácyi swoiey rządziła, w iakich się rewolucyach znaydowała, iakie woyny wytrzymała; rzekłby kto, że to przypisać *benè ordinato gubernio* y siłom naszym; á zatym wniosłby konsekwencyą, że trzeba w tymże nierządzie *perseverare* ani sił większych przyczyniać; niechże ten, co tak sądzi przeyrzy Historyą inszych Kroleſtw, á osobliwie nam sąsiedzkich, obaczy że w ten czas te wszystkie Państwa były *eodem errore præoccupata*, w ktorym my dotąd zostáiemy, obaczy że się nie znali iako y my na swych siłach, y że niemi iako y my nikomu szkodzić nie mogli; obaczy iako wolne Narody, wolność przez nierząd stráciły, iako iedne Państwa przez ruinę drugich powstały; *corruptio unius, generatio alterius*; *ac tandem* obaczy, że konfrontuiąc wieki z wiekámi, interessa z interessámi, y siły z siłámi, większey nam teraz potrzeba potencyi do konserwácyi tego co mamy, niż przeszłych wiekow, do nabycia y przestrzenienia granic, y większey applikácyi do utrzymania się *in hoc statu*, w ktorym dotąd iesteśmy.

Bo proszę na to mieć reflexyą, co się *palpabiliter* dzieie, że cudzoziemcy nie zawsze z nami woiuią *apertè marte*, ale zawsze nas chcą trzymáć *in turbido*, profituiąc z naszego nierządu, rządzą że tak rzekę iako chcą nami, na co nie masz inszego sposobu tylko porządek, ktory w tym *consistere* powinien, żeby była *soliditas in consiliis*; Rady bowiem przy nierządzie co mogą inszego *effectuare*, tylko *exponere statum* tak do zawoiowánia *ab extra*, iako do zamieszania *ab intra*.

Wyznaymy y to że nie tylko do porządku *in gubernio* pamięć potrzebna, aby pamiętáć o tym co może bydź Oyczyźnie *profi-cuum*, ale przy tym y to nie mniey *desiderabile*, aby zapomnieć

wſzyſtko, co Iey ſzkodźić do tąd mogło, tak, aby żadna *viciſſitudo* znieść porządku dobrego nie mogła.

Trzećia *facultas* duſzy ieſt rozum, albo raczey rozeznánie; kto wątpi że bez niego porządek utrzymáć ſię nie może, zwłaſzcza kiedy ten rozum paſſya zaślepia, interes uwodźi, reſpekt przeważy, y popędliwość odeymie; dla tego czemu na Radach żadnego nie maſz porządku? bo nie zawſze rozum *præſidet*, nie mowię żeby komu na nim ſchodźiło, ale owſzem że częſto zażywamy go *exceſſivè ſub favore* dobra poſpolitego na ułudzenie cnotliwey proſtoty; dla tego w woysku żadney nie maſz dyſcypliny, bo porządek nigdy bydź nie może, poki rozeznania nie będźie między kommendą y poſłuſzeńſtwem; co w Trybunałach, y inſzych ſądach ieſt to rzecz nierozdźielna, rozeznánie z ſprawiedliwośćią, ktora nie na co inſzego ieſt poſtánowiona, tylko na utrzymánie dobrego porządku; y ieżeli ta ieſt naturalna *operatio* rozumu ſądźić o wſzyſtkim, toć w ſądach naypotrzebnieyſzy, aby przez ſwoię decyzyą *reducat in ordinem*, co ieden z krzywdą drugiego chce *uſurpare*. W intereſſach skarbowych pewne zawſze będźie *detrimentum*, ieżeli z porządkiem nie będą adminiſtrowáne; w czym potrzebne rozumu *attributa*, ktorego przezorność powinna *invigilare ſuper fidelitatem* skarbu, induſtrya *ſuper quantitatem*, aby go uczynić iako naydoſtátecznieyſzym, *prudentia ſuper economiam* żeby nim nad potrzebę nie ſzafowáć.

Zgoła rzecz to oczywiſta, że żadna część *gubernii* nie może bez porządku *ſubſiſtere*; Monárchowie naywielowładnieyſi, muſzą mu *ſubeſſe*, ktoremiby bydź przeſtali, gdyby Ich władza nie była ográniczona, y gdyby ſię ſam *deſpotiſmus non frænaret*: Ten to porządek przez temperament praw, obyczáiow, y zwyczaiow ſprawuie, że poddáni z ufnośćią gotowi zawſze do poſłuſzeńſtwa, á Monarchowie przez interes y potrzebną oſtrożność *non abutuntur ſuá poteſtate*.

A tak ieżeli ſami założyli ſobie *regulam* do pomiárkowania am-

bicyi ſwoiey, dla ubeſpieczenia *publicæ libertatis*; dopieroż naſz *ſtatus* powinien mieć w ręku miárę, żeby zamierzał władzą partykularnych, aby tá *non degeneret in exorbitantem licentiam, ſine ullo præjudicio* dobrze zordynowáney wolności.

W każdey rzeczy *exceſſus* ieſt *damnabilis*, wſzyſtko záś *tendit ad extremum*, gdźie porządek nie czyni należytego pomiárkowania; naywiękſze cnoty ſtáią ſię nie znośne *vitia*; y tak nie pohamowana y bez reflexyi odwaga, co ieſt inſzego? tylko lekkomyślna *temeritas*; *generoſitas* zbyteczna, nie może ſię nazwáć, tylko niepomiárkowaną rozrzutnością, ſprawiedliwość zbyt ſurowa, nie wiele ſię rożni od okrućieńſtwa, iako y łaskáwość zbyt miękka od nikczemney słabości; kandor bez uwagi uchodźi za proſtotę, iako y byſtrość rozumu, za wykrętną nieſzczerość, chęć nawet nabycia sławy, obroći ſię w pychę, y ſama pobożność w ſuperſtycyą; tak dalece że człowiek naydoskonáleſzy przeſtáie nim bydź, ieżeli ſwoię doskonáłość w tym nie zákłada, aby rozumem porządek utrzymywał, á porządkiem wſzyſtkie ſwoie ákcye miárkował.

Ale minawſzy iako ſię człowiek *in ſenſu interno* powinien porządnie rządzić, weźmy go *ab extra*; co za *monſtrum!* ieżeli by w nim natura porządku ſwego nie záchowała; gdyby naprzykład miał uſta miáſto oczu; ale daymy że y nie ma w ſobie *difformitatem* w dyſpozycyach członkow ćiała, co za nie przyiemne *objećtum* ſtáie ſię *in ſocietate*, kiedy obycżáie *non correſpondent* do iego urodzenia, do profeſſyi, do godności, albo do lat, kiedy ſię kto nad ſwoie podłe urodzenie wynoſi, albo zacnie ſię urodźiwſzy, podło ſobie poſtępuie; kiedy kto *exercendo* profeſſyą *juridicam*, czyni ſię żołnierzem, albo żołnierz ſtátyſtą; kiedy ſię kto wed ug ſwego urzędu nie ſpráwuie, á w cudzy co mu nie należy wd.ie; kiedy ſtárzec czyni ſię młokoskiem, á młody chce więcey wiedźieć, niż mu lata pozwaláią; wſzyſtko to dobry porządek *condemnat*, y brzydźi ſię temi przećiwnościami.

Ieżeli tedy ieſt potrzebny y przyiemny we wſzyſtkich procederach, dopieroż powinien bydź *in ſtatu* ſam mogąc *coadunare* wſzyſtkie *partes gubernii*, aby iednoſtaynie bez żadnego zamieſzania *concurrant ad proſperitatem* Oyczyzny, ktorą ieżeli tak kochamy iako ſię tym ſzczyćimy, kochaymy według przyſłowia Polskiego, że miłość porządna powinna zaczynáć od ſiebie, á gdzież może bydź *proprius amor* większy, iako Oyczyznę kochaiący?

Ale po co ſzukáć inſzych racyi do perſwazyi dobrego porządku; á czy możeż co do niego bardźiey zachęćić, iako Bog *Author & Creator Naturæ*, ſwiat wyſtawuiąc z niczego, mogłby go wſzechmocnością ſwoią konſerwowáć nie obſerwuiąć tego porządku, ktory widźiemy w każdey rzeczy ſtworzoney; ale znáć że mu ieſt miły, dáiąc nam przykład, abyśmy nim wſzyſtkie naſze poſtępki miárkowali; y tak uważmy *curſum ordinatum* ſłońca, y Planet, żadne ich burze nie támuią, wſzyſtkie *aereæ tempeſtates* tego biegu porządnie zordynowánego nie odmieniáią; uważmy cztery częśći roku, potrzebne *ad productionem* natury, iako iedna po drugiey naſtępuie, iako wſchodem ſłońce nocne ciemności oświeca, á zachodem ſwiát ćiemnością okrywa; iaka *regularitas in operatione* elementow do ożywienia natury; iakie *temperamen* między ſuſzą y wilgoćią; iaka ordynacya *in fertilitate* ziemi co rok ſię odnawiaiącey, dla ſuſtentacyi człowieka; iaki inſtynkt w zwierzętách do konſerwácyi ſwoiey; iaka na oſtátek *exactitudo* w naymnieyſzym drzewku, wprzod kwitnącym, á potym owoc przynoſzącym, tak dálece, że tym porządkiem natura ſię każdego ſtworzenia *in perpetuum propagat*.

Ieden tylko człowiek *rebellis* intencyi ſtworcy ſwego, dla ktorego ten porządek poſtánowił, inſzey *regulam* nie zna, tylko ſwoię paſſyą, w niczym nienaſycony, wſzyſtkich drog ſię chwyta, po ktorych błądząc nie może tráfić do terminu ſzczęśćia, ktory ſobie zákłada; nie biorąc porządku za naypewnieyſzego przewodnika,

ktory ſam tylko może *ſtabilire ſecuram tranquillitatem*, Rolnikowi w polu, Rzemieślnikowi w mieśćie, ſzlachćicowi na iego dźiedźinie, Mágiſtratom w ich funkcyach, y Krolom náwet na Tronie; ten ſam może *coadunare* chociaż *in diſparitate* rożnych kondycyi zacnego z podleyſzym, bogátego z ubożſzym, tak, że wſzyſcy *ſecundùm ſuas facultates* będą mogli *concurrere* do dobra poſpolitego; przy takiey hármonij náſtąpi powſzechna zgoda, gdy żadne zamieſzánie pochodzące z nierządu, mieyſcá mieć nie będźie, y nie zoſtánie tylko chwalebna emulácya, pobudzáiąca káżdego do ſwey powinnośći, ktorey nie ieſt rzecz naturalna, żeby kto mogł zadoſyć uczynić bez porządku.

Ieżeli mnie kto ſpyta, iakiego bym życzył, y żebym go *ſingulariter* ſpecyfikował? to bydź nie może tylko *per inſtitutionem univerſalem in hac forma gubernii*, ktorey życzę, y ktorą niech kto iako chce zowie *odioſò nomine*, *reformationem ſtatûs*, nie ieſt iednak nic inſzego, tylko *reductio* fundamentalnych Praw y zwyczáiow naſzych do porządku, ktory raz wprowadzony *in forma gubernii*, uśćiele drogę *ad felices progreſſus* Rzeczypoſpolitey.

O to ſię tylko ſtaráymy, żebyśmy nie rozumieli, że porządek támuie wolność, dla tego że przy nierządźie ieſt roſpuśnieyſza; uważmy że ieżeli *per privilegium* wolności ieſteśmy Prawodawcámi; traćiemy go tym ſamym, kiedy prawa nie ſą *in executione*; bydź záś nie mogą przy panuiącym nierządźie: uważmy, że nie maſz większey tyránnyi ná naſzę wolność, iako ta, kiedy ſię ſama *opprimendo* gubi, y że iako *ſumma* Iey *poteſtas* w tym zawiſła, że może iako naylepſzy porządek *inſtituere*, tak *ſuprema*, tym ſię porządkiem konſerwować.

ELEKCYA

ELEKCYA KROLOW

IEżeli kiedy Rzeczpoſpolita może ſię zaſzczycáć wielowładną władzą ſwoią, y zupełną wolnością, to bez wątpienia pod czas *interregnum*; obrác ſobie Pana; nadawáć mu práwa; czy możeſz bydź większe *privilegium?* ſłuſznie ktoś dał tę naſzego kroleſtwa definicyą, że *tantum eſt hoc Regnum quod Regibus imperat ipſis.*

Chwalebna rzecz pánowáć nad ſwoim Panem; ale Ia rozumiem że zhwalebnieyſza panowáć nad ſobą sámym; á naypotrzebnieyſza pod czas *interregnum*; *fatalis* bowiem *experientia* nas uczy, że im większa pod ten czas prerogátywa wolności, tym na nię niebeśpiecznieyſza; Poſzliśmy coś pod czas *interregnum*, ná chorego, ktory będąc *in phreneſi*, większą ſię zda mieć ſiłę niżeli będąc zdrowym, ktora go potym do śmiertelney słabości przywodźi; tak y wolność gdy dobywa oſtátnich śił ſwoich, wyſilona tym bardźiey słábieie.

Nie mogę lepiey wyrazić co ſię na elekcyách Krolow naſzych dźieie, iako tą cyrkumſtáncyą, ktorą Hiſtorya Polska opiſuie, że ſtarodáwnych wiekow Przodkowie naſi nie mogąc ſię zgodźić na obránie Krolá, táki przed ſię wźięli ſpoſob; Nakazáli żeby do pewney mety założoney biegáno; na ktorey záwieſzono berło y koronę, aby ie ten otrzymał, ktory by był naybiegleyſzy goniec; Leſzko tákiego kunſztu zażył, że powbiiał po drodze gozdźie nieznacznie, aby gońcy po nich ſzwankuiąc dali mu czas ich wyprzedźić przez ſcieſzkę wolną, ktorą ſobie zoſtáwił, y przez ktorą ubiegł inſzych, y otrzymał koronę.

Lubo nie należało *in ſæculo barbaro*, tylko takim podłym ſpoſobem *diſtinguere merita* kándydátow; to iednák nie mal ſię dźieie

do tych czas; Iak prędko *interregnum* proklámowáne, tak zaraz Rzeczpoſpolita zawieſza, że tak rzekę koronę, y *exponit* ią iak na celu, ambicyi wſzyſtkich o nię konkurrentow; ktorym wolno, wſzyſtkich zażywáć ſpoſobow y wykrętow do nábyćia Iey; á oraz ſama ſię *exponit* na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa; bo ieżeli kiedykolwiek, uchoway Boże, zginąć by mogła, to zapewne *per formam* obierania Krolow, ktora otwiera drogę *ad omnis generis ſtratagemata*, przez ktore kandydáci ſtáraią ſię pozyskáć *ſuffragia*.

Doznáiemy tego iáwnie, iako nas *ſeducunt* Miniſtrowie cudzoźiemſcy, Iedni nam zalecáią ſwego kándydata z wielkiego urodzenia, wyliczáiąc *tot generationes* Krolow w Iego familij; czym ſię uwodziemy, nie reflektuiąc ſię, że naſza koroná przez ſiebie zacna, nie potrzebuie żadney illuſtrácyi; że ten kandydat z urodzenia nie przyuczony do żadney praw ſubiekcyi, *in deſpotico* ſię *ſtatu* urodźiwſzy, nie może tylko bydź *imbutus* deſpotycznemi maxymámi. Drudzy zalecaią ſwoich kándydatow przez doſtátki, y to powab nie beſpieczny, ktory nas łudźi, nie reflektuiąc ſię, że te doſtátki ſłużyć mogą na korrupcye, na popieránie intereſſow krolewskich, á támowanie intereſſow Rzeczypoſpolitey. Są inſi, ktorzy *exaltant* Potencyą ſwego kándydata, przez Páńſtwa dźiedźiczne, przez liczne woyska, przez mocne z inſzemi Potentatámi kolligácye; my miáſto obawiánia ſię oppreſſyi, y zawoiowánia od takiego kándydata, chwytamy ſie go, pochlebuiąc ſobie, że tą potencyą *providebit ſecuritati* y obronie naſzey: I tak wpadamy w te ſidła, ktore na nas zaſtáwiaią; iakbyśmy nie wiedźieli, że ſię nam ſtrzedz trzeba kándydata przez urodzenie ſwoie wynoſzącego ſię *cum contemptu* Narodu naſzego; ani zbytecźnie bogátego, ktoryby nas korrumpował; ani w ſiłach potężnego, ktory w nie dufaiąc nie mogłby prawámi naſzemi *coutineri*.

Takiego owſzem nam potrzeba, ktorego by korona naſza bárdźiey zdobiła niż urodzenie; ktoryby obfitował bárdźiey w cnoty

niż w doſtátki, y ktoryby większą pokładał ufność *in amore Populi*, niż w ſiłách własnych ſwoich, zgoła: *Rex virtutum, ipſe eſt Rex gloriæ.*

A ponieważ ten wybor od nas zawiſł, nie ſzukáymy Achába, ktory nieſprawiedliwie zdziera poddánych, ani Sálomona niewieściucha, ani Roboáma, ktory wyniosłość ſwoię według ſił ſwoich miárkuie; ani Jeroboáma, ktory złemi przykładámi gorſzy cáły Narod, ani Nábuchodonozora pyſznego, ktory ſię Bożkiem czyni; ſtaráymy ſię ráczey o tákiego, ktoryby mogł z Iobem oświadczáć ſię, *ſi adverſum me terra clamat, & ſulci ejus deflent, vel ſi animam agricolarum ejus afflixi*; ſzukáymy tákiego, ktoryby umiał ziednoczyć godność Majeſtatu z pokorą Chrześciańską, ktoryby pánuiąc nad inſzemi, był posłuſzny Bogu y ſumnieniu; ktoryby zachował *compatibilitatem* między máxymámi Politycznemi, y náuką Ewángeliczną; ktoryby rządząc ſię zawſze według ſwoiey obligácyi, nie miał żadnego wſtrętu mieć władzą wſpolną z poddánemi ſwemi, ktorey od nich nábył; ktoryby umiał poznawſzy raz charákter wolnego Národu, tak go moderować, żeby mu ſwoie własne opinie przypiſywał, znoſząc z dobrocią iego impety, łaſkáwością nieſmaki, czaſem dyſſymulacyą, y ſame dźiwáctwa; żeby *pro vadio* wierności poddánych założył ſławę y reputácyą, ktoráby przez pánowánie ſwoie nabył Národowi, żeby umiał *temperare rigorem* ſprawiedliwości *per clementiam*, nie karząc ani folguiąc, tylko *opportunè*; żeby iednákowo z odwagą woynę ſprawiedliwą toczył, iako y z rozſądkiem ią oddałał; kiedyby icy uyść nie mogł *ſine præjudicio* Rzeczypoſpolitey y ſławy Národu; żeby *per indolentiam* nie polegał na Miniſtrach, uchodząc prácowitego ſtárania o Dobro poſpolite; owſzem żeby káżdy dźień życia iego, był znáczny przez applikácyą w intereſſach Oyczyzny, żeby go ani *proſperitas* nie wyniosła, ani *adverſitas* nie poniżyła, żeby ſię ſtał Panem bardźiey nad ſobą ſamym, niż pánuiącym nád drugiemi; *maxima Annibalis victoria, de ipſo Annibale fuit.* A na oſtátek żeby kochał prawdę,

brzydźił ſię pochlebſtwem, żeby był *terror* nieprzyiaćioł, & *amor Populi*, y żeby pánował bárdźiey ieſzcze przez ſwoy dobry przykład, niżeli *per rigorem Legum*, *magis docendo quàm jubendo*, & *magis monendo*, *quàm minando*.

Uważáymy, że Pan Bog dáie Krolow iednych, zagniewány; drugich łaskáwy; iednych na karę, drugich na nadgrodę; pierwśi ſą *inſtrumenta* pomſty, drudzy dobroći y miłośierdźia. Mamy przed oczyma te dwoiákie ſubiekta, nam ie obieráć należy; ieżeli w obierániu nas uwodźi interes, albo paſſya, nie uydźiemy pomſty Boskiey, ktora *confregit in die iræ ſuæ*, *Reges*. Ieżeli *è contra* nie będźiem mieli inſzego *motivum*, tylko *emolumentum* wiáry ſwiętey, y Oyczyzny, Bog nam miłośierny da Krola, za ktorego mu dźięki czyniąc, będźiem go chwalili z Krolem Prorokiem: *Domine in virtute tua lætabitur Rex*, *quoniam præveniſti eum in benedictionibus*.

Żeby ſię w obrániu tak eſſencyálnym nie omylić, trzeba ſię uzbroić przećiwko wſzyſtkim łudzącym pokuſom; nie determinowáć ſię, ani *per plus offerentiam*, ani przez perſwázye obłudne, ktoremi dawſzy ſię raz ułowić, albo z uporem zwyczáynie *perſiſtimus*, kandydata ſobie obráwſzy w opinij ſwoiey; ani go znawſzy, ani podobno, o nim przedtym nie ſłyszáwſzy; albo puſźczamy ſię na to morze bez żadney rezolucyi, za lada wiátrem ſię unoſząc, nie maiąc *fixum terminum*, *caſibus committimus ſuffragia* nalze *ignoranti quem portum petat*, *nullus ventus ſuus eſt*.

W takowey okkázyi, gdźie idźie o powſzechne ziednoczenie opinij, te *duo extrema*, nie mogą bydź tylko *præjudicioſa*; ponieważ należáłoby *comparere in Campo Electorali*, *cum intaminato libero ſenſu*, nikomu go nie obligowawſzy, y tam go *determinare*, nabywſzy dopiero *perfectam notitiam meritorum* konkurrentow. Z tákowey w każdym dyſpozycyi, mogłby ſię ſpodźiewáć ſzczęśliwego *ſucceſſum*, *tantæ importantiæ Congreſſus*, ktory ſłuſznie zowiemy; *pupilla libertatis*, gdyż co może bydź za większa prerogá-

tywa wolności, kiedy nas nie tylko Elektorami czyni Krolow, ale że może z Elektorow uczynić krolámi.

Przykłady fatálne inſzych Národow, ktore wolną Elekcyą ſtráciły, mogą nas nauczyć iák oſtrożnie powinniśmy piáſtować ten tak drogi wolności przywiley; żebyſmy kiedykolwiek, uchowáy Boże, obieráiąc nowego Krola, ſtárego kroleſtwa nie ſtráćili; ſtaráymy ſię, żeby naſze przyſłowie zawſze ſię prawdźiło; że krolowie śmiertelni, ale Rzeczpoſpolita nie śmiertelna; co ſię zyśći, ieżeli zabieżemy naywiękſzemu na nię niebeſpieczeńſtwu, ktorego ſię obawiáć powinna *ex forma* Elekcyi Krolow.

Co żebym iaśniey pokazał, przyſtępuię *particulariter ad actus interregni*; na pierwſzy zaraz ogłos wákuiącego Tronu, nie maſz tego Monárchy w Europie, żeby nie promowował *ſubjectum* ſwego, y nie maſz żadnego, żeby pártyą ſobie nie uformował; każdy pod pozorem przyiáźni, y Dobra Rzeczypoſpolitey; przez co miáſto iedności, dźielemy ſię na tyle fakcyi, ile konkurrentow, ktorych przećiwne między ſobą intereſſa, funduią *contrarietatem invincibilem ſenſuum* między námi, tak dálece, że *naturaliter* mowiąc, przeſtáiemy bydź Polakámi, każda fakcya Oyczyſtych intereſſow zápomniáwſzy, ſame tylko promowuie cudzoźiemſkie.

In tali conflictu ſentymentow, nie można ſię czego inſzego ſpodźiewáć, tylko tego, że *Campus Electoralis*, ſtáie ſię *Campus Martis*, gdźie ſię wſzyſtkich Monárchow intereſſa zbiiáią, do czego *dolendo fato*, ſtáiemy ſię ſami przećiwko ſobie *inſtrumenta*.

W tákiey ſytuácyi, żeby ſię na iednego Krola *unanimiter* zgodźić, trzebáby wprzod żeby wſzyſcy Monárchowie *conveniant* na tákiego konkurrentá, ktoryby wſzyſtkim tak przećiwnym Ich intereſſom, dogodźił; co ieżeli ſię ſtáć nigdy nie może, toć *per conſequens* nie podobna, żeby Elekcya Krola náſzego mogła *ſubſequi nemine contradicente*: y ztądći ſię *generant monſtra* o dwoch głowách, przez obránie dwoch Krolow miáſto iednego; ztąd potym

ſemina woien domowych; z tąd zawźiętośći w familiách; kiedy *Patrem nati perimunt, natoſquè Parentes.* O to ſię iednák ſtaráć koniecznie potrzeba, żeby *unanimiter* Krol był obrany.

Przyznam ſię, że po ludzku, bez cudu oſobliwego, trudno ſię tego ſpodziewáć; weźmy w konſyderacyą náturę ludzką, iak ſprzećiwianiu ſię podległa; albo táczey weźmy każdego człowieka z oſobna; tak ieden od drugiego ſię rożni, iż rzekłby kto, że każdego ieſt *ſpecies differens*; á zatym iako ſię ſpodźiewáć *conformitatem* opinij w liczbie wielkiey ludźi, kiedy rzadko, żeby ſię dwoch na iedno zgodźiło; á czaſem náwet w rzeczy tákiey, ktora ieſt ſama przez ſię *deciſa*, y nie podległa żadney kontrowerſyi.

Naprzykład kto wątpi że ſmierć każdemu powinna bydź ſtráſzna, a przećię nie wſzyſcy ią iednákowo konſyderuią; Cicero ſię iey z wielkim ſtráchem lękał; Cato iey ſżukał, y ſam ią ſobie weſoło zadał; Socrates *cum indifferentia* iey czekał.

Zwyczaynie eſtymuiemy rzeczy według naſzego właſnego guſtu, ktorego *varietas* czyni, że każda rzecz ieſt *plus vel minus æſtimabilis*; wydaie ſię to naylepiey, kiedy iedni ſię ćieſzą, z czego drudzy ſmucą, y to ſamoż co iednym ieſt pożytkiem, y korzyśćią, drugim ſtaie ſię ſtrátą y ruiną; ale cży trzebaż ſię dźiwować; że tyle rożnych temperamentow w ludźiach; ponieważ w iednymże temperámencie iednegoż człowieka, trafia ſię częſto *diverſitas*, tak dálece, że ſię ſam z ſobą nie zgadza, w czym inſtynkt zwierząt zda ſię bydź mocnieyſzy, niż rozum, będąc zawſze *invariabilis*, człowiek záś; *quod petit ſpernit, repetit quod nuper amiſit.*

I tak kto by był rozumiał, że Neron miał by ſię był ſtáć tyránem, Matki właſney zaboycą, *flagellum Imperii, & horror humanitatis*, bywſzy wychowany od Seneki tak ſławnego *in ſeveritate morum* y bywſzy z młodu tak łaskáwy, że gdy muſiał Dekret podpiſáć ſmiercią karzący kryminalnego, z żalem narzekał; *utinam non noſſem literas*; zgoła tyle przykładow, y codźienna experyencya, po-

kázuią nam iawnie *variationem* w nas *idearum & contrarietatem* w opiniach naſzych, że nie trzeba więcey dowodźić iak trudna *uniformitas* całego Narodu w Elekcyi Krola.

Nie rozumiem iednák ią nie podobną *per formam & methodum* ktorem ſobie záłożył *ſubſequenter exponere*. Ten, com podał zwyczaynym naſzym ſeymowym kongreſſom, aby uyść *periculum* zerwania ſeymow *illæsâ libertate*, y żeby ſię dekreta ſeymowe ſtánowiły *nemine contradicente*, to ieſt: żeby *in materia controverſa*, tak reſpektowáć *liberum veto*, żeby o tym więcey y nie mowić, na co zaydzie kontrádykcya; Ten mowię ſpoſob na kongreſſie Elekcyi Krolow mieyſca mieć nie może, bo gdyby kontrádykcya zaſzła na każdego kandydáta, żaden by nie mogł bydź Krolem obrány.

Non agitur tedy tylko o to żeby obráć Krola *ad vota & deſideria noſtra*; ale *principaliter* zeby *libera Electio* tak, iak powinna bydź *nemine contradicente*, nie była *obſtaculum* nie przełamane do obránia ktoregokolwiek; á przytym ieżeli za pomocą Boską przyidźiemy do tego, że ubeſpieczemy wolną Elekcyą, tak, że ſię będziemy mogli ſpodźiewáć, ze wolno & *nemine contradicente* Krola obierżemy; trzeba ſię nie mniey y na to reſpektowáć, żeby nie tylko wolno, ale na wybor był obrány.

Co *meo vili judicio* bydź *naturaliter* nigdy nie może, ieżeli *in perpetuum non præcludemus viam* do Tronu naſzego cudzoźiemcom. Nie mowię uchowáy Boże na to, żebym im miał uymowáć *capacitatem regnandi*; ale owſżem że im ſą do rządzenia biegleyſi; tym mniey mogą dáć ſię ſobą rządźić; nauczywſzy ſię práwa dawáć, iakże mogą práwom bydź podlegli? á przy tym co go może przywieść do przywiązania ſię do intereſſow Oyczyzny? nie miłość naturálna, w niey ſię nie urodźiwſzy; nie nabycie ſławy, ktorą przyuczony *ad deſpotiſmum in ſuprema authoritate dominandi* zakłada; nie interes, bo go naſza korona nie zbogáci; nie *dulcedo* życia, bo z przykrośćią muśi ſię do naſzych zwyczáiow przyuczáć; zgo-

ła: iako może bydź przychylny wolności naſzey alla ktorey ſam muſi bydź zawſze woli ſwoiey niewolnikiem ? iak może intereſſa Oyczyźny *promovere*, ieżeli znáydą ſię przećiwne intereſſom Państw Iego dźiedźicznych, albo familij Iego, w tych Państwach pánuiącey ? iako na oſtatek ſądźić ſam może o kim, nie rozumieiąc ięzyka, y referuiąc ſię na tłumáczow, ktorych częſto *infidelitas* opáczną może o każdym uczynić impreſſyą ?

A do tego co za dyshonor Narodowi náſzemu, iako by nie mogł *producere ſubjećtum* godne do korony ? rzecz dźiwna, że będąc tak *tenaces* zwyczáiow naſzych, lubo w ſiłu rzeczách potrzebuią odmiány, wzdrygamy ſię cudzoźiemskich; á nie konſyderuiemy, że pod cudzoźiemskim Panowániem *inſenſibiliter* ſtáiemy ſię ſami u ſiebie cudzoźiemcámi. Egypcyánie taki mieli cultum ſwoich Oyczyſtych Bożkow, że woynę toczyli z ſąmśiadámi o to, żeby ich adorowáli : *inde furor vulgi, cum ſolos credat habendos eſſe Deos, quos ipſe colit.*

Ten przykład nas uczy, żeſmy nie powinni *colere Idola extranea* y dáć im preferencyą nad naſze *domeſticos Lares & Penates*; ani ſię ſpuſzczáć na zalecánia cudzoźiemskich Miniſtrow, nie znawſzy ich Pryncypałow ; iako możemy ſądźić o ich cnotach, ieżeli nam lepiey *conveniunt* niż te, ktore rozeznáć ſnádno między námi możemy.

Ale co naybárdźiey powinniśmy konſyderowáć w Krolu cudzoźiemcu; to, co ieſt naturalna; że zawſze *ſacrificabit* intereſſa Oyczyzny, intereſſom, familij ſwoiey ; ieżeli nie będźie mogł *tranſferre* korony *ad ſuam poſteritatem*; bo nie zaślepiáymy ſię w tym, co ieſt rzecz widoma, że to zawſze ieſt *principale objećtum* Krola cudzoźiemca, y że *in tantum* tylko będźie miał reſpekt na wolności naſze, *in quantum* ſię będźie mogł ſpodźiewáć że ſyn po nim panowáć będźie; że z naſzego Kroleſtwa uczyni *Patrimonium ſucceſſivum & hæreditarium* familij ſwoiey ; do czego ſiła dopomaga, co z wſtydem

wſtydem przyznać muſiemy, że cudzoźiemcy poſpolicie zakupuią ſobie naſze *ſuffragia*, rozumieią że wſtępuiąc na Tron nábyli *jus proprietatis perpetuæ* Kroleſtwa.

Wiem ia co za rácya nas przywodźi, aby Piaſta nie obieráć; boiemy ſię żeby ambicya nie uczyniła tyle kándydátow, ile Elektorow, każdemu wolna będąc konkurrencya, á z tąd żeby nie powſtáły *in immenſum* ſcyſſye, ſakcye, dla ktorych nie podobna by ſię nigdy ſpodźiewáć *unitatem ſuffragiorum.*

Przyznáię żeby ſię było nad czym reflektowáć, gdybym ſobie nie założył, (iako to *ſubſequenter* pokażę,) porządku *in forma Electionis*, przez ktory *præcludo viam*, że niktby nie mogł bydź Krolem obrány, ani przez korrupcye, ani intrygi, á dopieroż ani *per violentiam*, y owſzem ta emulacya *civium* byłaby *proficua*, bo nie mogąc ufáć inſzym nie godźiwym ſpoſobem w konkurrencyi, przez ſame by ſię tylko zalecał cnoty; z iaką by ſię applikácyą ſtarał *impendere* te cnoty na uſługę Oyczyzny, żeby ſię mogł ſpodźiewáć w ſamym Tronie nadgrody, *de cætero* nie trzeba wątpić, że Krol Polak da ſię ſnadniey opiſáć *per pacta conventa*, y beſpieczniey utrzymáć w obſerwowániu ich, nie ſzukáiąc ani ſławy, ani fortuny *extra Patriam*, nie mogąc iey mieć tylko *communem* z Rzeczą poſpolitą.

Nie doſyć iednák na tym *demonſtrare*, co wybor ſzczęśliwy Krola, może Oyczyznie *producere*; *ſequitur*: iako przyiść do tego ſzczęśćia, *ſalvá per omnia in integro libertate ſuffragiorum?*

Naprzod śmiele to mowię, y do rozſądku każdego *appello*, że żadney nie maſz wolności *in forma uſitata* Elekcyi naſzych Krolow; w ſamey to *ſubſiſtit* immáginácyi, ktora nas łudźi; w ſamey zaś rzeczy *falſa voluptas & mentis graviſſimus error*, dowodzę tego.

Primò. Natura wolności w tym *conſiſtit*, żeby nic ſię nie ſtało przeciwko moiey woli; á czy można ſię ſpodziewáć po ludzku, żeby *in tam numeroſo concurſu ſuffragiorum*, każdego wola była *adim-*

pleta? á przecię tyle elekcyi mineło, ile liczemy Krolow; czy byłaż ktora bez kontradykcyi, y czy ktora kontradykcya była kiedy przełamána *ſine oppreſſione liberi veto?* Co gdy tak ieſt; ktora Elekcya może ſię nazwáć wolna, á *per conſequens legitima?* To zás *liberum veto* gwałt cierpiąc *per neceſſitatem indiſpenſabilem* obrania Krola, tak *vileſcit*, że *ſenſim* żadnego reſpektu mieć nie będzie y na ſeymach; bez ktorego, co za prerogátywa wolnośći?

Secundò. Kto z nas ieſt taki, żeby nie był *firmiſſimè perſuaſus*, że ten kándydat, ktorego ſię chwyćił, ſtánie Krolem? wźiąwſzy przed ſię rezolucyą na inſzego nie pozwaláć; á kiedy tego nie dokaże, muſi uſtąpić mocnieyſzey ſákcyi, przez co y wolność, y *æqualitatem* tráci, znayduiąc ſię słábszym niż ten, ktory *in ſuo ſuffragio prædominatur.*

Tertiò. Ieżeli ſiła ieſt tákich, ktorzy ſobie immáginuią, że nigdy ten kándydat Krolem nie ſtánie, przećiwko ktoremu zanieſą kontradykcyą; co by powinno bydź *Sacroſanctè obſervatum*; ale pytam ſię, iako podobna takową uczynić kombinácyą, żeby proteſtacya *concivis*, przećiwko memu kandydatowi, miała *eundem valorem*, co moia przećiwko iego? *ſequitur* za tym, że nie podobna przyiść do Elekcyi bez zgwáłcenia naydelikátnieyſzego práwa, ktore zgwałcone, czy może *efficere liberam*, *& legitimam Electionem*, kiedy ten kándydat nie ſtánie, ktorego *promovebam*, tylko ten przećiwko ktoremu zaniosłem proteſtácyą, y ktorego muſzę przyznáć za Pana, ktorego mi moy rowny w urodzeniu, tylko że mocnieyſzy, *imponet.*

Ieden tylko *caſus* może *producere* wolną y ſpráwiedliwą Elekcyą, ten; kiedy wſzyſcy na iednego *nemine contradicente*, ſię zgodzą; ktory iako ieſt *extraordinarius & præternaturalis*, pytam ſię czy *expedit exponere ſtatum ad parem eventum*, ktory *ab incerta ſorte* ſzczegulnie zawiſł, y ktoremu ludzkie ſpoſoby poradźić nie mogą?

Conveniendum tedy, że wolność naſza na Elekcyáh Krolow *non ſubſiſtit*, tylko wola, aby ią konſerwować; ale to nieſzczęśćie że wola nie ieſt *efficax*, ktorą mamy, chćieć utrzymáć wolność *contra invincibilia obſtacula*, ktore ią tamuią y gubią. Wtey tedy nieſzczęśliwey alternátywie, w ktorey ſię znáyduiemy, że albo nie możemy obráć Krola *ſecundùm rigorem Legis*, albo że obrawſzy go, nie możemy tylko przełamáć práwo *cum læſione* wolności; trzeba koniecznie ſpoſobu ſzukáć, aby tym dwom *extremitatibus* zabieżeć.

Uſzlibyśmy ich pewnie, gdyby każdy z nas chćiał *cum plena libertate ſuo ſuffragio diſponere*; to ieſt: żeby ſię ſam tak nie przyniewolił *per partialitatem*, żeby nie mogł, y nie chćiał *benevolè* odſtąpić *à ſuo propoſito*, *vim* czyniąc wolności tego, ktory *contrariè ſentit*; á przytym gdyby w każdym zdanie było wolne od intereſſu, y wſzelkiego reſpektu, gdyby wſzyſtkich iednákowo iedenże *ſpiritus animaret* Dobra poſpolitego; ale że to *moraliter* nie podobna, *ſecundùm formam uſitatam* Elekcyi naſzych Krolow; obaczmy ieżeli ta ktorą tu podáię, może bydź do tak pożądánego końca skutecznieyſza, y do ziednoczenia *ſuffragiorum* przy zupełney wolności.

Interregnum będąc *proclamatum*, pytam ſię: na co ſię przyda *protrahere* czas do Elekcyi? tylko na to, żeby go mieli ći, co ſię ią gotuią mieſzáć przez fakcye, intrygi, y ſcyſlye zwyczáyne; ieżeli na to żeby examinować ſubjekta ſpoſobne do wynieśienia na Tron? każdego reputácya zła, albo dobra, może *diſpenſare ab hoc examine*; á zwłaſzcza ieżeli *ex concivibus* będźiemy Krolow obieráć; znamy ſię dobrze, nie trzeba na to ſiła czaſu, aby ſię *determinare* na tego, ktory może bydź Tronu naygodnieyſzy; ákcye iego, y cnoty będąc znaczne, większą y prędſzą uczynią impreſſyą, niż perſwazye y rekommendácye obcych Miniſtrow.

Przeto miáſto konwokácyi, ktora *præcedit* Elekcyą, na ktorey

ſię wſzczynáią *ſemina* diffidencyi y fakcyi; życzyłbym żeby Prymas wydał zaraz uniwerſały na ſeymiki, *ſub eodem actu*, aby *interregnum* promulgował, ktore żeby ſię iednegoż dnia po wſzyſtkich Woiewodztwach, odprawowały; racya, żeby *aſpirantes* do korony nie mieli czaſu objeżdżáć ſeymiki iednego po drugim; y Woiewodztwa, żeby ſię nie mogły znośić między ſobą; co ſię na nic inſzego nie przyda, tylko na wywiedzenie ſię iako *ſentit* iedne Woiewodztwo, żeby iedne drugiemu mogło ſię tym lepiey *opponere*, kiedy *contrarietas ſenſus* znaydźie ſię pomiędzy niemi.

Na tych zaś ſeymikách, miáſto przypuſzczánia *farraginis* materyi, ktorych naywięcey pod czas *interregnum*, życzyłbym, żeby inſza nie miała mieyſca, tylko Elekcya kándydátow do korony.

Zwyczáynie pod czas *interregnum* ſądźiemy *exorbitantias*, Ia rozumiem że nie maſz większych iako te, ktore ſię dźieią pod czas Elekcyi, na ktorych znieśienie, ſeymiki by uſtały drogę do ſzczęśliwey Elekcyi, gdźie aby wolno było każdemu ſzlachćicowi miánować *pro libitu* kándydáta, ktory mu ſię podoba; to ieſt: żeby na Elekcyi, inſzy nie mogł bydź liczony między kándydátámi, tylko ći, ktorzy mieli *ſuffragia* na ſeymikách całego ſtanu Rycerskiego, iako ſię to *ſubſequenter* pokaże.

Te ſeymiki nie powinnyby bydź tylko *unius diei actus*, ktory wyſtarczy *ad colligenda ſuffragia*, żadney inſzey máteryi nie przypuſzczáiąc; te zaś *ſuffragia*, trzeba żeby były dane *in ſcripto*, ten ieden ſpoſob będąc pewny *liberè opinandi*, nikt nie będąc ſwiadkiem mego zdania, tylko iedno ſumnienie, y miłość Oczyzny, żadna konſyderácya reſpektu, albo iakiego intereſſu, nie mogąc mnie obligować do zdánia Dobru poſpolitemu przećiwnego; te *ſuffragia* niechby były *publicè* deponowáne *in manus* Marſzałka ſeymikowego, *in præſentia* pierwſzego Senatora & *aſſiſtentia* cżterech na to Deputatow *ex Equeſtri ordine*; ktore tym ſpoſobem zebráne, niechby Marſzałek ſeymikowy *publicè* czytał iedne po drugich, tak,

żeby każdy *calculum* czyniąc mogł *fideliter* sądzić, ktorzy są miánowáni kándydáći y wiele każdy z nich miał *ſuffragia*.

Nazaiutrz należałoby obrać zwyczáynym ſpoſobem Posłow na ſeym *Electionis*, *& per reſpectum* tak *ſolennis actûs*, należałoby *duplicare* ich *numerum*, to ieſt, do oſmiu ktorzyby iuż byli tego Roku *in functione*, przydáć drugich oſmiu, ktorym Woiewodztwo dałoby inſtrukcyą według zwyczáiu *ſecundùm opportunitatem* cyrkumſtáncyi; á iakom proponował *ſub articulo: forma Conſiliorum*: żeby każde Woiewodztwo miáło dwoch Woiewodow *ad perpetuandum regimen* Rzeczypoſpolitey, z ktorych aby ieden zawſze znaydował ſię przy Krolu, á drugi w ſwym Woiewodztwie; *expedit*, żeby obadwa byli *præſentes* tak na ſeymiku przedelekcyonalnym, iako y na ſeymie Elekcyi, áżeby Krol był *pleno* Senatu obrany.

Ten ſeymik ſzczęśliwie zakończony; niechby Marſzałek z Posłámi y Senatorámi Woiewodztwa *compareat in loco deſtinato* do Elekcyi; y tam w ręce Prymaśa Regni, oddał podpiſany ręką ſwoią, Senatora, y aſſyſtentow deputowánych *ex ordine Equeſtri*, *Cathalogum* Imion kándydátow miánowanych, *& ſuffragiorum*, wiele ktory miał na ſeymiku.

Prymas *pleno Senatu*, Miniſtrow *ſtatûs* y Posłow, zagáiwſzy Seym *Electionis* odbierałby od Marſzałkow ſeymikowych wſzyſtkich Woiewodztw *in ſcripto* zapiſane Imiona kándydátow, y wiele każdy z nich miał *ſuffragia*: Te zebrawſzy *in unum ſcopum*, *in præſentia* Miniſtrow *ſtatûs* y Deputatow z Senau *& Equeſtri ordine*, *publicè* by czytał *in ordine* wprzod do obrania kándydátow, nim przyidzie do obránia Krola; tak, żeby każdy wiedźiał wiele obránych znayduie ſię kandydátow, y wiele każdy miał *ſuffragia*, y dopiero bez żadney kontrowerſyi czterech by tylko promulgował kandydatow, *ex numero* wſzyſtkich tych, ktorzyby naywięcey mieli *ſuffragia*, tak, żeby tylko z tych ſzczegulnie czterech ieden był obrany Krolem.

Krorzy czterech kándydaći, żeby *ut moris eſt*, oddalili ſię á *Campo Electorali*; przez co niezliczona liczba konkurrentow *rudu-ſta* do czterech abſentuiących ſię, *facilitaret modum* naſtępuiącey Elekcyi, ktorą gdyby można, życzyłbym przenieść na mieyſce zwyczáyne ſeymow y obrad publicznych; gdyż to rzecz nie znośna ſłyſzeć w polu głoſy ſzlacheckie, *confuſim* mieſzáne z głosámi poſpolitego ludu.

Dnia tedy naznaczonego, Primas *in facie* zgromadzoney Rzeczypoſpolitey, miánowałby naypierwey kándydata tego, ktory ze czterech miał naywięcey *ſuffragia*, na ktorego ieżeliby zaſzła powſzechna zgoda *nullo contradicente, eò ipſò ſine dubio* powinienby bydź Krolem proklámowány.

Ieżeliby zás naymnieyſza na niego zaſzła kontrowerſya, *ob reverentiam liberi veto*, powinienby *procedere* do miánowania drugiego *ſecundùm calculum ſuffragiorum*, & *conſequenter* trzećiego y czwartego.

Ieżeliby na każdego ze czterech zaſzła kontrádykcya; Tu *cardo rei*, co czynić; ieżeli ani prożby, ani perſwazye nie pomogą. Nie obrać Krola, *abſurdum*; obrać *ſtante proteſtatione*, *illicitum & illegitimum*.

Zoſtáwuię to naybiegleyſzym ſtátyſtom, aby rozwiązali *hunc nodum gordium*. Co ia, to nie widzę inſzego ſpoſobu *ad reſolvendam quæſtionem*, tylko aby *per pluralitatem votorum decidere*, komuby ze czterech tylko tych kándydátow korona należeć powinna; te zaś *vota* żeby dawáć *ſecundum praxim uſitatam* w Rzeczypoſpolitey Weneckiey, przez kalkuły, aby biały znaczył *affirmativum*, á czarny *negativum*; w tych kalkułach niechby dał Poſeł, że tak rzekę, iednę kryskę; Senator dwie, á Prymas trzy, ktore chćiałbym żeby *pro ultimario caſu* zachował, to ieſt, ieżeliby ſię trafiła *paritas votorum*, żeby Iego kryski *decidant finaliter in favorem* tego, ktoryby mu ſię zdał korony godnieyſzy; przez ten ſpoſob uſzlibyśmy przynaymniey zápewne ſcyſſyi y obránia dwoch Krolow.

De cætero, niech proſzę nikogo nie trwoży *pluralitas votorum*, ktorą propono *in ſolum caſum* nie możności przyprowadzić *diverſitatem* opinii do powſzechney zgody; bo y owſzem przez ten ſpoſob *pluralitatis votorum*, rozumiem *infallibiliter* tak *coadunare ſenſus*, żeby mogła ſtánąć Elekcya, (nad co *nil deſiderabilius*) *nemine contradicente*.

Dowodzę tego, y *ſuppono*, że Prymas miánuiąc, iako ſię rzekło czterech kándydátow iednego po drugim, y że na żadnego ze czterech nie było powſzechney zgody, to ieſt, że za każdym będźie partya, iedna go *promovens*, á druga mu *contradicens*, bez wątpienia iedna nad drugą będźie *in numero* liczniey ſza; ta tedy partya, ktoraby ſię widźiała ſłabſzą, wiedząc, że kiedy przyidźie *ad pluralitatem votorum*, mocnieyſza ią przekryskuie, y że zápewne ten ſtanie kandydat Krolem, ktoremu ſię ſłabſza opponowała; pytam ſię, czy byłażby tak zapámiętała, że nie reguluiąc ſię *ad potiorem partem*, chciałáby opieráiąc ſię *recurrere ad pluralitatem*, mogąc bydź pewna, że ten kándydat ſtánie Krolem, ktoremu ſię opponowáła; á tego minie korona, ktorego *promovebat*? chciałażby *novum Electum exacerbare*, nie mogłſzy mu zaſzkodźić, zárobić ſobie tylko na iego indygnácyą, y niełaskę? á zatym trzeba przyznáć, że ſama inſtytucya *hujus caſualis remedii* będąc powodem do powſzechney zgody, toby ſpráwiła, żeby nie trzeba nigdy *recurrere ad hanc pluralitatem votorum*, y tenby skutek zbáwienny powſzechney zgody uczyniła *etiam* nie będąc *in praxi*; gdyż *contradicentes*, miáſto perſewerancyi w uporze, uczyniliby ſobie *meritum* y u Rzeczypoſpolitey, zgadzáiąc ſię *cum ſenſu communi*; y u nowego Krola nie tamuiąc Iego Elekcyi; wolność by nie była *expoſita ad oppreſſionem & violentiam*, nikt by záś nie mogł ią ſądźić *leſam* w tym, że ten kándydat nie ſtánie Krolem, ktorego kto ſobie życzy; bo gdyby iey *poteſtas* w tym zawiſła, ia rozumiem że każdy *per ſuum proprium ſuffragium*, chciałby ſię uczynić Krolem; zgoła

wſzyſtkie *emolumenta* Rzeczpoſpolita mogłaby ſię ſpodziewáć z Elekcyi kándydatow na ſeymikách; á Krola na ſeymie *electionis per manutentionem* takowym porządkiem *ſecuritatis & tranquillitatis publicæ.*

Racye ktore mam życzyć obrania kándydatow po Woiewodztwach ſą.

Primò. Że *privilegium* obieránia Krolow będąc nayzacnieyſze wolności, za coż ma *privari* ſzlachćic ten, ktory nie będźie obrány Posłem na ſeym *Electionis?* czemu tego *ſolatium* nie dáć źiemiáninowi, ktorego ieżeli *ſuffragium* minie na obránie Krola, przynaymniey żeby ie dał na kándydata, ktory może ſtanąć Krolem?

Secundò. Że przez ten ſpoſob *reducetur immenſus numerus* konkurrentow do czterech tylko; á *per conſequens* ubędźie fakcyi, y trudności do powſzechney zgody.

Tertiò. Co może bydź *ſalubriùs*, iako kiedy Rzeczpoſpolita *in Campo Electorali* zgromadzona, *unô ictu oculi* obaczywſzy *per ſuffragia* Woiewodztw *vota populorum*, y poznawſzy ktory kándydat ieſt naypożądáńſzy, będźie mogła *ad univerſale beneplacitum dirigere* ſwoie *ſuffragia?*

Rzecze kto na to, że obieráiąc Krola poſpolitym ruſzeniem, káżdy ſzlachćic *gaudet ſuo privilegio*, mogąc mieć *partem* w elekcyi, y poſpolitą wolność ze wſzyſtkiemi.

Ta obiekcya *ſuppeditat* mi czwartą rácyą, ktorą przekładam nad inſze; że gdyby z tąd nie było inſzego *emolumentum* tylko to, żeby uyść poſpolitego ruſzenia, ſiłabyſmy zyskáli, mogąc ſię nie obawiáć wſzyſtkich inkonwenienćyi, ktore za ſobą ten *tumultuoſus Congreſſus* pociąga, y z ktorego nie można ſię czego inſzego ſpodźiewáć tylko tego, że *cogitaverunt Conſilia quæ non potuerunt ſtabilire.*

Z tey okkázyi nie ponawiam tu tego com powiedźiał *antecedenter* o poſpolitym ruſzeniu; *ſufficit* przypomnieć co ſię dźiało na

Elekcyi

Elekcyi Nayiaśnieyſzego Krola I.Mći. Auguſta Wtorego, iako *cognatæ acies* w ſzyku ſtáły, *vi armorum* káżda partya chcąc *imponere* ſwego kándydata, y krwi ſzlacheckiey rozlaniem chcąc mu uſtáć drogę do Tronu; gdyby oſobliwa opátrzność Boska nie była odwrociła *fatalem cladem* całego Narodu.

Rozumiem że ten ſam przykład, nie cytuiąc inſzych, *ſufficit*, żeby ſię Rzeczpoſpolita *in ullo caſu non exponat* na zgubę ſwoię; na obránie záś Krola, beſpieczńieyſzy daleko ſpoſob zgromadźić ſię na ſeym zwyczáynym trybem; á że nie byłaby rzecz ſłuſzna, żeby tylko ſami Poſłowie na ſeym *delegati gaudeant jure* obieránia Krola, dla tego káżdy ſzlachćic miał by *poteſtatem* obrać na ſeymiku kándydatow.

Ieżeli záś kto rzecze, że nie rownaby była *in æqualitate* prerogátywa, ponieważ Poſeł by obierał Krola, á partykulárny ſzlachćic tylko kándydata; odpowiadam, że *per moderamen* tych dwoch *facultatum*, iednaby nie miáła nic nad drugą; bo prawda że ſzlachćic w domu pozoſtáły nie miałby *partem* w Elekcyi Krola na ſeymie, ale y to prawda, że Poſeł nie miałby práwa obieráć inſzego Krola, tylko tego, ktorego mu ſzlachćic wprzod poda za kándydata.

Owſzem przez to *facultas* Posła zda ſię bydź bardźiey *limitata* nie mogąc Krola obrać tylko z pomiędzy kándydatow obránych; ſzlachćicowi záś byłoby wolno bez żadney ſubiekcyi wybráć ſobie kándydata, iakiego ſam według ſwoiey woli zechce.

Co mnie záś naybardźiey utwierdza *in meo propoſito*, to: że ieſt *ſecundùm formam uſitatam* obrad naſzych; wſzak nie godźi ſię mieć ſeymu bez ſeymikow przedſeymowych, na ktorych *antecedenter* tráktuią ſię máterye; y z ktorych inſtrukcye Woiewodztw formowáne, idą do decyzyi Rzeczypoſpolitey ná ſeymie zgromádzoney; ieżeli ta *praxis* w materyách potocznych; czy może bydź *majoris momenti*, iako obieránie Krola: á zatym nic ſłuſznieyſzego, żeby

ſię *uſitatô modô & forma* agitowała, według ktorego *Equeſtris ordo originaliter* pierwey práwa *concipit*, nim ie cała Rzeczpoſpolita *decidit*.

Wracam ſię ieſzcze *ad remedium* ktorem podał *liberæ electionis per pluralitatem votorum*; reflektuiąc ſię, y ſam ſię po ſobie miárkuiąc; lubo ią tylko *ſuppono in defectu* powſzechney zgody, iako każdy słuſzną może mieć apprehenſyą w tym, co *ledit liberum veto*, naydelikátnieyſze wolności naſzey práwo; lubo *pluralitas votorum* ieſt *in uſu* w elekcyách Posłow y Deputatow, w dekretách náwet Trybunálskich; w Elekcyi iednák Krola przyznáię, że nic pożądańſzego, iako żeby ſię mogła odpráwić *nemine contradicente*.

Ale *ſolvo* ſobie *hunc ſcrupulum*, kiedy ſię reflektuię, że *à condita Republica* nie ſtanęła żadna elekcya, tylko *per pluralitatem votorum*; tyle zwyczáynie znáyduiąc ſię pártyzántow, ile konkurrentow, między tedy tyle partyámi, iedna drugą *ſuperat*, y ta *conſtituit* Krola: á co ieſt mocnieyſza albo licźnieyſza partya nad słabſzą, ieżeli nie *pluralitas votorum*, á zwłaſzcza *armata*, ktorey słabſza nie może *reſiſtere*, lubo przy rowney wolności z mocnieyſzą *ad reſiſtendum*?

Ieżeli tedy prawda że ta *pluralitas votorum tàm præjudicioſa toleratur ſine ullo reſpectu*, ani na wolne głoſy, ani na *validitatem* Elekcyi; y ieżeli ią cierpiemy *falsè præoccupati*, że *non ledit* naſzych prerogátyw; á za coż iey *non authoriſare*, aby to, co ſię dźieie *abuſivè* dźiáło ſię *cum approbatione* prawa, *cum regula & ordine*; y aby ta *pluralitas* do tąd *abuſiva* znoſząca *liberum veto*, wſzyſtkie niezgody y ſcyſſye fomentuiąca, ſtáła ſię owſzem, naywárownieyſzym, iakom pokazał ſpoſobem do powſzechney zgody; y żeby *in impoſſibilitate invincibili legitimæ electionis, ſuppleat ſine gravamine libertatis*, w tym wſzyſtkim, co bráknąć może do iey *validitatem*?

Mowię *ſine gravamine*: bo na ten czas nikogo by nie było ktory

by przez głos wolny nie miał *partem* w Elekcyi Krola, y ktorego by mogła iaka wiolencya przyniewolić, iaka Potencya przekonać, iakie zámieſzánie zátłumić, iaka perſwazya uwieść, y iaka náwet korrupcya przekupić, oſobliwie przez skryte na piſmie *ſuffragia*, dla ktorych, zadenby konkurrent nie chciał *proſtituere* ſwoich danin, nie mogąc bydź pewny, niczyiego *ſuffragium*, ktoreby ſámo ſumnienie, y miłość Oyczyzny każdemu *inſpiraret*; tak, żeby każdego zdanie było *impartiale*, y każda Elekcya *legitima*; boby iey *validitatem*, żadna kontradykcya nie náruſzyła; *contradicens* miałby tę ſatysfakcyą, że iego kontradykcya ieſt *in omni vigore*, nie maiąc *pro ulla læſione*, choćby ten kandydat nie ſtanął Krolem, ktoregoby był chciał *per ſuum ſuffragium* na Tronie oſadźić.

Wiecey rzekę; że takowa Elekcya nie tylko by była wolna y *legitima*, ale przy tym y ſpokoyna, bo by nie było tych fakcyi, ktore z fundamentow *pervertunt ſtatum*, tych zawźiętości, ktorych *ſæcula* uśmierzyć nie mogą; y ktore nowemu Krolowi taką przeſzkodą ſą do ſzczęśliwego Panowania, że przy naywiększych talentách niczego nie dokaże *in rem boni publici*.

Iak záś wielkich cnot y tálentow ſpodźiewáć by ſię można w Krolách *hâc methodo* obieránych, gdyby ich ſáma naſza *rectitudo*, eſtyma, y miłość Oyczyzny, na Tronie oſadzała, naypotężnieyſzy nie mogłby *extendere* ſił ſwoich na oppreſſyą naſzę, naybogatſzy ſwych doſtátkow na skorrumpowánie nas, y naybiegleyſzy Polityk ſwych wykrętow na oſzukánie.

Co wſzyſtko, wywiodłſzy, mogłbym ſię ſpodźiewáć y ia po ſobie *pluralitatem votorum*, że ſiłu na moie zdánie przyſtánie; ale że takowa dobrego porządku inſtytucya nie może ſię ſtáć, tylko *nemine contradicente*, radbym żeby każdy, wprzod nim przyidzie do obránia Krola, obrał bez paſſyi, co znaydzie nayzbáwienniey-ſzego Oyczyznie.

Ieżeli nas zwyczay odwráca od dobrych rezolucyi, uznay-

my że ten *uſus*, obrocił ſię we wſzyſtkim *in abuſum intolerabilem.*

Wiem że y cudze Potencye wſzyſtkiemi ſiłami nie dadzą nam ſię wydobydź z naſzego nierządu, w ktorym *ſecuritatem* zakładáią gránic ſwoich; pobudzą *perturbatores pacis*, aby mogli zawſze *piſcari in turbido*; y ktorzy iako chorzy przy ſadzawce Silhoe ſzukáią zdrowia w zákłoceniu, znaydą partyzantow, ktorych ambicya *ſub favore* nierządu, *ſupra æqualitatem* wynoſi; chćiwych, ktorzy przez rewolucye fortuny nabywáią, ſamych náwet o Dobro poſpolite zelantow, ktorzy ſię *novitates* lękáią.

Wſzyſtko mnie to nie odraża, abym *pro libertate ſenſus* nie podał *ad examen & cenſuram* zdánia moiego, ktorym nie ieſtem tak *præoccupatus*, żebym lepſzego nie miał *adoptare.*

Nauczyłem ſię reſpektować kontradykcyi; wolno ią zánieść każdemu *in judicio ſuo* przećiwko moim opiniom; ktore przynaymniey na to ſię przydáć będą mogły, że mogą *excitare* godnieyſze, skutecznieyſze, y ſnadnieyſze, do wykonánia; kontentuiąc ſię tym, co każdy *author* na końcu ſwoiey xięgi kłádźie, y w czym po brátersku każdego upominam, *corrige errata.*

Zebrałem iako ſummaryuſz y *ſynopſim* tey pracy moiey, aby każdy ie uznáwſzy, widźiał *uno ictu oculi invaliditatem* praw naſzych, *incertitudinem* maxym, y zwyczáiow; *inſtabilitatem* Rzeczypoſpolitey, *& periculum inevitabile* wolności.

I.

Abuſus dobr kośćielnych deſtynowánych na chwałę Bożą, y *ſuffragium* ubogich.

II.

Poteſtas Krolow *limitata*, do dobrego pánowánia, *diffuſa* do złego.

III.

Obárczona *authoritas* Rzeczypoſpolitey, w ſiła Juryſdykcyi podzielona.

IV.

Juriſdykcya Miniſtrow *ſtatûs*, nie będąc iak należy *circumſcripta*, nie wiele pomocna, á częſto ſzkodliwa.

V.

Prerogátywa Senatu nie doſyć zupełna dla Dobra poſpolitego.

VI.

Wolność gubiąca ſię przez ſpoſoby, ktoremi ſię utrzymywáć rozumie.

VII.

Talenta naturálne Národu *ſine progreſſu*, nie máiąc *viam poſſibilem benè merendi.*

VIII.

Crimina ſtatûs impunè tolerantur.

IX.

Compatibilitas dwoiákich ſtánow, *Militaris & Civilis.*

X.

Inſtabilitas kongreſſow y obrad publicznych.

XI.

Abuſus facultatis rwánia ſeymow.

XII.

Creatio Magiſtratuum, *independens* od Rzeczypoſpolitey.

XIII.

Żaden skutek z obrad, tak *in forma confuſa*, iak y w krotkim czaśie odprawuiących ſię.

XIV.

Bellum offenſivum, każdey wolney Rzeczypoſpolitey *præjudicioſum*.

XV.

Inſufficientia ſił *ad proportionem* kráiu y ſąśiádow.

XVI.

Odmiána coroczna Trybunálu, zkąd zła adminiſtrácya ſprawiedliwośći.

XVII.

Indygencya skarbu.

XVIII.

Raritas pieniędzy ob *defectum commercii*.

XIX.

Oppreſſya poſpolitego ludu.

XX.

Żadna *Polities*; wſzędźie generálny nierząd w każdey częśći *Gubernii*.

XXI.

Forma impracticabilis w Elekcyach Krolow.

Nic mnie tak nie utwierdza w przełożeniu, tych *errorum in ſtatu noſtro*, iako generalna ich rekognicya od wſzyſtkich dobrze życzących Oyczyźnie; nasłuchałem, ſię tego na ſeymach, y publicznych obradach, *in familiari* náwet *colloquio*, iako każdy ie widzi, każdy czuie, każdy na nie nárzeka, á wſzyſcy iednákowo w nich *perſeverant*.

Ieżeli z doſwiadczenia, ze choć przy nierądźie naſzym byliśmy do tąd *invulnerabiles*, nie możemy w to dufać przy cyrkumſtáncyach teraźnieyſzych intereſſow całey Europy, nad ktoremi ſię reflektuiąc, y nad polityką tego wieku; czas *proſpicere* oſtátniey zgubie naſzey; czas aby miła Oyczyzna uſtáwicznie *agitata per luctam inter Majeſtatem & libertatem*, znalazła ſpokoyne beſpieczeńſtwo w protekcyi pánuiących nad nią, a konſerwácyą *in zelo unanimi civium* przez harmonią ſtanow, ktora ſama moze uczynić *invariabilem* iey *proſperitatem*; czas żeby widźiała to *juſtum æquilibrium* w Juriſdykcyach *Magiſtratuum*, ktore powinno utwierdzić iey władzę; czas żeby przeſtała bydź *meta ad ſagittam* ſwoich nieprzyiaćioł; czas żeby ią domowe dyſſenſye rozdźierać przeſtały, żeby intereſſa prywatne nie ſzkodziły publicznym, y żeby wſzyſcy *concurrant* do iey ſzczęśćia, z emulácyą bez zazdrości, z żywością bez zamieſzania, z ſubordynácyą bez przykrości, z posłuſzeńſtwem prawom bez dyſſolucyi, z rozeznániem ſprawiedliwym bez paſſyi, *& cum regula tam benè ordinata*, żeby ią nic przewrocić, ani poruſzyć nie mogło.

Zgoła żebym *analyſim* uczynił wſzyſtkiego co *expoſui*, niech mi ſię godźi zakończyć trzema temi oſtátniemi reflexyámi.

Pierwſza: że ieżeli wſzyſtkie poſpolitości nie ſtanowiły ſię tylko przez cnotę y męſtwo, y nie utrzymywały potym, tylko przez iedność, ſprawiedliwość, y dobry porządek; toć ginąć *neceſſariè* muſzą *per luxum*, przez nierząd, *& depravationem morum*; ta prawda nas oſtrzega, że *fato dolendo* naſza Rzeczpoſpolita iuż ſię do

tego nieſzczęśliwego peryodu upadku ſwego zbliża ; Bo albo Narod naſz ma *ſpeciale privilegium*, nic nie mieć w ſobie ludzkiego, żadnych paſſyi, ktorym *humanitas ſubjecta*, *per conſequens* że nie potrzebuie żadnych praw, ani ſpoſobow aby ie *continere*, máiąc naturalne *donum* bydź *ſupra omnes caſus* ; albo ieżeli uzna, iako uznáć muſi że *quàm contempta res eſt homo, niſi ſe ſupra humana erexerit* : Ieżeli uzna że nie ma nic nad inſze Narody ; toć ſprzeczyć nie może, że naſze *Regimen* nie tylko złych naprawić nie może, ale owſzem naylepſzych zepſować ; toć *per conſequens* trzeba *obviando* temu przez rozſądne poſtánowienia, *vitia extirpare*, á cnotom usłáć drogę *ad benè merendum*, y do nagrody, żeby *nobilis* ambicya nie miała rekurſu do faworow albo wiolencyi ; toć trzeba zatámować *inſatiabilem cupiditatem*, żeby każdy ktory tego godźien mogł nabydź fortuny *ſine præjudicio proximi & boni publici* ; á zwłaſzcza żeby każdy honor y fortunę ſwoię prywátną zakładał *præcipuè in proſperitate* Rzeczypoſpolitey.

Drugą reflexyą mi *ſuppeditat dulcedo libertatis* ; reflektuymy ſię przez co inſze Národy, ktorą wſzyſtkie *primitivè* miały, ſtraciły, ieżeli nie *per abuſum exceſſivum* ? Dobry polityk nie powinien naśladować odważnego żołnierza, ktory widząc ſwego towarzyſza obok zabitego, tak *animatur*, że ieden na drugim polega ; takowa ſmiałość *in gubernio* zuchwała, przykłady inſzych Národow wyzutych z ich prerogátyw powinny nam zalecáć konſerwácyą naſzych ; ich nieſzczęście powinno nas trwożyć, *& inſpirare* potrzebną oſtrożność y cyrkumſpekcyą, żeby wolność *fructum ſalutiferum producat*, nie trzeba żeby ſię w gałęzie *ſuperfluè* roskrzewiła, *aliàs degenerabit* w dźikość, iako drzewo w dozorze zaniedbáne ; Ieżeli koń wyuzdány ieſt *ſymbolum* wolności, czy traći co mocy, y wigoru przez to, kiedy na niego włożą wędźidła żeby ſię nie błąkał, y ſźwánku nie poniosł ; á że ią dotąd przez cud opátrzności Boskiey konſerwuiemy ; żeby ią obwárować, uznaymy że *in æquo eſt dolor amiſſæ rei, quàm timor continuus amittendæ.*

Co

Co mi daie okkazyą do trzeciey reflexyi : przebieżmy Państwa, ktore się ieszcze przy wolności utrzymuią; czemu ? bo im więcey máią wolności, tym większy zachowuią porządek ; niedufaią, że ich *immunitas* wolności obroni ; maią siły y Woyska liczne , na obronę ; nie maią *pro ulla ſuggeſtione* płacić z ochotą podatki na zbogácenie skarbu publicznego ; nie usłyszy między niemi, o zadney scyssyi y dyssensyi ; Dobro pospolite wszystkie zdania iednoczy ; nie maią sobie na ostátek *pro ulla ſubjectione* subordynácyi , *Magiſtratibus* y prawu bydź posłuszni, wielowładnie przy wolności sami się sobą rządząc ; u nas *dolendum è contra* ; wolność porządkiem nie pomiarkowana, *producit* nierząd, ktory *viceverſa* wolność ustawicznie *in periculum* podáie. Żyzność y rozległość naszego Państwa, ostrzy co raz apetyt nieprzyiaćiołom naszym , á słabość sił naszych, *inſtabilitas* obrad, indigencya skarbu dodaią im serca: proste przysłowie mowi, że złym położeniem naylepszy się zepsuie, tak y nasza nie ostrożna sytuácya sama się w zgubę podáie , ktora poki trwáć będźie, nie trzeba się spodziewáć ani *ſecuritatem ab extra* , ani *tranquillitatem ab intra.*

A ztąd *finalis concluſio* , że przy iednym tylko dobrym porządku możemy utrzymáć wolność , á przy pomiárkowáney , y zgadzáiącey się wolności z sumnieniem , z rozsądkiem, y z dobrem pospolitym, za łaską Bożą stánie się Narod nasz naysławnieyszy , krolestwo naypotężnieysze, y życie nasze w swobodach, nayszczęśliwsze.

A iakom zaczął tę pracą moię *ſub allegoria* struktury , tak *eodem ſtylo* ią kończę, nie miáwszy iuż co do niey przydáć tylko tę inskrypcyą, ktorąm widźiał w pewnym mieście naszym na domie nowo zbudowánym, *in ipſo æſtu* przeszłey Woyny szwedzkiey : *In ſpem melioris ævi* ; azaliż kiedykolwiek ten wiek szczęśliwy nástąpi, y że Bog sam, będźie wszechmocnym Architektem tego budynku, *aliàs* ; *niſi Dominus ædificaverit domum , in vanum laborant qui ædificant eam.*

KONIEC.

Zdezynf. 19[illegible]